

PORADNIK JĘZYKOWY



ROK JĘZYKA POLSKIEGO

INDEKS 369616
NAKLAD 480 egz.

**WYDAWNICTWA UNIwersYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2006**

10

(639)

ISSN 0551-5343



10

9 770551 534064

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (redaktor naczelny),
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Folland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta, prof. dr hab. Elżbieta Sękowska,
prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Redaktor

Wiesława Kruszka

Redaktor techniczny

Elżbieta Czajkowska

Korektor

Bożena Gorlewska

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321

<http://www.wuw.pl>; e-mail: wuw@uw.edu.pl

Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 55-31-333; e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2006

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 8,87. Ark. druk. 9,00. Papier offsetowy 80 g/m²

Druk i oprawa: Nokpol, Kobyłka www.nokpol.pl

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>

SPIS TREŚCI

<i>Katarzyna Kłosińska</i> : Życiorys naukowy Profesora Andrzeja Markowskiego	3
<i>Barbara Pędzich</i> : Bibliografia prac Profesora Andrzeja Markowskiego	9

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Iwona Burkacka</i> : Ciągi sufiksalne w derywatach odrzeczownikowych	19
<i>Anna Cegiela</i> : Etyka – umiejętność cnoty czy wiedza o sztuce bycia wśród ludzi? ...	31
<i>Agata Hącia</i> : W sprawie oceny normatywnej redundantnych połączeń wyrazowych	39
<i>Hanna Jadacka</i> : Współczesne błędy wymawianiowe	47
<i>Tomasz Karpowicz</i> : Trzy normatywne drobiazgi czasownikowe	53
<i>Monika Kącka</i> : Leksykograficzne rozstrzygnięcia dotyczące statusu wybranych połączeń wyrazowych zawierających leksem <i>świat</i>	57
<i>Dorota Kopczyńska</i> : O możliwości wykorzystania algorytmów w normatywistyce (na przykładzie algorytmu pisowni łącznej i rozdzielnej części <i>nie</i>)	66
<i>Tomasz Korpysz</i> : Kilka uwag o definicjach poetyckich Cypriana Norwida (na przykładzie <i>Sfinksa [II]</i>)	77
<i>Jarosław Łachnik</i> : Na jakich zasadach funkcjonuje stolica Polski? – czyli analiza błędów gramatycznych w <i>Statucie miasta stołecznego Warszawy</i>	86
<i>Radosław Pawelec</i> : Myślą rzeczy rozbieranie	95
<i>Ewa Pokorska-Szczodruch</i> : Przymiotnikowe i przysłówkowe konstrukcje analityczne w tekstach prasowych. Opis stylistyczny i semantyczny	103
<i>Ewa Rudnicka</i> : O powstaniu „Prac Filologicznych” w kontekście dziewiętnasto- wiecznej prasy językoznawczej – z listów Adama A. Kryńskiego do Jana Karłowicza w okresie 1879–1887	111
<i>Joanna Stankiewicz</i> : Wymiana prefiksów w derywacji odczasownikowej (na materiale gniazdowym)	119
<i>Michał Wiśnicki</i> : O derywacji prefiksально-wymiennej w słowotwórczych gniazdach rzeczowników i przymiotników	126
<i>Dorota Zdunkiewicz-Jedynak</i> : „Byśmy mogli iść do Pana razem”. Piosenka pielgrzymkowa – wzorzec gatunkowy w aspekcie pragmatycznym, kognitywnym i stylistycznym	134

CONTENTS

<i>Katarzyna Kłosińska</i> : Professor Andrzej Markowski's Scholarly Biography	3
<i>Barbara Pędzich</i> : Professor Andrzej Markowski's Work Bibliography	9

ARTICLES AND DISSERTATIONS

<i>Iwona Burkacka</i> : Suffix Sets in Noun Derivatives	19
<i>Anna Cegiela</i> : Ethics – Ability to Be Virtuous or Knowledge of the Art of Being among People?	31
<i>Agata Hącia</i> : On the Normative Evaluations of Redundant Word Connections	39
<i>Hanna Jadacka</i> : Contemporary Mistakes in Pronunciation	47
<i>Tomasz Karpowicz</i> : Three Normative Verb Trifles	53
<i>Monika Kącka</i> : Lexicographic Decisions Referring to the Status of Selected Word Connections Containing the Lexeme <i>świat</i> (<i>the World</i>)	57
<i>Dorota Kopczyńska</i> : On the Possibility of Using Algorithms in Normative Studies (Based on the Algorithm of Part <i>nie</i> Spelt Together and Separately)	66
<i>Tomasz Korpysz</i> : A Few Comments on Poetic Definitions by Cyprian Norwid (Based on the Example of <i>Sphinx</i> [II])	77
<i>Jarosław Lachnik</i> : How does the Capital of Poland Function? – Or an Analysis of Grammatical Mistakes in the <i>Statute of the City of Warsaw</i>	86
<i>Radosław Pawelec</i> : Division of Things in Mind	95
<i>Ewa Pokorska-Szczodruch</i> : Adjectival and Adverbial Analytic Structures in Press Articles. A Stylistic and Semantic Description	103
<i>Ewa Rudnicka</i> : About the Creation of "Prace Filologiczne" ("Philological Works") in the Context of 19 th -Century Linguistic Press – From Adam A. Kryński's Letters to Jan Karłowicz in the Years 1879–1887	111
<i>Joanna Stankiewicz</i> : The Exchange of Prefixes in Derivation from Verbs (Based on the Root Material)	119
<i>Michał Wiśnicki</i> : On the Prefix-Interchangeable Derivation in Word Formation Roots of Nouns and Adjectives	126
<i>Dorota Zdunkiewicz-Jedynak</i> : "Byśmy mogli iść do Pana razem" („So that We Can Walk to the Lord Together"). The Pilgrimage Song – A Genre Example in Pragmatic, Cognitive and Stylistic Aspects	134



ŻYCIORYS NAUKOWY PROFESORA ANDRZEJA MARKOWSKIEGO

Andrzej Markowski urodził się 27 listopada 1948 r. we Wrocławiu. Studia polonistyczne na Wydziale Filologii Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego ukończył z wyróżnieniem w 1971 r. W tym samym roku został zatrudniony na etacie asystenta w Zakładzie (obecnie: Instytucie) Języka Polskiego, któremu pozostał wierny przez następne 35 lat (i, miejmy nadzieję – pozostanie przez wiele dalszych).

W 1971 r. obronił pracę magisterską poświęconą fleksji nazwisk, napisaną pod kierunkiem profesor Haliny Kurkowskiej, której myśl badawcza i osobowość naukowa jeszcze przez następne dziesięciolecia wywierała na Andrzeja Markowskiego ogromny wpływ; a jej koncepcje rozwijał twórczo jeszcze długo po jej śmierci. Autorytetem naukowym Andrzeja Markowskiego była także profesor Maria Renata Mayenowa, u której – w Instytucie Badań Literackich PAN – odbył w latach siedemdziesiątych staż naukowy.

Pierwsze artykuły naukowe Andrzej Markowski publikuje już w 1971 r. Są one poświęcone zagadnieniom normatywnym (odmiana nazwisk) oraz kwestiom językowo-stylowym (styl techniczny). Jego zainteresowania badawcze zaczynają też kierować się w stronę semantyki leksykalnej – w 1976 r. broni pracy doktorskiej poświęconej antonomimom przymiotnikowym, napisanej pod kierunkiem prof. Haliny Kurkowskiej. Jest też współautorem (wraz z Z. Kozłowską) przekładu Apresjanowskiej *Semantyki leksykalnej*, który ukazał się w 1980 r.

Z biegiem lat liczba publikacji naukowych Andrzeja Markowskiego rośnie. Dotyczą one głównie szeroko rozumianej kultury języka (szczegółowe zagadnienia związane z poprawnością różnych form językowych, kwestie teoretyczne dotyczące kodyfikacji normy, opis i ocena nowych

elementów językowych, np. zapożyczeń semantycznych, itp.), wyspecjalizowanych odmian polszczyzny (przede wszystkim gwary teatralnej) oraz semantyki leksykalnej. Pod koniec lat osiemdziesiątych pojawiają się pierwsze teksty stanowiące zapowiedź jednego z ważniejszych nurtów w pracy badawczej Jubilata – poświęcone warstwie słownictwa wspólnej wszystkim Polakom. Prace z tego zakresu (ich ukoronowaniem jest dwutomowa książka *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, wydana w 1990 r. i stanowiąca podstawę przyznania Andrzejowi Markowskiemu stopnia doktora habilitowanego), choć w pełni językoznawcze, są ważnym źródłem badań kulturoznawczych, socjologicznych czy psychologicznych. Pokazują bowiem strukturę słownictwa ogólnego, dają obraz tego, co łączy wszystkich Polaków i co wyznacza granice naszej komunikacji, oraz ujawniają, co nam wszystkim jest najbliższe. Opis odmian polszczyzny z perspektywy socjolingwistycznej zawiera wydana dwa lata później, w 1992 r., *Polszczyzna końca XX wieku* – praca choć popularnonaukowa, to chętnie czytana także przez polonistów.

Od 1995 r. ukazują się teksty poświęcone wielopoziomowości normy językowej oraz jej przemianom. Andrzej Markowski w sposób twórczy rozwija myśl Haliny Kurkowskiej o zróżnicowaniu, w zależności od sytuacji komunikacyjnej, poprawnościowej oceny zjawisk językowych. W wydanym w 1999 r. pod redakcją Jubilata *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny* (który był pierwszym poważnym słownikiem ortoepicznym od 1973 r., kiedy to ukazało się dzieło pod red. W. Doroszewskiego i H. Kurkowskiej, a trzecim w historii polskiej leksykografii) norma skodyfikowana jest właśnie dwustopniowo, co w polskim piśmiennictwie lingwistycznym nie ma precedensu. Chcąc nie chcąc, wywołał Andrzej Markowski gorącą dyskusję dotyczącą granic ingerencji językoznawców w opis faktów językowych. Ci, którzy zauważają zależność między sytuacją komunikacyjną a sposobem użycia języka, a w leksykografie widzą kodyfikatora normy, docenili pojawienie się tego nowatorskiego dzieła. Natomiast zwolennicy rygorystycznego traktowania zjawisk językowych (a są to głównie osoby spoza środowiska językoznawczego) zarzucali Markowskiemu zbyt liberalizm.

Swego rodzaju dopełnieniem i rozwinięciem treści zawartych w *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny* stała się I część podręcznika akademickiego *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, która się ukazała w 2005 r. Książkę tę, wraz z cz. II, przygotowaną przez Hannę Jadacką¹, Senat UW rekomendował do Nagrody Ministra Edukacji i Nauki. Warto wspomnieć, że ta praca nie była debiutem Andrzeja Markowskiego jako autora podręcznika akademickiego – w 1978 r. opracował on rozdział *Składnia zdania pojedynczego* w książce *Kultura języka polskiego. Podręcznik dla słuchaczy uczelni wojskowych*,

¹ *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia.*

pracy zbiorowej pod red. M. Szymczaka. Także za tę publikację otrzymał nagrodę (była to nagroda Rektora UW).

Opis i analiza najnowszej polszczyzny, wraz z jej uwarunkowaniami wewnętrznymi i zewnętrznymi, są nieustannym obszarem zainteresowań badawczych Andrzeja Markowskiego, zainteresowań, które Jubilat nie tylko poszerza, lecz także pogłębia. Wiele zjawisk dotyczących używania współczesnego języka stało się asumptem do opisanie nie tylko tego, co dzieje się w języku czy z językiem, ale też z jego użytkownikami. Niczym innym bowiem jak opisem pewnego stanu świadomości społecznej jest zaproponowana przez Markowskiego klasyfikacja postaw Polaków wobec języka czy wspomniana już wcześniej dwustopniowa kodyfikacja normy.

W postawie Andrzeja Markowskiego – badacza i kodyfikatora współczesnej polszczyzny – uderza pokora wobec faktów językowych, połączona z umiejętnością ich rozważnej oceny, wynikająca, co oczywiste, z doskonałej znajomości rozwoju języka. Językoznawca normatywista zawsze stoi przed dylematem: jak daleko posunąć się w akceptacji tego, co jeszcze do niedawna wydawało się nieakceptowalne? Niezależnie od tego, jaką decyzję podejmie, narazi się na negatywny osąd zwolenników zarówno rygorystycznego, jak i liberalnego traktowania zmian w języku. Pierwsi będą mu zarzucać zbyt liberalizm, drudzy – nieliczenie się ze zdaniem użytkowników języka. W takiej sytuacji kodyfikatorowi nie pozostaje nic innego jak przyjąć postawę sędziego, nieczułego na naciski z zewnątrz, a dokonującego oceny wyłącznie na podstawie dokładnej znajomości faktów. Andrzej Markowski takim właśnie sędzią się okazał.

Wśród licznych (prawie 200) publikacji Andrzeja Markowskiego ważne miejsce zajmują książki i artykuły o charakterze poradnikowym oraz te, które popularyzują wiedzę o języku. Od 1974 r. Markowski ma stałą rubrykę w czasopiśmie branżowych, a w latach dziewięćdziesiątych – w tak popularnych miesięcznikach jak „Poradnik Domy” czy „Twój Styl” oraz w dzienniku „Życie Warszawy” (w tym ostatnim opublikował prawie 200 felietonów).

Pierwszą książką przybliżającą historię i współczesność polszczyzny było *500 zagadek o języku polskim* (1975 r.; wznowiona i zaktualizowana w 2004 r. pt. *Czy znasz polszczyznę? Zagadki językowe*). Zawiera ona pół tysiąca informacji o polszczyźnie, podanych w formie ciekawostek. Już od początku pracy naukowej umiał Andrzej Markowski popularyzować wiedzę o języku, o czym może zaświadczyć pisząca te słowa, która sięgnawszy w wieku kilkunastu lat po *500 zagadek o języku polskim*, złapała bakcyła językoznawstwa i dziś uważa się za kontynuatorkę dzieła swojego niedoścignętego Mistrza. Swą pasję popularyzatorską Andrzej Markowski rozwija, pisząc (samodzielnie lub wspólnie z innymi językoznawcami) kolejne książki uprzyjemniające niespecjalistom problematykę językową (m.in. *Z polszczyzną za pan brat*, 1982,

współaut. A. Cegiela; *O dobrej i złej polszczyźnie*, 1985, współaut. B. Klebanowska i W. Kochański; *Polszczyzna znana i nieznana: porady, ciekawostki, dyktanda konkursowe*, 1993; *Tyle trudnych słów. Praktyczny słownik wyrazów obcych używanych w prasie, radiu i telewizji*, 1995; *Jak dobrze mówić i pisać po polsku*, 2000; *Język polski. Poradnik Profesora Andrzeja Markowskiego*, 2003), z których wiele miało kolejne wydania. Z biegiem lat staje się coraz bardziej znanym i cenionym przez społeczeństwo popularyzatorem wiedzy o polszczyźnie – w dużej mierze za sprawą audycji radiowych. Z radiem związał się już w czasach studenckich, jednak największą popularność przyniosły mu rozmowy z Małgorzatą Tułowiecką pt. *Czy mówisz po polsku?*, emitowane w Trójce przez prawie 20 lat, a także autorskie programy nadawane w Jedynce i Dwójce: *100 sekund polszczyzny*, *Potyczki językowe* i *Dwa słowa o języku*. Od lat uczestniczy również w licznych programach telewizyjnych, poświęconych językowi; części z nich (jak choćby *Zabaw z językiem polskim*) był głównym autorem.

Andrzej Markowski, jak nieliczni tylko naukowcy, potrafi uczyć, bawiąc. Nawet dziedzinę tak trudną, jak ortografia, chce przybliżyć poprzez zabawę. Teksty jego dyktand, przygotowanych zarówno w kolejnych latach na Ogólnopolski Konkurs Ortograficzny, jak z innych okazji (np. dla parlamentarzystów w 2006 r.) są lekkie w treści, choć trudne w formie („Ten ponadtrzydziestoletni donżuan żonglował żądzami półomdlałych dziewcząt, a potem czmychał, zostawiając szczerwienie ze złości czy gniewu półdziewice”).

Ortografię przybliży Jubilat nie tylko tekstami dyktand. Od końca lat dziewięćdziesiątych stworzył (jako autor lub redaktor naukowy) cztery słowniki ortograficzne, które od wielu innych obecnych na rynku różni przede wszystkim przystępny sposób wyjaśnienia zasad pisowni i interpunkcji. Leksykografia zresztą to kolejny ważny obszar działalności Andrzeja Markowskiego. Nazwisko Jubilata znalazło się dotychczas na stronach tytułowych 18 słowników ortograficznych, ortoepicznych, wyrazów obcych, synonimów, antonimów – części jest autorem, części redaktorem naukowym, do niektórych pisze słowo wstępne, wyjaśniające kwestie teoretyczne związane z danym zagadnieniem, do innych przygotowuje podstawę materiałową. Talent leksykograficzny Andrzeja Markowskiego jest wyzyskiwany także w inny sposób – przez kilkanaście lat Jubilat był konsultantem naukowym w największej przez długie dziesięciolecia oficynie wydającej słowniki – w założonej przez prof. W. Doroszewskiego Redakcji Słowników PWN.

Jest Andrzej Markowski chętnie proszony o udział w różnych przedsięwzięciach zespołowych, a to nie tylko ze względu na swą ogromną wiedzę i bogate doświadczenie, którymi może się podzielić z młodszymi kolegami. Także dlatego, że umie współpracować z ludźmi. Potrafi stworzyć atmosferę pełną twórczej życzliwości, łagodzi napięcia i konflikty, często nieuniknione w pracy. Jako szef jest wymagający, a jed-

nocześnie konstruktywny i skłonny do współpracy. Zapewne dzięki tym cechom Andrzejowi Markowskiemu powierzane są ważne funkcje – dość wspomnieć, że od 22 lat jest (z nielicznymi i krótkimi przerwami) wicedyrektorem lub dyrektorem Instytutu Języka Polskiego UW, a od 18 lat nieprzerwanie – kierownikiem Zakładu Leksykologii i Kultury Języka w tymże Instytucie. Od 2000 r. jest przewodniczącym Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk. Pełnienie tej prestiżowej funkcji zostało mu powierzone w uznaniu jego zasług w badaniach nad polszczyzną oraz w pracach na rzecz jej ochrony. Na kadencję 2005–2008 został Andrzej Markowski wybrany też na członka Senatu Uniwersytetu Warszawskiego. Z pozostałych ważnych funkcji, które pełni, wymienimy tylko członkostwo w Komisji Języków Literackich Międzynarodowego Komitetu Słowistów, w Towarzystwie Naukowym Warszawskim, w Radzie Programowej Dyrektora Centralnej Komisji Egzaminacyjnej i w Komisji Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Kraju. Oprócz tego zasiada w kolegium redakcyjnym „Przeglądu Humanistycznego”.

Od 35 lat Andrzej Markowski jest związany z Uniwersytetem Warszawskim. Wykształcił kilka pokoleń polonistów, wypromował prawie półtorej setki magistrów i dwóch doktorów, a obecnie pod jego kierunkiem przygotowywane są kolejne 4 prace doktorskie. Od lat jest też opiekunem działającej na Wydziale Polonistyki Telefonicznej i Internetowej Poradni Językowej UW. Ma zasługi w nauczaniu polonistów nie tylko w kraju, ale i za granicą. W latach 1980–1984 był lektorem języka polskiego we Florencji, a w 1990 r. – w Bratysławie.

Zawsze bardzo chętnie i z wielkim oddaniem opiekuje się młodszą kadram – studentami, doktorantami, młodymi pracownikami. Obecnie patronuje uniwersyteckiemu Międzywydziałowemu Kołu Kultury Języka Polskiego, co można uznać za kontynuację działalności rozpoczętej jeszcze w latach siedemdziesiątych. Już bowiem jako świeżo upieczony asystent został opiekunem Koła Naukowego Językoznawców, w którym działał od pierwszych lat studiów. Później dał się poznać jako organizator życia naukowego młodych językoznawców (brał udział w corocznych Konferencjach Młodych Językoznawców i organizował je), a z biegiem lat – jako animator życia naukowego lingwistów już dojrzałych wiekiem i stażem. Był inicjatorem wielu ważnych konferencji naukowych, by wspomnieć tylko kolejne Fora Kultury Słowa (1999, 2001, 2003, 2005), organizowane przez Radę Języka Polskiego.

Działalność edukacyjna Andrzeja Markowskiego nie ogranicza się do środowiska naukowego i akademickiego. Jest Jubilatem współautorem serii cenionych przez nauczycieli podręczników licealnych *Pamiętajcie o ogrodach...* (o czym niech świadczy fakt nominowania ich do nagrody Edukacja XXI), jest też redaktorem naukowym i współautorem haseł leksykonu *Encyklopedia szkolna. Nauka o języku*, wydanego w 2006 r.

Osobowości naukowej człowieka tego formatu co Andrzej Markowski nie da się wyczerpująco opisać w żadnym, nawet najobszerniejszym artykule. Kolejne osiągnięcia na 35-letniej drodze naukowej, której ważnym etapem było uzyskanie w 1996 r. tytułu profesora, są wyznacznikami jego zasług dla rozwoju polskiej myśli językoznawczej. Zaszczyty, które go spotykają, to potwierdzenie jego pozycji w świecie nauki i tego, że jest autorytetem zarówno dla młodszych kolegów, jak i dla zasłużonych lingwistów. Sympatia, jaką jest obdarzany niemalże przez każdego, kto z nim obcuje, to zasługa jego prostolinijności, skromności i żartobliwego dystansu do siebie i świata.

Także te cechy sprawiają, że Andrzej Markowski jest kochany nie tylko przez uczniów i kolegów, lecz także (a raczej: przede wszystkim) – przez rodzinę: żonę, trzy córki i dwa koty; rodzinę, która zawsze była i jest dla Jubilata najważniejsza.

Katarzyna Kłosińska
(Warszawa)

Barbara Pędzich
(Warszawa)

BIBLIOGRAFIA PRAC PROFESORA ANDRZEJA MARKOWSKIEGO

Przedstawiona niżej bibliografia obejmuje publikacje, które ukazały się drukiem w latach 1971–2006. Zostały one ujęte chronologicznie, a następnie uporządkowane według kryterium jakościowego w następującej kolejności: publikacje książkowe (w tym słowniki i podręczniki); artykuły, rozprawy i przyczynki naukowe, będące częścią publikacji zbiorowych; polemiki; recenzje; sprawozdania; wspomnienia; prace edytorskie; tłumaczenia. Należy podkreślić, że poza publikacjami uwzględnionymi w niniejszej bibliografii, Profesor Andrzej Markowski jest również autorem kilkuset artykułów popularnonaukowych.

1971

1. *Przemówienie z okazji 70-lecia „Poradnika Językowego”* (współaut. M. Świdziński), „Poradnik Językowy” 1971, z. 5, s. 309–311.
2. *Warszawska sesja naukowa ku czci Jana Baudouina de Courtenay*, „Językoznawca” 1971, nr 23/24, s. 35–36 (sprawozdanie).

1972

3. *Odmiana nazwisk we współczesnej polszczyźnie. Cz. I. Nazwiska mężczyzn zakończone na -o lub z alternacją głoskową w temacie*, „Poradnik Językowy” 1972, z. 6, s. 351–359.
4. *Odmiana nazwisk we współczesnej polszczyźnie. Cz. II. Nazwiska kobiet*, „Poradnik Językowy” 1972, z. 7, s. 406–416.
5. *Odmiana nazwisk we współczesnej polszczyźnie. Cz. III. Nazwiska używane w liczbie mnogiej*, „Poradnik Językowy” 1972, z. 8, s. 477–487.
6. *Wrażliwość językowa przyszłych polonistów*, „Polonistyka” 1972, z. 3, s. 73–76.

1973

7. A. Furdal, *Klasyfikacja odmian współczesnego języka polskiego*, „Poradnik Językowy” 1973, z. 9, s. 567–570 (recenzja).

1974

8. *Czy istnieje język prasy technicznej?*, „Prasa Techniczna” 1974, nr 1, s. 22–23.
9. *Język prasy technicznej w innych odmianach współczesnej polszczyzny*, „Prasa Techniczna” 1974, nr 2, s. 28–29.
10. *Moda językowa w prasie technicznej*, „Prasa Techniczna” 1974, nr 5, s. 28–29.

11. *Schematyzm językowy – przekleństwo czy konieczność stylu technicznego?*, „Prasa Techniczna” 1974, nr 4, s. 24–25.
12. *Styl techniczny w innych odmianach polszczyzny*, „Prasa Techniczna” 1974, nr 3, s. 22–23.
13. *Zapóżyczenia językowe w tekstach technicznych*, „Prasa Techniczna” 1974, nr 6, s. 25.
14. *W trosce o słowo i treść*, [w:] *Z anteny PR i ekranu TV*, red. J. Łañcut, Warszawa 1974, Wydawnictwa Radia i Telewizji, s. 31–41.

1975

15. *500 zagadek o języku polskim*, Warszawa 1975, Wiedza Powszechna, ss. 212; wyd. II – 1986; wyd. III – 1990.
16. *Kryteria wydzielenia przymiotnikowych antonimów słowotwórczych*, „Poradnik Językowy” 1975, z. 10, s. 579–585.
17. *O terminologii technicznej (1)*, „Prasa Techniczna” 1975, nr 1, s. 23–24.
18. *O terminologii technicznej (2)*, „Prasa Techniczna” 1975, nr 2, s. 24–25.
19. *Poprawność składniowa a komunikatywność wypowiedzi dziennikarskiej (1)*, „Prasa Techniczna” 1975, nr 5, s. 24–25.
20. *Poprawność składniowa a komunikatywność wypowiedzi dziennikarskiej (2)*, „Prasa Techniczna” 1975, nr 6, s. 23–24.
21. *Usterki fleksyjne w prasie technicznej*, „Prasa Techniczna” 1975, nr 4, s. 25–26.
22. *Związki frazeologiczne w prasie technicznej*, „Prasa Techniczna” 1975, nr 3, s. 22–23.

1976

23. *Podsumowanie rozważań o języku technicznym*, „Prasa Techniczna” 1976, nr 3, s. 28–29.
24. *Usterki stylistyczne w prasie technicznej*, „Prasa Techniczna” 1976, nr 1, s. 24–25.
25. *Usterki interpunkcyjne a zagadnienia składni*, „Prasa Techniczna” 1976, nr 2, s. 24–25.
26. *Używanie synonimów*, „Prasa Techniczna” 1976, nr 6, s. 28–29.
27. *„W przypadku” czy „w wypadku”*, „Prasa Techniczna” 1976, nr 5, s. 26–27.
28. *Zagadnienia poprawności leksykalnej w prasie technicznej* (współaut. E. Kozarzewska), [w:] *Z zagadnień poprawności językowej i terminologicznej prasy technicznej*, Warszawa 1976, Wydawnictwa Czasopism Technicznych NOT, s. 22–44.
29. *Z łącznikiem czy bez łącznika?*, „Prasa Techniczna” 1976, nr 4, s. 31–32.

1977

30. *Istota i właściwości antonimów przymiotnikowych*, „Prace Filologiczne” 1977, t. 27, s. 319–342.
31. *O tytułach publikacji prasowych*, „Prasa Techniczna” 1977, nr 3, s. 25–26.
32. *Poprawność pisowni nazwy odmiany wiśni*, „Ogrodnictwo” 1977, nr 1, s. 20–21.
33. A. Gruszecka-Nitschowa, *Całe życie nad przyrodą mowy polskiej*, „Nowe Książki” 1977, nr 17, s. 23 (recenzja).
34. *Miejska polszczyzna mówiona*, „Przegląd Humanistyczny” 1977, nr 5, s. 184–187 (recenzja).
35. *Socjolingwistyka* (współaut. A. Cegiela), „Przegląd Humanistyczny” 1977, nr 12, s. 179–182 (recenzja).

36. *Konferencja poświęcona słownictwu współczesnej polszczyzny*, „Przegląd Humanistyczny” 1977, nr 2, s. 106–109 (sprawozdanie).
37. *Konferencja poświęcona teorii tekstu* (współaut. T. Dobrzyńska), „Język Polski” 1977, nr 4, s. 310–314 (sprawozdanie).
38. *VIII Konferencja Naukowa UW i UK w Pradze* (współaut. J. Magnuszewski i A. Chojnacki), „Przegląd Humanistyczny” 1977, nr 10, s. 223–227 (sprawozdanie).

1978

39. *Kultura języka polskiego. Podręcznik dla słuchaczy uczelni wojskowych*, red. M. Szymczak (współaut. J. Bralczyk, S. Dubisz i in.), Warszawa 1978, Wojskowa Akademia Polityczna im. F. Dzierżyńskiego, s. 45–88.
40. *Poprawność językowa czasopism technicznych. Wyniki badań, wnioski*, „Prace Prezydium Zespołów i Komisji Rady Prasy Technicznej NOT” 1978, nr 2, s. 40; przedruk [w:] „Prace Naukowe Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych Politechniki Wrocławskiej” 1979, nr 12, s. 38–62.
41. *O poprawności języka w prasie technicznej*, „Prasa Techniczna” 1978, nr 5, s. 32–33.
42. *Wnioski z badań języka prasy technicznej*, „Prasa Techniczna” 1978, nr 2, s. 23–25.
43. *Z prac Katedry Sławistyki Uniwersytetu Karola w Pradze*, „Przegląd Humanistyczny” 1978, nr 5, s. 146–150.
44. J. Damborský, *Studia porównawcze nad słownictwem i frazeologią polską i czeską*, „Przegląd Humanistyczny” 1978, nr 1, s. 203–208 (recenzja).
45. *Język czasopism technicznych. Materiały pokonferencyjne*, Warszawa 1978, Wydawnictwa Czasopism Technicznych NOT, ss. 25 (red. i oprac.).

1979

46. *Z doświadczeń w pozapolonistycznym nauczaniu kultury języka*, [w:] *Język. Teoria – Dydaktyka. Materiały III Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków*, red. nauk. J. Tokarski, M. Preyzner, Kielce 1979, s. 93–112.

1980

47. *Językoznawca radzi*, Warszawa 1980, Biblioteczka „Wojska Ludowego”, ss. 136.
48. *Kultura języka w ujęciu teoretycznym*, „Przegląd Humanistyczny” 1980, nr 3, s. 159–164.
49. J.D. Apresjan, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, Wrocław 1980, Ossolineum, ss. 470 (tłum. wspólnie z Z. Kozłowską).

1981

50. *Odmiana nazw własnych we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, red. H. Kurkowska, Warszawa 1981, PWN, s. 76–95; wyd. II – 1985.
51. *Na marginesie książki Władysława Miodunki o teorii pól językowych*, „Przegląd Humanistyczny” 1981, nr 3, s. 225–234.
52. *Podsumowanie wyników analiz językowych czasopism technicznych za rok 1979 na tle lat poprzednich*, „Prasa Techniczna” 1981, nr 1/2, s. 12–14.
53. F. Daneš, *Podstawy i kryteria wartościowania w procesie kodyfikacji*, „Przegląd Humanistyczny” 1981, nr 10–12, s. 117–128 (tłumaczenie).

1982

54. *Z polszczyzną za pan brat* (współaut. A. Cegiela), Warszawa 1982, Iskry, ss. 260; wyd. II – 1986.

1983

55. *Najdawniejsze polskie słownictwo teatralne*, „Przegląd Humanistyczny” 1983, nr 3, s. 41–58.

1984

56. *Lektorat języka polskiego we Florencji*, „Poradnik Językowy” 1984, z. 9/10, s. 575–580.

1985

57. *O dobrej i złej polszczyźnie* (współaut. B. Klebanowska i W. Kochański), Warszawa 1985, Wiedza Powszechna, ss. 380; wyd. II – 1987; wyd. III – 1990.
58. *La linguistica in Polonia negli ultimi 40 anni*. Parte I, „Le lingue del mondo” 1985, n.2, Firenze, s. 126–128.
59. *La linguistica in Polonia negli ultimi 40 anni*. Parte II, „Le lingue del mondo” 1985, n.3, Firenze, s. 209–213.

1986

60. *Antonimy przymiotnikowe we współczesnej polszczyźnie na tle innych typów przeciwstawień leksykalnych*, Wrocław 1986, Ossolineum, ss. 96.
61. *Fanatyzm*, „Poradnik Językowy” 1986, z. 7, s. 516–517.
62. *Prace Profesora Mieczysława Szymczaka z zakresu leksykologii i leksykografii*, „Poradnik Językowy” 1986, z. 8, s. 530–536.
63. *Synonimia w odmianach środowiskowych i słownictwie współnoodmianowym współczesnej polszczyzny* (współaut. A. Cegiela), „Poradnik Językowy” 1986, nr 6, s. 381–388.
64. *Barok biurowy*, „Życie Warszawy”, 26.07.1986, s. 3.
65. *Posłowie*, [w:] Z. Gierała, *Baśnie i legendy Ziemi Radomskiej*, Warszawa 1986, Kraj.

1987

66. *Ciocia, wujek, szwagier*, „Poradnik Językowy” 1987, z. 1, s. 78–79.
67. *Miejsce słownictwa wspólnego wśród odmian leksykalnych polszczyzny*, „Poradnik Językowy” 1987, z. 7, s. 509–516.
68. *Wyodrębnianie wyrazów wspólnych z zasobu leksykalnego polszczyzny*, „Poradnik Językowy” 1987, z. 8, s. 585–594.

1988

69. *Słownictwo współnoodmianowe, książkowe i potoczne współczesnej polszczyzny* (współaut. D. Buttler), [w:] *Język a kultura*, t. I, red. J. Anusiewicz i J. Bartmiński, Wrocław 1988, s. 179–205.
70. *Siermiężny. Plaża koedukacyjna*, „Poradnik Językowy” 1988, z. 6, s. 475–477.
71. *Neologizmy z formantem -arka w ogłoszeniach prasowych*, „Poradnik Językowy” 1988, z. 3, s. 232–234.
72. M. Nalepińska, *Jak mówić i pisać poprawnie. Zbiorek porad językowych*, wyd. XV, Warszawa 1988, Wiedza Powszechna, ss. 96 (przedmowa, red. i uzup.).
73. *Słownik wyrazów polonijnych. Zeszyt próbny* (współred. W. Decyk, S. Dubisz, A. Nagórkowa, E. Sękowska), Warszawa 1988, ss. 213.

1989

74. *Funkcje tekstów językowych*, „Oświata i Wychowanie” 1989, nr 9, s. 16–20.

75. *Kwalifikatory w słownikach – próba systematyzacji* (współaut. A. Engelking i E. Weiss), „Poradnik Językowy” 1989, z. 5, s. 300–310.
76. *Zasada identyfikacji wyrazów jako metoda opisu słownictwa wspólnego współczesnej polszczyzny*, „Przegląd Humanistyczny” 1989, nr 5, s. 68–87.
77. *Tajemnice słów*, „Antena” 1989, nr 13, s. 13.
78. *Wybór tekstów do nauki o języku polskim dla studentów dziennikarstwa*, „Poradnik Językowy” 1989, z. 5, s. 341–343 (recenzja).

1990

79. *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, t. 1, Warszawa 1990, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ss. 364; wyd. nowe – Wrocław 1992.
80. *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, t. 2, Warszawa 1990, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ss. 256; wyd. nowe – Wrocław 1992.
81. *Czy język jest niekompletny?*, „Przegląd Humanistyczny” 1990, nr 12, s. 101–107.
82. *Zadyma, zadymiarz*, „Poradnik Językowy” 1990, z. 6, s. 476–477.
83. *Założenia „Słownika poprawnej polszczyzny” dla młodzieży*, „Poradnik Językowy” 1990, z. 3, s. 190–195.

1991

84. *Językowe kłopoty z AIDS. Co to są osiemnastki*, „Poradnik Językowy” 1991, z. 7/8, s. 338–339.
85. *Słowo wstępne* (współaut. H. Jadacka), [w:] H. Kurkowska, *Polszczyzna ludzi myślących*, Warszawa 1991, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 10–37.
86. *Profesor Danuta Buttler (1930–1991)*, „Poradnik Językowy” 1991, z. 7/8, s. 243–247 (wspomnienie).
87. H. Kurkowska, *Polszczyzna ludzi myślących*, Warszawa 1991, Wydawnictwo Naukowe PWN, ss. 319 (wybór i oprac. tekstów wspólnie z H. Jadacką).

1992

88. *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, t. 1, wyd. nowe, Wrocław 1992, Wiedza o Kulturze, ss. 198.
89. *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, t. 2, wyd. nowe, Wrocław 1992, Wiedza o Kulturze, ss. 213.
90. *Polszczyzna końca XX wieku*, Warszawa 1992, Wiedza Powszechna, ss. 222.
91. *Dorobek naukowy Profesora Danuty Buttler*, „Prace Filologiczne” 1992, t. 37, s. 13–22.
92. *Kategoria potoczności w języku i w opisie języka*, [w:] *Język a kultura*, t. 5, red. J. Anusiewicz i F. Nieckula, Wrocław 1992, s. 55–61.
93. *Nazwy obuwia sportowego – kłopoty morfologiczne*, „Poradnik Językowy” 1992, z. 6, s. 471–473.
94. *Nowsze anglicyzmy semantyczne w polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” 1992, z. 2, s. 156–160.
95. *Nowsze zapożyczenia w polszczyźnie: anglicyzmy gramatyczne i leksykalne*, „Poradnik Językowy” 1992, z. 3, s. 237–241.
96. *O rekcji rzeczownika „współzależność”*, „Poradnik Językowy” 1992, z. 8, s. 622–624.
97. *Oszołom. Komuszyć, komuszenie, odkomuszenie. Solidaruch. Graffiti*, „Poradnik Językowy” 1992, z. 5, s. 399–402.

98. *Typy tekstów współczesnej polszczyzny (propozycja klasyfikacji)*, [w:] *Opisać słowa*, red. A. Markowski, Warszawa 1992, Elipsa, s. 77–92.
99. *Nauczanie kultury języka polskiego na polonistyce warszawskiej*, „Poradnik Językowy” 1992, z. 4, s. 253–256.
100. *Prof. Danuta Buttler*, „Język Polski” 1992, nr 1, s. 1–4 (wspomnienie).
101. *Opisać słowa. Materiały ogólnopolskiej sesji naukowej w rocznicę śmierci Profesor Danuty Buttler*, Warszawa 1992, Elipsa, s. 255 (red. i oprac.).

1993

102. *Polszczyzna znana i nieznaną: porady, ciekawostki, dyktanda konkursowe*, Warszawa 1993, Twój Styl, ss. 192; wyd. II – 1999.
103. *Definiowanie i definicje w opisie języka obiegowego*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński i R. Tokarski, Lublin 1993, Wydawnictwo UMCS, s. 101–109.
104. *Drobiazgi ortograficzne*, „Poradnik Językowy” 1993, z. 4, s. 229–231.
105. *Graduacja. Ombudsman*, „Poradnik Językowy” 1993, z. 3, s. 139–141.
106. *Kultura języka* (współaut. J. Puzynina), [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, Wrocław 1993, Wiedza o Kulturze, s. 53–73.
107. *O pisowni nazw nowych produktów spożywczych*, „Poradnik Językowy” 1993, z. 1/2, s. 74–76.
108. *Zasady repartycji końcówek -ów i -o w dopełniaczu liczby mnogiej rzeczowników na -anin*, „Poradnik Językowy” 1993, z. 9/10, s. 538–542.

1994

109. *Adaptacja nowszych zapożyczeń do polskiego systemu językowego*, „Poradnik Językowy” 1994, z. 8, s. 75–78.
110. *Kuchnia w języku, czyli o nazwach produktów spożywczych*, [w:] *Wokół kuchni i stołu*, Wyd. TENTEN, Warszawa 1994, s. 129–143.
111. *Nowsze neologizmy polszczyzny potocznej*, „Poradnik Językowy” 1994, z. 1/2, s. 73–76.
112. *Słowo wstępne*, [w:] *Granice i pogranicza*, red. S. Dubisz i A. Nagórko, Warszawa 1994, Elipsa, s. 12–13.
113. *Salomea Szlifersztejn dod. Specialist pa polsk sprakhistoria*, „Svenska Dagbladet”, 20.05.1994 (wspomnienie).
114. *Normalizacja języka w krajach Zachodu* (współred. J. Puzynina), Warszawa 1994, Semper, ss. 92 (red. i oprac. tekstów).

1995

115. *Praktyczny słownik poprawnej polszczyzny. Nie tylko dla młodzieży*, Warszawa 1995, Wydawnictwo Naukowe PWN, ss. 480 (red. nauk. i oprac. części hasel); wyd. II – 1996; wyd. III – 1999.
116. *Tyle trudnych słów. Praktyczny słownik wyrazów obcych używanych w prasie, radiu i telewizji*, Warszawa 1995, Twój Styl, ss. 176.
117. *Kultura języka*, [w:] *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 3, Warszawa 1995, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 618 (artykuł hasłowy).
118. *Nowsze zapożyczenia polszczyzny ogólnej: „transza”*, „Poradnik Językowy” 1995, z. 2, s. 73–74.
119. *Przemiany w strukturze normy współczesnej polszczyzny ogólnej*, „Przegląd Humanistyczny” 1995, nr 5, s. 89–99.

120. O „kreatywności” w języku reklamy, „Media Polska” 1995, nr 7/8, s. 6.
121. *Słowo wstępne*, [w:] A. Dąbrowka, E. Geller, *Słownik antonimów*, Warszawa 1995, Wyd. MCR, s. 7–8.
122. A. Wróblewski-Ibis, *Byki i byczki*, Warszawa 1995, Wiedza Powszechna (przedmowa, komentarze językoznawcze, wybór i oprac. tekstów).

1996

123. *Leksykon najnowszych wyrazów obcych*, Warszawa 1996, Twój Styl, ss. 176.
124. *Praktyczny słownik poprawnej polszczyzny. Nie tylko dla młodzieży*, wyd. II popr., Warszawa 1996, Wydawnictwo Naukowe PWN, ss. 480 (red. nauk. i oprac. części haseł).
125. *Szkolny słownik terminów i pojęć gramatycznych*, Warszawa 1996, WSiP, ss. 192.
126. *Język polski*, [w:] *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 5, Warszawa 1996, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 72 (artykuł hasłowy).
127. *Kultura języka w powojennej Polsce* (współaut. H. Satkiewicz), [w:] *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, red. J. Miodek, Wrocław 1996, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, s. 11–25.
128. *Najnowsze zjawiska leksykalne w polszczyźnie*, [w:] *Kultura języka w mediach audiowizualnych*, Warszawa 1996, KRRiT, s. 17–27.
129. J. Siatkowski, *Sławizmy w utworach śląskich Horsta Bienka*, „Przegląd Humanistyczny” 1996, nr 5, s. 167–169 (recenzja).

1997

130. *Najnowsze zapożyczenia semantyczne w polszczyźnie*, [w:] *Materiały z posiedzenia Komisji Słowiańskich Języków Literackich MKS*, Bratysława 1997.
131. *Słownik współczesnego języka polskiego*, „Nowe Książki” 1997, nr 3, s. 17–18 (recenzja).
132. S.E. Shaywitz, *Dysleksja*, „Świat Nauki” 1997, nr 1, s. 65 (komentarz do artykułu).

1998

133. G. Dąbkowski, *Czy na pewno wiesz, jak to powiedzieć?*, Kielce 1998, TAKT, ss. 187 (podstawa materiałowa).

1999

134. *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa 1999, Wydawnictwo Naukowe PWN, ss. 1786 (wstęp, red. nauk., oprac. haseł problemowych i gramatycznych).
135. *Polszczyzna znana i nieznana. Porady, ciekawostki, dyktanda konkursowe*, wyd. II zmien. i rozsz., Gdańsk 1999, Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe, ss. 296.
136. *Praktyczny słownik poprawnej polszczyzny. Nie tylko dla młodzieży*, wyd. III popr., Warszawa 1999, Wydawnictwo Naukowe PWN, ss. 480 (red. nauk. i oprac. części haseł).
137. *Wielki słownik ortograficzny języka polskiego*, Warszawa 1999, Wyd. Wilga, ss. 734 (red. nauk., oprac. zasad pisowni i interpunkcji).
138. *Najnowsze zjawiska zachodzące w polszczyźnie*, [w:] *Nowa encyklopedia powszechna PWN. Suplement*, Warszawa 1999, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 703–704.
139. *Postawy użytkowników wobec języka*, [w:] *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*, red. J. Miodek, Wrocław 1999, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 15–33.

140. *Problem kodyfikacji i normalizacji języka polskiego* (współaut. J. Podracki), [w:] *Polska polityka językowa na przełomie tysiącleci*, red. J. Mazur, Lublin 1999, Wydawnictwo UMCS, s. 49–63.
141. *Założenia ogólne „Nowego słownika poprawnej polszczyzny”*, [w:] *Polszczyzna w komunikowaniu publicznym. Prace poświęcone Profesor Halinie Satkiewicz z okazji jubileuszu Jej i Jej Zakładu*, red. W. Gruszczyński, J. Bralczyk, G. Majkowska, Warszawa 1999, Aspra, s. 19–27.

2000

142. *Jak dobrze mówić i pisać po polsku*, Warszawa 2000, Przegląd Readers Digest, ss. 415.
143. *Łatwy słownik trudnych słów*, Warszawa 2000, Wyd. Wilga, ss. 275.
144. *Ortograficzny słownik języka polskiego*, Warszawa 2000, Wyd. Wilga, ss. 1113. (red. nauk., oprac. zasad pisowni i interpunkcji).
145. *„Pamiętajcie o ogrodach...”. Program nauczania języka polskiego dla zreformowanego liceum ogólnokształcącego* (współaut. W. Paszyński i T. Wroczyński), Warszawa 2000, WSiP, ss. 56.
146. *Jawne i ukryte nowsze zapożyczenia leksykalne w mediach*, [w:] *Język w mediach masowych*, red. J. Bralczyk i K. Mosiolek-Kłosińska, Warszawa 2000, Upowszechnianie Nauki – Oświata „UN-O”, s. 96–112.
147. *Język reklamy – reklamą języka?*, [w:] *Reklama 2000. IX Kongres Reklamy Polskiej*, Poznań 2000, s. 247–252.
148. *Stan i zagrożenia polszczyzny*, [w:] *Materiały XVI Jesiennych Spotkań PTI*, Katowice 2000.

2001

149. *Popularny słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa 2001, Wyd. Wilga, ss. 440.
150. *Słownik wyrazów obcych i trudnych* (współaut. R. Pawelec), Warszawa 2001, Wyd. Wilga, ss. 904.
151. *Wielki słownik wyrazów obcych i trudnych* (współaut. R. Pawelec), Warszawa 2001, Wyd. Wilga, ss. 840.
152. *Ewolucja normy w polszczyźnie XX wieku*, [w:] *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, red. S. Dubisz i S. Gajda, Warszawa 2001, Elipsa, s. 65–71.
153. *Kultura języka* (współaut. J. Puzynina), część: *Poradnictwo językowe w Polsce*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, wyd. II zmien., Lublin 2001, Wydawnictwo UMCS, s. 60–69.
154. *Zarys gramatyki języka polskiego*, [w:] *Powszechna encyklopedia dla młodzieży. Larousse*, Warszawa 2001, Wyd. DELTA.

2002

155. *„Pamiętajcie o ogrodach...”. Kultura. Literatura. Język. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum. Kształcenie w zakresach podstawowym i rozszerzonym, cz. 1* (współaut. A. Makowiecki, W. Paszyński, T. Wroczyński), Warszawa 2002, WSiP, ss. 456.
156. *„Pamiętajcie o ogrodach...”. Kultura. Literatura. Język. Antologia. Kształcenie w zakresie rozszerzonym, cz. 1* (współaut. A. Makowiecki, W. Paszyński, T. Wroczyński), Warszawa 2002, WSiP, ss. 254.

157. „Pamiętajcie o ogrodach...”. *Program nauczania języka polskiego w liceum ogólnokształcącym, liceum profilowanym i technikum. Kształcenie w zakresach podstawowym i rozszerzonym* (współaut. W. Paszyński i T. Wroczyński), Warszawa 2002, WSiP, ss. 31.
158. *Zapóżyczenia dawne – dziś (stan z początku i końca XX wieku)*, [w:] *Język narzędziem myślenia i działania*, red. W. Gruszczyński, Warszawa 2002, Elipsa, s. 86–96.
159. G. Dąbkowski, M. Marcjanik, *Popularny słownik synonimów i antonimów*, Warszawa 2002, Wyd. Wilga, ss. 443 (wstęp i podstawa materiałowa).
160. M. Dużyńska-Markowska, *Szkolny słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa 2002, Wyd. Wilga, ss. 410 (red. nauk., wstęp i podstawa materiałowa).
161. R. Pawelec, *Szkolny słownik wyrazów obcych i trudnych*, Warszawa 2002, Wyd. Wilga, ss. 663 (red. nauk.).
162. W. Wichrowska, *Szkolny słownik ortograficzny*, Warszawa 2002, Wyd. Wilga, ss. 766 (wstęp i red. nauk.).

2003

163. *Język polski. Poradnik Profesora Andrzeja Markowskiego*, Warszawa 2003, Wyd. Wilga, ss. 496.
164. „Pamiętajcie o ogrodach...”. *Kultura. Literatura. Język. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum. Kształcenie w zakresach podstawowym i rozszerzonym, cz. 2* (współaut. A. Makowiecki, W. Paszyński, T. Wroczyński), Warszawa 2003, WSiP, ss. 543.
165. „Pamiętajcie o ogrodach...”. *Kultura. Literatura. Język. Antologia. Kształcenie w zakresie rozszerzonym, cz. 2* (współaut. A. Makowiecki, W. Paszyński, T. Wroczyński), Warszawa 2003, WSiP, ss. 543.
166. *Internacjonalizacja znaczeń polskich jednostek leksykalnych jako wynik oddziaływania języków obcych na współczesną polszczyznę* (współaut. E. Worbs), [w:] *Internacionalizmy v novè slovní zásobě*, red. Z. Tichá, A. Rangelova, Praha 2003, s. 48–64.

2004

167. *Czy znasz polszczyznę? Zagadki językowe*, Warszawa 2004, Trio, ss. 292.
168. „Pamiętajcie o ogrodach...”. *Kultura. Literatura. Język. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum. Kształcenie w zakresach podstawowym i rozszerzonym, cz. 3* (współaut. A. Makowiecki, W. Paszyński, T. Wroczyński), Warszawa 2004, WSiP, ss. 519.
169. „Pamiętajcie o ogrodach...”. *Kultura. Literatura. Język. Antologia. Kształcenie w zakresie rozszerzonym, cz. 3* (współaut. A. Makowiecki, W. Paszyński, T. Wroczyński), Warszawa 2004, WSiP, ss. 285.
170. *Praktyczny poradnik językowy*, Warszawa 2004, Wyd. Wilga, ss. 190.
171. *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa 2004, Wydawnictwo Naukowe PWN, ss. 1708 (wstęp, red. nauk., oprac. haseł problemowych i gramatycznych).
172. *O pojęciu i typach internacjonalizmów semantycznych*, „Poradnik Językowy” 2004, z. 2, s. 39–50.

2005

173. *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2005, Wydawnictwo Naukowe PWN, ss. 293.

174. *Nowy słownik wyrazów obcych i trudnych* (współaut. R. Rawelec), Warszawa 2005, Wyd. Wilga, ss. 802.
175. *Nowy słownik ortograficzny* (współaut. W. Wichrowska), Warszawa 2005, Wyd. Wilga, ss. 741.
176. *Polska polityka komunikacyjnojęzykowa wobec wyzwań XXI wieku* (współred. S. Gajda i J. Porayski-Pomsta), Warszawa 2005, Elipsa, ss. 419 (wprowadzenie i współred.).
177. *Językoznawstwo normatywne dziś i jutro. Zadania, szanse, zagrożenia*, [w:] *Polonistyka w przebudowie*, t. 1, red. M. Czermińska i in., Kraków 2005, Universitas, s. 535–546.

2006

178. *Encyklopedia szkolna WSiP. Nauka o języku* (współaut. I. Burkacka, T. Dobrzyńska, M. Dużyńska-Markowska, A. Hącia, R. Pawelec, R. Rudnicka, M. Zawislawska), Warszawa 2006, WSiP, ss. 351 (przedmowa, red. nauk. i oprac. części haseł).
179. B. Pędzich, *Słownik ortograficzny dla klas 4–6*, Warszawa 2006, WSiP, ss. 276 (red. nauk.).
180. *Jakie kwestie językowe interesują nauczycieli polonistów na spotkaniu z językoznawcą* (artykuł złożony do druku w tomie pokonferencyjnym).
181. *Miejsce neosemantyzmów w strukturze polisemu (na materiale najnowszych neosemantyzmów języka polskiego)*, „Przegląd Humanistyczny” 2006, nr 5/6.
182. *Zmiany wartości ekspresywnej w najnowszych anglosemantyzmach* (artykuł złożony do druku w tomie pokonferencyjnym).

Iwona Burkacka
(Warszawa)

CIĄGI SUFIKSALNE W DERYWATACH ODRZECZOWNIKOWYCH

U podstaw stworzenia słowotwórstwa gniazdowego leżało przekonanie, że opisywanie wyrazów w parach: wyraz motywujący – wyraz motywowany daje niepełny obraz systemu słowotwórczego. Sprowadza go, zdaniem M. Skarżyńskiego, do „zbioru par wyrazowych, a przynajmniej – aby nie sugerować zbyt ostrych, ale jednak mylących sądów – nie zawiera w sposób jawny informacji o tym, że relacje motywacyjne nie wyczerpują się w zbiorze leksyki na poziomie dwójek wyrazowych” (Skarżyński 1999: 154). Jednak jeszcze przed powstaniem zrębów tej metodologii językoznawcy zwracali uwagę na konieczność czy potrzebę innego opisu¹. Słowotwórcy „gniazdolodzy” skupili się na hierarchicznej strukturze zbudowanej wokół słowa niemotywowanego, które było punktem wyjścia – pierwszym ogniwem ciągów, zwanych łańcuchami słowotwórczymi. Powstające w tym nurcie polskie prace były analizami gniazd poszczególnych części mowy (przymiotnika, rzeczownika, czasownika, liczebnika) bądź struktur skupionych wokół baz należących do jednego pola znaczeniowego lub mających podobną charakterystykę stylistyczną². *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka polskiego* (dalej SGS³) otwiera także inne perspektywy badaw-

¹ Na przykład wielokrotnie cytowany w pracach polskich słowotwórców „gniazdologów” J. Wierzchowski, który proponował odejście od binarności na rzecz układów bardziej złożonych – grup proporcjonalnych (Wierzchowski 1959), czy H. Satkiewicz, która wskazała na funkcjonowanie w świadomości użytkowników polszczyzny schematów, składających się z szeregów słowotwórczych (Satkiewicz 1969: 194), a także M. Dokulil (Dokulil 1962, tłum. pol. 1979: 17–20) i M. Honowska (Honowska 1967: 69), która używała terminu ciągi korelacyjne.

² Pełną bibliografię polskich prac słowotwórczych wykorzystujących metodologię gniazdową znajdzie czytelnik w pracy zbiorowej pod red. M. Skarżyńskiego, *Słowotwórstwo gniazdowe. Historia, metoda, zastosowania*, Kraków 2003.

³ T. I: *Gniazda odprzymiotnikowe* i II: *Gniazda odrzeczownikowe* pod red. H. Jadackiej, Kraków 2001, t. III: *Gniazda odczasownikowe* i IV: *Gniazda motywowane przez liczebniki, przysłówki, zaimki, przyimki, modulanty, onomatopeje, wykrzykniki*, pod red. M. Skarżyńskiego, Kraków 2004.

cze, na które zwraca uwagę zarówno H. Jadacka, jak i M. Skarżyński, twierdząc, że opisy gniazdowe mogą być „materiałową podstawą opisów morfotaktycznych” (Skarżyński 1999: 161) czy morfologicznych (Jadacka 1995: 184). H. Jadacka podjęła też próbę wstępnego scharakteryzowania ciągów sufiksalnych w przymiotnikach odrzeczownikowych, wskazując na możliwość wykorzystania wyników analiz w ocenie normatywnej neologizmów (Jadacka 2003: 62).

Warto więc powrócić do ciągów słotwórczych zawartych w gniazdach, by wyłonić funkcjonujące w nich układy formantów i zastanowić się nad ich kombinatoryką. SGS daje obszerne podstawy materiałowe, z których warto skorzystać, by wyniki analizy miały charakter uogólniający, nie – jednostkowy. Tym bardziej, że zagadnienia morfotaktyczne nie są współcześnie często podejmowane⁴, a sama morfotaktyka ma dość krótką historię na gruncie polskim, na co zwrócił uwagę B. Kreja we wstępie do tomu studiów *Z morfologii i morfotaktyki współczesnej polszczyzny*. „Morfotaktyka jest w polskiej literaturze językoznawczej czymś nowym nie tylko jako termin, ale przede wszystkim jako problem badawczy” (Kreja 1989: 7).

Najpełniejsze ujęcia zagadnień morfotaktycznych można znaleźć w pracach K. Kowalik, która badała strukturę prostych sufiksów przymiotnikowych i ustaliła ich łączliwość (Kowalik 1977 i Kowalik 1997). Przedmiotem jej badań była również segmentacja rzeczowników pod kątem wydzielania morfemów (sufiksów prostych). W pracach tych rozpatruje wyrazy pochodne pod względem rozczłonkowania struktury na morfemy; mnie jednak interesuje podział widziany z odmiennej perspektywy – słotwórczej. Stąd inny opis i inne wyniki. Jeżeli przyjrzymy się analizowanym przez K. Kowalik najdłuższym ciągom sufiksalnym występującym w rzeczownikach: *nacjonalizacja*, *racjonalizator* i *pensjonariuszka*, to stwierdzamy za badaczką, że składają się one z 7 elementów (z rdzenia i 6 segmentów występujących po jego prawej stronie): *nac-j-on-al-iz-ac-ja*, *rac-j-on-al-iz-at-or*, *pens-j-on-ar-i-usz-ka* (Kowalik 1998: 605).

⁴ Najczęściej badacze skupiają się na łączliwości poszczególnych morfemów, afiksów prostych, końcówek fleksyjnych. Wskazują na ograniczenia wynikające z przynależności kategoryjnej leksemu (rdzenia), zakończenia tematu (i nie tylko, czasem istotny jest również nagłos czy śródgłos) i nagłosu sufiksu, np. B. Kreja (1989: 78–81) wskazuje na rolę śródgłosu i nagłosu w repartycji sufiksów *-alny* i *-army* (obecność głoski *l* lub *r* w temacie). W pracach słotwórczych wskazuje się też na ograniczenia w łączliwości formantów lub zjawiska towarzyszące przyłączaniu sufiksów, np. K. Waszakowa wskazuje na typowe alternacje towarzyszące przyłączaniu sufiksów genetycznie obcych czy regularne ucięcia towarzyszące sufiksacji oraz na zmianę charakteru niektórych ucięć, np. ucięcie *n(y)* w derywatach rodzimych ma charakter nieregularny, podczas gdy w derywatach z sufiksami obcymi ma charakter regularny (Waszakowa 1994: 41).

W toku analizy słowotwórczej (synchronicznej⁵) w wymienionych wyrazach pochodnych można wskazać znacznie mniej elementów. I tak, rzeczownik *nacjonalizacja* ma 4 segmenty: temat *nacj-* (wyłoniony z rzeczownika *nacja*) i 3 sufiksy: *-onalny* (skrótowy w toku przyłączenia następnego formantu o element *-ny*), *-izować*⁶ i *-acja*; słowo *racjonalizator* jest jeszcze uboższe w elementy składowe: z podstawy – przymiotnika *racjonalny* pozostaje (skrótowy o część *-ny*) temat *racjonal-* i 2 sufiksy: *-izować* i *-ator*, podobnie *pensjonariuszka* – to derywat od rzeczownika *pensjonariusz*, pochodnego od słowa *pensjonat*, a więc mamy temat *pensjon-* (skrótowy o element *-at*) i 2 sufiksy *-ariusz* i *-ka* (w funkcji feminatywnej).

Przykłady te pokazują, że przyjęcie innej perspektywy (innych zasad analizy) prowadzi do otrzymania odmiennych wyników. Warto też dodać, że w moich badaniach punktem wyjścia jest rzeczownik niemotywowany, a dotychczasowe prace nastawione były raczej na punkt dojścia (czyli na to, jak tworzy się rzeczowniki czy przymiotniki).

Celem mojej pracy jest zatem wyłonienie ciągów sufiksalnych (jednorodnych – wyłącznie sufiksalnych i niejednorodnych – z udziałem innych formantów) występujących w derywatach odrzeczownikowych i sporządzenie ich listy, określenie ich długości (ustalenie liczby sufiksów budujących te ciągi) i miejsca występowania (wskazania taktów, na których występują)⁷.

Przedstawione niżej spostrzeżenia i uwagi mają charakter wstępny. Dotyczą bowiem części materiału zamieszczonego w II tomie SGS i stanowią wycinek moich badań.

Zasady wydzielania formantów, związane z wymogami opisu gniazdowego i rozwiązaniami zastosowanymi przez autorów SGS, przyjąłam za słownikiem – źródłem materiałowym. Trzeba jednak zaznaczyć, że wprowadziłam niewielkie zmiany dotyczące derywacji prefiksальной wymiennej, statusu elementu się i konektywu (analogiczne do rozwiązań przyjętych w III i IV tomie SGS, a opisanych we wstępie do tomu III). Inne modyfikacje mają charakter korekty, wynikającej z zauważenia drobnych błędów.

⁵ Zamieszczonej w t. II SGS.

⁶ Wg SGS to sufiks, *-ować* ma charakter fleksyjny.

⁷ Interesują mnie także sufiksy inicjujące najdłuższe ciągi i obecne w największej liczbie ciągów, zagadnienia określenia łączliwości (lewo- i prawostronnej) sufiksów budujących układy więcej niż jednoelementowe, wreszcie opisanie tych sufiksów, które kończą ciągi, a więc są ostatnimi elementami. Jednak nie sposób wszystkich tych zagadnień przedstawić w jednym artykule. Sądę też, że warto zastanowić się nad tym, czy istnieją czynniki ograniczające długość ciągów sufiksalnych i – jeśli takie są – przeanalizować, jaki mają charakter. Tak zakrojone badania wymagają jednak dalszej analizy materiału.

Analizowany materiał obejmuje część haseł zamieszczonych w tomie rzeczownikowym SGS. Są to gniazda leksemów zaczynających się na literę A, B, C, D i E. Jest to zaledwie 5 liter. To niedużo, wydaje się jednak, że pewne spostrzeżenia poczynione w trakcie analizy tego materiału mogą potwierdzić się po opracowaniu całości tomu (zwłaszcza te dotyczące krótkich ciągów).

Co pozwala mi na takie optymistyczne podejście?

Po pierwsze, opracowany materiał zawiera derywaty pochodzące od podstaw rodzimych i zapożyczonych. Jest więc różnorodny genetycznie. Po drugie, w derywatach występują zarówno sufiksy swojskie, jak i obce, które zostały włączone do polskiego zasobu afiksów. Po trzecie, opracowany materiał może być uznany za reprezentatywny ze względu na średnią objętość materiału – gniazd rozpoczynających się na daną literę alfabetu. Zwykle na hasła z daną literą początkową przypada około 61 stron, badany materiał obejmuje nieco mniej – 46, pokazuje jednak różnorodność. Hasła na literę A i E są mniej liczne (A – 40 stron z gniazdami, E – 26), ale w tej grupie jest – jak myślę – dużo rzeczowników niemotywowanych pochodzenia obcego, które z reguły budują mniejsze gniazda⁸; w hasłach na literę B (66 stron) i D (50 stron) więcej jest rzeczowników rodzimych. Są oczywiście litery grupujące znacznie więcej gniazd, np. K (gniazda na 142 stronach), P (na 133) czy S (na 122), ale istnieją i uboższe, np. J (na 15) lub Ł (na 12).

Warto dodać, że największe gniazdo znajduje się w opracowanym już materiale (gniazdo leksemu ELEKTRON 1. liczące 170 derywatów), nie wiadomo natomiast, czy występują w nim wszystkie możliwe ciągi sufiksów (pewnie nie) lub te najdłuższe. Nie zawsze bowiem wielkość gniazda wiąże się z jego głębokością, czyli występowaniem długich łańcuchów słowotwórczych.

W analizowanym materiale wyróżniłam początkowo 1450 ciągów sufiksalnych (z uwzględnieniem wariantów fonetycznych i różnorodnych ucięć elementów niefleksyjnych). Po uogólnieniu ciągów, tzn. sprowadzeniu wariantów do postaci wspólnej (np. *-izm* i *-yzm* do postaci *-i/yzm*) i abstrahowaniu od ucięć⁹, otrzymałam 1073 ciągi sufiksów (prostych i rozszerzonych), rozpoczynających się od różnych taktów. 78 z nich to układy, w których sufiks jest współformantem, najczęściej jednym z wykładników derywacji interfiksalnie-sufiksalnie (wtedy występuje w układach bardziej zróżnicowanych), znacznie rzadziej prefiksalnie-sufiksalnie. Tym układom przyjrę się w końcowej części artykułu.

⁸ Inaczej się dzieje, gdy są podstawą terminologii naukowej lub technicznej (wtedy zwykle grupują znaczną liczbę derywatów).

⁹ W tej części analizy postanowiłam przyjrzeć się ciągom sufiksów, zagadnieniu ucięć (temu, co jest ucinane i kiedy) przyjrę się dokładniej później, a wyniki przedstawię w odrębnym artykule.

995 ciągów odzwierciedla procesy słowotwórcze, w których nie występuje derywacja prefiksально-sufiksalna lub interfiksально-sufiksalna. Szczegółowe dane dotyczące tych układów¹⁰ zawiera tabela 1.

Tabela 1. Układy sufiksów

układ sufiksów	liczba	udział %
jednosufiksalny	341	34,3
dwusufiksalny	508	51,1
trójsufiksalny	125	12,6
czterosufiksalny	19	1,9
pięciosufiksalny	2	0,2

Ciągi sufiksalne, a więc układy minimum dwuelementowe, stanowią ponad 65% (dokładnie 65,7%) materiału. Wśród nich przeważają ciągi dwusufiksalne (ponad 77% wszystkich ciągów), znacznie mniej jest układów trójelementowych (stanowią nieco ponad 19%), inne występują sporadycznie. Te najdłuższe to układy składające się z 5 sufiksów rozłożonych na 5 lub 7 taktach, z 2 ucięciami¹¹:

al(ny) + izować + ac(ja) + or + ski

(CENTRUM 2. → *centralny* → *centralizować* → *centralizacja* → *centralizator* → *centralizatorski*),

al(ny) + izować + x¹² + x + acja (izacja) + istyczny + e

(CENTRUM 2. → *centralny* → *centralizować* → *scentralizować* → *decentralizować* → *decentralizacja* → *decentralistyczny* → *decentralistycznie*).

Pojedyncze sufiksy mogą występować samodzielnie w dwuogniowych łańcuchach słowotwórczych, składających się z wyrazu motywującego i motywowanego, lub współtworzyć układy z innymi formantami niesufiksalnymi. Na tym etapie badań takie ciągi mnie nie interesują.

Układy sufiksów mogą być ciągłe, to znaczy nie zawierać pustych miejsc (pierwszy przykład pięcioelementowego ciągu) – sufiksy są dołączane kolejno do siebie – lub zawierać luki (sufiksy występują z innymi formantami, czyli sufiksacja jest przeplatana innymi technikami słowotwórczymi, co widać w drugim pięcioelementowym ciągu). Oznaczenie x wskazuje w analizowanym przykładzie prefiksy *s-* i *de-* będące wykładnikami prefiksacji i derywacji prefiksальной wymiennej¹³.

¹⁰ Układy, w których sufiks jest współformantem, postanowiłam analizować osobno ze względu na niejednorodny charakter składników.

¹¹ W nawiasach okrągłych umieszczam części ucinane.

¹² Znak x oznacza inną technikę słowotwórczą niż sufiksacja czy derywacja interfiksально-sufiksalna i prefiksально-sufiksalna.

¹³ Analizowany przykład zawiera łańcuch zmodyfikowany w stosunku do zapisu w t. II SGS. Wprowadziłam tu (zgodnie z późniejszymi ustaleniami zastosowanymi w t. III) derywację prefiksálną wymienną, o czym pisałam w początkowej części artykułu. Zdecydowały o tym względy semantyczne – aby coś *decentralizować*, wcześniej musiało to być *scentralizowane* (por. wstęp do t. III SGS).

Większość ciągów, wymienionych w tabeli 2., jest pełna, to znaczy sufiksacja nie jest przeplatana innymi technikami. Takie jednorodne ciągi stanowią ponad 86% wszystkich układów. W badanym materiale puste miejsca pojawiają się zwykle jednokrotnie (77 ciągów, czyli prawie 90% układów z lukami), znacznie rzadziej dwukrotnie (tylko 10 ciągów ma taki układ).

Zwykle też ciągi rozpoczynają się od I taktu, czyli pierwszy sufiks przyłączany jest bezpośrednio do rzeczownika niemotywowanego (89,8% ciągów). Te wartości wynikają oczywiście ze stopnia skomplikowania gniazda (jego głębokości). Jeżeli łańcuchy są krótkie, to układy sufiksalne muszą pojawić się na początku, czyli na I takcie. Im dłuższe łańcuchy występują w gnieździe, tym bardziej prawdopodobne jest, że wystąpi układ dłuższy lub sufiksacja pojawi się na późniejszych taktach. Oczywiście, nie bez znaczenia pozostaje charakter kategorialny podstawy¹⁴.

Na II takcie rozpoczyna się już tylko 57 ciągów (8,7% ciągów dwusufiksalnych), na III – zaledwie 9 (1,4%), a na IV – 1 (0,2%). Czasami ciągi rozpoczynające się na II takcie czy III są identyczne z występującymi od I taktu, np. *-owy+ka* (występuje na I i II, II i III oraz III i IV takcie). Częstość ich występowania w konstrukcjach niemotywowanych bezpośrednio wyrazem hasłowym jest niewielka. Największą frekwencję mają dwa dwuelementowe ciągi składające się z sufiksów *-i/yczny+e*¹⁵ (12 razy na II i III takcie) i *-acja+ny* (10 razy na II i III takcie). 3 ciągi występują pięciokrotnie (na II i III takcie), pozostałe – sporadycznie.

Układy składające się z 2 sufiksów zwykle mają postać ciągu (prawie 85% ciągów rozpoczynających się na I takcie i wszystkie zaczynające się na późniejszych taktach), znacznie rzadziej występują w nich inne formanty. Najczęściej mamy do czynienia z układem *s1+s2*, np. z I i II taktu *-ka+ka* [*CHMURA* → *chmurka* → *chmureczka*] czy z II i III *-arz+ka* [*BIBLIA 2.* → *biblioteka* → *bibliotekarz* → *bibliotekarka*], rzadziej *s1+x+s2*, np. z I, II i III taktu *-alny+x+e* [*CENZURA 1., 2.* → *cenzuralny* → *niecenzuralny* → *niecenzuralnie*]. Tylko jeden ciąg pojawia się na IV i V takcie, czyli bardzo późno, tworzą go dwa sufiksy *-acja* i *-ny* [*CENTRUM 2.* → *koncentrować się* → *skoncentrować się* → *dekoncentrować się* → *dekoncentracja* → *dekoncentracyjny*]. Procesowi dołączenia drugiego sufiksu towarzyszy alternacja *j:yj*. Zaledwie 7 ciągów ma między sufiksami 2 inne formanty *s1+x+x+s2*, np. *-i/yczny+x+x+er* [*ELEKTR(ON) 1.* → *elektryczny* → *elektrolit* → *elektrolizować* → *elektrolizer*]. Taki ciąg obejmuje już bowiem 4 takty, a więc wymaga tego, aby gniazdo było znacznie rozbudowane w głąb.

Ciągi trójsufiksalne mają nieco podobny rozkład. Jednak rozpoczynają się w większości na I takcie, rzadziej na II (tylko 5). Przeważają

¹⁴ A także jego znaczenie, pochodzenie, historia.

¹⁵ Zgodnie z zasadami przyjętymi w SGS opisują formanty *-e* i *-o* jako sufiksy.

wśród nich układy wyłącznie sufiksalne $s_1+s_2+s_3$, np.: *-ak+ny+ość* [*CUD 2.* → *cudak* → *cudaczn \underline{y}* → *cudaczn $\underline{ość}$*]. Jest to 111 układów ze 125 trójsufiksalnych. Załedwie 14 ciągów zawiera puste miejsca, rozmieszczone na II lub III takcie (układy $s_1+x+s_2+s_3$ i $s_1+s_2+x+s_3$). Nie ma już układów z dwoma innymi formantami między sufiksami.

Układy cztero- i pięciosufiksalne – prawdopodobnie z powodu ich długości – rozpoczynają się wyłącznie na I takcie. 16 z 19 ciągów czterosufiksalnych składa się tylko z sufiksów – $s_1+s_2+s_3+s_4$, np. *-alny+ $\underline{i/yzm+i/ystyczny+e}$* [*CENTRUM 2.* → *centralny* → *centralizm* → *centralistyczny* → *centralistycznie*]. Trzeba jednak zwrócić uwagę na liczne ucięcia towarzyszące procesowi sufiksacji. Pierwszy sufiks zostaje zubożony o element *-ny*, drugi zostaje ucięty w całości w procesie dołączania 3. sufiksu. W kształcie końcowego przysłówka nie ma więc śladu po jednym sufiksie i po części drugiego. Załedwie 2 układy obejmują 6 taktów (znajdują się zresztą w tym samym gnieździe) – $s_1+s_2+x+x+s_3+s_4$, np. *-alny+ $\underline{i/yzować+x+x+acja+ny}$* [*CENTRUM 2.* → *centralny* → *centralizować* → *scentralizować* → *decentralizować* → *decentralizacja* → *decentralizacyjny*]. Tu również widoczne są ucięcia, na uwagę zasługuje także fakt, że procesy słowotwórcze zachodzące na III i IV takcie wydłużają wyraz załedwie o 1 sylabę (derywacja prefiksalna i prefiksalna wymienna), podobnie dołączenie sufiksu *-izować* nie powoduje znacznego rozbudowania struktury, temat słowotwórczy wzbogaca się załedwie o 1 sylabę *-iz-* (*ować* ma charakter fleksyjny i nie wchodzi do podstawy). Dołączone sufiksy i inne formanty nie tworzą więc struktury bardzo rozbudowanej.

Dwa układy pięciosufiksalne wymieniłam wcześniej. Warto tylko dodać, że rozpoczynają się one na I takcie.

Pora odpowiedzieć na pytanie, jaka jest frekwencja poszczególnych ciągów sufiksów.

Zwracają uwagę olbrzymie różnice w częstotliwości ich występowania: od 87 wystąpień do 1 potwierdzenia. Wśród ciągów dwusufiksalnych aż 301 ciągów jest notowanych tylko raz w analizowanym materiale, choć nie mają rozbudowanej struktury, np. *-nia+ka*, *-acz+ka*, *-arz+ $\underline{i/yna}$* . Daje się też zauważyć następująca prawidłowość: im bogatszy w sufiksy ciąg, tym mniejsza jego frekwencja. Ciągi cztero- i pięciosufiksalne występują jednokrotnie. Wśród układów dwusufiksalnych najczęściej znajdujemy potwierdzenie ciągów *-i/yczny+e* i *-ny+e* (w procesie dołączania tych sufiksów otrzymujemy najpierw przymiotnik odrzeczownikowy, a następnie przysłówek), rzadziej *-i/yczny+ość*, *-ny+ość*, *-owy+o*, *-owy+ka* czy *-ka+ka* (w tej grupie dominują rzeczowniki odprzymiotnikowe – nazwy abstrakcyjnych cech, struktury zuniwerbizowane, zdrobnienia drugiego stopnia i przysłówki odprzymiotnikowe). Przykłady takich ciągów sufiksów zawiera tabela 2.

Tabela 2. Częstość występowania ciągów dwusufiksalnych

poziom*	ciąg	liczba wystąpień	przykład
najwyższy	i/yczny+e	87	CHOREOGRAF(I)A 1., 2., (3.) → choreograficzny → choreograficznie
	ny+e	65	CMENTARZ → cmentarny → cmentarnie
wysoki	i/yczny+ość	45	CYKL 1. → cykliczny → cykliczność
	Ny+ość	50	CEL I 1. → celny → celność
	Owy+o	49	CEL I 1. → celowy → celowo
	Owy+ka	35	CYFRA 1. → cyfrowy → cyfrowka
	Ka+ka	31	CHATA → chatka → chateczka
średni	16 ciągów sufiksów, np. arz+ski	Od 11 do 30 razy	DOROŻKA → dorożkarz → dorożkarski
niski	136 ciągów, np. ski+ość	Od 2 do 10 łącznie	DWÓR 4. → dworski → dworskość
bardzo niski	301 ciągów, np. nia+ka	Tylko raz	CUKIER 1. → cukiernia → cukierenka

* Wskazane poziomy są wyróżnione w celu wstępnego pogrupowania zebranego materiału.

Układy trójsufiksalne nie występują już tak często – maksymalnie pięciokrotnie. Dotyczy to ciągów *-i/yzm+i/ysta+ka* i *-i/yczny+i/yzować+acja*. W pierwszym z nich obligatoryjnie dochodzi do ucięcia pierwszego sufiksu w procesie dołączania drugiego, trzeci formant służy do tworzenia nazw żeńskich. W drugim układzie często ucinany jest pierwszy sufiks, a drugi wzbogaca temat słowotwórczy tworzonej struktury zaledwie o 1 sylabę. Czasami w formacjach zbudowanych z dwóch tematów słowotwórczych następuje powtórzenie sufiksu lub jego części, lecz tego nie widać w budowie derywatu kończącego proces derywacyjny, ponieważ sufiks ten jest wcześniej ucinany (por. przykłady zamieszczone w tabeli 3.).

Tabela 3. Częstość występowania ciągów trójsufiksalnych

poziom	ciąg	liczba wystąpień	przykład
najwyższy	i/yzm+i/ysta+ka	5	EGO → ego(izm) → egoista → egoistka
	i/yczny+i/yzować+acja	5	ELEKTR(ON) 1. → elektr(yczny) → elektryzować → elektryzacja
średni	i/yczny+x+i/yczny+e	3	ELEKTR(ON) 1. → elektr(yczny) → elektrokardiograf(i)a → elektrokardiograficzny → elektrokardiograficznie
	i/yczny+x+ny+e	3	ELEKTR(ON) 1. → elektr(yczny) → elektrostatyka → elektrostatyczny → elektrostatycznie

cd. tabeli 3.

poziom	ciąg	liczba wystąpień	przykład
średni	ka+ka+owy	3	CHUSTA → chust <u>ka</u> → chustecz <u>ka</u> → chustecz <u>kowy</u>
	ka+owy+o	3	CHOINA 1..2.. 3.. (4.) → choink <u>a</u> → choink <u>owy</u> → choinkow <u>o</u>
rzadki	14 ciągów sufixów, np. ka+arz+ski	2	BRAMA 1. → bram <u>ka</u> 2 → bramkar <u>z</u> → bramkar <u>ski</u>
bardzo rzadki	107 ciągów sufixów, np. ek+owy+o	1	BURAK 1..2. → buracz <u>ek</u> → buracz <u>kowy</u> → buraczkow <u>o</u>

Opracowanie całości materiału pozwoli zweryfikować te wstępne uwagi dotyczące frekwencji ciągów i sformułować wnioski dotyczące przyczyn takiego zróżnicowania.

Jak już zaznaczyłam we wcześniejszej części artykułu, w 79 ciągach sufixs jest współformantem. Nie występuje on w tak rozbudowanych i zróżnicowanych układach jak sufixs w funkcji samodzielnego wykładnika derywacji (pomijam tu towarzyszące mu ucięcia i alternacje¹⁶). W 52 ciągach pojawia się łącznie z interfiksem, najczęściej na I takcie (ponad 88%) i wtedy może otwierać miejsce na przyłączenie kolejnego sufixsu (przeważnie jednego) lub nie stwarzać takiej możliwości. Jeśli znajduje się na dalszych pozycjach, zwykle pozostaje jedynym lub ostatnim elementem. Prawdopodobnie jest to związane ze znacznym wydłużeniem formacji – mamy drugi temat, interfiks, sufixs – dodanie kolejnego elementu rozbudowałoby więc i tak już skomplikowany układ, tym bardziej, że pozostałyby ślady działań derywacyjnych z poprzednich taktów¹⁷. Wskazują na to dane zamieszczone w poniższym zestawieniu (tabela 4.).

Tabela 4. Występowanie formantu interfiksualno-sufiksualnego w ciągach sufixsualnych

układ sufixsów	liczba	udział %	miejsce występowania formantu interfiksualno-sufiksualnego	miejsce rozpoczęcia ciągu (takt)
jednosufiksualny	24	46,2	jako 1. i jedyny	I-18, II-5, III-1
dwusufiksualny	22	42,3	jako 1. element	I-22
trójsufiksualny	5	9,6	jako 3. i ostatni element – 3 jako 1. element – 2	I-5
czterosufiksualny	1	1,9	jako 3. element ciągu	I-1

¹⁶ Zgodnie z przyjętymi przez autorów SGS rozwiązaniami pełnią one rolę towarzyszącą.

¹⁷ Niekoniecznie byłyby to sufixsy, ale nawet formanty ujemne i paradygmatyczne komplikują strukturę (formalnie i semantycznie).

W układach dwusufiksalnych po formancie interfiksalnie-sufiksalnym, zwykle budującym przymiotnik (np. *o...ny*, *u...ny*, *o...owy*), pojawia się najczęściej sufiks *-ość* (występujący w abstrakcyjnych nazwach cech), rzadziej *-ka* (uniwerbizmy) czy *-e* (przysłówki). Tworzone są więc kategorie urabiane dość seryjnie, a ich wykładniki są typowe.

W układach trójsufiksalnych formant interfiksalnie-sufiksalny pojawia się jako ostatni element ciągu lub poprzedza dodanie sufiksu *-ość*. Ciągi te obejmują 3 lub 4 takty, często towarzyszą im ucięcia niefleksyjnych części tematów słowotwórczych lub dołączonych wcześniej formantów, np. ciąg *-yczny+oda+u...owy* powstał w wyniku dołączenia do tematu rzeczownika (zubożonego o część *-on-*) sufiksu *-yczny*, który następnie został ucięty w procesie przyłączania sufiksu *-oda*, trzecim etapem było dołączenie drugiego tematu, interfiks *-u* i sufiksu *-owy*.

Częstość występowania układów z formantem interfiksalnie-sufiksalnym jest różna. Największą frekwencję w badanym materiale mają pojedyncze formanty *o...ny* (występuje w 30 derywatach) i *o...owy* (w 26). Rzadziej pojawiają się ciągi z ich udziałem, zwykle to połączenia *o...ny+ość* (w 14 formacjach) i *o...ny+e* (w 9). Inne układy na ogół występują w analizowanych derywatach jednokrotnie.

Gdy formant prefiksalnie-sufiksalny jest wykładnikiem derywacji, rzadko otwiera możliwości dołączenia innych sufiksów na dalszych taktach. W materiale poddanym analizie spotykamy zaledwie 5 takich ciągów obejmujących dwa pierwsze takty oraz drugi takt i kolejny (s_1+s_2 lub s_1+x+s_2). 2 z nich opisują powstanie przysłówek odprzymiotnikowych (*po...ny+e*, *po...ny+o*), 1 – rzeczownika odprzymiotnikowego (będącego nazwą cechy; *po...ny+ość*) oraz 2 rzeczowników odrzeczownikowych (*an...yzm+acja*, *an...yzm+x+ka*¹⁸). Wszystkie występują jeden raz, stąd wartość poczynionych spostrzeżeń jest nikła. Układy te mieszczą się więc na peryferiach systemu (może całość materiału II tomu dostarczy więcej danych i pozwoli sprawdzić, czy pojawienie się formantu prefiksalnie-sufiksального zamyka lub prawie zamyka możliwość dołączenia innego sufiksu). Aż 21 formantów prefiksalnie-sufiksalnych (z 26 występujących w materiale) nie tworzy ciągów sufiksalnych. Większość z nich występuje na I takcie (18).

Przedstawione wyżej wyniki częściowej analizy zebranego materiału są zaledwie wstępem do badań ciągów sufiksalnych. Warto sprawdzić, czy poczynione spostrzeżenia potwierdzą się w odniesieniu do całości materiału. Ciekawe będzie prześledzenie wszystkich ciągów sufiksalnych i spróbowanie określenia łączliwości poszczególnych sufiksów. Może będzie można wskazać formanty inicjujące długie układy

¹⁸ Przyłączeniu sufiksu *-ka* towarzyszy ucięcie elementu *-yzm*.

sufiksalne (a więc otwierające duże możliwości derywacyjne w obrębie sufiksacji) i afiksy kończące ciągi – zamykające drogi. Będzie można też powiedzieć, które połączenia sufiksalne są częste (typowe, tradycyjne, seryjne), a które znajdują się na marginesie (są rzadkie, jednostkowe). Takie spostrzeżenia mogą być przydatne w ocenie normatywnej neologizmów.

Zebrane dane wskazują też na ważną rolę ucięć w sufiksacji, a zwłaszcza w ograniczaniu długości ciągów, zagadnienie to wymaga jednak wnikliwej analizy.

Bibliografia

- M. Dokulił, 1979, *Teoria derywacji*, Wrocław.
- M. Honowska, 1967, *Zarys klasyfikacji polskich derywatów*, Wrocław.
- H. Jadacka, 2001, *System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000)*, Warszawa.
- H. Jadacka, 1995, *Rzeczownik polski jako baza derywacyjna*, Warszawa.
- H. Jadacka, 2003, *Opis gniazdowy jako podstawa badania łączliwości formantów*, [w:] *Słowotwórstwo gniazdowe. Historia, metoda, zastosowania*, pod red. M. Skarżyńskiego, Kraków.
- K. Kowalik, 1977, *Budowa morfologiczna przymiotników polskich*, Wrocław.
- K. Kowalik, 1997, *Struktura morfonologiczna współczesnej polszczyzny*, Kraków.
- K. Kowalik, 1998, *Morfotaktyka*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, pod red. R. Grzegorzczkovej, R. Laskowskiego, H. Wróbla, Warszawa.
- B. Kreja, 1989, *Z morfologii i morfotaktyki współczesnej polszczyzny*, Wrocław.
- K. Michalewski, 1984, *Dystrybucja polskich rzeczownikowych formantów przyrostkowych*, Łódź.
- H. Satkiewicz, 1969, *Produktywne typy słowotwórcze współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- M. Skarżyński, 1999, *Powstanie i rozwój polskiego słowotwórstwa opisowego*, Kraków.
- M. Skarżyński, 2003, *Wstęp*, [w:] *Słowotwórstwo gniazdowe. Historia, metoda, zastosowania*, pod red. M. Skarżyńskiego, Kraków.
- Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego*, t. I i II pod red. H. Jadackiej, Kraków 2001, t. III i IV pod red. M. Skarżyńskiego, Kraków 2004.
- K. Waszakowa, 1994, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne obce*, Warszawa.
- J. Wierzchowski, 1959, *Uwagi słowotwórczo-leksykograficzne*, „Biuletyn PTJ”, z. 18, s. 223–229.

Suffix Sets in Noun Derivatives

Summary

The aim of this work is the description of suffix sets distinguished in the course of the word formation analysis of noun derivatives. In 1073 suffix sets, those in which a suffix is a separate formant (not a co-formant) are prevailing. Among those, dual-suffix sets are predominant; three-element sets are far less frequent. The longest sets consist of five suffixes, distributed within 5 or 7 times, with 2 cuts of non-inflectional elements (usually formants added earlier). Apparently, the richer the suffix set, the lower is its frequency and the more important is the role of cuts which manifests in the reduction of set length and, consequently, of derivatives.

tłum. M. Kołodzińska

Anna Cegiela
(Warszawa)

ETYKA – UMIEJĘTNOŚĆ CNOTY CZY WIEDZA O SZTUCE BYCIA WŚRÓD LUDZI?

Autorzy słownika wileńskiego definiują etykę jako umiejętność cnoty i utożsamiają ją z moralnością. Józef Tischner przedstawia ją jako wiedzę o sztuce bycia wśród ludzi. Te dwie koncepcje dzieli wiele lat, kilka epok w rozwoju filozofii i kilka przełomów w myśleniu o moralności, a zwłaszcza moralności społecznej. Czy jednak równie dalekie są od siebie w rozumieniu pojęcia etyki? Aby zrozumieć, czym jest etyka, trzeba wiedzieć, czym jest moralność. A czy można precyzyjnie zdefiniować pojęcie moralności, nie ryzykując moralnie? Wszak, jak pisała Ossowska, „wyznaczenie granic pojęciu moralności jest już sprawą moralną, tak, jak wybór sędziów dla rozstrzygnięcia jakiegoś sporu moralnego, jest już moralnym akcesem”¹. A oba pojęcia są sobie bliskie i nie da się napisać o jednym, nie wspominając o drugim. Ryzyko błędu można nieco zmniejszyć przez ograniczenie analizy do faktów językowych i przyjęcie założenia, że próba analizy obu leksemów jest przede wszystkim próbą zrozumienia pojęć, a nie chęcią ich wyczerpującego opisanie. Problem wydaje się szczególnie ciekawy, gdyż w ciągu ostatnich kilku miesięcy aspekt moralny życia publicznego coraz bardziej interesuje media nie tylko polskie, ale w ogóle europejskie i w związku z tym obie pary synonimicznych leksemów pojawiają się w prasie z wyjątkową częstotliwością.

Relacja między pojęciami etyka i moralność nie jest ani wystarczająco jasna, ani powszechnie uświadamiana. Rzeczowniki bywają używane zamiennie. Mówimy np.: *moralność XX wieku* albo *etyka XX wieku*, *etyka chrześcijańska* i *moralność chrześcijańska*. Niekiedy pojawiają się obok siebie: „Zamierzam wynieść moralność, uczciwość i etykę do rangi najważniejszych zasad mojego rządu” (Rz. 13.07.05)², „złamali prawo, moralność,

¹ M. Ossowska, *Socjologia moralności*, Warszawa 1963, s.175.

² W tekście stosuję następujące skróty: GW – „Gazeta Wyborcza”, archiwum; Rz. – „Rzeczpospolita”, archiwum; PWN – korpus słownikowy PWN; TP – „Tygodnik Powszechny”, archiwum; *Osoba i czyn* – K.Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 2000.

zasady etyki i zwykłą ludzką przyzwoitość” (GW 05.07.05). Wydaje się, że użytkownicy polszczyzny nie tylko coraz częściej nie dostrzegają różnicy znaczeniowej między leksemami, lecz także nie widzą odmiennych modeli łączliwości. Etyka wydaje im się po prostu bardziej erudycyjnym i oficjalnym synonimem moralności.

Problem trafnego zdefiniowania moralności i etyki oraz rozgraniczenia ich zakresów znaczeniowych istniał od dawna. Pokazują go już słowniki wileński i warszawski.

W słowniku wileńskim autorzy piszą, że moralność to „zasady wiecznej sprawiedliwości, które kierują sumieniem człowieka i narodów; prawidła obyczajności, wedle których oceniamy postęпки ludzi”. Tak zdefiniowana moralność to nic innego, jak obiektywne prawo naturalne, porządek moralny dany przez Boga, a odkrywany i odczytywany przez człowieka. Synonimem moralności, ale w innym jej znaczeniu, jest etyka: „Etyka jest umiejętnością cnoty; stoi tu za moralność”. Moralność jest również definiowana przez słownik wileński jako ‘uważy i nauki moralne’. W haśle czytamy: „Moralność tylko z trudem daje się przepolszczyć. Zamiast nauka moralna zwykło się mówić nauka obyczajowa. Jakoż obyczaj jest moralnością, a zwyczajem, co zowie się die Sitte, la coutume”.

Różnica między dziewiętnastowiecznym a dzisiejszym rozumieniem jest łatwo uchwytana: dziś, myśląc o nauczaniu, mówimy raczej nie o moralności, lecz o etyce. Najprawdopodobniej jednak autorzy definicji chcieli jakoś uwzględnić propozycję terminologiczną Kanta, posługującego się słowem *Sitten* jako przekładem *mores*, które z kolei funkcjonowało jako rzekomy przekład łaciński greckiego *ethos* (z długim *e*). W ten sposób powiązali etykę z obyczajem wbrew zresztą intencji Kanta. Trzecie znaczenie słowa moralność zdefiniowane jest jako ‘charakter i postępowanie moralne jakiej osoby’ (człowiek pełen moralności), tym razem zgodnie z myślą Arystotelesa. W każdym razie w ich definicji etyka jest umiejętnością człowieka, właściwością jego postępowania lub charakteru oraz nauką dobrych obyczajów (postępowania).

Autorzy słownika warszawskiego radykalnie oddzielają od siebie znaczenia leksemów etyka i moralność oraz etyczny i moralny, w inny wszakże sposób niż uczyniono to w słowniku wileńskim i nieco podobnie, jak my zrobilibyśmy to dzisiaj. Etyka ma znaczenie 1. ‘nauka o moralności, o obyczajach; umiejętność cnoty, nauka o cnotach i obowiązkach’, 2. ‘zbiór przepisów o cnotach i obowiązkach’. Znaczenie trzecie ‘moralność, obyczaj’ oznaczone jest jako błędne.

W słownikach współczesnych nie ma ani dobrych, wyczerpujących definicji, ani wyraźnej repartycji znaczeń. Każda dyscyplina naukowa zajmująca się problematyką moralną tworzy swoje definicje odpowiadające potrzebom badawczym, żadna zresztą nie jest wystarczająco precyzyjna, jako że zjawisko moralności jest zbyt złożone na to, by

poddawać się typowo słownikowemu definiowaniu. Porównanie kontekstów z korpusu PWN z kontekstami z archiwów prasowych oraz zaświadczeniami z prac naukowych z dziedziny etyki, socjologii moralności, psychologii właściwie problemu definicji nie wyjaśnia – przeciwnie, jeszcze go komplikuje, bo pokazuje całą polimorficzność zjawiska i jego wieloaspektowość.

Najogólniej można stwierdzić, że moralność widzi się w dwóch perspektywach: społecznej (socjologizującej) i indywidualizującej (psychologizującej). Zależnie od tych dwóch sposobów rozumienia moralności umieszcza się ją jako leksem w nieco innym kontekście słownym (i oczywiście w ogóle tekstowym) i ukazuje inny aspekt znaczeniowy słowa. Inne aspekty nie zanikają, zostają przysłonięte albo przemilczane. Oczywiście przyjęcie jednej z perspektyw oznacza również przyjęcie pewnego sposobu definiowania pojęcia i mówienia o nim.

W pierwszej perspektywie człowiek jest traktowany jako istota społeczna, członek grupy, środowiska, zbiorowości. Żyje w określonym kontekście kulturowym kształtowanym historycznie i odgrywa w nim określone role społeczne. Socjalny charakter ludzkiej egzystencji jest tym, co przesądza o rodzajach relacji z innymi ludźmi, decyduje o charakterze i kształcie ról społecznych człowieka. Od tego charakteru zależą również przebieg i właściwości procesu internalizacji wartości, ich dobór i jakość. Moralność jest więc pewnym produktem społecznym, mającym określone funkcje w konkretnym społeczeństwie. Mówiąc krótko i innymi słowami: kanibalizm jest możliwy w krainie kanibali. Tak widzianą moralność definiują na ogół słowniki języka polskiego, przyjmując tym samym socjologiczną koncepcję moralności. W tym ujęciu jest ona instrumentem o konkretnej funkcji – reguluje stosunki między jednostkami i grupami społecznymi, gdyż jest systemem zinternalizowanym.

Widzenie zjawiska moralności z perspektywy społecznej i definiowanie go w ten sposób jest uzasadnione: kategorie dobra lub krzywdy to przecież wspólne ludziom kategorie społeczne. Dobro i zło ujawniają się lub rodzą w relacjach z innymi (człowiekiem, Bogiem, zwierzęciem, przyrodą). Struktury społeczne wytyczają również granice naszych zachowań, a także relatywizują nasze czyny (z tego właśnie powodu orientacja społeczna, czyli społeczna motywacja czynów, jest tak często mylona z moralnością). Tym samym odbierają jakąś część indywidualnego wymiaru naszym działaniom, ponieważ moralne i ważne jest funkcjonowanie w ramach poprawności społecznej. W szerszych kontekstach moralności rozumianej socjologicznie pojawiają się takie określenia, jak jawność, sprawiedliwość, wiarygodność, autorytet moralny, instancja moralna, kodeks moralny. Nie pojawiają się jednak sumienie, czyste sumienie, wola, rozterki moralne i tylko w szczególnych sytuacjach grzech, wina, krzywda, pokuta, przebaczenie.

Definicja moralności przybiera w takiej perspektywie następujący kształt: 1. 'funkcjonujący w danym społeczeństwie zespół postaw, norm, zasad i ocen postępowania', 2. 'postępowanie odniesione do tego systemu'. Formułowaniu takiej definicji bardzo wyraźnie towarzyszy przesądzenie, że przygniatająca większość ludzi jednakowo widzi wartości, jednakowo je rozumie, kieruje się nimi w życiu, moralność zaś utożsamia z jakimś ukształtowanym systemem etycznym obecnym w powszechnej świadomości, a nawet powszechnie praktykowanym. Socjologicznemu rozumieniu moralności odpowiadają następujące użycia leksemu w znaczeniu pierwszym, czyli 'norm, postaw i ocen': „Moralność to pewne standardy i normy niezwiązane ani z kwestią rozliczeń politycznych, ani z Kościołem. Moralność życia publicznego to praworządność, uczciwość, bezstronność, pracowitość, profesjonalizm i rzetelność” (GW 22.07.06), „Moralność w życiu społecznym jest zarazem warunkiem racjonalności debaty publicznej” (PWN) i takie w znaczeniu drugim – 'postępowanie': „Prawo buduje się na zasadach moralności” (PWN), „Bo [...] moralność w polityce jest próbą godzenia konieczności z wartościami” (PWN), „aktualne jest w Polsce pytanie, jak to jest możliwe, że wobec takiej skali obecnego żalu tak mały wpływ na codzienną moralność miał papież ...” oraz (czego definicje słownikowe na ogół nie uwzględniają) w obu znaczeniach łącznie: „Jakby Brudny Harry wyczuł, że dzisiejszy świat zaczyna coraz częściej zadawać pytania o współczesną moralność, szukać wartości, na których wśród tumultu i gwałtu można oprzeć życie” (Rz. 18.02.05), „I tu Egyan, tak jak kiedyś Kieślowski, pokazuje, jak skomplikowała się moralność XX wieku, ile meandrów kryje w sobie dążenie do prawdy” (PWN).

I te właśnie znaczenia leksemu moralność definiują słowniki języka polskiego jako znaczenie wspólne z leksemem etyka. Należy tu dodać: są to, w przeciwieństwie do pozostałych trzech znaczeń leksemu etyka, znaczenia nieterminologiczne. Znaczenia te widzimy w takich np. połączeniach, jak: etyka tradycyjna, etyka „Solidarności”, etyka pracy zespołowej. Jest ono obecne także w cytatach: „Ludzie związani z mediami nie powinni się obawiać etyki, rozumianej w sposób tradycyjny” (TP 16.01.06), „Daleko idąca akceptacja z jednej strony zasad etyki chrześcijańskiej, odrzucenie relatywizmu etycznego, traktowanie wartości etycznych, jakby miały one charakter transcendentny, [...] czyniło Kuronia...” (GW 19.09.06), „Jak badać komórki macierzyste i nie wchodzić w konflikt z etyką?” (GW 24.10.06), „IV Rzeczpospolita realizowałaby się pełniej, wracając do innych symboli lat 80. Nie ZOMO, ale do etyki «Solidarności», która każe odpowiedzieć na krzywdę drugiego człowieka, zwłaszcza krzywdę niezawinioną i niepotrzebną” (GW 09.10.06), „Kuroń pozostał ucieleśnieniem tego, co ksiądz Tischner nazwał etyką «Solidarności». Chodzi o system wartości trwalszy od wspaniałego zrywu lat 80., oparty na zasadzie ochrony słabszych i niezgodzie na pozostawienie własnemu losowi tych, którzy znaleźli się za burtą” (GW

25.09.06 K.M.). Warto zwrócić uwagę na to, że w każdym z tych kontekstów leksem etyka odnosi się nie do kodeksu moralnego jednostki, lecz do wartości i norm będących komponentem świadomości społecznej i mających wymiar społeczny³. Moralność jednostki może być do tak rozumianej etyki odniesiona. W ostatnim cytacie jej znaczenie bliższe jest ethosowi. Zarówno etyka, jak i moralność nie oznaczają tu jakiegoś spójnego systemu aksjologicznego (inaczej mówiąc: to, czy jest spójny aksjologicznie, nie jest ważne dla uzusu językowego). Rozumie my je raczej jako system obecny w powszechnej świadomości, zespół norm i zasad najważniejszych, najogólniejszych i dotyczących życia społecznego.

Przyjrzyjmy się jednak uważniej temu wspólnemu z moralnością znaczeniu słowa etyka. W następujących zdaniach: „*Wybitnym geniuszem politycznym może zostać ktoś, kto nie zaakceptuje zasad etyki*” (GW 07.10.06), „*czy dziś polityka musi wziąć rozbrat z etyką, czy są to przestrzenie ludzkiego życia nie do pogodzenia?*” (25.02.06) etyka oznacza wyraźnie postępowanie według zasad. W zdaniu: „*Niemniej jednak wychowało nas właśnie i przede wszystkim chrześcijaństwo – i w podstawowych ideach tej etyki chcemy pozostać*” (GW 25.09.06) etyka jest pewnym systemem norm, a w zdaniu „*wówczas etyka ma-gła będzie zjawiskiem normalnym i każdy grafoman będzie pisał, jak powinien się zachować Zbigniew Herbert*” (GW 05.10.06) oba znaczenia są połączone. Właściwie użycia leksemów są takie same jak w wypadku leksemu moralność. Leksemy te nie mogą się jednak wymieniać w połączeniach: etyka „Solidarności”, sterować moralnością młodzieży, obrażać moralność publiczną, oceniać moralność klasy politycznej, mimo że zdefiniowane uprzednio znaczenia wspólne także się w nich realizują. Wydaje się, że istotną różnicę stanowi tu obecność dodatkowych komponentów semantycznych w strukturze leksemu moralność, a mianowicie elementu 'przekonanie co do zasad moralnych lub postępowania' i elementu 'konkretne zachowania'. Obrażać moralność – to obrażać przekonania moralne, sterować moralnością – to sterować konkretnymi zachowaniami. Tak więc, choć przekonania są komponentem postawy (a ta stanowi element defini-cyjny moralności jako synonimu etyki), to obecność tego komponentu w strukturze znaczeniowej moralności wyklucza już wymiennosc z leksemem etyka. Z kolei definiując znaczenie leksemu etyka jako postępowanie według pewnych norm, musimy pamiętać, że to nie działanie, lecz obecność tych reguł i ocen w działaniu jest cechą konstytutywną dla pojęcia. Definicję etyki jako postępowania można by

³ O wspólnych zakresach znaczeniowych etyki i moralności pisała J. Puzynina w: *O pojęciu słownictwa etycznego*, „Prace Filologiczne”, t. XXXI. Wskazuje tam obszar etyki społecznej jako wspólny dla zakresów znaczeniowych obu leksemów.

sformułować następująco: etyka – to postępowanie, w którym realizują się określone wartości, normy i zasady⁴.

Moralność widzimy zatem jako zjawisko społeczne i jako element życia jednostki ludzkiej. W tej drugiej, indywidualizującej perspektywie myśli się o człowieku jako o osobie, jako o bycie niepowtarzalnym, nieustannie stającym się i będącym zawsze w relacjach ze światem osób i wartości. Moralność jest w takim widzeniu częścią osobowości człowieka lub wręcz istotą jego człowieczeństwa. Nie pytamy o jej funkcję, lecz o obecność i kształt. Zależnie od interpretacji bardziej potocznej albo naukowej, związanej bardziej z filozofią chrześcijańską albo z psychologią rozwoju moralnego, można mówić o dojrzewaniu moralnym człowieka, które jest dorastaniem do współpracy z Bogiem albo dorastaniem do autonomii moralnej i uczestniczenia w sporach moralnych epoki. Autonomia moralna nie jest niezależnością od społecznie funkcjonujących norm moralnych, lecz ceną umiejętności korzystania z istniejących już zasad i tworzenia własnego systemu moralnego nadrzędnych zasad aksjologicznych. Język nie dostarcza nam dowodów na obecność zjawiska teonomicznej dojrzałości moralnej w świadomości ludzi, daje jednak świadectwo tego, że mamy (kształtujemy) moralność autonomiczną, tworzymy i przetwarzamy normy, pielęgnujemy wartości. Widać to na przykład w następujących użyciach leksemu moralność: „*Moja moralność nie pozwala mi przejść przez ulicę na czerwonym świetle. Nawet gdy się bardzo spieszę*” (GW 15.07.05), „*Czy twoja moralność jest naprawdę tym, co sobie uświadamiasz, czy tym, co narzucają ci inni?*” (GW 15.07.05), „*Chodzi o zachowanie, które płynie z wnętrza człowieka. Aby przepis mógł budować moralność, musi być akceptowany przez sumienie*” (GW 06.08.05).

Widzenie moralności jako indywidualnej relacji jednostki do świata wartości stanowi podstawę dwojakiego rozumienia leksemu. Po pierwsze jest to 'relatywna właściwość świadomego i zależnego od woli czynu, postawy lub działania człowieka podlegająca kwalifikacjom moralnym' i po drugie 'właściwość człowieka ze względu na jego czyny i postawy'. W pierwszym znaczeniu używamy słowa moralność, mówiąc o moralności lub niemoralności jakiegoś postępowania, w drugim o tym, że komuś brak moralności albo że odznacza się moralnością. Pokazują to również następujące cytaty: „*Działanie jest także poniekąd dziełem człowieka. O tym jego charakterze świadczy moralność jako właściwość działania*” (Osoba

⁴ Opisane tu znaczenie nie jest jedynym znaczeniem wspólnym. Oba wyrazy – etyka i moralność – nazywają wartość, co da się również zaobserwować w charakterystycznych kontekstach: „*Nie przeceniam wagi ostatnich wydarzeń, bo obawiam się, że cały proces zaczął się wtedy, gdy niektórzy zaczęli twierdzić, że pragmatyka jest ważniejsza od etyki i dlatego można tworzyć egzotyczne sojusze*” (GW 28.09.06) i „*To przedkładanie własnej sztuki ponad prawdę i moralność budzi niesmak autora...*” (Rz.18. 05.05), „*Od początku stoimy w studium niniejszym na stanowisku, że moralność w najbardziej istotny sposób stanowi o społeczeństwie i o osobie*” (Osoba i czyn, 293).

i czyn, 119), „Potwierdzę tylko to: warto dziś robić wszystko, aby moralność życia politycznego w Polsce była wyższa niż dotychczas” (Rz. 24.05.05), „Moralności publicznej nie zmierzy się centymetrem...” (Rz. 04.06.05) oraz „Takie zakłamanie dezawuuje moralność przedstawiciela narodu” (Rz. 06.12.05). Drugie wskazane tu znaczenie wymaga komentarza. Gdy myślimy o kimś, że jest moralny, to przypisujemy mu tę cechę w inny sposób niż jego poszczególnym czynom. Czynowi cecha moralności przysługuje raz na zawsze, czyn jest albo nie jest moralny. Człowiek staje się moralny, musi, co dobrze pokazuje język, mieć kręgosłup moralny albo nawet legitymację moralną, dowieść swojej moralności. Mówiąc o jego moralności, przyjmujemy np. inną perspektywę czasu niż wtedy, gdy mówimy o właściwości jego działania. W gruncie rzeczy moralność człowieka słuszniej byłoby nazwać postawą, gdyż oznacza ona stały stosunek do wartości, świadomie wybrany i przejawiający się w zachowaniach, albo zdolnością, sprawnością (w posługiwaniu się sumieniem, wolą i rozumem). Autorzy słownika wileńskiego nazwali ją ‘zdolnością cnoty’, czyli zdolnością kierowania się w działaniach wysokimi wartościami. Nasze działania podlegające ocenie moralnej to, jak podkreślał Tischner, nie postępowanie według technologicznych instrukcji, to bycie wśród ludzi, trudna sztuka tworzenia dobra. Aby tę sztukę uprawiać, trzeba mieć wiedzę. I tak wracamy do początku tego tekstu, by za Tischnerem powtórzyć, że etyka – to wiedza o sztuce tworzenia dobra, na którym zasadza się moralność człowieka. Taka interpretacja nie oddziela etyki od moralności, chociaż ją od niej odróżnia.

Różnice między moralnością a etyką bywają rozmaicie interpretowane: jako zdecydowany podział na teorię naukową (etykę) i życie (moralność), na system norm i zasad i jego realizację, na wypowiedzi o ludzkich zachowaniach i samo zachowanie. Sens takich radykalnych podziałów wydaje się wątpliwy (choć w pewnych kontekstach takie właśnie różnice mogą się pojawiać), gdyż w wielu naszych wypowiedziach używamy obu leksemów obok siebie, raz eksponując różnice między nimi, raz świadomie je zacierając.

Pierwszą zauważalną różnicą dzielącą etykę od moralności jest to, że termin etyka towarzyszy refleksji badawczej nad zachowaniami – jest nazwą dziedziny wiedzy, nauki filozoficznej zajmującej się problematyką aksjonormatywną. Moralność zaś to przedmiot jej badań, zarówno w sensie konkretnych ludzkich czynów jak i leżących u ich podłoża wartości, zasad, ocen, przekonań i motywacji. Jest to, jak mi się wydaje, jedyna dość powszechnie uznawana i dobrze rozpoznawana różnica znaczeniowa między tymi dwoma pojęciami. Niekoniecznie jednak musimy definiować etykę jako wiedzę *stricte* naukową i dział filozofii. Zasadne jest też widzenie jej jako działu antropologii.

Drugie znaczenie słowa etyka to ‘spójny system norm i ocen oparty na określonych wartościach; koncepcja moralności’ (dzieło etyków i także przedmiot badań etyki jako działu nauki). System taki ma zwykle

swoich twórców, wyznawców, szkoły i bywa osią całych prądów filozoficznych. Mówimy np. o etyce tomistycznej, etyce kantowskiej, etyce emotywiwistycznej, etyce kontraktualistycznej, marksistowskiej itp.

W tych dwóch znaczeniach etyka nie bywa w zasadzie synonimem moralności ani jej zamiennikiem kontekstowym. Piszę w zasadzie, bo twierdzenie to nie dotyczy tekstów filozoficznych. W nich etyka w znaczeniu drugim jest regularnie zastępowana rzeczownikiem moralność, gdyż tak jak ona – jest przedmiotem analiz i dyskusji. W takim użyciu kryje się jednak pewien typowo profesjonalny zabieg zrównujący w analizach krytycznych koncepcję etyczną jakiegoś autora lub szkoły z fenomenem moralności realnie istniejącej, który poddaje się interpretacjom i badaniom.

Nie utożsamiamy etyki z moralnością także w znaczeniu najczęściej realizowanym w prasie, czyli kodeksu deontologicznego jakiegoś zawodu lub działalności publicznej. Etyka lekarska, etyka zawodu architekta, etyka dziennikarska, etyka mediów, etyka poselska to odmiany zbiorów przepisów i zasad postępowania zawodowego usystematyzowanych zgodnie ze szczegółowymi wymaganiami i skodyfikowanych, a więc obowiązujących. W tym znaczeniu etyka różni się od moralności także tym, że jest ograniczona do pewnego kręgu osób (co oznacza, że w tym kształcie nie obowiązuje innych), skodyfikowana i stoją za nią określone sankcje społeczne, co zbliża ją w swojej funkcji do prawa. Ze wszystkich znaczeń słowa to właśnie znaczenie jest najczęściej obecne w prasie ostatnich dwóch lat – na 150 użyc leksemu etyka – 147 to użycia w znaczeniu 'kodeks etyczny grupy zawodowej'. Nie jest to znaczenie dalekie od dwóch wcześniej wymienionych – dla środowisk, którym służy, tak rozumiana etyka jest również wiedzą o tym, jak realizować dobro w działaniach zawodowych.

Ethics – Ability to Be Virtuous or Knowledge of the Art of Being among People?

Summary

Linguistic custom shows that the notions 'morality' and 'ethics' are often identified as one. Ethics is understood by the users as a stylistically more sophisticated synonym of morality. According to the detailed study, 'morality' can be used interchangeably with the lexeme 'ethics' only in non-terminological meanings 'functioning in a certain society system of attitudes, norms and evaluation of conduct' and 'behavior referring to the system' on condition that the context of the word 'morality' does not reveal the semantic component 'conviction' or 'actual behavior, action'. The lexeme 'ethics' can be replaced by 'morality' if the context does not bring out the semantic aspect 'action which is a realization of a specific system of norms, principles and evaluations'.

tłum. M. Kołodzińska

Agata Hącia
(Warszawa)

W SPRAWIE OCENY NORMATYWNEJ REDUNDANTNYCH POŁĄCZEŃ WYRAZOWYCH

Przedmiotem analizy (z konieczności bardzo skrótowej) w niniejszym artykule chcę uczynić ocenę normatywną redundantnych połączeń wyrazowych¹, charakterystyczną dla polskiego językoznawstwa ostatnich trzech dziesięcioleci.

Kwestia redundancji językowej od dawna jest przedmiotem zainteresowania językoznawców, zwłaszcza językoznawców normatywistów, czego przykładem są wcale nierzadkie omówienia tego zjawiska, szczególnie w opracowaniach zaliczanych do nurtu językoznawstwa stosowanego: słownikach ortoepicznych, poradnikach, opracowaniach popularnonaukowych itp. Rzadziej redundancją interesują się językoznawcy nienormatywiści. Taki stan rzeczy wiązać należy z koncepcją kultury języka ugruntowaną w polskiej lingwistyce² – kulturą języka pojmowaną jako „dbałość o język, wynikająca ze świadomości jego znaczenia w życiu społecznym, a przejawiająca się w rozmaitych działaniach odnoszących się zarówno do samego języka, jak i do ludzi, którzy się nim posługują”³. To właśnie społeczny status językoznawstwa i podkreślanie społecznej funkcji języka, a także wierność Klemensiewiczowskiej

¹ W artykule tym będę się posługiwała terminem *redundantne połączenia wyrazowe*, mając na myśli związki określane *pleonazmami* i *tautologiami* w rozumieniu zaproponowanym przez D. Buttler: „pleonazm [...] odnosi się do takich związków, w których jakiś składnik treści wyrazu podrzędnego powtarza składnik treści wyrazu nadrzędnego. [...] Z kolei za tautologię [...] uznaje się połączenia współrzędne o składnikach znaczeniowo tożsamyh [...] albo powtarzanie tej samej treści przez różne elementy zdania nie związane ze sobą bezpośrednią zależnością składniową”. Por. D. Buttler, H. Kurkowska, H. Sati-kiewicz, *Kultura języka polskiego*, Warszawa 1982, t. II, s. 70; rozróżnianie pleonazmów i tautologii nie wydaje się bowiem tutaj konieczne.

² Na temat koncepcji kultury języka i statusu językoznawstwa normatywnego współcześnie w Polsce por. np. A. Markowski, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2006, a także referat tego autora: *Językoznawstwo normatywne dziś i jutro: stan, zadania, szanse, zagrożenia*, „Komunikaty RJP” nr 2 (15)/2004, jak również: www.rjp.pl

³ A. Markowski, *Kultura języka polskiego...*, op.cit., s. 14–15.

koncepcji pedagogiki językowej spowodowały, że polscy normatywiści od lat nie pozostają obojętni wobec spraw redundancji językowej.

Ocena redundantnych połączeń wyrazowych przedstawiana bywa różnorako: może być połączona z opisem i objaśnieniem zjawiska (w różnym stopniu), może też polegać na prostym wskazaniu form uznanych przez autora opracowania za poprawne i niepoprawne. Na potrzeby niniejszego artykułu zbadano, jak ta ocena jest wyrażana w kilku źródłach normatywnych (dwu słownikach poprawnej polszczyzny, słowniku języka polskiego oraz podręcznym słowniku o charakterze poradnikowym) i dwu podręcznikach akademickich do kultury języka polskiego: SPP, WSPP, SWK, KJP I, KJP II, USJP⁴. Analizie zostały poddane hasła słowników (nie zawsze występujące w komplecie): *redundancja*, *pleonazm*, *tautologia* oraz ich odpowiedniki w formie rozdziałów podręczników akademickich⁵.

Termin **redundancja** objaśniony został następująco:

W WSPP:

1. *erud.* «nadmiar informacji, zwłaszcza w wypowiedzi» • *Błędne w zn.* 'nadmiar czegoś'. *Np.*: Redundancja, *poprawnie*: nadmiar, egzaminów na III roku studiów.
2. *inform.* «w teorii informacji: cecha komunikatu zawierającego więcej informacji niż jest to niezbędne do przekazania jego treści».

W USJP:

[...] 2. *jęz.* «obecność, występowanie w formach wyrazów cech redundantnych – elementów funkcjonalnie zbytecznych».

W KJP I⁶ czytamy, że:

Wybór konstrukcji wielowyrazowej bywa wyraźnie niecelowy wówczas, gdy w jej składzie występują elementy semantycznie „puste”, powielające treść zawartą w innych członach tego samego połączenia. [Termin *redundancja*] oznacza [...] nadmiar elementów językowych, istnienie takich środków, które nie przekazują informacji im tylko właściwych, a zatem mogłyby być usunięte bez żadnych strat znaczeniowych. [...] [Konstrukcje reprezentujące redundancję tekstową] powstają doraźnie wskutek pewnego wykołajenia uwagi twórcy wypowiedzi (np. *Studenci z n ó w przystąpili do d a l s z e j nauki*). Bywa jednak i tak, że związki z elementami nadmiarowymi zaczynają wykazywać tendencję do powtarzalności, na koniec stabilizują się i zasilają sferę stałych frazeologizmów, np. *zwyczaj* i *obyczaj*, *krótko* i *węzłowato*, *tylko* i *wyłącznie*. Nazwa „redundancja tekstowa” [...] określa [...] zjawiska dobrze znane językoznawcom, zwłaszcza badaczom stylu. Nazywano je tylko inaczej, terminami zaczerpniętymi z klasycznej

⁴ Rozwinięcie skrótów – w bibliografii.

⁵ Nie analizowano natomiast haseł szczegółowych, które odnoszą się do konkretnych połączeń redundantnych, np. *cofnąć się do tyłu*, *kontynuować dalej*, *wzajemna współpraca* itp., analiza konkretnych związków wyrazowych bowiem odpowiadałaby potrzebom artykułu o innym charakterze.

⁶ KJP I, t. II, s. 69–81, rozdział *Pleonazmy i tautologie*; cytowane fragmenty charakteryzują zbiorczo redundantne zjawiska językowe, dlatego też nie będą powtarzane w następnych częściach niniejszego tekstu, poświęconych charakterystyce pleonazmów i tautologii.

retoryki: *pleonazm* i *tautologia*. [...] [Niektóre przykłady pleonazmów i tautologii] można bez wątplenia zaliczyć do pleonazmów i tautologii nieświadomych, wynikających z nieznamośności treści lub zakresu występowania elementów zespalających w jednym związku. Tak też chyba należałoby zakwalifikować konstrukcje z leksykalnymi nadmiarami, których podłożem jest niejako automatyczne, bezrefleksyjne użycie wyrazów modnych. [...] Powstawanie pleonazmów i tautologii tłumaczy się [...] [także] pewnymi tendencjami stylistycznymi [...] tak znamieną dla prasy skłonność do superlatywu, do wyrażenia sygnalizujących skrajny stopień, najwyższą jakość, największe nasilenie czego – pociąga za sobą niejednokrotnie spiętrzenie różnych wykładników intensywności w tym samym tekście, np. *Ostatnio na nader czolowym miejscu uplasował się utwór* [...] O wiele jednak istotniejsze wydaje się działanie czynnika znaczeniowego, tj. dążności do emocjonalnej intensyfikacji wypowiedzi, do podkreślenia takich jej elementów treściowych, które są zdaniem twórcy najistotniejsze [...] tautologia występuje wówczas w służbie akcentu emfaticznego lub logicznego. [...] Wszystkie wymienione [w opracowaniu] połączenia leksykalne uchodzą [...] za błędy. Można się jednak spodziewać ich stabilizacji, bo o ich ekspansji decyduje jedna z najsilniejszych tendencji wewnątrzjęzykowych – dążność do precyzji.

Z KJP II⁷ czytelnik dowiaduje się, że:

Szczególnym typem łączliwości wyrazów jest występowanie w tekście połączeń, w których występuje bardzo duża lub nawet całkowita powtarzalność semantyczna składników. Zjawisko to nosi nazwę redundancji językowej, same zaś takie związki to połączenia redundantne albo pleonazmy i tautologie [np.] *akwen wodny, okres czasu, wrócić z powrotem, poprawić się na lepsze, tylko i wyłącznie* [...] Niektóre [...] są ustabilizowane w uzusie, w pewnych zaś wypadkach nie traktuje się ich w ogóle jako połączeń niepotrzebnie nadmiarowych. [...] Wiadomo, że powtarzanie treści w wypowiedzi jest niekiedy nieuniknione [...] zjawiska redundancji i łączliwości semantycznej bardzo często w języku się krzyżują. [Niektóre połączenia redundantne są] ujemnie oceniane przez wielu użytkowników języka. Potocznie nazywa się je „masłem maślanym”, a ich używanie uchodzi za przejaw małej sprawności językowej mówiących. [...] Duża grupa połączeń, które zawierają elementy semantycznie redundantne, nie jest w ogóle odczuwana przez Polaków ani opisywana w pracach normatywnych jako nadmiarowa czy niepoprawna. Wynika to stąd, że tworząc wypowiedź, nadawca bierze pod uwagę różne czynniki, nie tylko semantyczne. Jednym z nich jest dążność do wyrazistości wypowiedzi, wzmocnienia w niej pewnych elementów [...] Chęć uwypuklenia określonych elementów semantycznych w wypowiedzi (spowodowana zwykle emfazą) jest też przyczyną [redundancji językowej]. Innym czynnikiem [...] jest dążenie do pełności gramatycznej wypowiedzi [...] Połączenia formalnie nadmiarowe stają się niekiedy wyrażeniami i zwrotami frazeologicznymi lub sfrazeologizowanymi i jako takie przestają być traktowane jako pleonastyczne [...] np. *nie widzieć na oczy, zagrać koncert, naoczny świadek* [...] Opis różnorodnych połączeń leksykalnych, mających znamiona związków redundantnych, pozwala stwierdzić, że tylko niektóre z nich są odczuwane jako niepoprawne i opisywane jako błędy językowe. Dotyczy to przede wszystkim połączeń jawnie powtarzających treść np. wskutek zestawienia wyrazów o tym samym rdzeniu [...] albo określeń będących od dawna w uzusie, choć nieaprobowanych przez normę [...] Wiele połączeń *de facto* redundantnych, zakorzenionych w uzusie, nie jest kwestionowanych normatywnie [...] a liczne przypadki jednostkowych, indywidualnych połączeń redundantnych uchodzą uwagi odbiorców [...]. Charakterystyka normatywna takich połączeń powinna

⁷ KJP II, s. 265–270, rozdział *Redundantne połączenia wyrazowe*; podobnie jak w wypadku ustępu z KJP I cytowane fragmenty charakteryzują zbiorczo redundantne zjawiska językowe, dlatego też nie będą powtarzane w następnych częściach artykułu, zawierających omówienie pleonazmów i tautologii.

być więc ostrożna; negatywnie należy oceniać tylko te wypadki, w których ujawnia się nieporadność językowa mówiącego lub piszącego, polegająca np. na nieznamości znaczeń wyrazów.

Z kolei termin **pleonazm** jest opisywany następująco:

W SPP:

Wyraz lub wyrażenie określone albo uzupełnione wyrazem bliskoznacznym lub równoznacznym, np. *cichuteczka cisza, płaczę i lzy przelewam*. Pleonazmy pojawiają się w wypowiedzi najczęściej jako wynik niedostatecznego uświadomienia sobie znaczenia użytych wyrazów. Przykłady wyrażen i zwrotów niepoprawnych ze względu na swoją pleonastyczność: *wzajemne współdziałanie, aktywna praca, ciemny mrok, błędna omyłka, nadal kontynuować, wracać z powrotem, poprawić się na lepsze, eksport mebli za granicę*. Pleonazmami bywają nie tylko wyrażenia, ale i formy wyrazowe, np. w formie *bardziej zrozumialszy* stopień wyższy jest niepotrzebnie wyrażony dwójako (przysłówkiem *bardziej* i przyrostkiem *-szy*). Pleonazmy w tekstach utworów literackich są niekiedy świadomie zastosowanym środkiem ekspresji artystycznej; służą do spotęgowania wyrazistości wypowiedzi, lepszego oddania uczuć, nastrojów; czasem też – do wywołania efektu humorystycznego. Tak np. pleonazm Wyspiańskiego: *Wisła ci śpiewkę śpiewa śpiewną* wzmacnia ekspresję obrazu poetyckiego. Zamierzony efekt humorystyczny wywołuje natomiast pleonastyczne zdanie w wierszu Mickiewicza: *drży me serce zajęcze, tchórzac tchórzliwiej od tchórza*.

W WSPP⁸:

PLEONAZM (gr. *pleonasmos* 'nadmiar') jest niepoprawnym wyrażeniem lub zwrotem, w którym część podrzędna gramatycznie zawiera elementy treściowe występujące w wyrazie nadrzędnym, np. **wrócić z powrotem, *kontynuować nadal, *polegać na sobie wzajemnie, *poprawić się na lepsze, *potencjalne możliwości, *cofnąć się do tyłu, *przychylna akceptacja*. Konstrukcje pleonastyczne składają się często z wyrazów spokrewnionych słowotwórczo lub wyrazów obcych, których znaczenia nie rozumieją twórcy wadliwej wypowiedzi. Szczególnym rodzajem pleonazmów są takie połączenia wyrazów, w których ta sama treść jest wprowadzona za pomocą środków leksykalnych i gramatycznych, np. formy stopnia wyższego przymiotników, niepotrzebnie uzupełniane przysłówkiem *bardziej*, np. **bardziej zrozumialszy, *bardziej odporniejszy, *bardziej odpowiedniejszy*. Poprawa konstrukcji pleonastycznej polega na usunięciu z niej składnika podrzędnego, dublującego treść części nadrzędnej. Przytoczone wyżej przykłady powinny mieć postać: *wrócić, kontynuować, polegać na sobie, poprawić się, możliwości, cofnąć się; zrozumialszy, odporniejszy, odpowiedniejszy*. Niekiedy twórcy wypowiedzi literackich używają pleonazmów świadomie, aby wyostrzyć niektóre składniki tekstu lub rozbawić czytelników karykaturalnym powtarzaniem pewnych treści.

W USJP:

pleonazm (gr. *pleonasmós* jęz. «wyrażenie składające się z wyrazów to samo lub prawie to samo znaczących, np. *cofnąć się do tyłu*, zazwyczaj oceniane jako błąd».

W SWK:

Pleonazm, tautologia. Obydwa terminy nazywają konstrukcję, której składniki powtarzają tę samą treść. Zwykle jednak pleonazmem nazywa się połączenie wyrazów niewspółrzędnych, np. *akwen wodny*, a tautologią konstrukcję o składnikach współrzędnych lub nie związanych bezpośrednią zależnością składniową, np. *trudny i skomplikowany* albo *pełny asortyment wszystkich grup towarowych*.

⁸ Autorką tego hasła problemowego jest prof. Hanna Jadacka.

Nie wszystkie pleonazmy i tautologie należą do błędów językowych. Powtórzenie treści może być celowe i służyć np. wytworzeniu nastroju (tak często w literaturze młodopolskiej). Może też być nieuniknione, jak w zdaniu *Uśmiech malował się na jej twarzy* (wiadomo, że uśmiech pojawia się na twarzy, lecz bez okolicznika zdanie to nie może się obyć). Niektóre tautologie ustabilizowały się zresztą i nabrały charakteru związków frazeologicznych, np. *krótko i węzłowato* czy *tylko i wyłącznie*. Można się spodziewać, że podobny los spotka też niektóre klasyczne pleonazmy, choćby *cofnąć się do tyłu*, *wspinać się do góry*, *dalej kontynuować* czy *wzajemna współpraca*. Na razie odbiera się je jako wykroczenia językowe.

Źródłem niepożądanych powtórzeń jest nieuwaga lub niezrozumienie znaczenia wyrazu. O nieuwadze można mówić w zdaniu: „Studenci znów przystąpili do dalszej nauki”, o niezrozumieniu znaczenia obcego rzeczownika w zdaniu: „Sprawa spotkała się z przychylną aprobatą władz”.

Nie we wszystkich omawianych opracowaniach znajduje się również hasło **tautologia**; czytamy o nim:

W WSPP⁹:

TAUTOLOGIA (gr. *tautó logos* 'to samo słowo') jest konstrukcją językową, złożoną z wyrazów o identycznym znaczeniu, np. **geneza i pochodzenie tego zjawiska*, **sytuacja gospodarcza i ekonomiczna*, **poprawa oraz polepszenie stanu zdrowia*, **prestizż i ranga społeczna zawodu lekarza*, **ocena poprawności i zgodności z normą*. Najczęstszą przyczyną powstawania konstrukcji tautologicznych jest niewystarczająca wiedza autora o znaczeniu użytych wyrazów. Poprawa tego rodzaju błędu polega na mechanicznym usunięciu wyrazów nie wnoszących żadnych nowych informacji, np. *pochodzenie tego zjawiska*, *sytuacja gospodarcza*, *polepszenie zdrowia*, *prestizż zawodu lekarza*, *ocena zgodności z normą*. W tekstach literackich tautologie mogą pełnić określone cele artystyczne, np. wzmacniać ekspresję wypowiedzi.

W USJP:

1. *jęz.* •wyrażenie składające się z wyrazów o takim samym lub bardzo podobnym znaczeniu, zwykle oceniane jako błąd, np. *krótko i węzłowato*, *cofnąć się do tyłu*; tautologizm•.

Należy sobie zadać pytanie, co wynika z tego z konieczności skrótoowego przeglądu stanowisk różnych autorów wobec kwestii redundantnych związków wyrazowych. Przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę na to, że mimo niedługiego czasu (ok. 30 lat) dzielącego najstarszą i najnowszą przywołaną pracę widać znaczące różnice w opisie i ocenie połączeń omawianego typu. Jest to tym ważniejsze, że cytowane opracowania są dla wielu czytelników wyrocznią w sprawach poprawności językowej, rozbieżności zatem – choć zrozumiałe dla językoznawcy – przez odbiorców niezwiązanych ze środowiskiem akademickim mogą być odebrane jako dowód braku spójności koncepcji kultury języka w nauce polskiej. Co więcej, szczególnie wyraźne różnice występują nie między opracowaniami najstarszymi i najnowszymi, ale w grupie tych drugich (por. WSPP – wyd. 2004; KJP II – wyd. 2005).

⁹ Autorką tego hasła problemowego jest prof. Hanna Jadacka.

Ciekawych informacji dostarcza analiza tych opracowań, które opisują, klasyfikują i objaśniają językowe wykładniki redundancji: początkowa koncentracja na wyjaśnieniu przyczyn związków redundantnych (SPP) ustąpiła miejsca opisowi ich funkcji (KJP II)¹⁰. Funkcję tę jednak widzi się różnie: początkowo jako uzasadnioną traktuje się jedynie funkcję artystyczną pleonastycznych i tautologicznych połączeń (i nobilituje się w ten sposób teksty artystyczne, zakładając prawdopodobnie, że wypowiedzi języka potocznego na dodatnią ocenę nie zasługują), by po 30 latach odejść od tego poglądu. Wiąże się to z bardzo wyraźną i ważną zmianą w postrzeganiu zjawisk redundancji językowej: dostrzeżono, że pleonazmy i tautologie to nie tylko zjawisko tekstowe, stylistyczne (por. SPP, KJP I), ale także – a nawet przede wszystkim – zjawisko systemowe, wewnątrzjęzykowe (por. KJP II). Ocena elementów tekstu ustąpiła zatem miejsca opisowi i próbom zrozumienia zjawisk wewnątrzjęzykowych (np. związków redundancji i łączliwości leksykalno-semantycznej)¹¹. Z większym zrozumieniem traktuje się również funkcjonalność pleonazmów i tautologii, co wpływa na wyraźne złagodzenie ich oceny normatywnej (niekiedy prognozuje się nawet całkowitą zmianę oceny niektórych wyrażen tego typu – z ujemnej na dodatnią, por. np. SWK).

Mimo tej wyraźnej ewolucji wiele jeszcze spraw wymaga badań i opisu, np. kwestia frazeologizacji redundantnych połączeń wyrazowych. Choć określenie to pojawia się w przywoływanych pracach kilkakrotnie, to nigdzie nie zostaje objaśnione, co w gruncie rzeczy utrudnia głębsze zrozumienie redundancji językowej (jeśli się bowiem twierdzi, że połączenia początkowo uznawane za niepoprawne, które się stabilizują w języku, frazeologizują się, co pozwala na zmianę ich kwalifikacji normatywnej, warto byłoby wyjaśnić, na czym frazeologizacja polega, żeby móc oceniać różne inne związki redundantne).

Innym niezwykle istotnym elementem oceny pleonazmów i tautologii, pojawiającym się w analizowanych opracowaniach, jest kompetencja i świadomość językowa użytkowników polszczyzny. W dużej mierze uwzględnianie bądź nieuwzględnianie jej w opisach podręcznikowych i słownikowych wpływa na ocenę połączeń redundantnych (por. skrajnie odmienne KJP II i WSPP; hasła: *pleonazm*, *tautologia*). W przekonaniu autorki niniejszego artykułu ocena zjawisk językowych oparta

¹⁰ Szczególnie jest to wyraźne w konfrontacji z informacją zawartą w haśle *redundancja* USJP, gdzie czytamy, że cechy redundantne to elementy „funkcjonalnie zbyteczne”.

¹¹ To podejście do kwestii redundancji językowej jest także bardzo bliskie autorce niniejszego tekstu, co sygnalizowała w artykule *Typy redundantnych połączeń wyrazowych w języku polskim*, „Poradnik Językowy” 2002, z. 5, s. 3–15. Na temat związków redundancji i innych zjawisk językowych por. także A. Małocha-Krupa, *Słowa w lustrze*, Wrocław 2003.

wyłącznie na kompetencji językowej oceniającego jest – siłą rzeczy – niepełna i nieadekwatna do rzeczywistości językowej¹².

Podobną wartość mają, w co trudno wątpić, badania korpusów tekstów (np. korpusu PWN, internetowego archiwum „Gazety Wyborczej”, archiwum „Rzeczpospolitej” i in.). Choć sama frekwencja badanych elementów języka nie może, rzecz jasna, przesądzać o ich ocenie normatywnej, to niewątpliwie ją uwiarygodni.

Ten skrótowy przegląd zagadnień związanych z oceną redundantnych związków wyrazowych pozwala (mimo wyjątków) zauważyć ewolucję polskiej myśli normatywnej – od jednoznacznej oceny faktów językowych do oceny ostrożniejszej, bardziej wyważonej; od oceny zależnej wyłącznie od kompetencji językowej lingwisty do oceny popartej badaniami tekstów; od szukania przyczyn zjawisk do wyjaśniania ich mechanizmów i funkcji; od „zewnątrza” do „wnętrza” języka. Nie sposób bowiem, w przekonaniu piszącej te słowa, uprawiać kultury języka bez rzetelnego zrozumienia jego istoty i mechanizmów nim rządzących, a także jego uwikłania w kontekst społeczny, psychologiczny, kulturowy. Zadanie to, niełatwe, oby wyznaczało kierunki badań kolejnych pokoleń normatywistów.

Bibliografia

- M. Bańko, M. Krajewska, *Słownik wyrazów pospolitych*, Warszawa 1994 (SWK).
 D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, t. I, Warszawa 1976, t. II, Warszawa 1982 (KJP I, KJP II).
 A. Hącia, *Typy redundantnych połączeń wyrazowych w języku polskim*, „Poradnik Językowy” 2002, z. 5.
 A. Hącia, *Pleonazmy i tautologie w świadomości (młodych) Polaków*, „Roczniki Humanistyczne KUL”, t. LII, z. 6 – 2004.
 A. Małocha-Krupa, *Słowa w lustrze*, Wrocław 2003.
 A. Markowski, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2006.
 A. Markowski, *Językoznawstwo normatywne dziś i jutro: stan, zadania, szanse, zagrożenia*, „Komunikaty RJP” nr 2 (15)/2004.
Słownik poprawnej polszczyzny, red. W. Doroszewski, H. Kurkowska, Warszawa 1973 (SPP).

¹² O wartości badań kompetencji językowej użytkowników polszczyzny pisząca te słowa miała okazję przekonać się przed kilku laty, gdy przeprowadzała badanie ankietowe dotyczące oceny redundantnych związków wyrazowych. Ponaddwuosobowa grupa respondentów była zróżnicowana pod względem różnych kryteriów ważnych dla badań socjologicznych, co zwiększało wiarygodność wyników badań. Zostały one opisane w artykule *Pleonazmy i tautologie w świadomości (młodych) Polaków*, „Roczniki Humanistyczne KUL”, t. LII, z. 6 – 2004, s. 5–36.

Uniwersalny słownik języka polskiego, red. S. Dubisz, Warszawa 2003 (USJP).
Wielki słownik poprawnej polszczyzny, red. A. Markowski, Warszawa 2004 (WSPP).

On the Normative Evaluations of Redundant Word Connections

Summary

The article aims at a review of evaluations of redundant word connections declared in normative dictionaries and handbooks of Polish language culture of the last three decades. Apparently, the evaluations differ greatly, or even evolve, as one may say. Initially considered a stylistic phenomenon, pleonasm and tautologies become viewed as an inner linguistic phenomenon, e.g. close to lexical connectability, systemic, functionalized. These observations referring to the kernel of redundancy make the linguists evaluate it more liberally, noticing its linguistic functions as well.

tłum. M. Kołodzińska

Hanna Jadacka
(Warszawa)

WSPÓŁCZESNE BŁĘDY WYMAWIANIOWE

Zagadnienia naruszania normy fonetycznej niezbyt często są przedmiotem analiz językoznawczych czy obiektem komentarzy publicystów angażujących się w sprawy poprawnej wymowy. Niedostateczne zwracanie uwagi na te właśnie kwestie ortoepiczne sprzyja nasilaniu się pewnych niepokojących zjawisk, obok których nie powinniśmy przechodzić obojętnie. W niniejszym tekście termin *błąd fonetyczny* będzie rozumiany wyłącznie jako *naruszenie wzorcowej normy artykulacyjnej*¹, wynikające z jej niedokładnej znajomości. Poza naszym zainteresowaniem znajdują się więc sprawy akcentu, odstępstwa od zasad ogólnopolskich mające podłoże regionalne (gwarowe)² oraz spowodowane różnego rodzaju trudnościami niezależnymi od kompetencji nadawcy komunikatu, takimi np. jak nieprawidłowa budowa aparatu artykulacyjnego, polipy jamy nosowej, czynniki neurologiczne, niedosłuch czy choćby noszenie aparatu korygującego wady zgryzu. Zajmiemy się więc błędami, za które użytkownicy języka ponoszą częściową przynajmniej odpowiedzialność, w związku z czym są też w stanie sami je (s)korygować. Część z tych wykolejeń można nawet określić mianem *m a n i e r y w y m a w i a n i o w e j*.

¹ *Norma wzorcowa* jest tu przeciwstawiana *normie użytkowej* w znaczeniu, jakie zostało nadane tym terminom w pracach H. Kurkowskiej oraz A. Markowskiego, por. H. Kurkowska, 1977, *Polityka językowa a zróżnicowanie społeczne współczesnej polszczyzny*, [w:] *Socjolingwistyka 1. Polityka językowa*. Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego nr 166, Katowice, s. 17–25; A. Markowski (red.), 1995, *Praktyczny słownik poprawnej polszczyzny. Nie tylko dla młodzieży* [zwłaszcza *Uwagi wstępne*, s. 9–19], Warszawa; A. Markowski (red.), 1999, *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa, hasła problemowe: *norma językowa, poprawność językowa*.

² Takie np. jak dyftongiczna realizacja samogłosek nosowych w południowej Polsce czy ich denazalizacja w Polsce północnej, mazurzenie, prejotacja itp.

Dzisiejsza ignorancja fonetyczna ma wiele przyczyn. Można wśród nich wymienić zanik tradycji retorycznej³, zmniejszenie rangi nauki o języku w szkołach wszystkich szczebli, wreszcie – natrętne oddziaływanie antywzorów wymawianiowych. Szczególnie destrukcyjną rolę odgrywa w ostatnich latach telewizja, zarówno publiczna, jak i komercyjna. Polszczyzna prezentowana na małym ekranie, także w warstwie fonetycznej budzi coraz więcej zastrzeżeń. Jej poziom językowy obniżają permanentnie nie tylko nieprofesjonalni aktorzy wyłonieni podczas castingów, występujący masowo w serialach, lecz także „zawodowi” prezenterzy, lektorzy, reporterzy, korespondenci. Osoby odpowiedzialne za nabór pracowników tak dalece lekceważą wymowę kandydatów, że – na podstawie jego rezultatów – można by uznać niepoprawną artykulację za główne kryterium rozstrzygające o zatrudnieniu. Nie wolno przy tym zapominać, że telewizja emituje nie tylko własne programy, lecz także np. filmy reklamowe, niepoddawane żadnej ocenie jakościowej, a w audycjach publicystycznych codziennie wypowiadają się politycy, którzy powinni to robić raczej w formie pisemnej.

Z ekranu płyną więc słowa, które czasem trudno rozpoznać, nie mówiąc już o ich zrozumieniu, a wadliwy sposób ich wymawiania bardzo szybko staje się normą, zwłaszcza dla młodych użytkowników polszczyzny, którzy wkładają wiele wysiłku w to, by się upodobnić pod tym względem do ludzi mediów i, niestety, są to starania owocne.

W niniejszym artykule ograniczę się do skomentowania czterech typów odstępstw od normy fonetycznej – tych mianowicie, które uważam za dość powszechne, a tym samym wyjątkowo szkodliwe.

Pierwsze zasługujące na naszą uwagę uchybienie fonetyczne nie jest bynajmniej nowe, ale wyraźnie nasiliło się w ostatnich latach. Chodzi o niestaranne, minoderyjne artykułowanie samogłoski „o”, bez koniecznego w jej wypadku zaokrąglenia warg, czego skutkiem jest brzmienie zbliżone do „a”.

Tryb upowszechniania się tej manieri jest bardzo prosty: osoba, która wieczorem słyszy „*prapazycję pragramawą na sabatę*”, „*pragnazę pagady na ftarek*” oraz życzenia „*miłega wieczaru i dabrej nacy*”, następnego dnia sama podaje przez megafon informacje: *Pociąg osobowy do Otwocka odjedzie z toru trzeciego* oraz *Podróźni oczekujący na pociąg do Wołomina proszeni są o powrót na peron drugi* w wersji: „*paciank asabawy da atfacka adjedzie s taru tszeciega*”, „*padruźni aczekujancy na paciangu da wałamina praszeni są a pawrut na peran drugi*”.

Zanim zawodowi aktorzy nagrali komunikaty dla pasażerów metra, warszawiacy przez wiele miesięcy byli katowani zapowiedziami: *metro*

³ Podjęto już wprawdzie próby wprowadzenia elementów retoryki do programu szkół ponadpodstawowych (por. świetny podręcznik H. Karaś i E. Wierzbickiej-Piotrowskiej), ale na spodziewane rezultaty przyjdzie nam jeszcze poczekać.

Politechnika, metro Pole Mokotowskie w brzmieniu „*metra palytechnika*”, „*metra pale makataskie*”⁴.

Opisywany sposób wymowy oprócz tego, że ewidentnie narusza normę fonetyczną, demaskuje lenistwo mówiących, którzy cały wysiłek konieczny do nadania dźwiękom samogłoskowym określonego brzmienia sprowadzają do niemal bezwiednego opuszczania i podnoszenia żuchwy. Nic więc dziwnego, że osoby z taką właśnie artykulacją uchodzą za mało energiczne. Dla ścisłości należy jeszcze dodać, że cecha ta szerzy się niemal wyłącznie wśród kobiet⁵.

Drugim częstym naruszeniem normy (poniekąd przeciwstawnym pierwszemu) jest dziś wymowa „o” z towarzyszącą jej nadmierną labializacją, z powodu której dźwięk ten brzmi jak „u”. Wyrażenia: *Jogurt pełen owoców, bogactwo kolorów, dom twoich marzeń, modna koszula sportowa, pora na nowy samochód, kosmetyk roku, rosół wołowy* w ustach uczestników filmów reklamowych brzmią jak: „*jugurt pełen uwucuf*”, „*bugactfu kulu-ruf*”, „*dum tfuich mażeń*”, „*mudna kuszula spurtuwa*”, „*nuwa jakuść*”, „*pura na nuwy samuchut*”, „*kusmetyk ruku*”, „*rusuł wułuwy*”. Osoby popełniające ten błąd mogą bardzo łatwo uzyskać poprawny rezultat fonetyczny – wystarczy nieco szerzej otwierać usta w czasie wymawiania „o”. Zwężenie artykulacyjne powstaje bowiem prawdopodobnie z chęci uzyskania „szczególnego efektu fonetycznego”. Niestety, z efektem niezamierzonym. Należy tu podkreślić, że wymowę taką demonstrują wyłącznie młodzi, dynamiczni mężczyźni (wśród nich – sprawozdawcy sportowi).

Starszemu pokoleniu ten sposób mówienia przypomina pewnie artykulację niegdysiejszych prominentów z awansu, od których można było usłyszeć o pracach „*kumisji sejmowej*”, „*kunwentu seniuruf*” (sic!) czy „*(ł)organizacji partyjny*” (sic!). Wydaje się jednak, że geneza tych błędów fonetycznych jest różna: u dzisiejszej „elity” – tylko emfatyczna, u dawnej – po prostu gwarowa.

Kolejnym typem błędu, szerzącym się z niepokojącą intensywnością, jest pomijanie joty w wymowie wszystkich form takich np. leksemów, jak: *amfibia, Kolumbia, fobia; anarchia; komedia, Sabaudia; biografia, filozofia, Sofia; elegia, Belgia; emalia, Australia; poligamia, Mezopotamia; mania, tyrania, Bretania, fonia, unia; terapia, Etiopia; malaria, Bawaria; sympatia, Karyntia; rewia, Boliwia*, czyli – zapożyczeń kończących się na *-bia, -chia, -dia, -fia, -gia, -lia, -mia, -nia, -pia, -ria, -tia, -wia*. Szczególnie razi to w dopełniaczu lp, który jest artykułowany tak, jakby w zapisie ortograficznym kończył się na (jedno) „i”: „*kome-di, biografi, elegi, mani, tyrani, foni, uni*”. Uchybienia te mamy okazję stwierdzać przede wszystkim w tekstach reklamowych: „*otkryj uroki*

⁴ Mieszkańcy Starego Mokotowa instruowali wtedy swoich gości, żeby wysiadali z metra na przystanku „*za palami*”.

⁵ Rzecz charakterystyczna, żadne błędy językowe z wyjątkiem fonetycznych nie są tak wyraźnie zdeterminowane pod względem płciowym.

hiszpani, kaliforni" itp. oraz w prognozach pogody: „*niż znad dani, bretani, intensywne opady w norwegi, huragan w japoni*" itp.⁶

Ten typ błędu ma ścisły związek z reformą ortograficzną, przeprowadzoną w 1936 r. (!). Jednym z jej skutków było znaczne ograniczenie użycia joty w piśmie, np. dawne zakończenia *-bja, -chja, -dja, -fja, -gja, -lja, -mja, -ńja, -pja, -rja, -tja, -wja* w wyrazach zapożyczonych zostały zastąpione przez: *-bia, -chia, -dia, -fia, -gia, -lia, -mia, -nia, -pia, -ria, -tia, -wia*⁷. Jednak wymowa wyrazów o takiej budowie, zarówno w formach podstawowych [*anarchja, amfibja, biografia, elegja, fobja* itp.], jak i zależnych [*malarji, tyrańji, terapij, sympatji; mańje, poligamje; uńja, rewja*] pozostała niezmienną⁸. Trzem pokoleniom Polaków udało się zachować tę normę, jednak po siedemdziesięciu latach obowiązywania zmodyfikowanych zasad nacisk ortografii okazał się rozstrzygający: zaniechano wymawiania joty tam, gdzie nie ma jej w piśmie. W opisanej sytuacji trudno oczekiwać, że da się w tej dziedzinie utrzymać tradycyjną normę fonetyczną. Raczej grozi nam utrwalenie się niepoprawnej wymowy; bardzo prawdopodobnym jego skutkiem może być nawet wzrost liczby błędów ortograficznych, tzn. upowszechnienie się pisowni „(do) *Hiszpani, Dani, Mezopotami, (dość mam) mani, tyrani, fobi, terapi*”. Już dziś młodzież ma z tym kłopoty, zwłaszcza że wyrazy rodzime mają przecież w dopełniaczu lp jedno „i”: *bieżni, grzybni, poradni, stułbi, tkalni, pełni, ziemi* itp.

Natura i zakres występowania czwartego typu błędów każą myśleć o nich z najwyższym niepokojem. Popelnia je bowiem już co druga niemal osoba płci żeńskiej w wieku 15–35 lat (nie wyłączając zawodowych aktorek oraz magistrantek polonistycznej specjalizacji językoznawczej!), przy czym takie akurat wykolejenia uderzają w istotę (swoistość) polskiego systemu fonetycznego.

Deformacje brzmieniowe obejmują wszystkie zwarto-szczelinowe i szczelinowe spółgłoski miękkie (**ć, dź, ś, ź**), a polegają na realizowaniu ich palatalności w sposób asynchroniczny, co odbierane jest słuchowo jako **cj, dzj, sj, zj**⁹, np. wyrazy *ciemny, dziękuję, siano, poziomka* wymawiane są jako: „*cjemny*”, „*dzjękuję*”, „*sjano*”, „*pozjomka*”. Tej półmiękkiej artykulacji spółgłosek palatalnych towarzyszy ponadto zbędne wysunięcie czubka języka przed zęby, co daje efekt seplenienia¹⁰.

Błąd fonetyczny staje się bardziej rażący, kiedy spółgłoski miękkie występują bezpośrednio po sobie, a w języku polskim – jak wiadomo –

⁶ Wypada tu zaznaczyć, że ten typ wykolejeń artykulacyjnych cechuje zadziwiające „równouprawnienie” płciowe.

⁷ Pisownia z jotą pozostała tylko w połączeniach *-cja, -sja, -zja*.

⁸ *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, pod red. A. Markowskiego (I wyd. 1999) nie pozostawia w tej sprawie najmniejszych wątpliwości.

⁹ Por. wymowę spółgłoski „s” w wyrazie *sinus*.

¹⁰ Podkreślmy tu, że nie jest to stałą cechą wymowy osób popełniających ten błąd, gdyż spółgłoski twarde (c, dz, s, z) są przez nie wymawiane poprawnie, bez seplenienia.

takie połączenia nie są bynajmniej rzadkością. W kontekstach reklamowych uprzywilejowane są np. rzeczowniki na -ość jako nazwy szczególnie cenionych przymiotów ludzi i pożądaných cech rzeczy. Wśród zalet preferowanych przez pracodawców wymienia się nieustannie: *asertywność, biegłość (w obsłudze komputera, faksu itp.), dynamiczność, komunikatywność, kreatywność, łatwość (nawiązywania kontaktów), odporność (na stres), otwartość, przedsiębiorczość, tolerancyjność, umiejętność (nawiązywania kontaktów)*. Zachwalane natrętnie kosmetyki mają zapewnić odpowiednią *gładkość (cerze), grubość i długość (rzęsom), gęstość i miękkość (włosom), szczupłość (sylwetce), witalność (organizmowi)*. Wśród właściwości innych promowanych produktów czołowe miejsca zajmują: *atrakcyjność (oferty bankowej), elastyczność (kredytu), dokładność (aparatury pomiarowej), konkurencyjność (ceny, wyrobu, oferty programowej), oszczędność (energii)*. Skuteczność działania różnych specyfików mierzona jest w procentach. Nieustanne ich przywoływanie powoduje, że drastycznie pogarsza się wymowa liczebników, wśród których przeważają leksemy zawierające spółgłoski miękkie (*trzydzieści sześć procent więcej bieli, dziewięćdziesiąt dziewięć procent Polek zachwyconych nowym proszkiem, czterdzieści siedem procent utraty tkanki tłuszczowej, pięć procent prowizji*)¹¹.

Tylko pozornie ten typ błędów fonetycznych można łączyć z wpływem języków wschodniosłowiańskich czy polszczyzny kresowej. Jest to ewidentna moda, skoro charakteryzuje artykulację młodych kobiet, urodzonych i mieszkających we wszystkich regionach Polski¹². Ponadto seplenienie, towarzyszące asynchronicznej wymowie spółgłosek palatalnych, nie jest ani właściwością fonetyki wschodniosłowiańskiej, ani cechą typową dla naszych rodaków związanych z Kresami.

Ponieważ, jak wspomniano na wstępie, „gorliwym”, skutecznym i bardzo potężnym rozsadnikiem tych błędów jest telewizja, konieczna staje się zdecydowana interwencja u prezesa tej instytucji. Leży to w interesie i kompetencji Rady Języka Polskiego. Powinna ona domagać się:

a) utrzymania standardów poprawności językowej, w tym – fonetycznej, na poziomie wypracowanym w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku (konkurs na tzw. kartę mikrofonową)¹³;

¹¹ Nic więc dziwnego, że ten sposób mówienia przejęła przede wszystkim ogromna część ekspedientek i kasjerek.

¹² Jako „*złoty seplen*” kwalifikuje ironicznie ten typ wymowy publicysta „Najwyższego Czasu” (nb. członek komisji kwalifikującej kandydatów do pracy w telewizji w latach siedemdziesiątych), zabierający głos w sprawie omawianej manieri. Wiele wskazuje na to, że ma rację.

¹³ Dziś możemy tylko melancholijnie wspominać czasy, kiedy z ekranu TVP płynęła nienaganna polszczyzna Grażyny Bukowskiej, Krystyny Czubówny (uhonorowanej nawet kilka lat temu tytułem Mistrza Wymowy), Ireny Dziedzic, Krystyny Loski, Magdaleny (Mikołajczak) Olszewskiej, Stanisławy Rychter, Jana Suzina, Bożeny Targosz, Bohdana Tomaszewskiego czy Edyty Wojtczak.

b) weryfikacji osób już zatrudnionych, niespełniających tych standardów, lub przynajmniej ich edukacji logopedycznej;

c) kontroli i selekcji językowej materiałów zewnętrznych, emitowanych w telewizji (spoty reklamowe, filmy propagandowe komitetów wyborczych).

Rok Języka Polskiego, ogłoszony przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej, jest bardzo stosowną po temu okazją. Zaniechanie działań instytucjonalnych może wkrótce doprowadzić do tego, że po prawej stronie ekranu (podobnie jak dotąd) jeden tłumacz będzie przedstawiał przekazywane treści w języku migowym, a po lewej – inny – przełoży je na wzorową polszczyznę. Dziś jeszcze można takiemu stanowi zapobiec; jutro natomiast może być za późno, bo nikt już nie będzie wiedział, „**a ca włascjiwie chadzji, skara aglandalnas'c' wzrasła a szes'c' (sjedem, dzjesjeńc') pracent**”.

Contemporary Mistakes in Pronunciation

Summary

The article contains an analysis of four types of phonetic mistakes of various origins, spread mainly by television (series and commercials). Due to the pace and the power of the false pronunciation influence on the articulation of the youngest Polish generation, official actions have to be directed to TVP authorities by the Polish Language Committee.

tłum. M. Kołodzińska

Tomasz Karpowicz
(Warszawa)

TRZY NORMATYWNE DROBIAZGI CZASOWNIKOWE

Z myślą o kolejnej kodyfikacji współczesnej polskiej normy językowej chciałbym przeanalizować dotychczasowe słownikowe ujęcia trzech czasowników: POTRAFIĆ, USTĄPIĆ – USTĘPOWAĆ oraz WYBRAĆ – WYBIERAĆ. Nie wszystkie ich znaczenia będą mnie interesować: skupię się na tych, z którymi wiążą się trudności normatywne. Za punkt wyjścia przyjmę opis zawarty w *Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny PWN* pod red. Andrzeja Markowskiego (WSPP, Warszawa 2004), ale odniosę się do uwag zawartych w najnowszych słownikach objaśniających: w *Innym słowniku języka polskiego* pod red. Mirosława Bańki (ISJP, Warszawa 2000) oraz w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod red. Stanisława Dubisza (USJP, Warszawa 2003).

Opis właściwości gramatycznych czasownika POTRAFIĆ przekłada się na jego ujęcie normatywne. We współczesnych słownikach nie akceptuje się ani form czasu przyszłego złożonego (*będę potrafić* a. *będę potrafił*), ani wszelkich form imiesłowowych (*potrafiący*, a więc także *potrafiąc* oraz *potrafiwszy*). O potencjalności tego ostatniego imiesłowu świadczy dotychczasowy opis – czasownik charakteryzuje się ciągle jako dwuaspektowy, przy czym podana kolejność – *dk VIa* a. *ndk VIa* – może wynikać zarówno z konwencji słownikowej, jak i z alfabetu, na pewno jednak nie odzwierciedla uzusu. Za aspektem niedokonanym, dominującym w językowej praktyce współczesnych Polaków, przemawia istnienie form czasu teraźniejszego, za aspektem dokonanym – brak form czasu przyszłego złożonego; tutaj formy *potrafię*, *potrafisz* uznaje się za przyszłe proste. Wobec tego jako przykład w słownikach poprawnej polszczyzny podaje się zdanie *Nie martw się, kiedyś potrafisz to zrobić*. Według mnie ten przykład nie mieści się w normie współczesnej polszczyzny, aspekt zaś dokonany, odnotowany również jako fragment charakterystyki gramatycznej we współczesnych słownikach objaśniających, powinien dotyczyć co najwyżej podpoziomu tradycyjnego normy wzorcowej, a i to przy uchwyceniu innego znaczenia całego czasownika: nie 'umieć, móc, być w stanie', ale 'poradzić sobie z czym, z kim, zaradzić, podolać czemu, dokazać czego'. To znaczenie 3b ze *Słownika*

języka polskiego pod red. Witolda Doroszewskiego już tam zostało uznane za dawne. Trzy cytaty brzmią tak i obrazują swoisty rząd czasownika *potrafić* w tym znaczeniu: *Niczego cię nie nauczę, ale potrafię w to, iż sobie przypomnisz, coś dawniej wiedział. Nie fraszuj się, staranie moje w to potrafi. Potrafię ja z tym paniczem, byłem go tylko gdzie bezbronno napotkał.* Gwoli ścisłości – znaczenie 3a, również dawne, odnosi się do imiesłowu biernego (*potrafiiony*, brak cytatów) ‘umiejętnie narysować, wyrzeźbić itp. trafnie skopiować, uchwycić podobieństwo’. Obawiam się, że informacje o aspekcie dokonanym zdały się już zdezaktualizować. Przykład z ISJP – *Współczesne komputery coraz więcej potrafią* – odnosi się do terażniejszości, podobnie jak zdanie: *Potrafię naprawić samochód.* Nieistotna jest tu przyszłość, choćby najbliższa – liczy się, że tu i teraz dam sobie radę z naprawą pojazdu. Należałoby rozważyć rezygnację z ujmowania aspektu dokonanego, a czasownik POTRAFIĆ przedstawiać jako defektywny niedokonany: pozbawiony form czasu przeszłego złożonego, niezależnie od poziomu normy językowej.

W żadnym dużym słowniku normatywnym nie usankcjonowano składni czasownika USTĘPOWAĆ (USTĄPIĆ) z biernikiem – niezależnie od znaczenia. Ostrzeżenia przed błędnym związkiem rządu są bardzo wyraźne, np. w WSPP: „ktoś ustępuje komuś – czegoś (nie: coś): W autobusie i tramwaju zawsze ustępuję miejsca (nie: miejsce) starszym ludziom”. Ten przykład nawiązuje do mikroapelu społecznego, wykorzystanego na nalepce umieszczanej w pojazdach komunikacji miejskiej: *Proszę, ustąp mi miejsce, nieraz spontanicznie poprawianego flamastrem.* Pytanie – czy taka interwencja nie jest przejawem hiperpoprawności? Być może we współczesnej polszczyźnie składnia tego czasownika z formą dopełniaczową *miejsca* uaktywnia znaczenie przenośne wybranych dopełnień, zwłaszcza rzeczowników *pole* oraz *miejsce*.

W USJP interesujące nas znaczenie czasownika USTĄPIĆ – USTĘPOWAĆ ma numer czwarty: «zrzec się (zrekać się) czegoś na czyjąś korzyść, odstąpić (odstępować), odsprzedać (odsprzedawać)». Podano frazeologizm z wariantywnym członem ostatnim: *ustąpić komuś miejsca, miejsce* oraz przykład: *Maszyny do pisania ustępują teraz wszędzie miejsca komputerom.* Kontekstu miejskokomunikacyjnego nie przytoczono, ale gdyby zestawiono go z tym zdaniem, okazałoby się, że znaczenie całości jest inne, bo dosłowne: *Proszę, ustąp mi miejsce (siedzące)* – a nie przestrzeń (życiową, a nie tylko fizyczną) wokół adresata prośby. Nie ma tu frazeologizmu, a inne znaczenie rzeczownika *miejsce* zostaje dodatkowo zaktualizowane zmianą rządu na biernikowy – powszechny. Zamierzone (po dopełniaczu) odnotowanie biernika w opisie słownikowym sugeruje, że w tym kontekście warto usankcjonować składnię znaną z tej konkretnej nalepki. Przykłady z ISJP odnotowują tylko tradycyjną składnię: najpierw (znaczenie ponownie 4.) – „Jeśli ktoś **ustąpił** komuś lub jeśli **ustąpił** mu miejsca, np. w autobusie, to zrezygnował z siedzącego miejsca na korzyść tej osoby. *Siedzi, patrzy*

w okno i nawet się nie ruszy, żeby ustąpić starszemu... Ponieważ i tak już nie jadł, ustąpił grzecznie miejsca przy stole spóźnionej parze". Po-tem znaczenie (nr 5.) w połączeniu ze znaczeniem przenośnym rzeczow-nika *miejsce* – „Jeśli jedne osoby, rzeczy lub zjawiska **ustąpiły** miejsca innym, to te drugie pojawiły się zamiast tych pierwszych, przejmując ich zadania lub funkcje. *Proponuję, byśmy ustąpili miejsca młodym i wycofali swe kandydatury... Gniew brzmiący w jej głosie ustąpił miejsca pełnej napięcia powadze... Wreszcie piaski zniknęły na dobre, ustępując miejsca krainie dzikich skał*". A zatem: ustąpić miejsca komuś to – na pewno – pozwolić temu komuś na wyparcie siebie. Wobec tego: ustą- pić miejsce (siedzące) komuś może znaczyć: 'zwolnić to miejsce z my- ślą o tej osobie'. Codziennosc omawianej sytuacji komunikacyjnej sprzy- ja przypisaniu biernikowego modelu składniowego do drugiego poziomu normy językowej, a wyraźna różnica znaczeniowa, wyzyskana przez opo- zycję dopełniacza i biernika rzeczownika *miejsce*, pozwala zastanowić się nad możliwością usankcjonowania tej konstrukcji również na pozio- mie najwyższym. W tramwaju, autobusie czy wagonie metra ustąpienie komuś miejsca może się objawić jedynie przesunięciem się na bok, np. do ściany – powstanie wtedy zaburzenie procesu komunikacji, intencje proszącego, który chciałby usiąść, a nie stanąć inaczej – wygodniej, były inne. Ekspansywność biernika rzeczownika *miejsce* w konkretnym zna- czeniu 'fotel' może wynikać również z ryzyka takich nieporozumień ko- munikacyjnych: – *Proszę, ustąp mi miejsca. – Od razu dwa?*

Tradycyjny opis normatywny czasownika WYBIERAĆ (WYBRAĆ) w znaczeniu 'przeznaczać kogoś na jakieś stanowisko, do pełnienia ja- kiejś funkcji' uznaje składnię z dopełnieniem narzędnikowym za bez- względnie niepoprawną. Równie klasyczny opis analogicznego znacze- nia rzadszego czasownika OBRAĆ od dawna sankcjonuje oba modele: analityczny z przyimkiem *na* oraz syntetyczny z dopełnieniem narzę- dnikowym. Jeśli nawet widzi się w omawianej konstrukcji rusycyzm składniowy, we współczesnej polszczyźnie jest to argument dużo mniej istotny w porównaniu z ekonomicznością modelu syntetycznego, ska- zanego na zwycięstwo w tej rywalizacji językowej. Uzus potwierdza je od dawna: składnia bez przyimka dominuje w środkach masowego przekazu; bywa, że jest jedynym aktywnym modelem. Liczni przedsta- wiciele współczesnej polskiej inteligencji nie odczuwają niepoprawno- ści konstrukcji typu *wybrać burmistrzem* albo *wybrać najlepszym za- wodnikiem spotkania*, tradycyjna ocena normatywna jest więc nazbyt ostra. Potwierdza to opis z ISJP (wraz z przykładami): Jeśli ludzie **wy- brali** kogoś kimś lub na jakieś stanowisko, to w głosowaniu lub w inny sposób zdecydowali, że ma on zajmować to stanowisko. *W 1932 roku Roosevelt został wybrany trzydziestym drugim prezydentem USA... Rada plemienia wybrała go na wodza... Jest przy tym kontekst, który wa- riantywności składniowej nie potwierdza nawet w codziennej polszczyź- nie: *wybrać kogoś na męża*. Wydaje się, że o tym ograniczeniu przesą-*

dza nie tyle tradycja, ile pewna nadwyżka znaczeniowa samego czasownika w tym zwrocie. Po uwzględnieniu rangi tego zagadnienia normatywnego oraz stopnia rozpowszechnienia składni narzędnikowej w tekstach oficjalnych (i nie tylko) przewartościowanie tradycyjnego ujęcia okaże się cenne i trafne, gdyż w pełni odpowie postulatowi współczesnej polskiej polityki językowej. Model analityczny zachowa status na poziomie wzorcowym, natomiast model syntetyczny zostanie odnotowany na drugim poziomie normy, na którym miejsce wyznaczyła mu ewolucja języka.

Three Normative Verb Trifles

Summary

With the next codification of linguistic norms ahead, it is necessary to have a closer look at the current lexicographic description of those lexemes, which have been known as difficult in the aspect of their correctness. The article refers to three verb entries: *potrafić* (can, be able to), *wybrać* (choose – for a post or a position) and *ustąpić* (give up one's seat to somebody else e.g. on public transport vehicles). The first of them has not acquired a contemporary description in its aspect category. The second one requires reflection on its justified ruling relations. The third one is apparently interesting not only because of its common syntactic innovation, but also due to its position in the lexical system of contemporary Polish.

tłum. M. Kołodzińska

Monika Kącka
(Warszawa)

LEKSYKOGRAFICZNE ROZSTRZYgniĘCIA DOTYCZĄCE STATUSU WYBRANYCH POŁĄCZEŃ WYRAZOWYCH ZAWIERAJĄCYCH LEKSEM ŚWIAT

Frazeologia jako dział leksykologii zajmujący się rejestrowaniem, analizą i opisem istniejących w języku utrwalonych połączeń wyrazowych, zwanych frazeologizmami, ma stosunkowo niedługą historię – intensywne dociekania teoretyczne i ustalenie odrębności frazeologizmów nastąpiły dopiero w połowie XX w. Badania nad utrwalonymi związkami wyrazowymi cechuje wielonurtowość i różnorodność ujęć istoty zagadnienia. Są one prowadzone zarówno zgodnie z założeniami językoznawstwa strukturalnego, jak i w duchu kognitywizmu.

Choć frazeologia jest dziedziną o względnie niedługiej historii, to związki frazeologiczne notuje się od początków leksykografii. Przedmiotem moich zainteresowań są więc leksykograficzne aspekty badań nad związkami frazeologicznymi oraz ich relacją do znaczeń i użyc metaforycznych.

Dzieje leksykografii polskiej pokazują, jak wielu trudności nastęrcza dokładne określenie granic frazeologii, ustalenie, co jest, a co nie jest związkiem frazeologicznym, a także przyjęcie trafnego i konsekwentnie realizowanego sposobu rejestrowania i definiowania wyodrębnionych związków. Jeszcze większą złożoność problemu notowania frazeologizmów można dostrzec wówczas, gdy bada się jednostki frazeologiczne w kontekście znaczeń i użyc metaforycznych w kilku słownikach języka polskiego. Porównanie ich w szczególny sposób pokazuje, jak trudne jest niekiedy rozstrzygnięcie, czy dane połączenie wyrazowe określić jako związek frazeologiczny (często wymiennoczłonowy), czy też konstytutywny człon takiego połączenia opisać jako znaczenie przenośne i podać jego zakres łączliwości. Czasem też pojawia się pytanie, czy określone wyrażenie lub zwrot zaklasyfikować jako frazeologizm, termin, czy podać jedynie jako przykład użycia danego znaczenia wyrazu (metaforycznego bądź nie) w takim, a nie innym połączeniu, niekoniecznie sfrazeologizowanym. Rozwiązanie takich problemów zależy nie tylko od przyjęcia przez autorów słowników określonych metod opisu, lecz także wiąże się ze zmianami, które zachodzą w samym języku na przestrzeni lat, a które leksykografowie starają się w swoich pracach odzwierciedlić. Wybór

konwencji notowania takich jednostek jest zatem trudny i za każdym razem wymaga dokładnej analizy przypadku¹.

Aby dostrzec różnice w sposobie klasyfikacji poszczególnych połączeń wyrazowych, należy porównać założenia metodologiczne, przedstawione we wstępach do słowników, a także przyjrzeć się dokładnie wszystkim związkom frazeologicznym oraz znaczeniom i użyciom metaforycznym, które znajdują się pod wybranymi hasłami w określonych słownikach języka polskiego. Szczegółowe porównanie licznych związków frazeologicznych oraz znaczeń i użyc metaforycznych przypisanych kilkudziesięciu hasłom w wybranych słownikach języka polskiego jest podstawą szerszych badań, a całe zagadnienie – przedmiotem powstającego opracowania. W niniejszym artykule przedstawię jedynie pewne spostrzeżenia, które nasuwają się po zestawieniu frazeologizmów i znaczeń metaforycznych znajdujących się w pięciu słownikach języka polskiego pod hasłem *świat*. Będzie to zatem przyczynek do dalszych badań, sygnalizujący już jednak w sposób wyraźny interesujące i ważne zagadnienia.

*

Leksem *świat* jest członem bardzo licznych frazeologizmów (np. w *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego jest ich 67), różnie w słownikach opisanych, dlatego stał się przedmiotem moich wstępnych analiz. Wybrane słowniki to: *Słownik języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego (SJPLin.), *Słownik języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego (SJPDor.), *Słownik języka polskiego* pod red. Mieczysława Szymczaka (SJPSz.), *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod red. Stanisława Dubisza (USJP) oraz *Inny słownik języka polskiego* pod red. Mirosława Bańki (ISJP)².

Znaczna część frazeologizmów zawierających wyraz *świat* powtarza się w badanych słownikach. Jest tak nawet w SJPLin., choć związki frazeologiczne nie są w nim w ogóle wyodrębniane jako takie, lecz można je odnaleźć w naturalnych kontekstach. Niedosłowność ich znaczenia jest jednak często sygnalizowana przez wyjaśnienia podawane w nawiasach po cytatach, np. *Dziewczyna najładniejsza w świecie* (wszystkie celuje); *Jak na inszy świat przyszedł* (zdumiony nowością); *Gdyby to w sa-*

¹ Na ten problem zwraca uwagę E. Rudnicka w pracy *Znaczenie metaforyczne w polskiej tradycji słownikarskiej*, Warszawa 2004, s. 201.

² W początkowych badaniach uwzględniałam wszystkie ogólne słowniki języka polskiego, jednak zawarte w nich rozstrzygnięcia dotyczące oznaczania związków frazeologicznych i znaczeń metaforycznych albo zasadniczo powielały dotychczasowe rozwiązania, albo przyjęte w nich założenia metodologiczne uniemożliwiały przeprowadzenie takich badań (np. w *Słowniku współczesnego języka polskiego* pod red. B. Dunaja nie sygnalizuje się w żaden sposób przenośności znaczeń, a związki frazeologiczne występują tu jako odrębne hasła w ciągu alfabetycznym słownika).

mej rzeczy było, iż ten imć tylu ludzi zabił, czy **chodziłby** on do tych czas **po świecie?** (czyby jeszcze był przy życiu, czyby jeszcze żył?); **Odszedł** na lepszy żywot **z tego świata** (pożegnał ten świat, poszedł do ojców, do Abrahama, na dolinę Jozafat). Jest to niezwykle ciekawe i znamienne, że autor dziewiętnastowiecznego słownika wybrał w znakomitej większości takie cytaty, które zawierają połączenia wyrazowe rozumiane niedosłownie, oraz uznał za zasadne wyjaśnienie ich znaczenia.

Redaktorzy kolejnych analizowanych tu dzieł leksykograficznych wyodrębniają nie tylko znaczenia metaforyczne (co można odnaleźć również w SJPLin.), lecz także związki frazeologiczne. We wstępach do słowników informują o tym, co rozumieją przez związki frazeologiczne, oraz określają, w jaki sposób będą je notować i definiować. Od tych uściśleń w decydującym stopniu zależą rozstrzygnięcia zastosowane przy poszczególnych hasłach.

W SJPDor. problem frazeologii i jej relacji do znaczeń metaforycznych jest omówiony dość szczegółowo. Przez związki frazeologiczne autor rozumie „związki wyrazów charakterystyczne pod względem stylistycznym i składniowym oraz znamienne tym, że są szczególnego typu jednostkami leksykalnymi (znakami odrębnych desygnatów)”³. Przyjmuje on bardzo szerokie rozumienie związków frazeologicznych, uznając za takie nie tylko związki stałe i wymiennocłonowe, lecz także związki łączliwe i luźne. Sposobów umieszczania i objaśniania frazeologizmów jest w tym słowniku kilka. Mogą się one znajdować: bezpośrednio po hasle, po definicji, po cytatach, w odrębnej grupie *fraz.* i grupie *przen.* Zależności między frazeologizmami a znaczeniami i użyciami przenośnymi w obrębie grup *fraz.* i *przen.* są opisane i zobrazowane konkretnymi przykładami. Tak więc, w rubryce *fraz.* notuje się m.in. te połączenia, które wcześniej mogą występować w cytatach jako związki luźne bądź łączliwe, a których użycie jest przenośne względem ich znaczeń podstawowych (podany przykład to *dojna krowa*). Zakłada się tu więc istnienie znaczenia podstawowego i wtórnego związków frazeologicznych. Z kolei w rubryce *przen.* znajdują się: związki, w których wyraz hasłowy występuje w znaczeniu przenośnym (z czego wynika, że są takie frazeologizmy, w których wyraz hasłowy nie występuje w znaczeniu niedosłownym), użycia przenośne wyrazów, a także związki frazeologiczne, które jako całość są używane w znaczeniu metaforycznym (przygodnym lub utrwalonym).

Ze *Wstępu do Słownika języka polskiego* pod red. M. Szymczaka można się dowiedzieć, że związki frazeologiczne są poprzedzone skrótem *fraz.* i podawane w artykule hasłowym po terminach oraz że wszystkie są zdefiniowane. Znaczenia przenośne również się definiuje i podaje po skrócie *przen.* pod odpowiednim znaczeniem realnym (rza-

³ W. Doroszewski, *Wstęp*, [w:] *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1, Warszawa 1958–1969, s. XXXVI.

dziej wyodrębnionym jako samodzielne znaczenie), natomiast użycia przenośne wyrazu w danym znaczeniu podawane są bez definicji i tylko wówczas, kiedy dana przenośnia, ilustrowana krótkim przykładem, jest zrozumiała⁴. Autor nie podaje rozumienia terminu *związek frazeologiczny*.

We wprowadzeniu do *Uniwersalnego słownika języka polskiego* można przeczytać, że istotą związków frazeologicznych jest metaforyczność ich znaczeń, z czego wynika, że znaczenie frazeologizmu nie jest równe sumie znaczeń jego składników wyrazowych. Ważną informacją jest również to, że w USJP związki frazeologiczne (zawsze definiowane) przyporządkowane są do poszczególnych znaczeń hasła, z wyjątkiem znaczeń przenośnych⁵. Te zaś są sygnalizowane za pomocą kwalifikatora *przen.*

Do kwestii sprecyzowania tego, co jest, a co nie jest związkiem frazeologicznym, dużą wagę przywiązuje się w *Innym słowniku języka polskiego*. We wprowadzeniu czytamy, że związek frazeologiczny to takie wyrażenie, którego znaczenie nie jest sumą znaczeń jego składników. Jednak – jak pisze Mirosław Bańko – w praktyce „sytuacja się komplikuje, m.in. dlatego, że do innych wniosków prowadzi przyjęcie punktu widzenia odbiorcy tekstu (słuchacza, czytelnika) niż jego nadawcy (mówiącego, piszącego)”⁶. Autor ISJP zwraca uwagę na to, że często problem ten nie jest w słownikach rozstrzygany jednoznacznie. Zdarza się bowiem, że w jednym haśle to samo wyrażenie zostaje potraktowane jako związek frazeologiczny, a w innym przytoczone jedynie jako przykład użycia jednego ze swoich składników. W ISJP przyjęto punkt widzenia odbiorcy tekstu, skutkiem czego wiele wyrażen przytaczanych gdzie indziej jako frazeologizmy tu zostało potraktowanych inaczej. Nie notuje się też „fałszywych frazeologizmów, czyli wyrażen, których nie sposób uznać za związki frazeologiczne niezależnie od tego, czy patrzy się na nie z punktu widzenia odbiorcy czy nadawcy tekstu”⁷. Należy podkreślić, że ISJP jest pierwszym słownikiem języka polskiego, w którym

⁴ M. Szymczak, *Wstęp*, [w:] *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1, Warszawa 1978–1981, s. XI.

⁵ S. Dubisz, *Słownik i słownictwo*, [w:] *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1, Warszawa 2003, s. LXI.

⁶ M. Bańko, *Zawartość słownika*, [w:] *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1, Warszawa 2000, s. XXVII.

⁷ *Ibidem*. Nie objaśnia się na przykład takich wyrażen, jak *człowiek interesu*, *człowiek czynu*, *ludzie pracy*, gdyż mieszczą się one w zakresie opisanej w słowniku jednostki *człowiek*. Za fałszywe związki frazeologiczne uznaje się tu np. zwrot *latać za babami* czy wyrażenie *kawał drania* i *kawał łobuza*. Podane przykłady świadczą jednak o tym, że być może za takie fałszywe frazeologizmy uznaje się też przenośne użycia wyrazów i przenośne połączenia wyrazowe.

w części wstępnej mówi się wprost o problemach związanych z rozstrzygnięciem, za jaki typ jednostki należy uznać dane połączenie wyrazowe, i określa się dość precyzyjnie, jakie rozumienie związku frazeologicznego przyjmuje się w tymże słowniku.

Równie istotnym problemem poruszonym w części wstępnej do ISJP jest to, gdzie i w jaki sposób objaśnia się w nim związki frazeologiczne. Nie stanowią tu one osobnych haseł, lecz są objaśniane pod jednym ze swoich składników. Składnik ten wybrany jest tak, aby na jego tle dany frazeologizm był najbardziej zrozumiały. Znaczenia związków frazeologicznych podawane są za pomocą fraz definicyjnych, np. 'Mówimy, że ktoś **ma dobrze w głowie** albo że **ma źle** lub **niedobrze w głowie**, jeśli jest, odpowiednio, rozsądny albo nierozsądny'. Ważną różnicą między ISJP a wieloma słownikami, które starają się przyporządkować związki frazeologiczne do znaczeń wyrazu hasłowego, jest to, że traktuje się w nim frazeologizmy tak samo jak inne jednostki leksykalne, można je więc znaleźć w różnych miejscach artykułu hasłowego⁸. Są one zazwyczaj podawane pod koniec artykułu hasłowego i grupowane tak, by uniknąć powtórzeń, a zarazem ujawnić metafory leżące u ich podstaw⁹.

Znaczenia metaforyczne również są opisane w ISJP całkowicie inaczej niż w pozostałych omawianych tu słownikach. Po pierwsze, są one zawsze odrębnymi znaczeniami numerowanymi, po drugie, nie stosuje się kwalifikatora *przen.*, lecz odpowiednią frazę definicyjną: *Mówimy, że...* lub *...nazywamy...* (lub ich warianty), np. „Mówimy, że ktoś ma, trzyma itp. **klasę**, jeśli oceniamy go pozytywnie, np. dlatego, że jest inteligentny, elegancki i sprawia dobre wrażenie”. Z tego wynika, że często takie same frazy są wykorzystywane zarówno do opisu znaczeń pojedynczych wyrazów (a więc także znaczeń przenośnych), jak i związków frazeologicznych.

*

Konsekwencją nieco innych założeń metodologicznych są często – jak już wcześniej wspominałam – różne rozstrzygnięcia poszczególnych przypadków. W artykule hasłowym *świat* odnajdujemy we wszystkich słownikach połączenie wyrazowe *wydać na świat* (w USJP *wydać dziecko na świat*). W SJPDor., SJPSz., USJP i ISJP związek ten jest notowany

⁸ Ibidem, s. XXIX.

⁹ Na przykład pod hasłem *świat* w SJPDor., SJPSz. i USJP frazeologizmy: *Nie wiedzieć (nic) o bożym świecie, świata bożego nie znać* oraz *Nie pamiętać o bożym świecie, zapomnieć o całym świecie, o bożym świecie, świata bożego nie widzieć* notuje się oddzielnie, podczas gdy w ISJP są one zgrupowane w jednym miejscu i zdefiniowane za pomocą jednej frazy: 'Jeśli ktoś zapomniał o **bożym świecie**, nie widział lub nie zna **bożego świata** itp., to zapomniał o wszystkim albo niczego nie widział lub nie zna', co wydaje się rozwiązaniem bardzo słusznym.

jako frazeologizm w znaczeniu 'urodzić dziecko'. Oprócz znaczenia podstawowego SJPDor. przytacza ten związek również w użyciu przenośnym: *Człowiekowi nie wolno zapominać o ziemi, która wydała go na świat*, natomiast USJP notuje jako odrębny frazeologizm połączenie *wydać kogoś (z siebie) (światu)* w znaczeniu 'być miejscem, środowiskiem, z którego ktoś bierze swój początek, skąd się wywodzi', np. *Ateńy wydały wielu filozofów i uczonych. Ten znamienity ród wydał dwóch wielkich świętych*. Widać zatem, że użycie przenośne występujące w SJPDor. w późniejszym słowniku zostało wyodrębnione jako związek frazeologiczny o uogólnionym znaczeniu (*ziemia, która wydała na świat*, to właśnie ojczyzna, rodzinne miasto, czyli miejsce, zgodnie z definicją podaną w USJP). Można powiedzieć, że użycie przenośne odnotowane w jednym słowniku stało się podstawą dla nowego, odrębnego związku frazeologicznego.

Jeszcze inaczej związek ten jest traktowany w SJPLin. Cytaty zawierające połączenie *wydać na świat* odnajdujemy w dwóch miejscach tego słownika: pod znaczeniem przenośnym 'Świat, na którym ludzie, ziemia': *Prawda jest dziecięciem, którego bez boleści na świat wydać nie można (trudno ją wyjawić, bo w oczy kole)* i pod znaczeniem przenośnym 'Świat, widok publiczny, publika, oppos. dom, partykularz, prywatna': *Na świat wydać dzieło [...] Aby wydać na świat jakąś księgę, jest o czym myśleć i pracować*. Pierwszy przykład jest przenośnią o strukturze „X jest Y-iem”, w której nie mówi się wprost o właściwościach jakiegoś obiektu X (prawdy), lecz orzeka się o nim pośrednio przez porównanie go z innym obiektem Y (dzieckiem, które kobieta wydaje na świat). Przez takie porównanie wydobywa się określone cechy Y-a, by powiedzieć coś na temat X-a. Połączenie *wydać na świat* w znaczeniu podstawowym, czyli 'urodzić dziecko', występuje tu zatem jako część tematu głównego metafory, a więc część jej podstawy przeniesienia. Można tu w pewnym sensie mówić o użyciu przenośnym połączenia wyrazowego, choć nie jest to takie samo użycie przenośne, jak w zdaniu podanym w SJPDor.

Jeśli chodzi o związek wyrazowy z drugiego cytatu ze SJPLin., *wydać na świat dzieło, księgę*, to jest to użycie przestarzałe, choć zdarza się, że jeszcze dziś występuje w różnego typu tekstach. Interesujące jest to, że owo połączenie zostało zanotowane tylko w tym właśnie słowniku języka polskiego¹⁰. Oczywiście, o wiele częściej mówi się dziś o jakimś utworze literackim lub muzycznym, że zostało wydane – bez wyrażenia *na świat*. Ponieważ jednak przenośne połączenie wyrazowe *wydać na świat* w znaczeniu 'opublikować' nie jest jednostkowym użyciem, o czym świadczą dwa cytaty w SJPLin. oraz to, że występuje ono

¹⁰ SJPDor. notuje w artykule hasłowym *wydać* frazeologizm *wydać na widok publiczny* w znaczeniu 'wydać drukiem' i opatruje go kwalifikatorem *daw*.

również w tekstach współczesnych, można powiedzieć, że jest to wtórne znaczenie związku frazeologicznego, którego znaczenie podstawowe notują pozostałe słowniki.

Inny przykład połączenia wyrazowego, którego status jest różny w poszczególnych słownikach, stanowi wyrażenie *w świat*. Jedynym słownikiem opatrującym je kwalifikatorem *fraz.* jest SJPDor. Frazeologizm *w świat* (*daw. na świat*) został umieszczony pod kolejnym numerowanym znaczeniem 'miejscowość lub miejscowości będące poza obrębem czyjegoś miejsca zamieszkania; obce, dalekie strony', a zdefiniowany następująco: 'w obce kraje, w inne strony, bardzo daleko; gdzie oczy poniosą', np. *Rzeka płynęła w świat i drobne fale rozbijały się o nadbrzeżne kamienie*. W SJPSz. pod takim samym znaczeniem wyrazu *świat* omawiane wyrażenie występuje tylko jako przykład użycia: *Jechać, iść w świat* w rozumieniu – jak można przypuszczać – takim samym, co w SJPDor. Podobne rozstrzygnięcie odnajdujemy w USJP, w którym znaczenie 'miejscowość lub miejscowości [...]' jest zobrazowane takimi przykładami, jak: *Porzucił rodzinną wieś i poszedł w świat szukać szczęścia. Wyruszyć w świat. Uciec w świat. Przybyć ze świata*. Również ISJP podaje, że 'Jeśli ktoś jeździ po **świecie**, wybiera się w **świat** itp., to odwiedza miejsca odległe od tego, w którym żyje, lub wybiera się w nie'. Nie jest to zatem definicja związku frazeologicznego, lecz jednego ze znaczeń leksemu *świat* w określonym kontekście. SJPLin. notuje zdanie: *Poszedł w świat, gdzie go oczy poniosły*, w którym wyrażenie *w świat* występuje w takim samym znaczeniu, jak w późniejszych słownikach języka polskiego, niezależnie od tego, czy określają one to wyrażenie jako związek frazeologiczny, czy też podają różne połączenia wyrazowe jako przykłady użycia odrębnego znaczenia wyrazu *świat*. Określenie statusu jednostki *w świat* nie jest zatem proste i zależy od przyjętej metodologii.

Interesujące jest to, że SJPLin., oprócz powyższego cytatu, notuje również zdanie *Powódź przerwała mi groblę, ryby poszły w świat (rozprószyły się)*, które można by określić jako użycie przenośne połączenia *pójść w świat* w znaczeniu dotychczas omawianym. O niedosłownym użyciu tego zwrotu świadczy podana w nawiasie definicja. Ważne dla określenia istoty omawianego połączenia jest to, co podaje USJP pod pierwszym znaczeniem leksemu *świat* ('kula ziemiska, Ziemia jako planeta, na której żyją ludzie wraz ze wszystkim, co na niej istnieje'). Odnajdujemy tu związek frazeologiczny *iść, pójść w świat* w znaczeniu 'rozpocząć samodzielne życie, zacząć żyć wśród obcych'. Można przyjąć, że jest to frazeologizm, którego metaforyczne znaczenie zostało nadbudowane na luźnym połączeniu wyrazowym, w którym konstytutywny człon *świat* występuje w znaczeniu genetycznie przenośnym, lub też – jeśliby traktować to połączenie jako sfrazeologizowane – że jest to frazeologizm o nowym, wtórnym znaczeniu globalnym.

W SJPDor. przy numerowanym znaczeniu 8. 'zespół żywych organizmów lub tworów nieożywionych, mających wspólne cechy, właści-

wości' podane jest także znaczenie przenośne: *przen.* 'dziedzina, sfera' i przykłady jego użycia: *Muzyka – to zorganizowany świat dźwięków, ożywiony rytmem. [...] świat ducha i dziejów [...] Świat cyfr, dat i zagadnień [...] świat wielkiej sztuki. [...] świat marzeń.* SJPSz. powtarza definicję tego znaczenia przenośnego z przykładami użycia i dodaje jako termin *świat dziecięcy, świat dziecka* w znaczeniu 'środowisko dziecięce, dzieci, sfera zainteresowań dziecka, życie psychiczne dziecka'. W USJP następuje kolejna zmiana; znaczenie przenośne 'dziedzina, sfera' jest odnotowane jako następne (numerowane), niemetaforyczne znaczenie wyrazu *świat* z przykładami: *świat dźwięków, świat cyfr, świat doznań, świat marzeń, uczuć.* Została tu zatem zasygnalizowana leksykalizacja genetycznie metaforycznego znaczenia. Ciekawe jest to, że wyrażenia *świat dziecięcy, świat dziecka*, które w SJPSz. były określone jako terminy, są tu opisane jako związki frazeologiczne i opatrzone taką samą definicją.

W ISJP podana jest zbliżona, choć rozszerzona w stosunku do pozostałych słowników, definicja znaczenia wyrazu *świat*, jednak bez wyróżnienia 'dziedzina, sfera', które w SJPDor., SJPSz. i USJP było punktem wyjścia powtarzanych w tych słownikach przykładów. Definicja w ISJP jest następująca: '5. Słowo **świat** odnosimy do ogółu rzeczy, osób lub zjawisk mających pewne cechy wspólne, a zwłaszcza do 5.1 ogółu twórców natury lub człowieka. *Jeśli poznamy świat rzeczy, ludzi, świat zwierząt i roślin, to wszystko przestanie być straszne...* 5.2 cywilizacji, kraju lub narodu. *W teksty o heroicznym czynach niewiast obfitowała zarówno Biblia, jak twórczość świata antycznego... świat muzulmański... świat pogan,* 5.3 środowiska, jakie tworzą ludzie. *Na pogrzebie zebrało się grono osób ze świata literackiego, artystycznego i dziennikarskiego Krakowa...* 5.4 sfery czyichś myśli, uczuć i przeżyć. *Pogrążyła się w świecie marzeń... świat przeżyć metafizycznych,* 5.5 ogółu zjawisk określonego rodzaju. *Pan objawił się mnie, swojemu słudze, i otworzył moje oczy na świat duchowy... ...świat materialny*'. Słownik ten nie odnotowuje również związku frazeologicznego (bądź terminu – jak podaje SJPSz.) *świat dziecięcy, świat dziecka*.

*

Przedstawione różnice w opisie połączeń wyrazowych zawierających leksem *świat* pokazują, z jakimi trudnościami borykają się słownikarze klasyfikujący poszczególne jednostki w słowniku. Nawet jeśli wstępne założenia dotyczące określenia tego, czym jest związek frazeologiczny i znaczenie metaforyczne, są do siebie zbliżone, to decyzje co do konkretnych przypadków często bywają różne. Wstępny etap badań pokazuje jedynie złożoność zagadnienia, jednak analiza obszernego materiału słownikowego z pewnością ukaże określone prawidłowości i pozwoli na pewne uogólnienia, wnioski czy propozycje nowych rozstrzygnięć.

***Lexicographic Decisions Referring to the Status of Selected
Word Connections Containing the Lexeme świat (the World)***

Summary

The article raises the problem of registering phrasal connections as well as meanings and metaphorical uses, including the lexeme *świat* (*the world*) in five Polish language dictionaries. The comparison of word connections gathered at the entry *świat* shows differences in the decisions like whether a certain word connection should be defined as a phrasal connection, whether a constitutive part of such a connection ought to be described as metaphorical, or whether a certain phrase or an expression should be classified as a term or as an example of using a specific meaning of the word.

tłum. M. Kołodzińska

Dorota Kopczyńska
(Warszawa)

O MOŻLIWOŚCI WYKORZYSTANIA ALGORYTMÓW W NORMATYWISTYCE (na przykładzie algorytmu pisowni łącznej i rozdzielnej cząstki nie)

W normatywistyce klasycznej algorytmy nie znalazły do tej pory zastosowania, chociaż przepisy normatywne (najczęściej ortograficzne i interpunkcyjne) bywają – przede wszystkim w dydaktyce szkolnej, na użytek uczniów – podawane w postaci minizestawów poleceń (zwykle ukrytych w formie pytań). Algorytm może być jednak wykorzystany nie tylko w dydaktyce normatywnej, lecz także jako metoda badania normy wewnętrznojęzykowej i sposób weryfikacji normy zewnętrznojęzykowej¹ – podobnie jak w dyscyplinach językoznawczych badających sam system językowy.

Słowne i/lub graficzne przedstawienie algorytmu okazuje się narzędziem ze wszech miar pożądanym i użytecznym. Udany algorytm cechują bowiem: poprawność, jednoznaczność, szczegółowość i uniwersalność². Nie są to cechy *sine qua non* samego algorytmu, są to jednak cechy *sine qua non* fortunnego, czyli poprawnego, algorytmu. Oznacza to – z jednej strony – że algorytm *p o w i n i e n* charakteryzować się podanymi cechami, z drugiej zaś, że stworzony i zastosowany algorytm, charakteryzujący się podanymi cechami, *j e s t* poprawny, a więc daje

¹ Norma wewnętrznojęzykowa i zewnętrznojęzykowa zostaje wyróżniona na takiej samej zasadzie, na jakiej wyróżnia się błędy wewnętrznojęzykowe (czyli błędy gramatyczne, leksykalne, fonetyczne i błędy użycia) oraz zewnętrznojęzykowe (ortograficzne i interpunkcyjne). O ile uznaje się, że normę wewnętrznojęzykową kształtują sami użytkownicy języka, o tyle nie sposób nie zauważyć, że norma zewnętrznojęzykowa jest w wielkiej mierze dziełem językoznawców, którzy, tworząc przepisy pisowniowe, odwołują się wprawdzie niejednokrotnie do tradycji zapisu, czasem jednak muszą wprowadzać nowe rozwiązania normatywne. Konieczność ta wynika z różnych przesłanek – w większości wypadków można ją jednak wytłumaczyć zmianą hierarchii kryteriów wyboru formy poprawnej (np. kryterium uzualne wypiera kryterium tradycji zapisu – jak w przypadku uwspółcześnienia zapisu leksemu *pinezka > pinezka/pineska*).

² M. Maczura, K. Szyszkiewicz, R. Urbaniec, *Informatyka, Internet – Grafika – Algorytmy*, Warszawa 1999; ze względu na brak miejsca poszczególne cechy algorytmu nie zostaną tutaj w żaden sposób wyjaśnione. Szczegółowe przedstawienie wymienionych cech można znaleźć w ww. książce.

badaczowi gwarancję poprawności, jednoznaczności, szczegółowości i uniwersalności.

Reguły normatywne, zwłaszcza zaś reguły ortograficzne, przedstawiane są zazwyczaj w słownikach w postaci wykazu szczegółowych zasad. Wykaz taki dla reguł ortograficznych przybiera postać spisu podreguł pisowniowych opracowanych dla poszczególnych typów wyrazów w obrębie określonej grupy. Taki sposób przedstawienia reguły jest bardzo przydatny dla normatywisty i wygodny do korzystania dla wykształconego czytelnika słownika, jednak systematyzowanie zasad ortograficznych przeprowadzane z poziomu rozbicia zasobu leksykalnego na grupy fleksyjne (klasy części mowy) lub grupy semantyczne, a bez uwzględnienia kształtu graficznego leksemów i bez podania logicznego uzasadnienia samej reguły, niekoniecznie przejrzyście odzwierciedla jej istotę; może być też przyczyną niedostrzegania i pomijania pewnych obszarów, które dana reguła również mogłaby obejmować.

Wychodząc z założenia, że język jest *s y s t e m e m* znaków, trzeba uznać, że zarówno norma językowa³, jak i jej kodyfikacja powinny możliwie wiernie ów system odzwierciedlać. Ortografia i interpunkcja – jako ogół zasad zewnętrznych wobec samego języka – nie mogą odnosić się bezpośrednio do reguł systemu, jednak poprzez regulowanie zapisu leksemów oraz ciągów wyrazowych na podstawie kryteriów dobieranych stosownie do właściwości owych leksemów jako elementów systemu odwołują się przecież pośrednio do samego systemu. Zatem nawet zasada konwencjonalna, determinująca ustalenia pisowni łącznej i rozdzielnej, nie powinna ani pozostawać w sprzeczności z wewnętrzną logiką owego systemu, ani też – jak każda poprawna zasada – charakteryzować się niekonsekwencją: czy to na poziomie doboru kryteriów i elementów języka w czasie formułowania owej zasady, czy to na poziomie samego już stosowania zasady.

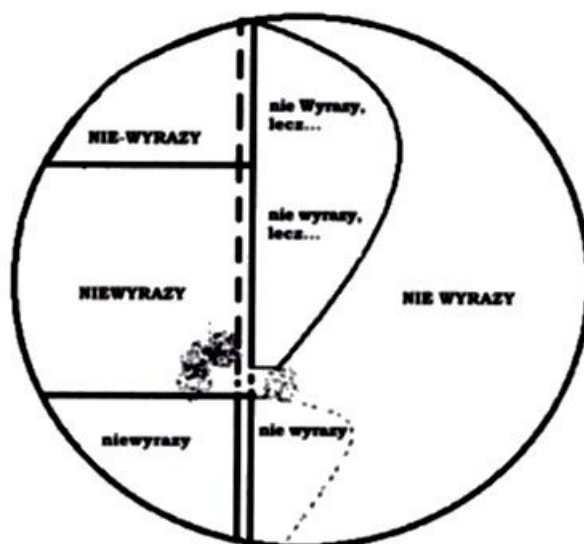
Odniesienie zasady do systemu można sprawdzić, poddając analizie skodyfikowane reguły szczegółowe i materiał ilustracyjny oraz ustalając – na podstawie tejże analizy – kryteria wyboru sposobu zapisu danych grup elementów, natomiast wewnętrzną konsekwencję zasady można zbadać, określając hierarchię ważności poszczególnych kryteriów. Procedury te można przeprowadzić, stosując tradycyjną metodę analizy językowej (w tym wypadku także metajęzykowej); można posłużyć się również klasycznymi operacjami na zbiorach, można wresz-

³ Normą określamy tutaj – zgodnie z tradycją i za *Nowym słownikiem poprawnej polszczyzny* – „zbiór tych elementów systemu językowego, a więc zasób wyrazów, ich form i połączeń oraz inwentarz sposobów tworzenia, łączenia, wymawiania i zapisywania wszelkich środków językowych, które są w pewnym okresie uznane przez jakąś społeczność (najczęściej przez całe społeczeństwo, a przede wszystkim przez jego warstwy wykształcone) za wzorcowe, poprawne albo co najmniej dopuszczalne” (NSPP, 1999, hasło: *Norma językowa*).

cie – wykorzystać algorytm. Zadaniem tego opracowania jest właśnie ukazanie, w jaki sposób można wykorzystać stosunkowo prosty algorytm wybranej zasady ortograficznej do zbadania samej zasady.

Możliwość wykorzystania algorytmu w normatywistyce zostanie przedstawiona na przykładzie algorytmu pisowni łącznej i rozdzielnej z cząstką *nie*. Za bazę, czyli opisową podstawę algorytmu, posłuży – nieprzytoczony z powodu braku miejsca – zbiór podreguł (szczegółowych zasad ortograficznych) zawarty w *Wielkim słowniku ortograficznym PWN*, wyd. II, 2006⁴.

Ujęta w słowniku zasada pisowni łącznej i rozdzielnej z cząstką *nie* reguluje ortografię przede wszystkim (a nawet: niemal wyłącznie) form wyrazowych ciągłych, tj. pisanych bez spacji i łącznika. Jediną grupę połączeń wielowyrazowych, których poprawną pisownię z cząstką *nie* można sprawdzić, odwołując się do podanej zasady, stanowią wyrażenia przyimkowe. Ani w formułach podreguł, ani w przykładach nie ma wzmianki o łączliwości *nie* z ciągami pisаныmi z łącznikiem (typu: *angielsko-polski*, *koszałki-opałki*, *e-mailowy*, *40-gramowy*). Rysunek 1. przedstawia zbiór tych połączeń leksemów z cząstką *nie*, które zostały objęte kodyfikacją:



Rys. 1.

Rysunek wskazuje, że zbiór wszystkich opisanych rzeczywistych i potencjalnych połączeń z cząstką *nie*, określanych jako NIE+WYRAZ, można podzielić bez reszty na mniejsze podzbiory, przy czym linie oddzielające dwa główne podzbiory na rys. 1. symbolizują możliwy kierunek przenikania jednostek z podzbioru do podzbioru – tak więc: żadna jednostka ze zbioru NIE WYRAZÓW (także z podzbioru nie wyrazów) nie

⁴ Są to reguły 45. i 46. WSO PWN; na stronach internetowych PWN są to strony: od <http://so.pwn.pl/zasady.php?id=629514> do <http://so.pwn.pl/zasady.php?id=629531>

może przejść do żadnego z podzbiorów: NIEWYRAZÓW, niewyrazów i NIE-WYRAZÓW, czyli żadna z jednostek pisanych rozdzielnie w pozycji izolowanej nie może, niezależnie od kontekstu, zostać zapisana łącznie, ale każda jednostka podzbiorów NIEWYRAZÓW i NIE-WYRAZÓW może – przy spełnieniu określonych warunków – zostać zapisana rozdzielnie. Podwójna przerywana linia pomiędzy dwoma głównymi podzbiarami oznacza możliwość wzajemnego przenikania elementów obu zbiorów, a pola kropkowane po obu stronach linii symbolizują filtr przepuszczający przez „bramkę” między podzbiarami tylko określone jednostki (możliwość swobodnego przechodzenia ze zbioru do zbioru dotyczy bowiem jedynie imiesłów przymiotnikowych o znaczeniu czasownikowym, dla których wciąż dopuszczalna jest pisownia oboczna).

Do najliczniej reprezentowanego (przynajmniej w zasadach pisowni, ale wydaje się, że także wśród potencjalnych przykładów użycia) należy zbiór NIE WYRAZÓW. Należą tu wszystkie jednostki opisane w regulach 46.1–46.13 WSO PWN, a więc zaprzeczone czasowniki właściwe i niewłaściwe (także rzeczowniki w funkcji predykatywnej), zaprzeczone imiesłowy przysłówkowe i niemotywowane przysłówki, zaprzeczone formy stopnia wyższego i najwyższego wszelkich przymiotników i przysłówków, zaprzeczone liczebniki, zaimki i przyimki (jako pierwsze człony wyrażen przyimkowych) oraz partykuły, a także zapisane zgodnie ze starą zasadą imiesłowy przymiotnikowe o znaczeniu czasownikowym. Cechą łączącą elementy tego zbioru jest ich relacyjny charakter: wskazują na to, co ktoś lub coś robi (wobec siebie lub względem kogoś lub czegoś), co się z tym kimś lub czymś dzieje, określają stopień natężenia cechy obiektu (zawsze na tle innych obiektów lub przynajmniej w domyślnym stosunku do nich), określają liczbę obiektów lub pozycję w szeregu, służą do zastępowania w tekście słów nazywających obiekty lub cechy obiektów, przyłączania innych wyrazów i modulowania całego wypowiedzenia. Żaden leksem z tej grupy użyty w liczbie mnogiej nie tworzy klasy obiektów i każdy leksem z tej grupy może być użyty w logicznym przeciwstawieniu 'nie X, lecz Y', gdzie X jest niezaprzeczonym (pozbawionym części *nie*) odpowiednikiem danego elementem zbioru NIE WYRAZÓW.

Podzbiór NIE WYRAZÓW, ALE... tworzą wszystkie elementy użyte w konstrukcji przeciwstawnej, wykluczającej lub warunkowej. Elementy tego zbioru są zatem zawsze jednostkami tekstowymi, nigdy zaś – izolowanymi. Cechą charakterystyczną tego podzbioru jest bowiem to, że dana jednostka może do niego wejść tylko wtedy, kiedy zostanie użyta w tekście w określonej konstrukcji składniowej:

– jako człon gramatycznego przeciwstawienia po lewej lub prawej stronie spójników *lecz*, *ale* albo po lewej stronie spójnika *tylko*, np. *Byłam zmęczona, ale nie senna*; *Powodowała nim nie chęć niesienia pomocy, lecz potrzeba zysku*; *Einstein nie wynalazł, tylko odkrył prawo zachowania energii*;

– jako człon wykluczenia po lewej lub prawej stronie spójników *ani*, *ni*⁵ albo po prawej stronie wyrazów *wcale*, *bynajmniej*, np.: *Ani sucha, ani nie za sucha, ani nie wilgotna*⁶; *Nie leżący ani nie siedzący*;

– jako człon konstrukcji warunkowej o ramie: *gdyby nie...*, *(to)...*; *jeżeli nie...* *(to)...*, *jeśli nie...*, *(to)...* (przy czym człon *to* może być użyty fakultatywnie), np. *Gdyby nie ostrożność przewodnika, mogłoby dojść do poważnego wypadku* (ale w konstrukcji o ramie *gdyby...*, *to...* będzie pisany łącznie każdy leksem, który wg ogólnych zasad jest pisany łącznie, np. *Gdyby nieostrożność przewodnika można było przewidzieć, nie doszłoby do poważnego wypadku*).

Do szczególnego podzbioru nie wyrazów należą tylko te czasowniki pisane rozdzielnie, które mają inne znaczenie, niż wynikałoby to z ich budowy: poprzedzona częstką *nie* forma czasownika nie jest logicznym przeciwstawieniem formy bez *nie*, tylko jednostką o innej definicji leksykalnej, pozbawioną znaczeniowego odpowiednika wśród czasowników niezaprzeczonych (*nie dojechać*, *nie dopisywać*, *nie dosypiać*, *nie dostawać*) lub wręcz niewystępującą bez przeczenia (*nie omieszkać*). Elementy tego podzbioru nie spełniają drugiego warunku przynależności do zbioru NIE WYRAZÓW: użyte w logicznym przeciwstawieniu 'nie X, lecz Y' tracą sens: por. np. zdanie **Nie dosypiała, lecz w ogóle nie spała*. W poprawnej i sensownej konstrukcji cząstka *nie* powinna przy takich czasownikach wystąpić dwukrotnie: *Nie nie dosypiała, lecz w ogóle nie spała*.

Podzbiór NIEWYRAZÓW tworzą wszystkie rzeczowniki i przymiotniki (w stopniu równym), a więc leksemy nazywające obiekty i cechy obiektów i mogące tworzyć klasy tych obiektów oraz ich cech, w taki sposób, w jaki można podzielić obiekty rzeczywiste lub pojęcia na klasy, np. *nauczycieli* i *nienauczycieli*, *sprawiedliwości* i *niesprawiedliwości*, *bytu* i *niebytu*, *dzieci grzecznych* i *niegrzecznych*. Poprzedzone częstką *nie* przymiotnik i rzeczownik nie muszą być prostym zaprzeczeniem (lub przeciwstawieniem) przymiotnika i rzeczownika bez *nie*. O zależnościach semantycznych w parach przymiotnik bez *nie* – przymiotnik

⁵ Test łączliwości danego leksemu z *ani* (*ni* jest wyraźnie nacechowane i obecnie już rzadko używane) wymaga bardziej szczegółowego zbadania, wydaje się bowiem, że nie można mówić o pisowni rozdzielnej w tych konstrukcjach z *ani*, w których *nie* nie wprowadza logicznego wykluczenia, czyli w tych, w których występuje zaczynający się od *nie* rzeczownik lub przymiotnik nie będący okazjonalnym przeciwstawieniem odpowiedniego rzeczownika lub przymiotnika bez *nie*, lecz derywatem właściwym (lub *compositum* – por. SGSWJP t. 1. i 2. a t. 3. i 4.) czy asocjacyjnym i leksemem poświadczanym słownikowo o odrębnych cechach definicyjnych, por. np. zdanie: *Dziewuszka ani niegrzeczna, ani pyskata, a jakoś nie może zyskać sympatii nauczycielki; Ani strach, ani niechęć nie powstrzymały go przed zrobieniem tego*. Wydaje się także nie w pełni uzasadniona (zalecana?) pisownia rozdzielna imiesłowu przymiotnikowego z *nie* w zdaniu typu: *Ani palący, ani nie palący nie może tu wchodzić: nikt nie może tu wchodzić!*

⁶ Przykład z Korpusu PWN.

z *nie*, czyli o antonimach jednordzennych pisał wyczerpująco Andrzej Markowski (Markowski 1986). Wydaje się, że o podobnych zależnościach można mówić także w grupach antonimów rzeczownikowych. Do tego podzbioru należą także przysłówki utworzone od zaprzeczonych przymiotników oraz imiesłowy przymiotnikowe, które można włączyć do klasy przymiotników, ale które – ze względów pragmatycznych – wciąż mogą być pisane także rozdzielnie (po spełnieniu warunku semantycznego oczywiście). Zaprzeczone przymiotniki i przysłówki w przeciwieństwie do rzeczowników są z a w s z e pisane łącznie, nawet wtedy, gdy pełnią funkcję predykatywną.

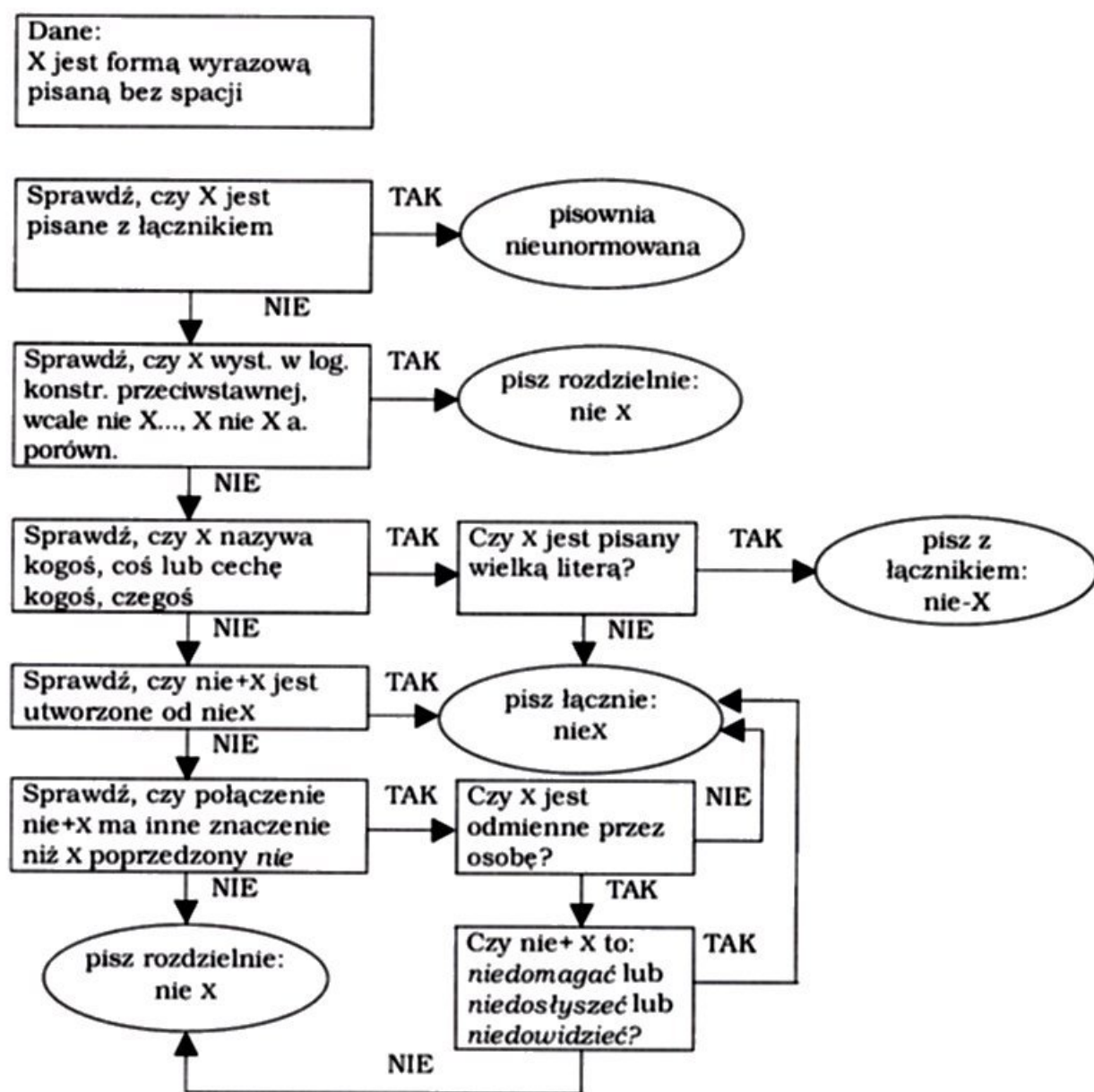
Leksemy należące do tego podzbioru mogą występować w konstrukcji 'nie X, lecz Y' – chociaż takie stwierdzenie jest dużym uproszczeniem, słuszniej i ściślej byłoby bowiem powiedzieć, że dla każdego elementu zbioru NIEWYRAZÓW istnieje odpowiednik w zbiorze WYRAZÓW, który może być sensownie użyty jako X w konstrukcji 'nie X, lecz Y', np. *nie grzeczny, lecz psotny*, ale także: *nie niegrzeczny, lecz psotny*.

Zupełnie inaczej przedstawiają się wyniki testu przeciwstawnego (czyli możliwości wystąpienia w konstrukcji przeciwstawnej) dla elementów podzbioru niewyrazów. Takie leksemy, jak *nieco*, *nieswój*, *niektórzy* nie mogą pojawić się w postaci rozbitej: *nie* + reszta. Nie można bowiem zaakceptować zdania: **Nie co, lecz całkiem sporo* (poprawne i sensowne będzie tylko: *nie nieco, lecz całkiem sporo*). Do tego podzbioru należą też łącznie pisane czasowniki: *niedomagać*, *niedowidzieć*, *niedostyszeć* (ale nie należą czasowniki *nie omieszkać* i *nie dostawać*, dla których ustalono pisownię rozdzielną). W czasownikach *niepokoić*, *nienawidzić* i *niewolić* morfem *nie* nie jest już w zasadzie odczuwany jako cząstka *nie*, tylko jako początkowa sylaba, dlatego można chyba pominąć te przykłady wyjątków od reguły pisowni rozdzielnej, tak jak nie podaje się jako przykładów pisowni łącznej rzeczowników *niepokój*, *nienawiść*, *niewola*.

Podzbiór NIE-WYRAZÓW reprezentują jednowyrazowe nazwy własne i przymiotniki dzierżawcze. Pod względem gramatycznym podzbiory NIE-WYRAZÓW i NIE-WYRAZÓW niczym się nie różnią, test przeciwstawny daje w nich podobne wyniki, a różnice ograniczają się do sposobu zapisu wymuszonego inną regułą ortograficzną oraz – co oczywiste – do kwestii znaczenia i desygnacji. Zarówno elementy podzbioru NIEWYRAZÓW, jak i ich niezaprzeczone odpowiedniki mają znaczenie leksykalne, natomiast kwestią dyskusyjną pozostaje stosunek elementów podzbioru NIE-WYRAZÓW do ich niezaprzeczonych (a ściślej: nieprzeciwstawionych) odpowiedników, czyli nazw własnych. Każda nazwa własna, czyli każdy odpowiednik dowolnego elementu podzbioru NIE-WYRAZÓW, z założenia charakteryzuje się desygnacją, a nie znaczeniem, trudno jednak bez wnikliwej analizy stwierdzić, jaką funkcję (czy też jakie funkcje) pełni cząstka *nie* w bezpośrednim połączeniu z nazwą własną.

Rys. 1. obrazuje podział nieskończonego i ograniczonego zbioru połączeń i jednostek leksykalnych NIE+WYRAZ, nie wyjaśnia jednak sa-

mej zasady łącznej i rozdzielnej pisowni wyrazów z tą samą (czy też raczej z taką samą) częścią. Utworzenie algorytmu stosowania reguły umożliwi szczegółowe i systematyczne sprawdzenie, jakimi kryteriami się kierowano, dokonując rozróżnienia między pisownią łączną a rozdzielną konkretnych grup wyrazów. Algorytm pozwala bowiem poddać badaniu cały, objęty regułą materiał – i ocenić, w jakim stopniu dana reguła sprawdza się w przypadkach wątpliwych, a także w jaki sposób można ją rozszerzyć na nieskodyfikowane jeszcze zjawiska. Graficzne przedstawienie algorytmu ułatwia ustalenie hierarchii kryteriów. Zamiast symbolu WYRAZ zastosowano jednoznakowy symbol X, a polecenia zostały tak sformułowane, by można było za pomocą możliwie małej liczby kroków przedstawić wszystkie skodyfikowane połączenia NIE+WYRAZ.



Rys. 2.

Analiza podanych podreguł oraz materiału ilustrującego zawartego w słowniku ortograficznym pozwala wysnuć wniosek, że ustalenia ortografii połączeń z cząstką *nie* oparto – kierując się naczelną zasadą konwencjonalną – na kilku kryteriach.

Pierwszym i najważniejszym okazuje się kryterium logiczno-składniowe: to ono konsekwentnie i bezwyjątkowo wyznacza pierwszy próg podziału pisowni łącznej i rozdzielnej. Nie każdy WYRAZ z połączenia NIE+WYRAZ może wystąpić w logicznej konstrukcji przeciwstawnej (por. konstrukcje typu *nieswój*, *nieco*, *nie omieszkać*, o czym była mowa wyżej), ale każdy, który wystąpi w takim przeciwstawieniu, będzie pisany rozdzielnie. Wyrażenia 'konstrukcja przeciwstawna' i 'przeciwstawienie' są w tym wypadku używane także jako określenia konstrukcji warunkowej. Taki podział jest zgodny z zasadami logiki i z wymogami składni.

Drugim kryterium w hierarchii ważności jest kryterium semantyczne. Konstrukcje zaprzeczone mogą nazywać obiekty rzeczywistości pozajęzykowej i ich cechy albo określać relacje i zależności pomiędzy nimi, a także pomiędzy nazywającymi je słowami. Konstrukcje wskazujące na relacje otrzymują prymarną pisownię rozłączną. Naczelną zasadą ortografii jest bowiem zasada oddzielnego pisania poszczególnych elementów języka. Musi pojawić się uzasadniona przyczyna, by dwie jednostki połączyły się graficznie. Najczęściej jest to zmiana znaczenia i/lub przesunięcie akcentu w obrębie połączenia wyrazowego. Dla pisowni łącznej cząstki *nie* z rzeczownikami i przymiotnikami takim uzasadnieniem będzie możliwość tworzenia klas obiektów. Właściwość ta przysługuje oczywiście tylko rzeczownikom i przymiotnikom występującym w wypowiedzeniu w grupie nominalnej. To samo kryterium decyduje bowiem o pisowni rozdzielnej tych wyrazów, które można określić jako rzeczowniki występujące w funkcji orzeczenia lub jako szczególne czasowniki niewłaściwe. Zasada nakazuje pisownię *sztuka* i *nieszuka*, ale: *nie sztuka pisać banały*. Kryterium semantyczno-składniowe okazuje się jednak niewystarczające, by w analogicznej sytuacji składniowej uznać za poprawną pisownię rozdzielną *nie* + przymiotnik – w tym wypadku uznaje się za istotniejsze kryterium fleksyjne nakazujące tożsamą pisownię *nie* z przymiotnikami niezależnie od pełnionej przez *nie* funkcji. Należy zatem pisać łącznie: *Niestraszne nam śnieg i mróz*, chociaż połączenie *nie* + przymiotnik pełni funkcję ośrodka wypowiedzenia.

Kryterium fleksyjne wsparte kryterium semantycznym zadecydowało również o zmianie zasad pisowni *nie* z imiesłowami odmiennymi. Rezygnując z zalecenia każdorazowego rozstrzygnięcia o długo- czy też krótkotrwałości danej cechy wyrażonej imiesłowem, wpisano zaprzeczone imiesłowy w obręb grupy fleksyjnej odpowiadającej im właściwościami zarówno gramatycznymi, jak i znaczeniowymi. Wydaje się jednak, że kryterium fleksyjne powinno być stosowane raczej jako kry-

terium uzupełniające i podrzędne wobec kryterium semantycznego, gdyż przyznanie mu pierwszeństwa przed kryterium semantycznym może prowadzić do trudnych do zaakceptowania rozstrzygnięć, takich jak przyznanie pisowni rozdzielnej czasownikom, które bez przeczenia współcześnie nie występują w danej formie i znaczeniu (*nie omieszkać*) lub w samym znaczeniu (*nie dojechać, nie dopisywać, nie dosypiać, nie dostawać*). Czasowniki o niemal identycznej budowie i pokrewnych relacjach semantycznych między częstką *nie* a członem czasownikowym są pisane łącznie: *niedostłyszeć* (obok *nie dostłyszeć* w znaczeniu 'nie usłyszeć wszystkiego'), *niedowiedzieć, niedomagać*. Nie wydaje się zatem uzasadnione wydzielenie grupy czterech czasowników o szczególnych właściwościach znaczeniowych i dopasowywanie ich pisowni do pisowni większości jednostek o takich samych właściwościach fleksyjnych, ale zupełnie innych właściwościach semantycznych. Przydatny jest w takim wypadku proponowany wyżej test przeciwstawienia.

Wyjątki od pisowni rozdzielnej *nie* z wyrazami relacyjnymi, czyli leksemy: *niejeden* (= wielu, ten i ów), *niejedno, niewiele, niewielu, nieco, niecoś, niejaki, niektórzy, poniektórzy, nieswój* (= niezdrów), *niezadługo* (= wkrótce), *niezbyt, nieraz* (= często), *niebawem* zostały natomiast wydzielone zgodnie z kryterium semantycznym (z *nie* fleksyjnym), wspartym kryterium słowotwórczym⁷. Kryterium słowotwórcze jest jedynym kryterium, na zasadzie którego wydzielane są łącznie pisane przysłowki odprzymiotnikowe. Jest to jedyna seryjna grupa leksemów nieodmiennych o pisowni łącznej z częstką *nie*.

Do wymienionych wyżej kryteriów należy dodać jeszcze kryterium metaortograficzne, pozwalające na wydzielenie grupy wyrazów pisanych z łącznikiem, czyli grupy nazw własnych i przymiotników dzierżawczych. Jedynym wyznacznikiem ich pisowni z częstką *nie* jest bowiem narzucony inną zasadą ortograficzną zapis wielką literą członu będącego zasadniczą nazwą własną.

Zastosowanie algorytmu jako metody pomocniczej do przebadania mechanizmów rządzących określoną zasadą pozwala prześledzić zarówno same kryteria ustalania pisowni poszczególnych grup, jak i konsekwencję ich stosowania w obrębie danej reguły. Umożliwia ponadto dostrzeżenie nieskodyfikowanych (a więc zapewne także nieunormowanych) obszarów języka, a odpowiednie zmodyfikowanie samego al-

⁷ Chociaż w tym wypadku relacje między normą ortograficzną a słowotwórstwem są wzajemne: kryterium słowotwórcze umożliwia wydzielenie leksemów motywowanych, którym powinna przysługiwać pisownia łączna, z drugiej zaś strony ortografia determinuje zakres badawczy samego słowotwórstwa – za przedmiot opisu uznaje się bowiem tylko jednostkę wyrazową liczoną od spacji do spacji, nie będzie zatem derywatem rozdzielnie pisane połączenie *nie jeden*, ale już konstrukcja *niejeden* jest klasyfikowana jako compositum i brana pod uwagę jako przedmiot analizy słowotwórczej (por. SGSWJP).

gorytmu może pomóc w ustaleniu najwłaściwszej hierarchii doboru kryteriów i tym samym w rozszerzeniu zakresu oddziaływania danej zasady oraz uzupełnieniu luk kodyfikacyjnych. Należy bowiem dążyć do tego, by przepis normatywny był z jednej strony możliwie jasno sformułowany, jak najłatwiejszy do zastosowania oraz koniecznie wewnętrznie spójny i konsekwentny (por. też Bugajski 1989), z drugiej zaś – wyczerpujący, czyli obejmował wszelkie możliwe rzeczywiste i potencjalne przypadki wykorzystania tegoż przepisu w obrębie danej reguły. Uwzględnienie potencjalności zastosowania reguły, czyli nadanie jej charakteru antycypacyjnego, jest szczególnie ważne, umożliwia bowiem rozwianie w s z e l k i c h wątpliwości związanych z jej stosowaniem, a nie tylko typowych lub najczęściej spotykanych. Nawet jeśli odpowiedzią na część pytań miałyby być ogólna formuła: 'W tym wypadku norma jest wciąż chwiejna' lub 'Nie zaleca się używania takich połączeń', to i tak dla użytkownika języka sama możliwość znalezienia odpowiedzi na niemal każde pytanie dotyczące zakresu i sposobu stosowania reguły miałyby wielki walor praktyczny, normatywiście natomiast pozwoliłaby stworzyć mentalną, językową „mapę normatywną” danej reguły, nie zawężoną do granic, które wyznacza *terra cognita*, lecz poszerzoną o uświadomiony, a nieskodyfikowany i zazwyczaj nieunormowany zakres tego, co można by określić jako normatywna *terra incognita*.

Bibliografia

- SGSWJP – *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka polskiego*, t. 1: *Gniazda odprzymiotnikowe*: T. Vogelgesang, t. 2: *Gniazda odrzeczownikowe*, pod red. H. Jadackiej, t. 3: *Gniazda odczasownikowe*, pod red. M. Skarżyńskiego, t. 4: *Gniazda motywowane przez liczebniki, przysłówki, zaimki, przyimki, modulanty, onomatopeje, wykrzykniki*: M. Skarżyński, Kraków 2001–2004.
- WSO PWN – *Wielki słownik ortograficzny PWN*, pod red. E. Polańskiego, wyd. II, Warszawa 2006.
- M. Bugajski, 1989, *Podstawowe zagadnienia lingwistyki normatywnej*, Wrocław.
- S. Jodłowski, 1971, *Studia nad częściami mowy*, Warszawa.
- M. Maczura, K. Szyszkiewicz, R. Urbaniec, 1999, *Informatyka, Internet – Grafika – Algorytmy*, Warszawa.
- A. Markowski, 1986, *Antonimy przymiotnikowe we współczesnej polszczyźnie na tle innych typów przeciwstawięń leksykalnych*, Wrocław.
- Z. Saloni, 1974, *Klasyfikacja gramatyczna leksemów polskich*, „Język Polski” LIV, z. 1. i 2.

On the Possibility of Using Algorithms in Normative Studies (Based on the Algorithm of Part nie Spelt Together and Separately)

Summary

The article indicates a possibility of using a mathematical method in meta-linguistic research. The author of the article presumes that algorithms, known in science and transformational-generative linguistics, may be used in normative studies, i.e. for the analysis of a linguistic norm available in texts which codify it, as well as for verification of the norm codification. To prove the statement, she uses the rules of the part *nie* spelling, included in *Wielki słownik ortograficzny PWN (The Great PWN Orthographic Dictionary)*.

The set of rules is transformed into an algorithmic form, which does not only help to specify the criteria used in the rule formation and their hierarchic order. It also allows to specify whether they were employed properly, and it indicates the areas of the rules' application, as well as the areas which the rules do not refer to in a clear and precise way.

Tomasz Korpysz
(Warszawa)

KILKA UWAG O DEFINICJACH POETYCKICH CYPRIANA NORWIDA (na przykładzie *Sfinksa* [II])

Cypriana Norwida cechuje nie tylko kreatywny stosunek do języka, lecz także przekonanie o postępującej dewaluacji i desakralizacji słowa. Na wynikającą z tego predylekcję poety do różnego typu dociekań semantycznych oraz refleksji metajęzykowych (także o charakterze definicyjnym) wielokrotnie zwracano już uwagę, jeden z badaczy nazwał go wręcz „poetą definicji” (Kołaczkowski 1933, s. 1009). W pismach Norwida znaleźć można przy tym nie tylko liczne pojedyncze struktury definicyjne, lecz także całe wiersze „operujące perspektywą definicyjną” (Fert 1993, s. 13; zob. też Wiśniewska 1990, Korpysz 2005).

W pracach norwidologicznych struktury definicyjne – jako nośne semantycznie, istotne dla wymowy utworu, a przy tym często wyróżnione poprzez podkreślenie czy uprzywilejowane miejsce w tekście – są wprawdzie dostrzegane i interpretowane, zwykle jednak tylko na marginesie głównych rozważań. Do niedawna – poza nielicznymi wyjątkami¹ – nie traktowano ich jako odrębnego zagadnienia badawczego, a terminu *definicja poetycka* zwykle używano jako metaforycznego określenia bardzo różnych (formalnie i funkcjonalnie) typów konstrukcji. Taka praktyka spowodowana była m.in. tym, że problem definicji poetyckich pojawił się w pracach krytycznych stosunkowo niedawno i ma ubogą literaturę przedmiotu².

Z dotychczasowych ustaleń wynika, że definicje poetyckie ujawniają specyficzny, często kontekstowo uwarunkowany sposób widzenia świata. Oryginalność kategoryzacji ujawnia się już na poziomie wyodrębniania definiendów, którymi w tekstach poetyckich są słowa na co

¹ Zob. Fik 1930, zwłaszcza s. 77 i n., Kasperski 1981, s. 111–112, 120–131; definicje Norwida zostały też wprowadzone do schematu artykułu hasłowego serii słownikowych zeszytów tematycznych Pracowni Słownika Języka Cypriana Norwida UW. Zob. też Korpysz 2001, 2003, 2005.

² Zob. przede wszystkim: Ханпиря 1984, Pajdzińska 1993; a także: Tokarski 1987, s. 156 i 161; Tokarski 1990, s. 121 i 123; Pajdzińska, 1996, s. 150 i 162.

dzień nie poddawane definiowaniu. Jeszcze wyraźniejsza jest ona w sposobie ukształtowania definiensów – cechy, które się nań składają, nie tworzą zamkniętego zbioru cech koniecznych i wystarczających, są cechami drugorzędnymi, niejednokrotnie nieuświadomianymi w codziennej komunikacji. Ich subiektywny wybór, uznanie ich za konstytutywne i sprowadzenie do nich całej charakterystyki obiektu zależy m.in. od typu i funkcji tekstu, świata przedstawionego i sposobu jego opisu, a przede wszystkim od charakterystycznej dla podmiotu perspektywy oglądu i oceny rzeczywistości. Definicje poetyckie zatem nie tyle ujawniają realne cechy obiektu, ile raczej poddają go wyrazistej indywidualnej interpretacji i tworzą jakąś jego wizję, projektują określony sposób jego postrzegania i wartościowania. Większość z nich nie podaje przy tym *genus proximum* i *differentiae specifica* czy nawet zbioru cech, ale raczej zestawia dwa słowa (wyrażenia) ze względu na dostrzeganą przez autora bliskość lub wręcz tożsamość niektórych ich aspektów semantycznych. Konstrukcje tego typu stanowią więc swego rodzaju równania semantyczne, wymagające jednak od odbiorcy interpretacji nie tylko wzajemnych zależności znaczeniowych definiendum i definiensa, lecz także samego – zwykle metaforycznego – definiensa.

Z powyższych uwag wynika, że definicje poetyckie charakteryzują się subiektywizmem, otwartością, cząstkowością i metaforycznością. Ważną ich cechą jest też kontekstowość, doraźność zawartych w nich kategoryzacji – najczęściej tłumaczą się one jedynie w konkretnym utworze i rzadko bywają w jakikolwiek sposób wykorzystywane w innych tekstach danego autora. Co więcej, w związku z tym, że każdy obiekt może być kategoryzowany na wiele sposobów, ten sam wyraz może mieć wiele różnych definicji, nawet w obrębie jednego utworu. Jednocześnie jednak definicje poetyckie niekiedy odzwierciedlają widoczny w całej twórczości danego artysty sposób rozumienia słowa czy wyrażenia. Ich analizy mogą zatem ukazać zarówno różnego typu relacje poszczególnych kategoryzacji z najbliższymi kontekstami i wpływ definicji na tekstowy obraz świata, jak też – niekiedy – powtarzalność składników definiensa i ich związek z idiolektalnym obrazem świata³.

Zarysowany wyżej zespół cech dowodzi, że definicje poetyckie stanowią heterogeniczną pod względem strukturalnym klasę wyrażań, których podstawową funkcją jest poddanie wybranego elementu subiektywnej, kontekstowej interpretacji i wyodrębnienie jego z jakiegoś punktu widzenia najważniejszych cech, a przez to przybliżenie, wypuklenie nieoczywistego aspektu jego semantyki, polemika z rozpowszechnionym sposobem jego rozumienia, przewartościowanie jego nacechowania lub projekcja nowego znaczenia. Ze względu m.in. na

³ O rozróżnieniu idiolektalny – tekstowy obraz świata zob. Kadyjewska 2001, s. 328–331.

specyficzny język, konwencje gatunkowe oraz wymagania składniowe i wersyfikacyjne wyrażenia te rzadko mają strukturalne cechy typowej definicji. Jedynie niewielka część z nich zbudowana jest z trzech zwerbalizowanych części (definiendum, definiensa i funktora), w większości spójka definicyjna jest pomijana, a całość ma postać utożsamiającego zestawienia o charakterze apozycji.

*

Norwidolodzy zgodnie przyznają, że „drogą pisarstwa Norwida jest człowiek” (Sawicki 2002, s. 31), że pojęcie osoby ludzkiej to „pojęcie fundamentalne, ogniskujące całość przekonań pisarza” (Łapiński 1984, s. 53), a rzeczownik *człowiek* należy do Norwidowskich słów-kluczy⁴. Twórczość poety wyraźnie skupiona jest na człowieku – jego pochodzeniu, naturze, dziejach, zadaniach, celach, zaletach, wadach itp.; problemy te Norwid rozpatruje przy tym z rozmaitych perspektyw – teologicznych, historycznych i historiozoficznych, socjologicznych, a nawet ekonomicznych.

Niektóre z fraz, w których Norwid usiłuje dotrzeć do istoty człowieczeństwa, bez wątpienia można nazwać definicjami poetyckimi w proponowanym tu rozumieniu, np.: „człowiek jest gaz, ferment, wapno” (III 293)⁵ czy „Człowiek jest niemowlę/Niewysłowionych rzeczy” (V 126), inne zdecydowanie wykraczają poza zakres tego pojęcia, np.: „Człowiek

⁴ O częstotliwości antropologicznej refleksji Norwida świadczyć mogą choćby dane statystyczne. Rodzinę słowotwórczą *człowieka* w pismach poety tworzą następujące leksemy (w nawiasach liczba użyc): *człowiek* (2172), *człek* (150), *człowieczy* (70), *nadczłowieczy* (1), *odczłowieczać się* (1), *człeczy* (2), *człowieczeństwo* (36), *człowieczość* (14), *wszechczłowiek* (1), *wszechczłowieczy* (1), *całoczwieckość* (1). Dodać do tego należy jeszcze: *bezludny* (2), *całoludzkościowy* (1), *całoludzkość* (1), *ludziobójczy* (1), *ludziska* (1), *ludzki* (187), *ludzko* (1), *ludzkościowy* (7), *ludzkość* (206), *międzyludzki* (1), *nadludzki* (4), *nieludzki* (3), *po ludzku* (3), *wszechludzkość* (1). W sumie: 25 leksemów w 2858 użyciach. W pismach Mickiewicza, którego korpus tekstowy jest porównywalny z korpusem tekstowym Norwida, występują: *człowiek* (1344), *człek* (34), *człowieczy* (13), *nadczłowieczy* (1), *człowieczeństwo* (1) oraz: *bezludny* (4), *ludzki* (161), *ludzkość* (34), *nadludzki* (6), *nieludzki* (3). Łącznie: 10 leksemów w 1601 użyciach. W przypadku Juliusza Słowackiego (którego korpus tekstowy jest wyraźnie większy) na podstawie badań Marka Troszyńskiego można podać dane z ok. 90% pism. Omawiana rodzina słowotwórcza składa się z 23 leksemów (*człowiek*, *człowieczek*, *człowieczy*, *człek*, *człeczek*, *człeczy*, *człowieczeństwo*, *nieczłowieczy*, *nadczłowieczy*, *wczłowieczony*, *przeczwłowieczyć*, *po człowieczemu*, *człowiek-Bóg* oraz: *ludzki*, *nieludzki*, *nadludzki*, *podludzki*, *ludzkość*, *nieludzkość*, *po ludzku*, *odludzie*, *Bosko-ludzki*, *ludzko-rozumowy*) użytych łącznie 3743 razy (dane za: *Słownik Języka Adama Mickiewicza*, kartoteka Pracowni Słownika Języka Cypriana Norwida oraz materiały robocze do: M. Troszyński, *Konkordancja pism wszystkich Juliusza Słowackiego*).

⁵ Cytaty z pism Norwida za wydaniem: C. Norwid, *Pisma wszystkie*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. Gomulicki, t. 1-11, Warszawa 1971-1976. Liczba rzymska oznacza tom, arabska – stronę.

zaś, nieśmiertelny zarówno jak mały” (III 499) czy „człowiek, na między dwóch niezgodnych światów/Tajnym przybity cierniem” (I 42), jeszcze inne znajdują się na peryferiach pola wyznaczanego przez pojęcie definicji poetyckich, np.: „człowiekiem jestem i jako wy/Proch prochów – i na ziemi tej błędny viator” (I 119). Warto jeszcze odnotować interesujące pytania o znaczenie, np.: „Człowiek bowiem cóż jest?.../...coż jest człowiek?” (III 316), oraz frazy polemiczne, np.: „Nie! – Człowiek nie do-pełził z wolna człowieczości/Od nijakości jakiejś, nicości i czczości, Od najniższej tu rzeczy... [...] /Nie! Człowiek całym powstał, z u p e ł n i e - w y t w o r n y m” (III 517).

Najczęściej cytowana Norwidowska definicja poetycka *człowieka* to fraza z wiersza *Sfinks* [III]: „Człowiek?... – jest to kapłan bez-wiedny/I niedojrzały...” (II 33)⁶. Autor odwołuje się w tym utworze do znanego antycznego mitu, ale odpowiedź na pytanie tebańskiego sfinksa staje się tu przedmiotem zagadki. W nakreślonej sytuacji lirycznej podróżny (pielgrzym?), któremu sfinks zastępuje drogę, musi wykazać się znacznie większą wiedzą i samowiedzą niż Edyp – nie wystarcza już rozwiązanie zagadki o człowieku, konieczna jest refleksja nad istotą człowieczeństwa. Bohater potrafi sprostać temu zadaniu, jego odpowiedź zadowala sfinksa, który „cofa się grzbietem do skały” i pozwala mu przejść. Odpowiedź ta jest zatem adekwatną, właściwą definicją *człowieka* – przynajmniej dla obu uczestników dramatycznego spotkania⁷.

Omawiana definicja poetycka zdaje się realizować wzorzec klasycznej definicji, bliższa analiza dowodzi jednak, że trudno tu mówić o *genus proximum* – rzeczownik *kapłan* jest wyrazem o znaczeniu węższym niż *człowiek*, jest jego hiponimem, nie powinien zatem pełnić przypisanej mu funkcji. Cytowana konstrukcja paradoksalnie sugeruje

⁶ Omawianą frazę stosunkowo często nazywa się *definicją* bądź *definicją poetycką* – zob. np.: Sławińska 1966, s. 725; Sawicki 1986, s. 29; Mitosek 1988, s. 276; Kudyba 2000, s. 133–137; Stróżewski 2001, s. 4, 7; Klimanowska 2003, s. 170–171; Plucińska 2004, s. 47. Interesującą analizę tej konstrukcji przeprowadza Jolanta Chojak (zob. Chojak 1990). Autorka kwestionuje ustalenia Edwarda Kasperskiego, według którego występuje tu „dialog wewnątrzdzaniowy” – *człowiek?* to pytanie sfinksa, *jest to kapłan bez-wiedny i niedojrzały* – odpowiedź wędrowca (zob. Kasperski 1978, s. 135). Jej zdaniem dialogiczność cytowanej frazy jest pozorna, ponieważ „wyrażenie *człowiek* – to przecież o d p o w i e d ź na pytanie sfinksa, nie zaś część jego pytania” (Chojak 1990, s. 31; podkreślenie autorki). Warto w tym miejscu zaznaczyć, że oba prezentowane stanowiska na pewnym poziomie dają się pogodzić: rzeczownik *człowiek* – niewątpliwie należący do wypowiedzi podmiotu – może być przecież traktowany jako powtórzenie (części) pytania sfinksa i w tym sensie można go jednak uznać za element dialogu między bohaterami, a całą definicję – za strukturę w pewnym sensie dialogową.

⁷ Użyte w wierszu podkreślenie może sugerować, że jest tak również z punktu widzenia autora (por. Mitosek 1988, s. 275).

ruje tymczasem, że każdy człowiek jest kapłanem, choć zwykle kapłaństwo to nie rozwija się w nim w pełni, nie ujawnia się. Do zrozumienia tej niełatwej prawdy konieczne jest odwołanie się do innych wypowiedzi poety.

Rzeczownik *kapłan* – poza użyciami religijnymi, w których niemal zawsze jest synonimem *księdza*⁸ – występuje w pismach Norwida także w znaczeniu ogólniejszym i oznacza wówczas 'osobę, która jest powołana do stania na straży wartości duchowych, transcendentnych i do głoszenia ich' (zob. Kadyjewska, Korpysz, Puzynina 2000, s. 144). Przypisywanie chrześcijanom pewnych cech, atrybutów czy ról charakterystycznych dla kapłana (a także proroka i króla), podkreślanie ich kapłańskiego powołania od dawna jest obecne w tradycji teologicznej (zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, s. 195 i n.), Norwid jednak idzie dalej: w analizowanej frazie mowa jest nie o chrześcijaninie, ale po prostu o człowieku – każdym człowieku. Podobna modyfikacja zachodzi w wierszu *Człowiek*, w którym znajduje się następująca charakterystyka nowo narodzonego dziecka: „Znać, że p a n z p a n ó w – służbą uprzedzony, / Skinieniem rządu, świeci bez korony. / Znać że i k a p ł a n, bo ileż to razy / Domowe swary godzi bez obrazy! – / Znać, że i w ł a d c a, bo zwierz mu domowy / Pod ciosy piastki nachyla rad głowy” (I 271). W *Emancypacji kobiet* poeta pisze z kolei: „kobieta, będąc najżywszym węzłem pomiędzy samotnym Ja a publicznym My, stawia się pierwszą kapłanką naturalnie immolującą egoizm i dającą ugruntowanie zbiorowemu ciału społecznemu” (VI 653)⁹. Warto dodać, że Norwid nie ogranicza kapłaństwa do jednostek; widzi je też w zbiorowościach – pisze np. „o kapłaństwie mas cichym” (VIII 57) – a także w relacjach międzyludzkich, które niekiedy mają dla niego wymiar w pewnym sensie sakramentalny¹⁰.

⁸ Analiza wszystkich użyc oba rzeczowników nie pozwala zgodzić się z występującą w wielu pracach tezą, że Norwid „konsekwentnie rozbija synonimie słów *ksiądz* i *kapłan*” (Kudyba 2000, s. 136), że „wypracował opozycję semantyczną *ksiądz* – *kapłan*” (Zajączkowski 1988, s. 96) i że opozycja ta (polegająca m.in. na wiązaniu ze sferą ducha i wysokim wartościowaniu rzeczownika *kapłan*, a deprecjonowaniu i wiązaniu jedynie z instytucją, urzędem rzeczownika *ksiądz*) ma charakter stały, idiolektałny. Istotne różnice semantyczne między obydwoma rzeczownikami są wyraźnie kontekstowe i pojawiają się jedynie sporadycznie (zob. np. VII 108).

⁹ Kobiety są, zdaniem Norwida, szczególnie predestynowane do kapłaństwa, jest ono im niejako przyrodzone, mężczyźni z kolei często są „bez kapłaństwa w charakterze” (IX 320), co jest powodem ich negatywnej oceny.

¹⁰ W noweli *Stygmat* Norwid pisze: „Podobno, że z zadań czynności człowieka najniewinniejszym i najpiękniejszym, a pewno, że najciekawszym w znaczeniu swoim, jest zadanie te: żeby pójść z o b a c z y ć s i ę z k i m – lub od-zobaczyć się – z r o b i ć w i z y t ę. Kapłaństwo w tym jest człowieczeństwem przyrodzone i jest potoczny obrządek ceremoniału w naturze życia leżący” (VI 105).

Przywołane cytaty dowodzą, że definicja poetycka z wiersza *Sfinks* [II] w skondensowanej postaci wyraża myśl stale obecną w twórczości Norwida: istotą człowieczeństwa jest kapłaństwo rozumiane m.in. jako szczególne powołanie człowieka (lecz także jako jego łączność ze sferą sacrum, osobowa relacja z Bogiem). Kapłaństwo to – dane, ale i „zadane” – ma jednak charakter niejako potencjalny, nie jest (choć może być i powinno być) udziałem wszystkich ludzi. Dlatego właśnie poeta definiuje człowieka jako kapłana „bez-wiednego” i „niedojrzałego”, wskazuje zatem na jego istotne ograniczenia, niedoskonałość oraz skażenie złem. Człowiek dla Norwida rzeczywiście jest jednak w swej najgłębszej istocie kapłanem, a niewiedza w tym zakresie nie jest stałą i niezmienną cechą ludzkiej natury; przeciwnie – każda „bez-wiedność” może zmienić się w pełną (samo)świadomość. Człowiek winien przez całe życie dążyć do (samo)poznania, do odkrycia swej istoty i prawdziwej tożsamości. Podobnie należy odczytywać drugą definicyjną cechę – niedojrzałość do pełnienia roli kapłana. Niedojrzałość, która jest tutaj pojmowana „na sposób chrześcijański: niewidzenia, nieprzeżywania bądź też niewystarczającego widzenia i przeżywania życia jako zadania, jako czasu szukania i pełnienia woli Boga” (Puzynina 1990, s. 10), także nie jest niezmienna, nie jest „wieczną – złą i konieczną zarazem – cechą natury ludzkiej” (Trznadel 1978, s. 273), przeciwnie – niesie w sobie niejako załączek, zapowiedź dojrzałości. Mimo zewnętrznej „negatywności” analizowanej definicji można zatem uznać, że w gruncie rzeczy ma ona wymiar pozytywny, daje bowiem nadzieję, że możliwe jest osiągnięcie stanu, w którym człowiek będzie kapłanem „wiednym” i „dojrzałym”. Władysław Stróżewski stwierdza wręcz, że „ukryty sens odpowiedzi danej Sfinksowi ma charakter postulatywny, normatywny” (Stróżewski 2001, s. 4), jest wezwaniem do intensywnej pracy nad sobą polegającej na stopniowym poznawaniu przez człowieka jego sakralnej istoty i dojrzwaniu do kapłańskiego powołania. Życiowym zadaniem człowieka-kapłana jest zaś „budowanie mostów (ponti-fex) łączących człowieka z człowiekiem, a wszystkich z Bogiem” (Jan Paweł II 2002, s. 10)¹¹.

*

Jak już o tym była mowa, podstawową funkcją definicji poetyckich jest podporządkowanie obiektu indywidualnej interpretacji, która polega na subiektywnym przypisaniu mu cech uznanych za konstytutywne. Oryginalny, indywidualny kształt definiensa zależy przy tym od najbliższego kontekstu i funkcji, jaką dana definicja pełni w utworze,

¹¹ Analizowana definicja niesie, jak widać, bogatą treść antropologiczną i teologiczną, nie sposób jednak zgodzić się z twierdzeniem, że „dokonana w niej reinterpretacja istoty człowieczeństwa – pojęcia trudno definiowalnego – w istocie «zaciemnia» tylko znaczenie tej definicji” (Plucińska 2004, s. 47).

ale także od charakterystycznej dla podmiotu wizji świata, perspektywy jego oglądu, wiedzy o nim, hierarchii wartości itp. Analizowana w niniejszym artykule definicja poetycka *człowieka* ujawnia jedynie wycinek Norwidowskiej refleksji antropologicznej, jej wymowa jest jednak ściśle związana z innymi wypowiedziami poety na ten temat. Potwierdza ona to, że istotę człowieczeństwa Norwid najczęściej wiązał ze sferą sacrum, człowiek bowiem – jak pisał w [*Memoriale w sprawie „Towarzystwa Uszanowania Człowieka”*] – „nie tylko jest interesujący, ale i święty – szanowny” (VI 644; zob. też np. VIII 287), jest „obrazem i podobieństwem Boga żywego” (IX 314, zob. też np. VIII 253, VI 549). Należy jednak zaznaczyć, że poeta nigdy nie sakralizował człowieka, dostrzegał jego ograniczenia, skazanie grzechem i skłonność do zła. W związku z tym w świetle omówionej definicji ze *Sfinksa* [II] oraz innych podobnych wypowiedzi poety można stwierdzić, że najczęściej konstytutywną dla Norwida cechą człowieka jest swego rodzaju rozpięcie między skrajnościami, jednoczesna obecność w jego naturze elementów w pewnym sensie przeciwstawnych: sacrum i profanum, ducha i materii, świętości, wielkości i znikomości, grzeszności, nieśmiertelności i doczesności. Zdaniem poety, jedynie wielostronne, nieunikające niełatwych antynomii widzenie człowieka może doprowadzić do odkrycia pełnej, „całej” prawdy o nim¹².

Na zakończenie raz jeszcze warto podkreślić, że zdaniem Norwida człowieczeństwo jest nie tyle z jednej strony darem, z drugiej zaś niezmiennym stanem, ile raczej niełatwym do wypełnienia zadaniem, człowiek po grzechu pierworodnym musi bowiem niejako na nowo dopracować się przyrodzonej mu, a zatraconej świętości. Ludzkim celem i zadaniem według poety jest przy tym zarówno doskonalenie wewnętrzne, dojrzewanie do świadomego („wiednego”) kapłaństwa, przywracanie zagubionej bliskości z Bogiem w wymiarze jednostkowym, jak i praca w środowisku, w którym człowiek się znajduje, oraz aktywne uczestnictwo w życiu otaczającego świata, prowadzące do jego przemiany. W wierszu *Do mego brata Ludwika* poeta pisze: „Popatrzmy w niebo, tam górnymi bądźmy, /A ręce w zwyczaj ujarzmiwszy – prządzmy...” (I 68), podkreślając tym samym konieczność pracy „tu i teraz”, ale i stałej pamięci o „tam”. Analizując podobne wypowiedzi, Stefan Kołaczkowski stwierdza: „Nie znam pisarza, któryby u nas lepiej od Norwida wychowywał ludzi do dojrzałości dziejowej, któryby głębiej i szczytniej pojmował zadania człowieka” (Kołaczkowski 1933, s. 1024).

¹² Jak wynika z szerszych badań, Norwidowskie definicje poetyckie *człowieka* można podzielić na trzy grupy: takie, w których podkreśla się pierwiastek duchowy w człowieku oraz związek ze sferą sacrum; takie, w których na plan pierwszy wysuwa się cechy biologiczne człowieka oraz jego doczesność; wreszcie (najliczniejsze) takie, w których istoty człowieka upatruje się w tym, że łączy on te przeciwieństwa (por. Korpysz 2003).

Bibliografia

- J. Chojak, 1990, *Echa nie zadanych pytań czy wyróżnione tematy (o pewnych użyciach Norwidowskiego pytajnika)*, [w:] *Studia nad językiem Cypriana Norwida*, pod red. nauk. J. Chojak i J. Puzyniny, Warszawa.
- J. Fert, 1993, *Poeta sumienia. Rzecz o twórczości Norwida*, Lublin.
- I. Fik, 1930, *Uwagi nad językiem Cypriana Norwida*, Kraków.
- Э.И. Ханпира, 1984, *О художественной дефиниции*, [w:] *Проблемы структурной лингвистики 1982*, red. В.П. Григорьев, Москва.
- A. Kadyjewska, 2001, *Problematyka obrazu świata w badaniach języka pisarza (na przykładzie pism Cypriana Norwida)*, [w:] *Semantyka tekstu artystycznego*, red. A. Pajdzińska, R. Tokarski, Lublin.
- A. Kadyjewska, T. Korpysz, J. Puzynina, 2000, *Chrześcijaństwo w pismach Cypriana Norwida*, Warszawa.
- E. Kasperski, 1978, *Problem pytań w twórczości Norwida*, [w:] *Dialog w literaturze*, red. E. Czuplejewicz i E. Kasperski, Warszawa.
- E. Kasperski, 1981, *Świat wartości Norwida*, Warszawa.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994.
- D. Klimanowska CSSF, 2003, *Prawda o człowieku w poetyce fragmentu – „czarna suita” włoska Cypriana Norwida*, [w:] *Norwid z perspektywy początku XXI wieku*, red. J. Rohoziński, Pułtusk.
- S. Kołaczkowski, 1933, *Ironia Norwida*, „Droga” nr 11: *Pamięci Cypriana Norwida*.
- T. Korpysz, 2001, *Definicje poetyckie jako problem badawczy (na przykładzie pism Cypriana Norwida)*, [w:] *Semantyka tekstu artystycznego*, red. A. Pajdzińska, R. Tokarski, Lublin.
- T. Korpysz, 2003, „Człowiek bowiem cóż jest?... Cóż jest człowiek?” *O wybranych definicjach poetyckich Cypriana Norwida*, [w:] *Czytając Norwida 2*, red. S. Rzepczyński, Słupsk.
- T. Korpysz, 2005, *Norwida „wiersze-definicje”?*, [w:] *Genologia Cypriana Norwida*, red. A. Kuik-Kalinowska, Słupsk.
- W. Kudyba, 2000, „Aby mowę chrześcijańską odtworzyć na nowo...” *Norwida mówienie o Bogu*, Lublin.
- Z. Łapiński, 1984, *Norwid*, wyd. 2, Kraków.
- Z. Mitosek, 1988, *Przerwana pieśń (o funkcjach podkreśleń w poezji Norwida)*, [w:] *Dziewiętnastowieczność*, red. E. Czuplejewicz, Wrocław.
- A. Pajdzińska, 1993, *Definicje poetyckie*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin.
- A. Pajdzińska, 1996, *Przejrzyście zatajone (Poetyckie glosy do potocznej kategoryzacji świata)*, [w:] *Językowa kategoryzacja świata*, red. R. Grzegorkowa i A. Pajdzińska, Lublin.
- D. Plucińska, 2004, *Poetyka sentencji w „Vade-mecum” Cypriana Norwida. Identyfikacja, zakres i znaczenie zjawiska*, „*Studia Norwidiana*” 20–21 (2002–2003).
- J. Puzynina, 1990, *Słowo Norwida*, Wrocław.
- S. Sawicki, 1986, *Z zagadnień semantyki poetyckiej Norwida*, [w:] *tenże, Norwida walka z formą*, Lublin.
- S. Sawicki, 2002, *Norwid – od strony prawników*, [w:] *Norwid bezdomny*, red. J. Kopciński, Warszawa.

- Jan Paweł II, 2002, [*Przesłanie z okazji Dni Norwida w Rzymie (1–2 VII 2001)*], [w:] *Norwid bezdomny*, red. J. Kopciński. Warszawa.
- I. Sławińska, 1966, *Chrześcijaństwo w przemysłeniach Norwida*, „Znak” R. XVIII: 144 (6).
- Słownik języka Adama Mickiewicza*, red. K. Górski, S. Hrabec, Wrocław 1962–1983.
- W. Stróżewski, 2001, *Filozofia człowieka w „Vade-mecum” Cypriana Norwida*, „Studia Norwidiana” 17–18 (1999–2000).
- R. Tokarski, 1987, *Znaczenie słowa i jego modyfikacje w tekście*, Lublin.
- R. Tokarski, 1990, *Prototypy i konotacje. O semantycznej analizie słowa w tekście poetyckim*, „Pamiętnik Literacki” z. 2.
- J. Trznadel, 1978, *Czytanie Norwida. Próby*, Warszawa.
- E. Wiśniewska, 1990, *Autorski metatekst w „Vade-mecum”*, [w:] *Studia nad językiem Cypriana Norwida*, pod red. nauk. J. Chojak i J. Puzyniny, Warszawa.
- R. Zajączkowski, 1988, *„Głos prawdy i sumienie”. Kościół w pismach Cypriana Norwida*, Wrocław.

***A Few Comments on Poetic Definitions by Cyprian Norwid
(Based on the Example of Sphinx [II])***

Summary

In Cyprian Norwid's poetic works, there are numerous meta-textual and meta-linguistic structures, among which the so-called poetic definitions seem to be the most interesting group. They are characterized with subjectivism, open attitude, partiality, being metaphorical, immediate response. They do not just describe the real qualities of an object but they also reveal their individual vision, which is usually the outcome of contextual interpretation. An example of such a contextual definition (yet, presenting the typical of Norwid way of thinking about man) is a phrase from the poem *Sphinx [II]*: “A man?... – He is a priest, and yet still unconscious and immature...” (II 33), the formal analysis and interpretation of which is the second part of the article.

tłum. M. Kołodzińska

Jarosław Łachnik
(Warszawa)

NA JAKICH ZASADACH FUNKCJONUJE STOLICA POLSKI? – CZYLI ANALIZA BŁĘDÓW GRAMATYCZNYCH W STATUCIE MIASTA STOLECZNEGO WARSZAWY

Moja wierna mowo,
może to jednak ja muszę ciebie ratować.
Więc będę dalej stawiać przed tobą miseczki z kolorami
jasnymi i czystymi, jeżeli to możliwe,
bo w nieszczęściu potrzebny jakiś ład czy piękno.
(Cz. Miłosz, *Moja wierna mowo*, [w:] *Miasto bez imienia*)

Na 8 stronach tekstu *Statutu* językoznawca normatywista znajdzie 587 błędów lub usterek językowych. Z błędów zewnątrzjęzykowych wystąpią wyłącznie interpunkcyjne (19 pomyłek związanych z użyciem przecinka lub myślnika = 3% wszystkich błędów). Wśród wewnątrzjęzykowych najwięcej jest błędów leksykalnych (229 = 39%), ponieważ słownictwo to podsystem języka najbardziej niejednoznaczny, wymykający się rozstrzygnięciom normatywnym. Chodzi tu głównie o nadużywanie wyrazów modnych (np. *dysproporcja*, *emitować*, *inicjować*, *posiadać*, *projekt*, *rozwój*, *sfera*, *strategia*, *zakres* itd.) i błędy w łączliwości (*sprawy inicjowania działań*, *uchwalanie studium i uwarunkowań*, *wykonywać przedsięwzięcia*, *w rozumieniu ustawy*, *kierunki polityki przestrzennej*, *określać dotacje*, *sporządzać strategie* itp.). Duża liczba błędów stylistycznych (188 = 32%) wynika z kolei z powtórzeń wyrazów oraz występowania ciągów gerundialnych charakterystycznych dla tekstów legislacyjnych (*sprawy inicjowania uzgodnień w zakresie wydawania przepisów*, *wspomagania gmin w celu wyrównania*, *bez stosowania zaniechania poboru*, *w przypadku stwierdzenia wykorzystania dotacji*). Najpoważniejsze są jednak błędy gramatyczne (151 = 25%), których poprawienie nierzadko wymaga czegoś więcej niż zabiegi o charakterze kosmetycznym.

W opisywanym akcie prawnym, podobnie jak w większości tego typu tekstów, na ogół nie znajdziemy błędów fleksyjnych¹. W *Statucie* można jedynie zmienić aspekt pewnych form czasowników. Będą to jednak wyłącznie błędy, które określiłbym jako pseudofleksyjne konsekwen-

¹ Por. H. Jadacka, *Poradnik językowy dla prawników*, Warszawa 2002, s. 12.

cje korekt semantycznych. Jeśli czynność jest lub może być wykonywana wiele razy, warto nazwać ją czasownikiem wielokrotnym, czyli wprowadzić aspekt niedokonany. Takich właśnie poprawek wymagałoby na przykład następujące sformułowanie: *Do [...] Rady m.st. Warszawy [...] należy wybór i odwołanie Prezydenta m.st. Warszawy* [§32 ust.1]² → *Rada m.st. Warszawy powinna [...] wybierać i odwoływać Prezydenta [...]*. Te poprawki byłyby tym bardziej uzasadnione, że dotyczą wielopunktowych wyliczeń, których inne elementy zawierają czasowniki wielokrotne lub częściej – utworzone od nich gerundia.

Podsystemem gramatycznym sprawiającym legislatorowi najwięcej trudności jest składnia, mimo że reguły składniowe w odróżnieniu od fleksyjnych działają niemal bezwyjątkowo i są bardzo precyzyjne, choć także dosyć skomplikowane. Słownik poprawnej polszczyzny nie usunie wątpliwości składniowych, które związane są nie tyle z poszczególnymi leksemami czy słowoformami, ile z systemowymi zasadami dotyczącymi całych klas gramatycznych.

W analizowanym tekście występuje zaledwie jeden poważny błąd w związku zgody między podmiotem a orzeczeniem szeregowym, którego element ma formę liczby mnogiej: *W skład Zarządu wchodzi (→ wchodzą) Prezydent [...] oraz wiceprezydenci [...]* [§11 ust.2].

Jest natomiast aż 10 błędów w związku rzędu, wszystkie – w składni analitycznej rzeczowników. Pojawiają się zatem: *uchwała w sprawie udzielania, czynności wobec pracowników/członków Zarządu, sprawozdania o zbiorczym wykonaniu budżetu, dochody za dodatkowe półrocze, różnice co do stopnia rozwoju* zamiast poprawnych bądź lepszych: *uchwały o udzielaniu, czynności dotyczących pracowników, sprawozdań ze zbiorczego wykonania, dochodów z dodatkowego półrocza*. Uwagę zwraca natomiast bezbłędny rząd w sformułowaniu *w protokołach posiedzeń Zarządu*. W jednym wypadku niewłaściwy rząd przypisano przyimkowi: *[...] określa podział obowiązków pomiędzy wiceprezydentami* [§11 ust.2, p.6] → *[...] dzieli obowiązki między wiceprezydentów*.

Z nieuwzględnieniem odmiennego rzędu wszystkich wyrazów łączą się skróty składniowe. Jednakowy rząd analityczny przypisano np. dwóm rzeczownikom w zdaniu: *[...] preferencje lub przeciwskazania dla [...]* [§21 ust.1, p.c], podczas gdy wymagają one różnych przyimków (→ *[...] preferencje dla [...]* i *przeciwskazania do tego [...]*). Czasami legislator zapomina w ogóle o uwzględnieniu rzędu syntetycznego: *[...] przedsiębiorstwa, zakłady [...] są podporządkowane i nadzorowane przez Zarząd* [§36 ust.2] → *[...] są podporządkowane Zarządowi i przez niego nadzorowane*. Nie wszystkie błędy można jednak usunąć tak mechanicznie, por. na przykład: *[...] działania na rzecz współpracy i współ-*

² Tekst Statutu miasta stołecznego Warszawy przytaczam za „Monitorem Polskim” 2000, nr 41. Tekst dostępny także w internecie (www.abc.com.pl/serwis/mp/2000/0802.htm).

*finansowania przez gminy warszawskie zadań [...] [§36 ust.3]. Z dążenia do skrótu wynika przypisanie rzeczownikowi *współpraca* rządu przez kogo, co. Dlatego należałoby podzielić tę część zdania na dwa elementy współrzędne łączne: [...] *działania mające na celu rozwijanie współpracy gmin warszawskich oraz ich udział w finansowaniu zadań [...]*. Podobne są przyczyny wykołajenia w związku zgody: *Studium sporządza się i uzgadnia w trybie i na zasadach określonych w ustawie o zagospodarowaniu przestrzennym [§19 ust.4] → Plany zagospodarowania przestrzennego sporządza się i uzgadnia w sposób określony w ustawie o zagospodarowaniu przestrzennym oraz na wskazanych tam zasadach*. W oryginale nie zadbano o uzgodnienie rodzaju (i liczby) między rzeczownikiem *tryb* a określającą go przydawką. Poprawka powinna wyglądać co najmniej tak: *w trybie określonym i na zasadach określonych w ustawie*. Warto jednak nadać zdaniu ładniejszą formę stylistyczną. Za pomocą spójnika oraz można rozdzielić dwie kategorie prawne: sposób sporządzania planów i zasady, według których plany są sporządzane.*

Stosunkowo dużo błędów lub usterek językowych wynika z niewłaściwego użycia wyrazów funkcyjnych: zaimków osobowych w funkcji anaforycznej (2 błędy), nadużycia zaimka wskazującego lub przede wszystkim przyimków (22 błędy). Te pierwsze wynikają głównie z pośpiechu i prowadzą do dwuznaczności, por. *Sekretarz [...] wykonuje zadania powierzone, na wniosek Prezydenta, przez Zarząd do prowadzenia w jego imieniu [§12 ust.6], Zarząd [...] opiniuje projekt planu stosownie do jego zakresu [§19 ust.5, p.4]*, co należałoby poprawić na przykład na: *Sekretarz [...] w imieniu Prezydenta wykonuje zadania powierzone mu na wniosek Prezydenta przez Zarząd, Zarząd [...] opiniuje projekt zgodnie ze swoimi kompetencjami*. Niepotrzebny zaimek pojawia się we fragmencie: [...] *bez naruszania uprawnień poszczególnych gmin warszawskich w zakresie planów miejscowych tych gmin [§18]*, gdzie wskazywanie, że mowa o poszczególnych gminach warszawskich, jest zbędne, ponieważ wynika to jednoznacznie z kontekstu.

Duża liczba błędów jest związana z nadużywaniem przyimków szczególnie ekspansywnych we współczesnej polszczyźnie: *dla, przy, bez, przez, z*. Możemy zatem przeczytać następujące zdania: *Zasady i warunki używania herbu [...] i barw [...] dla podmiotów innych niż gminy [...] [§3 ust.4]*, gdzie użyty przyimek narusza naturalny schemat składniowy *naruszanie czego przez kogo*. Podobnie: *Współudział [...] w pracach [...] dla obszaru [§18 p.6]* zamiast *na obszarze, plany zagospodarowania przestrzennego dla obszarów [§23 ust.1]* zamiast *plany zagospodarowania obszarów, dochody podatkowe dla wszystkich gmin* zamiast *dochody [...] gmin*. We fragmentach: [...] *sporządzanie ustaleń wiążących gminy warszawskie przy sporządzaniu planów [§9 p.5]* oraz *Przy sporządzaniu dotacji celowej preferencje mają inwestycje [...] [§32 ust.2]* został nadużyty przyimek *przy*. W pierwszym wypadku można zastąpić go wyrazem *podczas*, który lepiej oddałby procesualność two-

rzenia planów, natomiast w drugim – skrócić całość i zastąpić gerundium czasownikiem: *Dotacje celowe przyznaje się w pierwszej kolejności [...].* W następujących przykładach użyto przyimków *bez* oraz *przez*, żeby opisać sposób wykonania czynności: *Planowanie [...] jest realizowane, bez naruszania uprawnień [...]* [§18 p.1] → *[...] planuje się w taki sposób, żeby nie naruszać uprawnień [...]*, *Planowanie [...] jest realizowane [...] przez: sporządzanie i uchwalanie, określanie, formułowanie, stwierdzanie, prowadzenie [...]* [§18] → *Rozwój i zagospodarowanie [...] planuje się [...].* *Podczas wykonywania tych zadań należy: sporządzać i uchylać, określać, formułować, stwierdzać, prowadzić [...].* Lepiej by było wprowadzić tu zdanie okolicznikowe sposobu lub informację dodatkową przekazać w odrębnym zdaniu (znów z przyimkiem *podczas*), żeby uporządkować i zhierarchizować informacje. Nadużycie przyimka *z* możemy zaobserwować w zdaniach: *[...] sporządzanie planu [...] z określeniem ustaleń* [§19 ust.5] → *[...] sporządzić plan [...], w którym zostaną zawarte ustalenia, [ustalenia obejmują] strefy systemu ekologicznego wraz z warunkami ich zagospodarowania [...]* [§21 p.2a] → *[ustalenia dotyczą] stref systemu ekologicznego oraz warunków ich zagospodarowania.* Przyimek *ten* może wprawdzie wprowadzać obiekt współwystępujący z innym i tworzący z nim całość – *plan z określeniami ustaleń, strefy wraz z warunkami* jak... *kluski z truskawkami* – jednak zaproponowane korekty czynią tekst poprawniejszym językowo (*plan* i *strefy* to rzeczowniki innego typu niż *kluski*) i pozwalają na zachowanie informacji, że ustalenia są częścią programu lub dotyczą nie tylko stref, lecz także w szczególności warunków ich zagospodarowania.

Częstym typem wykolejeń we współczesnej polszczyźnie są błędy w używaniu imiesłowowego równoważnika zdania z imiesłowem przysłówkowym współczesnym, które w tekście *Statutu* nie występują aż tak licznie (7 zdań). Trzeba podkreślić, że nie spotkamy tu usterek wynikających z naruszenia zasady tożsamości podmiotów. Większość nadużyć to skutki złamania zasady jednoczesności czynności. Działania opisane w zdaniu nadrzędnym i w równoważniku nie występują razem, ale bezpośrednio jedno po drugim. Weźmy choćby zdanie: *Rada [...] zwraca się do gmin warszawskich o powołanie związku [...], określając zakres działania i powołania związku* [§7 ust.2] → *Rada zwraca się [...] o powołanie związku, a także określa [...]*, gdzie czynności nie są idealnie jednoczesne, a imiesłów zastępuje zdanie łączne lub ewentualnie okolicznik akcesoryjny. Podobnie: *Zarząd sporządza studium, uwzględniając uwarunkowania, cele i kierunki [...]* [§19 ust.2] czy *[...] sporządza projekt planu, uwzględniając politykę przestrzenną [...]* [§19 ust.5, p.3], gdzie sporządzanie studium czy projektu następuje już *po* uwzględnieniu (uwarunkowań, polityki), jest jego rezultatem. Odwrotną relację czasową znajdujemy w przykładzie: *Rada miasta stołecznego Warszawy określa procentowy udział środków własnych gminy lub związku międzygminnego w realizacji tych inwestycji na dany rok bu-*

dżetowy, podejmując uchwałę w tej sprawie, nie później niż do 30 czerwca roku poprzedzającego dany rok budżetowy [§32 ust.1]. Rada najpierw określa procentowy udział środków gminy w przedsięwzięciu, a potem podejmuje uchwałę, dlatego drugie zdanie należy wprowadzić inaczej, choćby wykorzystując wyjaśniającą funkcję myślnika: *Na dany rok budżetowy Rada m.st. Warszawy określa procentowy udział środków własnych gminy lub związku gmin w powyższych przedsięwzięciach – uchwałę w tej sprawie podejmuje do 30 czerwca roku poprzedzającego dany rok budżetowy*. Jedyny błąd bezpośrednio związany z zastąpieniem przez równoważnik niewłaściwego zdania podrzędnego znajdujemy w przykładzie: *Przez dochody należne rozumie się dochody, które gmina może uzyskać stosując [...] maksymalne stawki [...] [§31 ust.10]*, gdzie i.r.z.p. zastępuje zdanie okolicznikowe warunku (*dochody, które gmina może uzyskać, jeśli [...]*), które dopuszczane jest zaledwie przez normę użytkową. Na obronę legislatora można tylko dodać, że to rozstrzygnięcie normatywne zupełnie nie zgadza się z uzusem i odczuciami użytkowników polszczyzny.

Najtrudniejszy dla legislatora jest szyk wyrazów, czemu trudno się dziwić, jeśli weźmiemy pod uwagę długość zdań w *Statucie*. Znajdziemy tu 14 okoliczników, rozbijających wyrazy bezpośrednio powiązane gramatycznie – podmiot i orzeczenie (np. *Rada miasta stołecznego Warszawy, na wniosek Prezydenta, określa podział obowiązków [...]* [§11 ust.3]), orzeczenie i dopełnienie (np. *Zarząd przedstawia Radzie m.st. Warszawy, nie rzadziej niż co dwa lata, ocenę zmian w zagospodarowaniu przestrzennym Warszawy* [§20]) albo rzeczownik i określającą go przydawkę dopełniaczową (np. *[Do zadań Rady m.st. Warszawy należy] wybór i odwoływanie, na wniosek Prezydenta m.st. Warszawy, wiceprezydentów* [§9 p.3], *[...] wybór w trybie określonym w ustawie o zamówieniach publicznych banku wykonującego obsługę budżetu m.st. Warszawy* [§9 p.9a]). Szesnaście błędów dotyczy szyku przydawek, np. umieszczanie przydawki charakteryzującej w postpozycji (por. *Syrenka [...] z szablą wzniesioną [...], z tarczą okrągłą* [§3 ust.1]), a przydawki klasyfikującej – w prepozycji (np. *zaciąganie krótkoterminowych pożyczek i kredytów* [§9 p.8c] oraz *prowadzenie bieżących spraw* [§12 ust.1, p.3]). Czasami autor tekstu nie dba o symetrię przydawek, np. sformułowania *korona królewska złota* [§3 ust.1], *dwa pasy poziome, równej szerokości* [§3 ust.2] należy poprawić, umieszczając jeden element przed rzeczownikiem, a drugi po nim, mimo że obydwa znalazłyby się w postpozycji, gdyby pojawiły się jako jedyne określenia rzeczownika (przydawki klasyfikujące lub dopełniaczowe). W analizowanym tekście występują także przydawki rozbijające tok wypowiedzi, wchodzące między wyrazy silnie powiązane ze sobą składniowo (zwłaszcza w związki rządu). Przykłady takich wykolejeń znajdujemy w zdaniach: *Stwierdzenie zgodności miejscowych planów zagospodarowania, sporządzonych przez gminy warszawskie, z ustaleniami [...]* [§22] oraz

Przez liczbę mieszkańców danej gminy rozumie się liczbę faktycznie zamieszkałych w gminie mieszkańców [§31 ust.9] (tutaj także niezręczne powtórzenia). Czasami niewłaściwy szyk przydawki prowadzi do komicznych nieporozumień. Ze sformułowania [...] *uchwały Rady m.st. Warszawy nr 18* [...] [podpis pod wizerunkiem Syreny] może przecież wynikać, że stolicą rządzi 18 rad lub nawet, że w Polsce mamy co najmniej 18 miast stołecznych o nazwie Warszawa. Błędy w szyku dopełnień występują w analizowanym tekście niezwykle rzadko. We fragmencie: [...] *udzielenia bądź nieudzielenia absolutorium Zarządowi* [§9 p.4] dano pierwszeństwo dopełnieniu biernikowemu przed celownikowym, a w sformułowaniu [...] *wyposażać w majątek zakłady i instytucje* [...] [§9 p.8h] – dopełnieniu analitycznemu przed syntetycznym. Najwięcej wykolejeń szyku (20) związanych jest z zastosowaniem w zdaniach nienaturalnego szyku przestawnego, co czyni je nieprzejrzystymi i trudnymi w odbiorze. W tekście możemy zauważyć też serię zdań, w których należałoby przywrócić szyk podmiot – orzeczenie – dopełnienia. Oto kilka przykładów: *Zasady oraz warunki używania herbu Warszawy i barw miasta stołecznego Warszawy dla podmiotów innych niż gminy określa Rada miasta stołecznego Warszawy* [§3 ust.4] (→ *Rada określa zasady* [...]), *Zgodę na używanie* [...] *wyraża Zarząd* [§3 ust.5], *Wniosek o przyjęcie* [...] *składa do Rady m.st. Warszawy rada zainteresowanej gminy* [§5 ust.2] itd. Czasami takie błędy wypaczają znaczenie tekstu. Ze zdania *Posiedzenia Zarządu zwołuje Prezydent lub podczas jego nieobecności wyznaczony przez niego wiceprezydent* [§12 ust. 2c] może wynikać, że prezydent wyznacza wiceprezydenta w czasie swojej nieobecności. *Zmiana Prezydent, a w razie jego nieobecności – wyznaczony przez niego wiceprezydent, zwołuje posiedzenia Zarządu* likwiduje tę dwuznaczność. Z kolei ze sformułowania [...] *projekt przedkłada gmina Zarządowi do zaopiniowania w pięciu egzemplarzach* możemy wyciągnąć wniosek, że Zarząd ma zaopiniować projekt... w pięciu egzemplarzach.

Wynikiem wadliwego szyku są bardzo często homonimia składniowa lub powstanie wtórnych związków składniowych (12 przykładów), por. *Wzór herbu określa załącznik* [...] [§3 ust.1], [...] *udostępnienie informacji o dochodach i wydatkach gmin niezbędnych do planowania budżetu miasta* [§11 ust.3, p.4], [...] *dysproporcji w sferze zaspokajania potrzeb zbiorowych wspólnot samorządowych* [§6 p.4]. Nieporozumień tych łatwo można było uniknąć, wprowadzając na przykład odpowiednio: stronę bierną (*Wzór herbu został określony w załączniku*), zdanie warunkowe ([...] *udostępnianie informacji o dochodach i wydatkach gmin, jeżeli dane te są niezbędne do planowania budżetu miasta*) czy zmianę wypełnienia leksykalnego ([...] *różnic między wspólnotami samorządowymi w możliwościach zaspokajania potrzeb zbiorowych*).

Bezpośrednią konsekwencją naruszenia zasad składniowych w tekście Statutu jest chaos w strukturze zdań zarówno pojedynczych (19

zdań), jak i złożonych (7 zdań). Przyjrzyjmy się kilku przykładom. Opis herbu Warszawy przybrał następującą postać: *Herbem Warszawy jest Syrena w polu czerwonym, zwrócona w prawo, z szablą wzniesioną w ręce prawej, z tarczą okrągłą w ręce lewej* [§3 ust.1]. W zdaniu wyjściowym próbowano umieścić zbyt wiele informacji, dlatego sprawia ono wrażenie nieuporządkowanego. Należałoby poprawić wszystkie błędy i na przykład podzielić to zdanie na dwa krótsze, z których pierwsze określałoby ogólnie, co jest herbem Warszawy, a drugie – opisywało atrybuty Syreny. Zastępująca funkcja myślnika umożliwiłaby z kolei uniknięcie powtórzenia rzeczownika *ręka*: → *Herbem Warszawy jest Syrena na czerwonym tle, zwrócona na prawo. Trzyma ona wzniesioną szablę w prawej ręce, a okrągłą tarczę – w lewej*³. Strukturę innego chaotycznego zdania łatwo poprawić, dodając wyraz *jednak* dla uspoźnienia i wydobycia zawartego w tekście przeciwstawienia: *W posiedzeniu Zarządu, bez prawa głosowania, bierze także udział skarbnik oraz sekretarz m.st. Warszawy* [§12 ust.3] → *Skarbnik oraz sekretarz m.st. Warszawy uczestniczą także w posiedzeniu Zarządu, jednak – bez prawa głosowania*. Należy wówczas zachować jeden z użytych w oryginale przecinków.

W podobny sposób można by skrócić i uporządkować strukturę wielu zdań złożonych. Na przykład fragment oryginalny [...] *wybór i odwoływanie na wniosek Prezydenta m.st. Warszawy wiceprezydentów; powoływanie i odwoływanie na wniosek Prezydenta m.st. Warszawy skarbnika, który jest głównym księgowym budżetu m.st. Warszawy, oraz sekretarza m.st. Warszawy* [§9 p.3] łatwo poprawić, likwidując liczne powtórzenia i umieszczając na końcu dopełnienie określone przez zdanie podrzędne przydawkowe, które można oddzielić spójnikiem *oraz*. Błąd polegający na dwukrotnym powtórzeniu w jednym zdaniu złożonym paralelnie zbudowanego zdania przydawkowego znajdujemy w kolejnym przykładzie: *W przypadku braku uzgodnień, o których mowa w ust. 3, udziały gmin warszawskich w kwocie, o której mowa w ust. 2, ustala się w projekcie budżetu oraz uchwała w budżecie m.st. Warszawy, na zasadach określonych w ust. 5–12* [§31 ust.4].

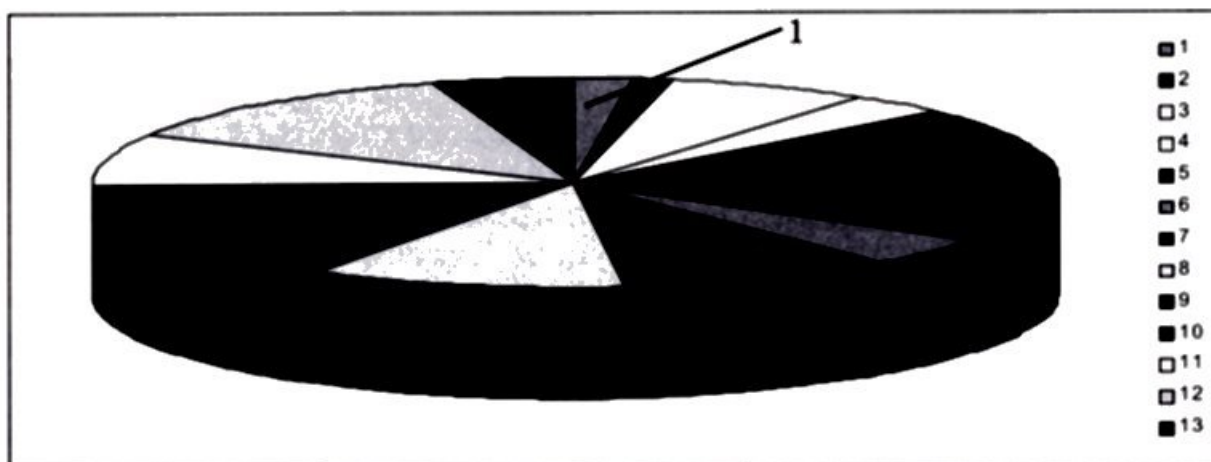
Jak widać, prawie wszystkie usterki gramatyczne w tekście to błędy składniowe. Licznie reprezentowane są zarówno błędy związane z konstrukcjami niemającymi charakteru regularnego (por. zw. rządu, użycie przyimków), jak i błędy szyku, naruszające wyraziste zasady składniowe. Na usprawiedliwienie legislatora można przytoczyć argument, że w tekście *Statutu* niewiele jest błędów składniowych w związku zgody czy nawet w użyciu imiesłowowego równoważnika zdania z imiesłowem na -*ąc*, czyli te zasady nie były autorowi całkiem obce.

Wszystkie błędy gramatyczne zostały zebrane w tabeli, a ich procentowy udział w ogólnej liczbie błędów obrazuje diagram kołowy:

³ Postać nieuporządkowanej wyliczanki przybrał także opis Syrenki: *Barwy ciała i rybiego ogona Syreny są naturalne, włosy złote, szabla i tarcza złote*.

Tabela 1. Błędy gramatyczne w *Statucie miasta stołecznego Warszawy*

TYP BŁĘDU		LICZBA BŁĘDÓW	% błędów gramatycznych	
Błędy fleksyjne (1)		3	2%	
Błędy składniowe (151 błędów = 25% wszystkich błędów)	Błędy w związku zgody (2)	2	1,3%	
	Błędy w związku rządu (3)	10	6,7%	
	Skróty składniowe (4)	5	3,3%	
	Błędy w użyciu wyrazów funkcyjnych (5)	32	21%	
	Błędy w konstrukcjach z imiesłowami (6)	7	4,6%	
	Błędy szyku	RAZEM	66	43%
		Okoliczniki rozbijające wyrazy bezpośrednio powiązane składniowo (7)	14	9%
		Zły szyk przydawek (8)	16	10,5%
		Zły szyk dopełnień (9)	4	2,6%
		Szyk nienaturalny, utrudniający zrozumienie (10)	20	13%
		Homonimia składniowa (11)	12	8%
	Błędy w strukturze zdania pojedynczego (12)		19	12,5%
	Błędy w strukturze zdania złożonego (13)		7	4,6%

Rys. 1. Błędy gramatyczne w *Statucie miasta stołecznego Warszawy*

How does the Capital of Poland Function? – Or an Analysis of Grammatical Mistakes in the Statute of the City of Warsaw

Summary

The aim of the article is a normative linguistic analysis of the text of the *Statute of the City of Warsaw*. The author deals with grammatical mistakes

in the legislative act. Apparently, there are hardly any inflectional mistakes, while syntactic ones are predominant, particularly those in word order. He explains the reasons for this phenomenon. The author gives examples of sentences including mistakes in syntactic relations of agreement and government, resulting from the wrong usage of functional words or participles. While describing the mistakes in word order he focuses on adverbial phrases which break syntactically connected words, qualifiers and objects. He also analyses examples of single, compound and complex sentences of some chaotic structure.

tłum. M. Kołodzińska

Radostaw Pawelec
(Warszawa)

MYŚLĄ RZECZY ROZBIERANIE

Trzema słowami zawartymi w tytule Jan Mączyński wyjaśnił znaczenie łacińskiego słowa *speculatio*. Można z tego wnosić, że w XVI w. miało ono sens podobny, jak w późnej łacinie, ten jest bowiem we współczesnym słowniku eksplikowany: 'rozważanie, rozmyślanie'. W strukturze semantycznej łacińskiego rzeczownika w czasach rzymskich istniało jeszcze jedno znaczenie słowa: 'wywiad' – bliższe sensowi czasownika *speculari*, objaśnianego jako: 'śledzić, czynić wywiad, szpiegować' oraz 'badać, obserwować'. To, że pierwotnym elementem w znaczeniu tych słów jest baczna wzrokowa obserwacja, potwierdza także semantyka leksemu *speculator* 'I wywiadowca, zwiadowca, II służbowy, III dozorca, strażnik'¹.

Jeśliby wierzyć objaśnieniom Mączyńskiego, po upływie tysiąca przeszło lat, w „złotym wieku” związek *speculatio* z czynnością patrzenia był już mało odczuwany. Odnosiło się ono raczej do operacji umysłowych, do „pilnego rozważania”, „myślą rzeczy rozbiierania”. Tryb warunkowy „jeśliby wierzyć” w poprzednim zdaniu jest uzasadniony: w *Thesaurusie* Knapiusza wyraz jest objaśniany *à rebours*: jako 'przypatrywanie się', również w eksplikacjach innych słów z tego gniazda w słowniku jezuickiego leksykografa na pierwszym miejscu znajduje się czynność fizyczna, umysłowa zaś – na drugim.

Tym, któremu „historia (języka) przyznała słusność” (jeśli posłużymy się tą modną niegdyś w życiu politycznym kategorią) – był Mączyński. Rozwój znaczeniowy wyrazów utworzonych w europejskich językach nowożytnych od łac. *speculatio* wyraźnie zmierzał od konkretności do abstraktu. Potwierdzają to także polskie źródła leksykograficzne: w *Mowniku* Michała Abrahama Trotza odpowiednikami francuskiego *speculation* są polskie: 'rozmyślanie, rozważanie' oraz niemieckie 'genaue Betrachtung'. Rzeczownik francuski i rzeczownik niemiecki w drugiej połowie XVIII w. mają wyraźnie ukształtowane znaczenia abstrakcyjne; jak przedstawia się sprawa ze słowem polskim? Otóż z pewnym

¹ Dane na podstawie *Słownika łacińsko-polskiego* M. Plezi.

zdziwieniem stwierdzamy, że Polacy nie dokonali zapożyczenia słowa łacińskiego lub też odpowiedniego leksemu używali bardzo rzadko. Trotz w ogóle nie notuje słowa *spekulacja* w części polsko-francusko-niemieckiej; Linde – wymienia taki wyraz, ale nie opisuje go, lecz odsyła czytelnika do hasła: *przemysł*. Historia *spekulacji* w polszczyźnie na dobre zaczyna się w XIX w.

Myślą rzeczy rozbieranie – w tak ogólnym sensie tkwi duży potencjał znaczeniowy: można z niego derywować kolejne znaczenia słowa, określające choćby dziedziny ludzkiej przemyślności. W stuleciu filozofów, a zwłaszcza w wieku pary i elektryczności należała do nich niewątpliwie ekonomia. W epoce, w której tworzone podstawy gospodarki rynkowej wraz z towarzyszącą jej sferą finansową i giełdową, powstawały nowe pojęcia i słowa, np. nazywające upadek ekonomiczny firmy², wyrazom istniejącym nadawano nowe znaczenia. To wówczas w językach zachodnich wykształciło się nowe znaczenie rzeczowników utworzonych od łacińskiego *speculatio*. Dziś słowa te są definiowane w niemieckim, angielskim i francuskim tak:

niem. *Spekulation*: Geschaeftstaetigkeit, die auf Gewinne aus zukuenftigen Veraenderungen der Preise abzielt (Duden 1989).

ang. *speculation*, derivate from *speculate*: invest in stocks, property, or other ventures in the hope of gain but with the risk of loss (Oxford 1998).

fr. opération consistant á acheter des biens meubles ou immeubles en vue d'obtenir un gain d'argent de leur exploitation ou, plus fréquemment, de leur revente (*Le petit Larousse* 2003).

Z eksplikacji leksykografów można wnosić, że znaczenie słowa w niemieckim, angielskim i francuskim nie ma zabarwienia oceniającego, ma za to nieco ogólniejszy charakter niż w języku polskim. Odnosi się to jednak tylko do porównań współczesnych, Polacy, którzy przed niespełna 200 laty zaczęli coraz częściej używać rzeczownika *spekulacja*, określali nim ogólnie „przedsięwzięcie dochodowe”, „dążenie do uzyskania praktycznej korzyści”. Tak słowo jest definiowane w *Słowniku języka Adama Mickiewicza*; liczba cytatów, które można do tego sensu przypisać, to 6, m.in.:

Zan [...] robił piwo z buraków w towarzystwie majstra Niemca, ale zdaje się, że spekulacja dotąd nie idzie. L2 559.

Z kontekstu należy wnosić, że działalność Zana związana była raczej z wytwarzaniem piwa lub też z wytwarzaniem go i handlem nim, a nie tylko z operacjami polegającymi na kupowaniu dużych jego ilości, gdy są tańsze, i sprzedawaniu, gdy ich cena wzrośnie.

² Dzieje słów *bankructwo*, *upadłość*, *plajta* i *konkurs* przedstawiam w tekście opublikowanym w XLV numerze „Prac Filologicznych”: *Jak Polacy mówili o upadku finansowym firmy w 1800, 1900 r. i jak mówią w 2000?* (Warszawa 2000, s. 433–444).

W drugiej połowie XIX w. *spekulacja* występuje w znaczeniu już zawężonym, ale jednak szerszym niż dzisiaj. Twórcy słownika wileńskiego definiują ją jako 'interes, przedsięwzięcie handlowe'. „Wiek kupiecki i przemysłowy” przynosi doprecyzowanie tego sensu. W kolejnym słowniku języka polskiego – warszawskim – znajdujemy eksplikację odpowiadającą w zasadzie definicjom współczesnych leksykografów niemieckich, francuskich i angielskich: 'przedsiębiorstwo obliczone na zysk, zależny od warunków, okoliczności niezależnych od przedsiębiorcy; kupno przedmiotu, kiedy jest tańszy, w przewidywaniu zysków ze sprzedaży jego, kiedy podrożeje: S. giełdowa = obliczanie zysków z powodu przewidywanej różnicy cen, kursów'.

Dziewiętnastowieczna ewolucja semantyczna wyrazu *spekulacja* jest zrozumiała i z językoznawczego punktu widzenia „przewidywalna”. Jego dzieje w wieku XX – zaskakujące. Nadal dominuje znaczenie, w którym *spekulacja* to po prostu określona operacja finansowa – słowo nie ma zabarwienia wartościującego:

Obszerny spichlerz nadaje Rolnikowi [bankowi ludowemu] możliwość spekulacji zbożowej, a okolicznym włościanom i dziedzicom większych majątków sposobność korzystnego spieniężenia produktów. Wróbl. dr Wspom. 49.

Oprócz cytatów takich jak powyższe pojawiają się w wielu kontekstach użycia, w których omawiane słowo występuje w kontekście negatywnym. We wspomnieniach S.R. Dobrowolskiego *Na Powiślu i na Woli*, odnoszących się m.in. do trudnych, także gospodarczo, czasów kształtowania polskiej państwowości po I wojnie światowej, czytamy:

Szalało „paskarstwo” – ukrywanie przez wyrafinowanych kombinatorów, cynicznych handlarzy, środków żywnościowych dla spekulacji. Nie dawał sobie z nimi rady rząd Moraczewskiego [s. 258].

Negatywne nacechowanie słowa *spekulacja* znajdujemy także w cytatach z epoki międzywojennej³:

[...] jak to często bywa w okresie zamętu gospodarczego, zaczęła się beczelna spekulacja ziemią; rezultat jej był taki, że cała ziemia przeszła w ręce nielicznych obywateli [...]. T. Ziel.Rzym. 218.

O ile w normalnych warunkach gospodarczych kupowanie towaru (lub papierów wartościowych), kiedy jest on tańszy po to, by odsprzedać go z zyskiem, gdy cena wzrośnie, nie jest zjawiskiem społecznie szkodliwym – o tyle w czasie zamętu polityczno-gospodarczego lub też kryzysu i związanego z nim niedoboru sytuacja się zmienia. Ziemia, budynki czy duże partie towaru, którego jest mało, za mało dla wszyst-

³ Wspomnienia S.R. Dobrowolskiego zostały wydane w 1974 r. Jest prawdopodobne, że jednoznacznie negatywny sens słowa *spekulacja* to rezultat zarówno oceny działań spekulantów w okresie po I wojnie światowej, jak i praktyki użycia tego słowa w PRL. Niemniej jednak już przed II wojną światową, a nawet wcześniej, w wielu kontekstach mowa o spekulacji ocenianej negatywnie.

kich – są przejmowane w nieuczciwy sposób przez kombinatorów, a następnie sprzedawane po wyśrubowanej do granic możliwości cenie. „Spekulacja kryzysowa” różni się od „zwykłej” swymi cechami, przede wszystkim jednak różni się związaną z nią negatywną oceną. W odniesieniu do dwudziestolecia międzywojennego takie użycia są jednak na tyle nieliczne, że można raczej mówić o pewnym znaczeniu kontekstowym, niezaskługującym na wpisywanie go do słowników. Po 1945 r. sytuacja się zasadniczo zmienia, i to zmienia się na długo⁴. W zasadzie aż do początku lat pięćdziesiątych mamy do czynienia z gospodarką niedoboru, w której brak przeróżnych dóbr na rynku jest permanentny. Wskutek tego „spekulacja kryzysowa” staje się zjawiskiem ciągłym, chronicznym. Jest ścigana przez prawo, jeszcze zajadłej niż milicja – prześladowają ją dziennikarze, zapewne zresztą na zlecenie partyjnych mocodawców, dla których jest łatwą do wytłumaczenia przyczyną braków na rynku.

Dziś wam się lekki chleb uśmiecha, waluciarstwo i spekulacja, jutro wódka pchnie was do tego, że nie dziesięciodolarówki, ale plany produkcji będziecie szmuglować cudzoziemcom. I wy dajecie się omotać przez nich, chcecie za ich pieniądze wsadzić nóż w plecy ludowi pracującemu? Braun Lew. 13.

Głównie chodzi o takie groźne dla interesów mas pracujących i każdego obywatela przejawy przestępczości, jak rozgrabianie mienia społecznego, spekulacja, chuligaństwo. Walka z tymi przejawami przestępczości stanowi czołowe zadanie naszego aparatu wymiaru sprawiedliwości. Państwo 11, 1955, s. 708.

Wysokiemu wzrostowi cen towarzyszą braki na rynku wielu towarów. Sprzyja to szerzeniu się spekulacji i umacnianiu czarnego rynku („Życie Gospodarcze” 1984, 24).

Nowe ekonomiczne znaczenie leksemu używane było nie tylko długo – ponad 40 lat, ale i często. W kartotece słownika pod red. Witolda Doroszewskiego znajdujemy czterdzieści kilka fiszek z hasłem *spekulacja* z okresu po 1945 r. Z tego ponad połowa zawiera konteksty dokumentujące użycia słowa w odniesieniu do nieuczciwych operacji finansowo-handlowych⁵. Autor hasła słownikowego nie mógł mieć

⁴ Specyfikę znaczenia słowa *spekulacja* w warunkach gospodarki niedoboru leksykografowie odnotowali już w latach pięćdziesiątych. W *Słowniku wyrazów obcych* pod red. Z. Rysiewicza znajdujemy definicję: ‘przestępstwo polegające na skupowaniu i dalszej odsprzedaży towarów z nadmiernym zyskiem, zwłaszcza w okresie trudności w zaopatrzeniu ludności’. Ciekawostką jest to, że w cytowanym słowniku po tej definicji następuje opis neutralnego znaczenia słowa, ma ono, jak wynika z kwalifikatora, charakter terminu ekonomicznego, jego występowanie jest zaś zawężone do gospodarki kapitalistycznej. Oto tekst: ‘2. ekon. W systemie kapitalistycznym – produkcja i handel obliczone na szybki i wygórowany zysk; s. gieldowa – gra na giełdzie w celu uzyskania różnicy kursowej’. Tę geograficzno-ekonomiczną dyferencjację znaczenia w pewien sposób opisuje też W. Doroszewski – mowa o tym dalej.

⁵ Studiując użycia słowa z okresu PRL, można uczynić szereg zabawnych spostrzeżeń. Niekiedy jeszcze pojawia się w tym czasie neutralne ekonomicznie znaczenie odnoszone do ustroju kapitalistycznego, coraz częściej jednak

wątpliwości, jak należy opisać strukturę semantyczną słowa. W notatkach pozostawionych wśród fiszek kartoteki znajdujemy taką oto propozycję (1. znaczenie słowa):

'przestępstwo polegające na skupowaniu i dalszej odsprzedaży towarów powszechnego użytku z nadmiernym zyskiem, zwłaszcza w okresie trudności w zaopatrzeniu ludności'.

W *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego definicja ekonomicznego (opisanego na 2. miejscu) znaczenia słowa *spekulacja* jest, zapewne przez redaktora głównego, zmieniona i wzbogacona o dane dotyczące kapitalizmu, brzmi ona:

'nieuczciwe operacje handlowe dokonywane w celu osiągnięcia wyższego niż przeciętnie zysku (np. wykupywanie i gromadzenie towarów w nadmiernych ilościach w celu dalszej ich odsprzedaży z zyskiem); w znaczeniu ekonomicznym: produkcja i handel w gospodarce kapitalistycznej obliczone na szybki i wygórowany zysk'.

Dość podobny opis znajdujemy w słowniku pod red. M. Szymczaka. Ekonomiczne znaczenie rzeczownika (tu także opisane jako drugie) to 'nieuczciwa operacja handlowa polegająca na wykupywaniu, gromadzeniu i odsprzedaży z nadmiernym zyskiem towarów, na które popyt przewyższa podaż'.

Opis taki nie budzi zdziwienia. Budzą je natomiast dalsze dzieje słowa, po 1989 r. W *Innym słowniku języka polskiego* opisane są dwa znaczenia ekonomiczne leksemu. Pierwsze jest podobne do cytowanych: 'Spekulacje to nieuczciwe transakcje handlowe obliczone na duże zyski, osiągane np. ze sprzedaży towarów, których brakuje na rynku. Słowo używane z dezaprobatą'. Po tej mocno wartościującej eksplikacji następuje definicja kolejnego znaczenia odnoszącego się do finansów, tyle że całkowicie neutralnego: 'inwestowanie w papiery wartościowe lub waluty, np. na giełdzie'. Inny opis znajdujemy w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod red. S. Dubisza. Tu wyróżnione jest tylko jedno ekonomiczne znaczenie, wyraźnie wartościujące, opisane na pierwszym miejscu:

1. ekon. «nieuczciwa i ryzykowna operacja handlowa polegająca na wykupywaniu, gromadzeniu i odsprzedaży z nadmiernym zyskiem towarów, na które popyt przewyższa podaż lub co do których spodziewamy się wzrostu cen».

i w tym odniesieniu słowo ma nacechowanie negatywne: spekulacja kapitalistyczna jest także zła, bo wszystko, co kapitalistyczne, jest złe (choćby dlatego, że z definicji nie służy interesom klasy robotniczej). Mało tego! Ujemna ocena związana z ekonomicznym znaczeniem słowa jest tak silna, że „promieniuje” na znaczenie intelektualne. Także spekulacja myślowa i filozoficzna nabiera podejrzanego charakteru. Oto przykłady: W „*Pochwale głupoty*” cytował je [przysłowia] zręcznie i pomysłowo dla nadania racji swym argumentom, dla wzmocnienia ataku zwróconego przeciw spekulacjom teologicznym i zabobonom. Pam.Lit. 1954, s. 34; Po VIII Plenum, po zmianach, jakie wprowadziliśmy w naszej polityce wewnętrznej, wrogowie socjalizmu i władzy ludowej w Polsce zaczęli rozwijać różne karkołomne spekulacje polityczne. Gomułka, Przemówienia 464.

Czy te opisy to błąd leksykografów? Jakież to można wskazać w latach dziewięćdziesiątych XX w. i obecnie towary, których brakuje na rynku lub popyt na nie przewyższa podaż? We współczesnej gospodarce rynkowej występuje zjawisko odwrotne, podaż jest znacznie wyższa od popytu, co powoduje m.in. nasilenie działań reklamowych, mających stymulować konsumpcję, tak, by rynek zdołał wchłonąć olbrzymie ilości towarów, które wytwarza nowoczesny przemysł. Mogłoby się wydawać, że zdrowy rozsądek przeczy cytowanym definicjom, a przynajmniej podaniu ich bez wyraźnego kwalifikatora historycznego. Zdrowy rozsądek jednak nie zawsze bywa dobrym doradcą przy analizach semantycznych. Przyjrzyjmy się użyciom słowa *spekulacja* z ostatnich kilkunastu lat w Korpusie Języka Polskiego, będącego wszak podstawą obu ostatnich słowników Wydawnictwa Naukowego PWN:

W naszym społeczeństwie tworzy się nowa elita, powiedziałbym raczej: pseudoelita, której istotą nie jest pracowitość i sukces zawodowy, lecz zwyczajna spekulacja finansowa („Polityka” 1994, 49).

O Sorosie mówił także felietonista Radia Plus: „Oto jako człowieka godnego szacunku, zasłużonego, prezentuje się Polakom międzynarodowego spekulanta. Niewątpliwie te spekulacje dowodzą, że pan Soros jest obdarzony wielkim sprytem i kanciarską fantazją [...]” („Polityka” 2000, 21).

Zmiana w 1989 r. systemu gospodarczego i wypełnienie rynku towarami wcale nie spowodowały zmiany semantycznej słowa *spekulacja*, polegającej na automatycznym powrocie do znaczenia sprzed 1945 r. *Spekulacja* nadal w wielu kontekstach występuje z negatywnym zabarwieniem, to samo dotyczy też słów z tego samego gniazda, np.: *spekulant* (użyte w 1. cytacie) czy też *spekulacyjny* (najczęściej pojawiającego się w połączeniu: *kapitał spekulacyjny*, który jak wiadomo nagle napływa i równie nagle odpływa, zagrażając stabilności naszych finansów). Mamy więc do czynienia z dość osobliwą sytuacją gospodarczo-semantyczną: *spekulacja* jest obecnie kapitalistyczna, a jej zabarwienie – socjalistyczne. Oczywiście nie dotyczy to wszystkich cytatów, zwłaszcza w tych kontekstach, w których mowa o operacjach giełdowych, opisywany rzeczownik na ogół występuje w znaczeniu neutralnym (pod tym względem trafny jest więc opis w *Innym słowniku języka polskiego*). Jednak bardzo często nawet w takich użyciach, w których element oceny nie należy do cech definicyjnych znaczenia słowa *spekulacja*, kontekst towarzyszący użyciu go jest negatywny. Oto przykłady:

Zarzucono mu, że jako członek rady nadzorczej wykorzystał poufną informację do spekulacji na giełdzie („Rzeczpospolita”, 2000, 03/02).

Wojciech Łączkowski z Rady wyjaśnia: To było coś więcej niż spekulacja. Mielśmy uzasadnione podejrzenie o popełnieniu przestępstwa („Gazeta Wyborcza” 2000, 6/04).

Inną dość charakterystyczną cechą współczesnych użyci wyrazu jest statystyka. Otóż znaczenie ekonomiczne jest obecnie kilkakrotnie radsze od znaczenia, w którym *spekulacja* oznacza operacje intelektualne. Być może użycie dawnego znaczenia w nowej sytuacji ekonomicz-

nej wydaje się wielu osobom nieadekwatne? A równocześnie znaczenie to jest na tyle silnie utrwalone w świadomości językowej, że skutecznie blokuje wejście znaczenia nowego (czy też jak kto woli: starego).

Pytania o przyczynę obecnego osobliwego stanu rzeczy można mnożyć. Różne mogą być także refleksje, które stan ten nasuwa. Pierwsza – najoczywistsza, że niepodobna dwukrotnie wstąpić do tej samej rzeki. Nie ma powrotu do tego samego stanu rzeczy, w semantyce nie można odzyskać „straconego czasu”. A może jednak powrót jest możliwy: jeżeli powtórzy się dawny układ czynników językowych i pozajęzykowych, będziemy znów mieli do czynienia z takim jak niegdyś znaczeniem? Przedłużająca się sytuacja dwuznaczności leksemu *spekulacja* wynika zaś z pewnej „bezwładności semantycznej”, zjawiska podobnego do opisywanej przez fizyków bezwładności kinetycznej czy cieplnej.

Tak czy owak wydaje się, że dzieje słowa *spekulacja*, zarówno te najnowsze, jak i te dawniejsze, świadczą o tym, jak skomplikowane i wielopłaszczyznowe jest powiązanie języka i rzeczywistości. A także o tym, że w semantyce procesy regularne sąsiadują z hybrydalnymi, obok świata harmonii występuje świat zjawisk splątanych i nielinowych. Wiele potrafimy przewidzieć, stawiamy prognozy i często się one sprawdzają. Niekiedy jest to jednak niemożliwe. W niektórych sytuacjach jesteśmy zaskakiwani rozwojem zdarzeń, może zatem pogodzić się trzeba i z tym, że nie zawsze, by rozwój ten wytłumaczyć lub przewidzieć, wystarcza nawet najrzetelniejsze „myśla rzeczy rozbieranie”.

Źródła leksykograficzne

- Duden, 1989, *Deutsches Universalwoerterbuch*, Mannheim.
- Inny słownik języka polskiego, 2001, red. M. Bańko, t. 1–2, Warszawa.
- J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa.
- Kartoteka Słownika języka Cypriana Kamila Norwida, Pracownia Języka Norwida, Wydział Polonistyki UW.
- Kartoteka Słownika języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego, Pracownia Językoznawstwa Stosowanego, Wydział Polonistyki UW.
- G. Knapki, 1621–1632, *Thesaurus polono-latino-graecus* [...], t.1–3, Kraków. Korpus Języka Polskiego, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- W. Kuraszkiewicz, 1962–1963, (oprac.). *Wyrazy polskie w słowniku łacińsko-polskim Jana Mączyńskiego*, Wrocław.
- Le petit Larousse*, 2003, Paris.
- S.B. Linde, 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa.
- J. Mączyński, 1564, *Lexicon latino-polonicum* [...], Królewiec.
- M. Plezia, 1998, *Słownik łacińsko-polski*, t.1–5, Warszawa.
- Słownik języka Adama Mickiewicza*, 1962–1983, red. K. Górski, S. Hrabec, t.1–11, Wrocław.

- Słownik języka polskiego*, 1861, wyd. nakładem [...] M. Orgelbranda, t.1-2, Wilno.
- Słownik języka polskiego PWN*, 1956–1968, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa.
- Słownik języka polskiego PWN*, 1978 (z uwzględnieniem zmian w wydaniu elektronicznym 2000), red. M. Szymczak, t. 1–3, Warszawa.
- The New Oxford Dictionaire of English*, 1998, New York.
- M.A. Trotz, 1744–1764, *Nowy dykcjonarz, to jest mownik polsko-francusko-niemiecki* [...], t. 1–3, Lipsk.
- Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, 2003, red. S. Dubisz, Warszawa.

Division of Things in Mind

Summary

„Myślą rzeczy rozbieranie” (mental analysis of things) – this is how Jan Mączyński defined the meaning of the word *speculation* in the 16th century Latin-Polish dictionary. In the 19th century, the Latin noun is introduced into Polish. At the same time, the word *spekulacja* acquires a new economic meaning, taken from western languages. At the beginning, it has a very general character; speculation is simply a profitable economic (as well as manufacturing) enterprise. In time, the meaning is reduced to financial operations. In the communist times, in the times of economic shortage, the meaning of the word becomes negative; speculation is illegal purchasing of huge quantities of goods, to sell them with high profit. After the year 1989, despite the transformation of the economic situation, some elements of negative evaluation are prevailing in the semantic structure of the word, which can be understood as a kind of “semantic gravity” in the processes of linguistic changes.

Ewa Pokorska-Szczodruć
(Warszawa)

PRZYMIOTNIKOWE I PRZYSŁÓWKOWE KONSTRUKCJE ANALITYCZNE W TEKSTACH PRASOWYCH OPIS STYLISTYCZNY I SEMANTYCZNY

Powszechnie uważa się, że „konstrukcjami analitycznymi (opisowymi) nazywamy takie niewspółrządne związki wyrazowe, które współlistnieją obok znaczeniowo im ekwiwalentnych prostych (jednordzeniowych) wyrazów, przy czym morfem leksykalny wyrazu podrzędnego wchodzącego w skład danej konstrukcji jest tożsamy substancjalnie z morfemem leksykalnym wchodzącym w skład odpowiadającej jej formy prostej wyrazu”¹. Za przymiotnikowe i przysłówkowe analityzmy uważa się z kolei „nierozdzielne skupienia wyrazowe, pełniące w zdaniu najczęściej rolę przydawek lub okoliczników, które istnieją obok ich synonimicznych form prostych, czyli przymiotników i przysłówków”².

Definicje te wymagają pewnego komentarza. Po pierwsze, określenia „ekwiwalentne znaczeniowo” i „synonimiczne” wydają się dużym uproszczeniem, zakładają bowiem bliskość bądź nawet równoważność semantyczną form prostych i złożonych, podczas gdy analityzacja przymiotnika lub przysłówka powoduje wielokrotnie wyraźne przesunięcie znaczenia, w skrajnych przypadkach prowadzące do zmiany desygnatu struktury nieopisowej (np. *stoliki w kolorze hebanu* i *hebanowe stoliki*, *nowego typu układ scalony* i *nowy układ scalony*). Po drugie, formy analityczne nie zawsze współlistnieją z syntetycznymi. Nierzadkie są takie związki złożone, których z przyczyn formalnych nie można zastąpić niezłożonymi. Jeśli chodzi o analityzmy przymiotnikowe i przysłówkowe, na przeszkodzie stoi zazwyczaj brak odpowiednich przymiotników lub przysłówków w języku polskim, a więc brak formalnej ekwiwalencji, np. *robić (coś) w zwolnionym tempie*, *zginąć w niewyjaśniony sposób*.

Warto podkreślić również dużą różnorodność stylistyczną, a szczególnie semantyczną w obrębie jednego typu multiwerbizmu³. Reguła

¹ J. Anusiewicz, *Konstrukcje analityczne we współczesnym języku polskim*, Wrocław 1978, s. 22.

² Ibidem, s. 103.

³ Istotne wydaje się rozróżnienie terminów „konstrukcja analityczna” i „multiwerbizm”. Te ostatnie odnoszą się wyłącznie do „zjawisk dekompozycji znaczeniowej leksemów, a nie na przykład syntetycznych form fleksyjnych”

jest to, że struktury opisowe reprezentujące ten sam typ można podzielić niemal zawsze na kilka grup różniących się znaczeniowo. Po prostu takie same analizy mogą pełnić rozmaite funkcje semantyczne, co zależy w dużej mierze od kontekstu.

1. OPIS STYLISTYCZNY

Przymiotnikowe lub przysłówkowe konstrukcje analityczne w zdecydowanej większości nie są tożsame ze swoimi prostymi odpowiednikami w planie ekspresji. Nieliczne są multiwerbizmy neutralne stylistycznie. Jak już wspomniano, struktury należące do tego samego typu analizy zależnie od konkretnego użycia, otoczenia leksykalnego i kontekstu wnoszą często różne cechy stylistyczne. Dużym uproszczeniem byłoby jednak twierdzenie, że wszystkie struktury są tak samo oficjalne. Można tu mówić raczej o stopniowości zabarwienia oficjalnego, a także w pewnym sensie o różnych rodzajach oficjalności. Wśród analizy nacechowanych oficjalnie można wydzielić więc kilka grup skupiających konstrukcje najbliższe sobie stylistycznie.

Najmniejszym stopniem oficjalności odznaczają się tu określenia typu: *x pod względem y* (np. „państwa związane ze sobą pod względem etnicznym”), a także niektóre użycia połączenia *x w stanie y* (np. „samochód w idealnym stanie”). Forma złożona jest nieco oficjalniejsza od prostej, ale różnica ta jest bardzo niewielka. Wydaje się, że są to konstrukcje znajdujące się na granicy oficjalności i neutralności.

Do oficjalnych struktur nacechowanych książkowo zaliczyć można przede wszystkim: *x formatu y* („gwiazdy międzynarodowego formatu”), *x natury y* („cezura nie natury scjentycznej, lecz socjologicznej”), *x o charakterze y* („dzieło o charakterze encyklopedycznym”), *x w postaci y* („retoryka w czystej postaci”), *x w sferze y* („zachowanie wartości w sferze duchowej”), a także *x w znaczeniu y* („używać [terminu *człowiek* – E.P.-S.] w znaczeniu deskryptywnym”). Pierwsza z nich należy do literackiej warstwy słownictwa, o czym świadczy jej wysoka frekwencja w rubrykach kulturalnych. Co do *x natury y* i *x o charakterze y*, to obie te formy sygnalizują pewną ostrożność, dystans nadawcy wobec opisywanych zjawisk, czynią wypowiedź bardziej wyważoną; stanowią swego

(D. Buttler, *Procesy multiwerbizacji we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” 1978, z. 2, s. 54.). Są to leksykalne struktury opisowe (rzeczownikowe, przymiotnikowe, przysłówkowe, czasownikowe) powtarzające w swej wartości część odpowiadającego im wyrazu prostego. Do multiwerbizmów nie należą więc takie analizy jak przyimkowe konstrukcje morfologiczne występujące zamiast syntetycznych form przypadkowych, w których przyimek przejmuje funkcję końcówki przypadku (J. Anusiewicz, *Konstrukcje analityczne...*, op.cit., s. 22).

rodzaju asekurację, a przyczynia się do tego ich funkcja semantyczna (analizacja prostego przymiotnika poszerza jego pole odniesienia).

Kolejna grupa to związki złożone wnoszące nie tylko oficjalność, lecz także urzędowość: *x na piśmie* („sporządzić na piśmie”), *x na płaszczyźnie y* („kontaktować się na płaszczyźnie zawodowej”), *x w stanie y* („wyrób w stanie niezmontowanym lub rozmontowanym”), *x w trybie y* („zwolnić w trybie natychmiastowym”). Formy te często tchną pewną sztucznością i wydają się nienaturalne, szczególnie poza tekstami utrzymanymi w stylu urzędowym.

Ciekawym i powszechnym zjawiskiem wśród nacechowanych oficjalnie analizmów jest proces terminologizacji. Analizacja formy prostej prowadzi częstokroć do utworzenia terminu⁴, ściślej, skupienia terminologicznego⁵. Wyróżnić tu można *x o charakterze y* („grupa przestępcza o charakterze zbrojnym”), *x o profilu y* („księgarnie o profilu ekonomiczno-prawnym”, „firma o profilu telekomunikacyjnym”), *x pochodzenia y* („krater pochodzenia wulkanicznego”), *x typu y* („ruch typu heiderowskiego”), *x w formie y* („powiadomić w formie elektronicznej”), *x w postaci y* („akty prawne w postaci elektronicznej”), *x w skali y*⁶ („stabilizacja w skali makro”, „wzrost w skali średnio- i długoterminowej”) i inne. Już na pierwszy rzut oka widać różny stopień terminologiczności wymienionych wyżej związków. Prócz terminów specjalistycznych, pozostających w szerszym obiegu, pojawiają się często swego rodzaju „okazjonalizmy terminologiczne”, tworzone przez autora *ad hoc*. Granica między terminem a nieterminem jest bowiem niezwykle płynna. Związane jest to ze zjawiskiem despecjalizacji terminu i terminologizacji leksyki ogólnej⁷. Nie sposób również nie zauważyć, że mamy tu do czynienia z terminami dotyczącymi różnorodnych dziedzin. Pojawiają się więc terminy naukowe – *krater pochodzenia wulkanicznego*, ekonomiczne – *stabilizacja w skali makro*, urzędowe – *przedstawić na piśmie*, głównie zaś prawne – *wymusić w trybie karnym*.

Dość istotne wydaje się wartościowanie, wnoszone przez konstrukcje analityczne. Wszystkie analizmy nacechowane oficjalnie podnoszą rangę opisywanych zjawisk, niejako zwiększają ich ważność. Są

⁴ „Termin to jednostka leksykalna spełniająca funkcję znaku profesjonalnego pojęcia”. Przy czym „realne terminy mogą być mniej lub bardziej typowymi desygnatami pojęcia i posiadać różny stopień terminologiczności” (S. Gajda, *Wprowadzenie do teorii terminu*, Opole 1990, s. 38 i 39).

⁵ Skupienie terminologiczne to termin powstały w wyniku derywacji składniowej, którego niewątpliwą zaletą jest przejrzystość, semantyczna całościowość. Swą strukturą formalną wskazuje on na miejsce wyrażanego pojęcia w systemie terminologicznym, jest zatem rezultatem działania tendencji do motywacji nazw (S. Gajda, *Wprowadzenie...*, op.cit., s. 96).

⁶ Swego rodzaju półterminami będą też *x na skalę y* („handel na skalę międzynarodową”) i *x o skali y*.

⁷ S. Gajda, *Współczesna polszczyzna naukowa – język czy żargon?*, Opole 1990, s. 41 i 42.

jednak wśród nich takie formy, które pełnią szczególną funkcję nobilitującą, a są to wyrażenia typu: *x formatu y*, *x na skalę y*, *x o skali y*, *x w skali y*, *x o znaczeniu y*, *x wagi y*. Co ciekawe, nobilitacja ta wynika z dwojakich przyczyn. Może ona być spowodowana utrwaleniem się w pozycji *y* wyrazów należących do określonego słownictwa (*światowy, międzynarodowy, globalny, europejski*) wskazującego na to, że jakaś osoba lub rzecz jest oceniana wysoko (typ *x formatu y*) lub coś ma duży rozmiar, zasięg, szeroki zakres (typ *x na skalę y*). Analityzmy mogą pełnić funkcję nobilitującą również niejako z samej definicji, a mianowicie treść rzeczowników stanowiących podstawę konstrukcji to odpowiednio 'wartość, waga, ważność czegoś' oraz 'ważność, doniosłość, znaczenie czegoś' (SJPS)⁸. Są to, jak wyraźnie widać, struktury bliskoznaczne. Należy dodać, że wszystkie cztery wymienione tu typy związków złożonych nobilitują, podnoszą wagę tego, co jest przedmiotem ich opisu, jednak tylko jeden z nich wnosi pozytywne wartościowanie w ścisłym tego słowa znaczeniu – *x formatu y*. Konstrukcja ta jest stosowana wyłącznie w pozytywnym kontekście, a nie zawsze dzieje się tak, jeśli chodzi o pozostałe multiwerbizmy.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa w przypadku form nienacechowanych oficjalnie. Sformułowaniem neutralnym stylistycznie, pełniącym wyłącznie funkcję semantyczną, jest określenie *x pochodzenia y*, oczywiście tylko w takich użyciach, w których przymiotnik *y* stanowi pochodną od nazwy własnej („Amerykanin rosyjskiego pochodzenia”, „obywatel czeski polskiego pochodzenia”). Dość neutralne wydają się także formy *x pod względem y* („państwa związane ze sobą pod względem etnicznym”) oraz niektóre zastosowania *x w stanie y* („samochód w idealnym stanie”). Co się tyczy *x czysto y* („przyczyny czysto polityczne”) to *Nowy słownik poprawnej polszczyzny* pod red. A. Markowskiego i *Słownik języka polskiego* pod red. M. Szymczaka uznają wyrażenie to za potoczne. Nie wskazuje na to jednak otoczenie leksykalne, w którym omawiana konstrukcja się pojawia. I choć nie można zaliczyć jej do oficjalnych, nie wprowadza ona potoczności. Co ciekawe, struktury tej wskutek znacznej intensyfikacji treści prostego przymiotnika nie można uznać za tożsamą z nim w planie ekspresji, a co za tym idzie, neutralną stylistycznie.

Do związków złożonych nacechowanych potocznie zaliczyć można natomiast *x na modłę y* („wykorzystywać na modłę alzacką”) i *x w tempie y* („rosnąć w astronomicznym tempie”, „zużywać się w tempie błyskawicznym”). Oficjalność analityzmu wiąże się ściśle z jego funkcją nobilitującą, potoczność zaś łączyć się może z pewną degradacją opisywanych zjawisk. Świadczy o tym pierwsza z wymienionych tu struktur. *X na modłę y* używane jest z odcieniem niechęci i wnosi negatywne wartościowanie. Inaczej jest w przypadku kolejnej konstrukcji: o jej

⁸ *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1988.

potocznym charakterze przesądza nie tylko wysoka frekwencja w dziale sportowym, ale już sama systemowa łączliwość leksykalna. W miejscu *y* pojawiają się bowiem przeważnie przymiotniki o dużej sile ekspresji, co pozostaje w sprzeczności ze stylem oficjalnym, a jest tak charakterystyczne dla wypowiedzi potocznych.

Przymiotnikowe i przysłówkowe struktury opisowe niemal zawsze pełnią jakieś funkcje stylistyczne: zdecydowanie najczęściej wprowadzają zabarwienie oficjalne, o wiele rzadziej – potoczne. Czasami tylko multiwverbizmy te są neutralne stylistycznie. Omawiane związki złożone przeważają zdecydowanie w takich działach „Rzeczpospolitej”, jak: „Prawo”, „Ekonomia”, „Publicystyka, Opinie”, „Nauka i Technika”, a także w działach informacyjnych. Oczywiście terminy naukowe występują najczęściej w rubryce „Nauka i Technika”, prawne i urzędowe w dziale „Prawo”, a ekonomiczne w „Ekonomii”. Struktury nacechowane książkowo pojawiają się zwykle w tekstach publicystycznych i informacyjnych, zabarwione urzędowo – w artykułach o tematyce prawnej. Do wyjątków należą *x formatu y* („ludzie wielkiego formatu”) przeważające w dziale „Kultura” oraz *x w tempie y* („przepłynąć w dobrym tempie”) najczęstsze w rubryce „Sport”.

2. OPIS SEMANTYCZNY

Przymiotnikowe i przysłówkowe związki złożone w zdecydowanej większości pełnią funkcję semantyczną, zależną głównie od konkretnego użycia, od otoczenia leksykalnego analizy. Nie zmienia tego wyjątkowa formuła *x na piśmie* („oświadczenie na piśmie, zgłosić na piśmie”), która jest tożsama ze zwykłym przysłówkiem *pisemnie*. We wszystkich pozostałych strukturach opisowych występuje dodatkowy element leksykalny, który powoduje, że nie są one w pełni ekwiwalentne treściowo ze swymi odpowiednikami.

Nowy element przyczynia się najczęściej do intensyfikacji treści przymiotnika lub przysłówka, uwydatnia, podkreśla jego znaczenie. Wzmocnienie to może być jedyną nową cechą znaczeniową, jaką wnosi analizy. Dzieje się tak w następujących związkach⁹: *x czysto y* („zwyżka czysto techniczna”), mające za podstawę *kolor* („butle w kolorze czerwonym”), *x na płaszczyźnie y* („decyzje na płaszczyźnie politycznej”), *x o profilu y* („klasy o profilu wojskowym”), *x pochodzenia y* („białko pochodzenia roślinnego”), *x pod względem y* („interesujące pod względem finansowym”), *x w formie y* („umowa zawarta w formie pisemnej”), *x w postaci y* („funkcjonować w szcątkowej postaci”), *x w sferze y* („wartości w sferze duchowej”), *x w sposób y* („działać w sposób spreczny

⁹ Mam tu na myśli niekoniecznie wszystkie użycia określonego typu multiwverbizmu.

z prawem"), *x w stanie y* („pojazd w stanie uszkodzonym”), *x w stopniu y* („w znacznym stopniu ograniczyć”), *x w tempie y* („zużywać się w błyskawicznym tempie”), *x w trybie y* („studiować w trybie dziennym”), *x wagi y* („sprawa zasadniczej wagi”). Łatwo zauważyć, że owa intensyfikacja jest tu w pewnym sensie stopniowalna. Niekiedy formy analityczna i syntetyczna tak bardzo się do siebie zbliżają, że stają się niemal identyczne treściowo (np. „butle w kolorze czerwonym” i „czerwone butle”, „zużywać się w tempie błyskawicznym” i „zużywać się błyskawicznie”). Czasem uwypuklenie znaczenia jest bardzo wyraźne – „czysto komercyjne podłoże”.

Dodatkowy element leksykalny nie tylko intensyfikuje treść prostego odpowiednika, lecz także wprowadza często nowy składnik znaczeniowy, dochodzi wówczas do przesunięcia znaczenia lub nawet zmiany desygnatu. Tak jest w konstrukcjach, w których wzmocnienie występuje razem z nobilitacją opisywanych zjawisk, z pewnym wartościowaniem: *x formatu y* („artyści światowego formatu”), mające za podstawę skalę („ewenement na skalę europejską”), *x o znaczeniu y* („kraje o znaczeniu strategicznym”), *x wagi y* („sprawa wagi państwowej”).

Uzupełnienie *x y* nowym wyrazem wnosi inny odcień znaczeniowy w następujących związkach: *x na modłę y* („wykorzystywać na modłę alzacką” – naśladowczy charakter czynności, negatywne wartościowanie), *x natury y* i *x o charakterze y* („trudności natury prawnej”, „morderstwa o charakterze rytualnym” – zwiększenie zakresu desygnatów przysługujących *y*, poszerzenie jego pola odniesienia, rozmycie, uogólnienie znaczenia; zjawisko przeciwne do intensyfikacji treści), *x w znaczeniu y* („zbrodnia w znaczeniu potocznym i prawnym” – sprecyzowanie, wyjaśnienie omawianego pojęcia), *x pochodzenia y* („pieniądze niejasnego pochodzenia” – wskazanie na miejsce, źródło, z którego coś pochodzi), *x typu y* („innego typu radykalizm” – wskazanie na typ, rodzaj czegoś; „otyłość typu brzuszego” – wskazanie na kategorię, gatunek czegoś, swego rodzaju klasyfikacja, przejście od konkretnego do ogółu), *x w formie y* i *x w postaci y* („zadośćuczynienie w innej formie”, „kokaina w różnej postaci” – wskazanie na formę, postać, kształt, wygląd zewnętrzny czegoś), *x w stopniu y* („leki refundowane w różnym stopniu” – wskazanie na stopień, poziom, intensywność czegoś), *x w tempie y* („rozвивać się w zadowalającym tempie” – wskazanie na tempo, szybkość czegoś), *x w trybie y* („zwolnić w trybie natychmiastowym” – czynność musi przebiegać według ściśle ustalonej przez regulamin procedury), *x wagi y* („akty największej wagi” – wskazanie na ważność, doniosłość czegoś; tych cech znaczeniowych nie ma przymiotnik *y*).

Przymiotnikowe i przysłówkowe multiwerbizmy są wyraźnym przejawem tendencji do precyzji. Zdarza się, że wykluczają one dwuznaczność lub nawet wieloznaczność formy prostej. Dzieje się tak wtedy, kiedy przymiotnik lub przysówek mają więcej niż jedno znaczenie. Struktury opisowe, które precyzują znaczenie oraz wprowadzają jednoznacz-

ność, a czasem chronią przed udosłownieniem, to m.in.: *x formatu y* („ludzie wielkiego formatu”, „artyści światowego formatu”) ¹⁰, mające za podstawę *kolor* („nalepki w kolorze pomarańczowym”, „stoliki w kolorze hebanu”) ¹¹, *x na płaszczyźnie y* („związki na płaszczyźnie zawodowej”) ¹², *x o profilu y* („programy o różnym profilu”) ¹³, *x w sposób y* („nie poinformować we właściwy sposób”) ¹⁴, *x w stopniu y* („w istotnym stopniu korzystać”) ¹⁵, *x wagi y* („sygnał niezwyklej wagi”).

Analityzacja formy prostej może prowadzić niekiedy do radykalnej zmiany znaczeniowej. Dzieje się tak w przypadku następujących konstrukcji: *x pochodzenia y* („operator polskiego pochodzenia” i „polski operator”, „choroby pochodzenia zwierzęcego” i „choroby zwierzęce”), *x typu y* („reaktory typu czarnobylskiego” i „reaktory czarnobylskie”, „ruch typu heiderowskiego” i „ruch heiderowski”), *x w formie y* („nazwy pisane w formie oryginalnej” i „nazwy pisane oryginalnie”), *x w postaci y* („plac Poczdamski w nowej postaci” i „nowy plac Poczdamski”), *x w stanie y* („samochód w idealnym stanie” i „idealny samochód”), *x w trybie y* („odbywać się w trybie nadzwyczajnym” i „odbywać się nadzwyczajnie”), *x wagi y* („sygnał niezwyklej wagi” i „niezwyklej sygnał”).

Widać wyraźnie, że związek złożony i niezłożony rzadko kiedy są tożsame w planie treści, a ich pełna równoważność znaczeniowa jest zjawiskiem marginalnym. Istotny wpływ na to, czy, a jeśli tak, to jaką funkcję semantyczną będzie pełniła konkretna konstrukcja analityczna, ma zwykle przymiotnik pojawiający się w pozycji *y*, decydujący jest tu więc nie sam rodzaj multiwerbizmu, lecz jego otoczenie leksykalne. Niewątpliwie taki stan rzeczy prowadzi właśnie do różnorodności funkcji semantycznych w obrębie poszczególnych typów analityzmów. Można to zauważyć na przykład w grupie związków złożonych wykluczających

¹⁰ Przymiotnik *wielki* może oznaczać ‘mający duże znaczenie; ważny, doniosły, niezwyklej’ lub ‘znaczny pod względem rozmiarów’; *światowy* zaś – ‘odnoszący się do całego świata, wszystkich narodów i państw na ziemi, międzynarodowy’ lub ‘odnoszący się do ludzi wyrobionych towarzysko, obytych w świecie’ (SJPS).

¹¹ Przymiotnik *pomarańczowy*: ‘żółtoczerwony, taki jak dojrzała pomarańcza’ lub ‘związany z pomarańczami’; *hebanowy*: ‘czarny jak drzewo hebanu’ lub ‘związany z hebanem’ (SJPS).

¹² Jest to przykład nieco odmienny. Dwuznaczność odnosi się do całości wyrażenia, również wyrazu znajdującego się w pozycji *x*. Forma prosta mogłaby sugerować, że chodzi o utarte, sfrageologizowane połączenie *związek zawodowy*.

¹³ *Różny*: ‘różniący się od czegoś albo od kogoś, mający przeciwne cechy, inny, odmienny, nie taki sam’ lub ‘rozliczny, niejednakowy, rozmaity, różnoraki’ (SJPS).

¹⁴ *Właściwie*: ‘tak, jak należy, odpowiednio, należyście’ lub ‘wyraz wtrącony, uściślający w pewnym stopniu poprzedzającą go wypowiedź; mówiąc ściślej, raczej; prawdę mówiąc, w gruncie rzeczy, naprawdę, w istocie’ (SJPS).

¹⁵ *Istotnie*: ‘w sposób istotny, zasadniczo; bardzo znacznie’ lub ‘rzeczywiście, naprawdę, zwykle jako potwierdzenie czegoś, o czym była już mowa’ (SJPS).

wieloznaczność (należą tu głównie struktury, w których *y* ma dwa znaczenia albo nawet więcej). Pewną regułą jest także to, że analityzacja formy prostej powoduje przesunięcie semantyczne tam, gdzie przymiotnik *y* nie ma w swej definicji elementu znaczeniowego wnoszonego przez podstawę konstrukcji (np. „rozwijać się w zadowalającym tempie”, „sygnał niezwyklej wagi”); kiedy mamy zaś do czynienia z odwrotną sytuacją, nie dochodzi do zmiany treści (np. „zużywać się w błyskawicznym tempie”, „wydarzenie wielkiej wagi”).

Spośród przymiotnikowych lub przysłówkowych struktur opisowych daje się wydzielić grupa połączeń często bliskich treściowo swemu prostemu odpowiednikowi, ale jednak z nim nierównoważnych. Mam tu na myśli brak formalnej ekwiwalencji. Na przeszkodzie może stać brak określonego przymiotnika (np. „półki w kolorze gruszy”), przysłówka (np. „w niewyjaśniony sposób zginać”, „w niewielkim stopniu związane”), konstrukcja składniowa całej wypowiedzi (np. „związki na płaszczyźnie państwowej i zwykłych obywateli”), a także leksykalna łączliwość normatywna lub systemowa („nowatorska w skali światowej”, „kontynuować w postaci książkowej”, „napięcia w sferze majątkowej”, „perfekcyjne pod względem aerodynamicznym”).

Wśród przymiotnikowych i przysłówkowych multiwerbizmów można wyróżnić kilka grup połączeń bliskoznacznych. Będą się one oczywiście różniły stylistycznie, zwłaszcza stopniem oficjalności, rodzajem wartościowania, systemową lub normatywną łączliwością leksykalną. Są to formy: *x formatu y* i *x wagi y*, mające za podstawę skalę, a także *x o znaczeniu y*; *x natury y*, *x o charakterze y*; *x w formie y*, *x w postaci y*, *x w stanie y*; *x w sferze y*, *x na płaszczyźnie y*; *x w sposób y*, *x na modłę y*. Należą tu też w pewnym sensie *x typu y* i *x o profilu y*.

Adjectival and Adverbial Analytic Structures in Press Articles. A Stylistic and Semantic Description

Summary

The article includes a stylistic and semantic description of adjectival and adverbial analytic structures. It shows that the analytic change of an adjective or an adverb often causes an obvious shift in its meaning, moreover, in extreme cases – even a change of the designate of a simple form. Furthermore, a wide stylistic variety and semantic, in particular, has been noticed in one type of multi-verbal phrases. It has been pointed out, that descriptive structures representing the same type may be divided into several groups, which are semantically different. As the analysis of adjectival and adverbial complex relations shows, superficially identical structures may have various functions, which is mainly related to the context, i.e. their lexical surrounding.

tłum. M. Kołodzińska

Ewa Rudnicka
(Warszawa)

O POWSTANIU „PRAC FILOLOGICZNYCH” W KONTEKŚCIE DZIEWIĘTNASTOWIECZNEJ PRASY JĘZYKOZNAWCZEJ – z listów Adama A. Kryńskiego do Jana Karłowicza w okresie 1879–1887

WSTĘP

Powstanie czasopisma datuje się zazwyczaj na rok, kiedy wychodzi jego pierwszy numer. Można by też ewentualnie przyjmować za początkową – datę zawiązania się komitetu redakcyjnego. Okazuje się jednak, że w praktyce czasem trudno o jednoznaczne ustalenie takich dat i trzeba umownie przyjąć pewne fakty. W roku 2005 obchodzono pięćdziesięciolecie „Prac Filologicznych”, powszechnie bowiem wiadomo, że pierwszy zeszyt czasopisma ukazał się w roku 1885. Zgodnie z informacjami katalogów bibliotecznych oraz adnotacją na stronie tytułowej w tomie XVI¹ z roku 1934 powszechnie wiadomo również, iż ten jeden z najstarszych w Polsce periodyków językoznawczych został z a ł o ż o n y przez Adama A. Kryńskiego w 1884 r. Dlatego mogą budzić zastanowienie słowa A. Kryńskiego, który w roku 1903 określił „Prace Filologiczne” jako w y c h o d z ą c e od roku 1884². Co więcej, podając bibliografię prac językoznawczych Jana Karłowicza, A. Kryński konsekwentnie podawał datę publikacji pierwszego zeszytu jako rok 1884³. Rodzi się wobec tego pytanie, skąd ta rozbieżność w datowaniu narodzin pisma między oficjalnymi danymi a słowami jego założyciela. Odpowiedzi szukać można w niepublikowanych listach Adama Kryńskiego do Jana Karłowicza⁴.

¹ Poświęconym nb. pamięci zmarłego tragicznie Adama Antoniego Kryńskiego, założyciela i właściwego pierwszego redaktora pisma.

² A.A. Kryński, *Jan Karłowicz – mowa pogrzebowa*, [w:] *Życie i prace Jana Karłowicza (1836–1903)*, Warszawa 1904, s. 32.

³ A.A. Kryński, *Jan Karłowicz jako językoznawca. Bibliografia prac językoznawczych*, [w:] *Życie i prace Jana Karłowicza...*, op.cit., s. 128–164.

⁴ Chodzi tu o korespondencję zgromadzoną w Lwowskiej Bibliotece Naukowej Ukrainńskiej Narodowej Akademii Nauk, skatalogowaną jako: *Kryński Adam, listy do Karłowicza Jana, 1879–87*, [w:] *Archiwum Jana Karłowicza – korespondencja*, Lwowska Biblioteka Naukowa Ukrainńskiej Narodowej Akademii Nauk, Biblioteka Baworowskich, rkps Kap. 88/n.2. W całym archiwum Karłowiczowym znajdują się listy od blisko 300 osób adresowane do J. Karłowicza, wszystkich listów A. Kryńskiego (z okresu 1879–1887) jest 57.

POCZĄTKI POLSKIEJ PRASY JĘZYKOZNAWCZEJ W POLSCE

Właściwie, by zdać sobie sprawę z tego, jaką rolę odgrywały „Prace Filologiczne” w historii polskiego językoznawstwa, należałoby uświadomić sobie, co się działo w Polsce wówczas, kiedy one powstawały, tzn. w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych XIX w., a zwłaszcza – jak przedstawiała się natenczas kwestia prasy specjalistycznej.

Mimo żywych zainteresowań naukowymi studiami nad polszczyzną i językami słowiańskimi w połowie XIX w. nie było jeszcze w Polsce silnego językoznawczego ośrodka badawczego. W związku z tym na drugi plan usunięta też była potrzeba wydawnictwa, które stanowiłoby forum wymiany myśli. Studia z zakresu filologii polskiej i słowiańskiej (w tym i lingwistyki) publikowano wówczas bądź w polskich czasopismach naukowych o charakterze ogólniejszym⁵, bądź też w specjalistycznej prasie zagranicznej⁶. Uwagę zwracały dwa krakowskie pisma: „Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności w Krakowie” (wyd. od 1874 r.) oraz „Sprawozdania Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie” (wyd. od 1880 r.), które szczególnie chętnie udzielały głosu pierwszym polskim językoznawcom. Zdaniem niektórych właśnie „Sprawozdania” należy uznać za pierwsze polskie czasopismo językoznawcze⁷, choć zasadniczo co do formy, charakteru, a nawet i zespołu autorów nie różniły się one od starszych w istocie „Rozpraw i sprawozdań”. Ciekawe zaś, że obecnie w większości wypadków jako najstarsze polskie czasopismo językoznawcze podaje się nie żaden z tych periodyków, lecz właśnie „Prace Filologiczne”⁸. Może jest tak dlatego, że spośród tych trzech ciągłość wydawniczą do dziś utrzymały jedynie „Prace”, co świadczy niewątpliwie o spójności zespołu redakcyjnego pisma, który zadbał o kontynuację pracy rozpoczętej przez A.A. Kryńskiego.

⁵ Jak np. „Ateneum” (wyd. od 1876 r.), „Biblioteka Warszawska” (wyd. od 1841 r.), „Dwutygodnik Naukowy” (wyd. od 1878 r.), „Pamiętnik Akademii Umiejętności w Krakowie” (wyd. od 1875 r.), „Pamiętnik fizyograficzny” (wyd. od 1881 r.).

⁶ Jak np. „Beiträge zur vergleichenden sprachforschung auf dem gebiete der arischen, celtischen und slawischen sprachen” (wyd. od 1858 r.), „Archiv für slavische Philologie” (wyd. od 1876 r.), „Filologičeskija zapiski” (wyd. od 1861 r.), „Listy filologické a pedagogické” (wyd. od 1874 r.), „Rad jugoslaven-ske Akademije znanosti i umjetnosti w Zagrebu” (wyd. od 1867 r.), „Russkij filologičeskij vestnik” (wyd. od 1879 r.). Charakterystyczne zresztą jest to, że polscy uczeni byli niejednokrotnie współredaktorami tych zagranicznych czasopism, jak np. A. Brückner czy W. Nehring.

⁷ T. Lehr-Splawiński, *Rzut oka na rozwój badań nad językiem polskim*, [w:] *Szkice z dziejów rozwoju i kultury języka polskiego*, Lwów 1938, s. 160.

⁸ M.in. S. Szober, *Adam Antoni Kryński – życie i praca*, „Prace Filologiczne” 1934, t. XVI, s. IX oraz informacja bibliograficzna w katalogu Biblioteki Instytutu Języka Polskiego UW, www.bjip.uw.edu.pl.

PRZYGOTOWANIA DO DRUKU PIERWSZEGO TOMU

Na nienumerowanej karcie tytułowej otwierającej pierwszy tom czasopisma z 1885 r. pod tytułem PRACE FILOLOGICZNE czytamy: „WYDAWANE PRZEZ J. BAUDOINA DE COURTENAY, J. KARŁOWICZA, A.A. KRYŃSKIEGO I L. MALINOWSKIEGO”. Widnieją tam zatem nazwiska czterech wydawców, choć w rzeczywistości z pomysłem założenia ogólnopolskiego czasopisma językoznawczego wystąpił A. Kryński w połowie roku 1882, i to on wziął na siebie cały ciężar prac redakcyjnych. O swoim pomysle tak pisał do J. Karłowicza w liście z 10 lipca 1882 r.:

Szanowny Kolego.

Od paru tygodni zbieram się słów kilka przesłać Szanownemu Koledze z wiadomością, która Mu pewnie będzie przyjemną. Dziś jednak dopiero mogę to uczynić. Jistnieje tu, jak Panu wiadomo, Kasa pomocy naukowej imienia Mianowskiego, której przeznaczeniem – wspieranie celów naukowych w obrębie Królestwa. Otóż stego to źródła gotowi są udzielić 400 rubli na wydawnictwo czasopisma lingwistyczno-filologicznego, mającego na celu uprawę języka polskiego (wraz z jinnymi słowiańskimi). Proponują mi wystaranie się o koncesyję w Petersburgu, a wtedy obiecaną sumę udzielią. Wiem, że redaktorstwo podobnego czasopisma przedstawia niemałe trudności, wiem nawet, że ono nad moje siły, i nie chwytalbym się tej propozycji (której, nawiasem mówiąc, zapoczątkowanie wyszło ode mnie), gdyby 1^a nie widok urzeczywistnienia tą drogą od dawna upragnionych życzeń naszych, i 2^a gdyby nie ta pewność, że pracownicy dzisiejsi na polu lingwistyki polskiej, zechcą pracami swymi pismo to utrzymywać. Do najgorliwszych zaś, przez samą miłość nauki naszej, zawsze bym Szanownego Kolegę zaliczał, i mam nadzieję, że (w razie uzyskania pozwolenia) pismo będzie miało stałego czynnego w Szanownym Koledze współpracownika⁹.

Pisząc do J. Karłowicza, A. Kryński był już po konsultacjach z J. Baudouinem de Courtenay i miał już również dość skonkretyzowane plany co do rozmiarów pisma i jego tytułu, choć mniej konkretne co do jego charakteru. Myślał o czasopiśmie, de facto kwartalniku, na miarę berlińskiego „Archiv für slavische Philologie” V. Jagicia, bardzo wysoko cenionego przez A. Kryńskiego za „wzorową redakcję” i określanego jako „ognisko filologii słowiańskiej”¹⁰. A. Kryński planował wydawanie rocznie czterech zeszytów objętości 5–6 arkuszy, w cenie 5 rubli za zeszyt. Chłodniej patrząc na rzecz J. Baudouin de Courtenay doradzał nienarzucanie pismu ścisłej formuły, lecz raczej traktowanie go jako periodyku wydawanego w miarę wpływającego materiału. Marzenia A. Kryńskiego się nie spełniły – pismo nie mogło wychodzić w cyklu kwartalnym ze względów formalnych, choć zdaje się, że nawet gdyby mogło się ukazywać z taką częstotliwością, to nie sprostano by tym zamierzeniom z racji kłopotów organizacyjno-technicznych.

⁹ Kryński Adam, *listy do Karłowicza...*, op.cit., T. 1, k. 9–10.

¹⁰ A.A. Kryński, *Przegląd bibliograficzny prac naukowych o języku polskim*, „Prace Filologiczne” 1885, t. I, s. 543.

Jan Karłowicz bardzo życzliwie przyjął pomysł utworzenia nowego czasopisma¹¹. Słowa poparcia ze strony takiego autorytetu, jak również przychylność Jana Baudouina de Courtenay i Lucjana Malinowskiego miały dla A.A. Kryńskiego ogromne znaczenie. Zdawał on sobie bowiem sprawę z tego, że samemu będzie mu ciężko sprostać obowiązkowi redaktora, zdawał sobie również sprawę z tego, że jego nazwisko może nie być dostatecznie prestiżowe, by zwrócić uwagę środowiska filologów na nowe pismo, zwłaszcza że wychodziły już wówczas dwa konkurencyjne periodyki krakowskie. Na przeszkodzie rzeczywistemu współredaktorstwu stanęły wszakże warunki stawiane przez sponsorującą przedsięwzięcie Kasę im. J. Mianowskiego, zgodnie z którymi wszyscy tworzący redakcję pisma powinni być na miejscu, tzn. w Warszawie. W tej sytuacji A. Kryński zdecydował się wziąć cały ciężar redaktorstwa na swoje barki. Prestiżowe zaś nazwiska pozostałych współredaktorów na stronie tytułowej oznaczały *de facto* współredaktorstwo „honorowe”.

W połowie 1882 r. A. Kryński z zapałem zabrał się do przygotowań, lecz rzeczywistość nie okazała się szczególnie sprzyjająca wydawniczemu przedsięwzięciu. Jeszcze latem 1882 r. A. Kryński wystosował odpowiednie pismo do Petersburga z prośbą o udzielenie koncesji na wydawanie kwartalnika, na odpowiedź musiał jednak poczekać. W połowie września 1882 r. A. Kryński donosił J. Karłowiczowi o gruntownym wywiadzie prowadzonym na temat jego osoby jako potencjalnego redaktora naczelnego. Skomplikowane formalności, bardzo przeciągające się w czasie, budziły niecierpliwość A. Kryńskiego. Niemniej jednak, nie bacząc na to, zaczynał już wstępnie zamawiać i gromadzić artykuły do pierwszego zeszytu.

Początek roku 1883 przyniósł złe wieści z Petersburga – ministerstwo nie wydało zgody na publikację kwartalnika. Mimo oburzenia tą decyzją A. Kryński nie zamierzał rezygnować ze środków finansowych oferowanych przez Kasę im. J. Mianowskiego. Nie tracąc zapału i determinacji, pisał 6 lutego 1883 r. do J. Karłowicza:

Zamiaru jednak wydawania zbioropisma nie porzucam. Wydawać musimy i będziemy bez pozwolenia ministeryjnego, tylko już nie 3 lub 4 zeszyty rocznie, lecz dwa razy tj. dwa zeszyty na rok; na to bowiem przepisy cenzuralne pozwalają. Przepis pod tym względem wyraźny brzmi: Современными изданиями считаются: 1) Газеты itd. 2) Сборники или собрания новых, оригинальных или переводывых сочинений или

¹¹ A. Kryński tak to wspominał: „Kiedy w r. 1883 [sic! – listy wskazują, że było to znacznie wcześniej, mianowicie w 1882 r. – przyp. E.R.] doniosłem mu, bawiącemu wówczas w Heidelbergu, o zamiarze wydawania «Prac filologicznych», czasopisma poświęconego naukowemu badaniu polszczyzny, wiadomość ta mocno go ucieszyła; przyjął najchętniej stałe współpracownictwo i współredaktorstwo i niebawem nadesłał swoje artykuły i przyczynki, które się ukazały w pierwszych zeszytach naszego czasopisma” (Kryński A.A., *Jan Karłowicz jako językoznawca*, [w:] *Życie i prace...*, op.cit., s. 125).

статей разных авторов, издаваемые под одним общим заглавием больше двухъ разъ въ год. (Глава II о повременных изданиях)¹².

A. Kryński planował przystąpienie do druku wiosną 1883 r., jednakże zmobilizowanie autorów do szybkiego wywiązania się ze złożonych wcześniej obietnic nie było łatwe. Egzekwowanie przekazywania artykułów okazało się zaś tym trudniejsze, że sam A. Kryński przebywał w Warszawie, natomiast większość grona autorów mieszkała poza Królestwem¹³. Sam A. Kryński zresztą również zwlekał, pod koniec marca 1883 r. pisał do J. Karłowicza, że celowo wstrzymuje się od konkretnych zabiegów, ponieważ zależy mu na tym, by najpierw Akademia Krakowska ogłosiła uchwały o pisowni, tak by pismo od początku mogło być opracowywane w duchu nowej, „ogólnonarodowej” ortografii. W rzeczywistości odsunięcie zadań związanych z publikacją pierwszego zeszytu było jednak spowodowane, jak wolno przypuszczać, przede wszystkim szeregiem innych prac, w jakie był zaangażowany A. Kryński. W połowie sierpnia 1883 r. pisał z wyrzutami sumienia, że „już powinienby zabrać się do przygotowania 1^{ego} zeszytu do druku”¹⁴.

Do początku roku 1884 stan rzeczy zmienił się o tyle, że A. Kryński wystąpił w oficjalnym piśmie do Kasy im. J. Mianowskiego o fundusze, o czym donosił J. Karłowiczowi w liście z 3 stycznia 1884 r. Z tonu wypowiedzi wynika, że o pozytywną decyzję Kasy A. Kryński się nie martwił (niewykluczone, że oficjalne datowanie założenia pisma na rok 1884 wyniknęło właśnie z uznania tego pisma za inicjujące prace redaktorskie). Postępów natomiast w opracowaniu tomu nie było praktycznie żadnych nawet jeszcze w lipcu 1884 r. W tym też czasie ze względu na podupadające zdrowie A. Kryński wyjeżdżał do uzdrowiska. Zdawałoby się, że taka niespieszność w działaniach powinna źle rokować przedsięwzięciu, niemniej w liście z Warszawy z 7 września 1884 r. A. Kryński nieoczekiwanie zawiadamia:

Szanowny Kolego

[...] Druk naszego zbioropisma już rozpoczęty. Ostatecznie nagłówek dam „Prace filologiczne”. Na czele nie ma żadnego słowa wstępnego ani artykułu ogólnego. Zeszyt rozpoczyna się od artykułu Nehringa: O wyrazach postaci tręg. Potym jidą Baud. de Court: Z patologii i embryjologii języka (studjum nad mową pewnego młodzieńca znacznie upośledzonego umysłowo); Powieść o papieżu Urbanie (mój artyk.); Kruszewskiego: Przyczynek do historii pierwotnych samogłosek długich (oparte na pracy Osthoffa: Die tiefstufe im indogerm. vocalismus Morphol. untersuch. IV); Szczegóły o rodzinie

¹² Kryński Adam, *listy do Karłowicza...*, op.cit., T. 1, k. 15–16.

¹³ J. Baudouin de Courtenay – Kazań / Dorpat, A. Brückner – Kraków, J. Bystron – Kraków, J. Hanusz – Kraków, J. Karłowicz – Heidelberg, M. Kruszewski – Kazań, L. Malinowski – Kraków, W. Nehring – Wrocław, J. Polivka – Praga. Z tych też powodów niektórych obiecanych tekstów, np. językoznawców z lipskiej szkoły językoznawczej (B. Delbrück, A. Leskien, K. Brugmann, H. Osthoff, H. Paul) nie udało się opublikować wcale.

¹⁴ Kryński Adam, *listy do Karłowicza...*, op.cit., T. 1, k. 22–23.

Kochanowskich wydobyte z akt konsystorz. krak. przez Windakiewicza (gwoli 300ej rocznicy śmierci poety); i bibliografija prac z zakresu językoznawstwa polskiego z ostatniego dwudziestolecia wraz s krótką jich oceną i ze wzmiankami o recenzjach, jakie udało mi się wyszukać wraz z Apelem po czasopismach poważniejszych. Wskutek tego dział ten będzie obszerny.

Mam prócz tego parę recenzyj i parę drobnych szczegółów do działu „Drobiazgi” (tak mam zamiar nazwać kleine mitteilungen) i jeżeli Sz. Kolega nie ma na teraz nic obszerniejszego, to proszę choć o jakie drobiazgi. Mléko duchowne do 2go zeszytu może także będzie przygotowane¹⁵.

Od tego momentu wątek „postępu w druku zbioropisma” był nie tylko stałym, lecz i głównym elementem każdego listu. Na koniec 1884 r. zostało złożonych prawie 8 arkuszy, A. Kryński jednak był bardzo niezadowolony z pracy drukarni¹⁶. Na samym początku lutego 1885 r. pisał J. Karłowiczowi z nadzieją, że tom ma się ukazać za kilka tygodni, tymczasem 3 kwietnia donosił, że zeszyt jeszcze nie jest ukończony, a z siedemnastu składających się nań szacunkowo arkuszy do złożenia pozostaje jeszcze półtora. Ostatecznie pierwszy zeszyt pierwszego tomu pisma ukazał się na przełomie kwietnia i maja (w połowie maja 5 zamówionych egzemplarzy otrzymał J. Karłowicz), A. Kryński zaś, mimo że niezbyt zadowolony z usług drukarni, jeszcze w kwietniu tego roku rozpoczął tam druk następnego zeszytu pierwszego tomu.

Wypada bowiem wyjaśnić w tym miejscu, że „Prace Filologiczne” były dość swoistym periodykiem. Zasadniczą jednostką, przynajmniej początkowo, był tom. W założeniu miał to być tom obejmujący dany rok, jednak realizacja tego zamierzenia się nie udała. Początkowo każdy tom składał się z zeszytów, zazwyczaj dwóch lub trzech. Osobliwe zaś było to, że zeszyty nie stanowiły odrębnych numerów, nie miały osobnych okładek, były tak jakby wyrwanym kawałkiem tomu. Dlatego przeglądając stare tomy „Prac Filologicznych”, trudno nawet wyznaczyć miejsca, gdzie kończy się jeden zeszyt, a zaczyna drugi. Ze względów organizacyjnych druk poszczególnych zeszytów zazwyczaj bardzo się przeciągał w czasie, dlatego tom mógł otwierać zeszyt opublikowany w roku 1885, a zamykać – zeszyt z roku 1886, jak to miało przykładowo miejsce w wypadku tomu pierwszego. Natomiast w obecnie stosowanej numeracji tomów „Prac” przyjęło się, że datą publikacji danego tomu jest rok wydania jego pierwszego zeszytu.

Przy okazji warto jeszcze sprostować informację na temat liczby zeszytów, które złożyły się na pierwszy tom „Prac”. W katalogach znajdujemy wzmiankę o trzech zeszytach, w rzeczywistości – zamierzany zeszyt trzeci nie został już przez A. Kryńskiego włączony do tego tomu. Powodem były, jak zazwyczaj, kłopoty organizacyjne i zwłoka w druku (byłoby to zresztą sprzeczne z rosyjskim prawem).

¹⁵ Kryński Adam, *listy do Karłowicza...*, op.cit., T. 2, k. 11–12.

¹⁶ Niegdysiejszej własności Józefa Ungera, a w tamtym momencie – Grajana Jeżyńskiego.

SPRAWA TYTUŁU

Adam Kryński od początku myślał o periodyku otwartym dla wszystkich badaczy języka, bez wyróżniania którejś z dyscyplin. Dlatego myśląc o tytule, 10 lipca 1882 r. pisał:

Tytuł można by dać: „Pamiętnik lingwistyczno-filologiczny, poświęcony badaniom języka polskiego i jinnych słowiańskich”. Nagłówek taki nie wyłącza mitologii i etnografii jako gałęzi językoznawstwa stosowanego. Na liczną prenumeratę nie można mieć nadziei¹⁷.

Nie był zatem A. Kryński szczególnie „nowatorski”, jeśli chodzi o sformułowanie. Określenie *pamiętnik* w tytułach prasy specjalistycznej było wówczas dość powszechne¹⁸. Tytuł taki zapewne by się przyjął, gdyby nie odmownie rozpatrzona prośba o udzielenie koncesji. Po otrzymaniu tej informacji i postanowieniu o ograniczeniu się do publikowania dwóch zeszytów rocznie A. Kryński w cytowanym już liście z 6 lutego 1883 r. pisał, że w tych okolicznościach wypadnie mu zmienić tytuł. Jego nowy pomysł to „Studyja językowe”, z podtytułem, niesformułowanym precyzyjnie do końca, „Zbioropismo poświęcone badaniom...”¹⁹. J. Karłowicz jednak odniósł się do tego krytycznie i podpowiadał zamianę *studiów* na *badania* lub – właśnie *prace*. Ostateczną decyzję w tej kwestii podjął A. Kryński w chwili rozpoczęcia druku, kiedy wykrystalizowała się już całkowicie sprawa koncepcji i zawartości pierwszego zeszytu. W cytowanym wcześniej liście z 7 września 1884 r. A. Kryński oświadczył J. Karłowiczowi, że zdecydował się na formę „Prace filologiczne”²⁰. W ostatecznej wersji zrezygnował z przymiotnika *lingwistyczno-filologiczny* na rzecz samego *filologiczny*. Wiązało się to oczywiście z ówczesnym rozmyciem się zakresów pojęć filologii i lingwistyki²¹. Chcąc użyć określenia zakresowo szerokiego, a zarazem uniknąć redundancji, zdecydował o wyborze przymiotnika *filologiczny*. Powstał dzięki temu tytuł zwięzły, prosty i komunikatywny, a zarazem niesztampowy, co na żywiolowo rozwijającym się ówczesnym rynku prasowym było nie bez znaczenia.

¹⁷ Kryński Adam, *listy do Karłowicza...*, op.cit., T. 1, k. 15–16.

¹⁸ By przywołać tu dla przypomnienia chociażby „Pamiętnik Akademii Umiejętności”, „Pamiętnik Fizjograficzny”, „Pamiętnik Literacki”, „Pamiętnik Warszawski” etc.

¹⁹ Kryński Adam, *listy do Karłowicza...*, op.cit., T. 1, k. 15–16.

²⁰ Z przydawką pisaną małą literą, zgodnie z ówczesną normą ortograficzną.

²¹ A. Kryński najwyraźniej odczuwał pleonastyczny charakter przydawki złożonej, choć zdawał sobie sprawę z funkcjonujących w polszczyźnie skojarzeń odnoszących się do każdego z pojęć. Filologia, a co za tym idzie – również przydawka *filologiczny*, była kojarzona z nauką i badaniem języków klasycznych (w tym także literatury) bądź języków w ogóle. Natomiast wyodrębniająca się dopiero lingwistyka, i przydawka *lingwistyczny*, była kojarzona z nauką i badaniem języków raczej nowożytnych.

ZAKOŃCZENIE

Jak widać, praca nad publikacją pierwszych tomów „Prac Filologicznych” napotykała liczne kłopoty. Komplikowały ją nie tylko problemy natury urzędowej (np. brak pozwolenia ministerialnego), lecz także technicznej (np. brak odpowiednich czcionek, które trzeba było specjalnie odlewać), finansowej (brak m.in. funduszy na pokrycie kosztów druku czy dodatkowych odlewów), a wreszcie czysto osobistej (jak np. koklusz dzieci czy obowiązki gimnazjalne redaktora)²². Mimo to czasopismo ukazywało się właściwie nieprzerwanie, miało stałe grono autorów i już na początku mogło liczyć na dużą stosunkowo sprzedaż (ok. 70%). Zatem można uznać, iż odpowiadało ono na potrzeby polskiego środowiska naukowego, w którym językoznawcy zaczęli stanowić coraz większą grupę.

Korespondencja między A. Kryńskim a J. Karłowiczem daje jednak nie tylko odpowiedź na pytanie, jak to było z początkiem „Prac Filologicznych”, podsuwa pod rozważenie także inne, ogólniejsze kwestie, związane np. z polskim ruchem prasowym w dziedzinie językoznawstwa czy też z – przyziemnymi może – nieświadomymi niekonsekwencjami w podawaniu informacji bibliograficznych, które jednakże dobitnie świadczą o tym, jak wiele jeszcze faktów z historii polskiego językoznawstwa pozostaje nieodkrytych.

About the Creation of “Prace Filologiczne” (“Philological Works”) in the Context of 19th-Century Linguistic Press – From Adam A. Kryński’s Letters to Jan Karłowicz in the Years 1879-1887

Summary

The article is devoted to the history of one of the first Polish specialist linguistic magazines – “Prace Filologiczne”. The sources used in the description of the idea of creating it, the actual creation, the body of the editorial team, choosing the title, and finally preparations to publishing the first issue were Adam A. Kryński’s letters to Jan Karłowicz, which have never been published. The attention is drawn to the role of “Prace Filologiczne” in the process of the specialist (linguistic) press movement formation in Poland in the 2nd part of the 19th century.

tłum. M. Kołodzińska

²² Tych ostatnich nie omawiano tu już szczegółowo, choć zarówno wątki finansowy, „drukarski”, jak i osobisty w korespondencji A. Kryńskiego są dość interesujące.

Joanna Stankiewicz
(Warszawa)

WYMIANA PREFIKSÓW W DERYWACJI ODCZASOWNIKOWEJ (na materiale gniazdowym)*

Derywacja wymienna to proces słowotwórczy, który – podobnie jak pozostałe sposoby derywacji – służy do tworzenia nowych leksemów. W słowotwórstwie polskim powszechne jest przekonanie, że derywacja wymienna to zjawisko marginalne w obrębie formacji rzeczownikowych. Tom III *Słownika gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego*¹ pod redakcją M. Skarżyńskiego pokazuje, że pogląd ten wymaga weryfikacji.

Terminem *derywacja wymienna* do tej pory określano przede wszystkim wymianę części sufiksów w rzeczownikach, np. *republikanin* – *republikanka*². Zjawisko to nie może jednak ograniczać się tylko do wymiany sufiksów w rzeczownikach, dlatego jego definicja powinna mieć brzmienie bardziej ogólne, a mianowicie, że derywacja wymienna zachodzi wówczas, gdy na miejsce cząstki słowotwórczej w wyrazie podstawowym wchodzi odpowiedni formant słowotwórczy wyrazu pochodnego, zmieniając znaczenie podstawy, czyli że jednocześnie dochodzi do ujęcia elementu fleksyjnego i wprowadzenia na jego miejsce innego: powstały w ten sposób wyraz zyskuje znaczenie odmienne od podstawowego. Można to zapisać w następujący sposób: *prefiks-<>podstawa* lub *podstawa<>-sufiks*. Istotne jest również to, że daną derywację można nazwać wymienną wyłącznie wtedy, gdy wyraz powstały w jej wyniku możemy tłumaczyć tylko poprzez wyraz podstawowy, zawierający inny formant, który nie wszedł do derywatu.

Badania zostały przeprowadzone na materiale 161 gniazd od czasowników niemotywowanych, w obrębie których w wyniku derywacji

* Artykuł jest skrótem pracy magisterskiej przygotowanej pod kierunkiem prof. Hanny Jadackiej w roku akademickim 2004/2005. Pełna wersja pracy dostępna jest na stronie http://stankiewicz.name/teksty/wymiana_prefiksow.pdf

¹ *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego*, t. III, red. nauk. M. Skarżyński, współautorzy: M. Berend, M. Bondkowska, I. Burkacka, H. Jadacka, M. Olejniczak, M. Skarżyński, T. Vogelgesang, Kraków 2004, Vol. I (A–O), ss. V+565, Vol. II (P–Ż), ss. 593.

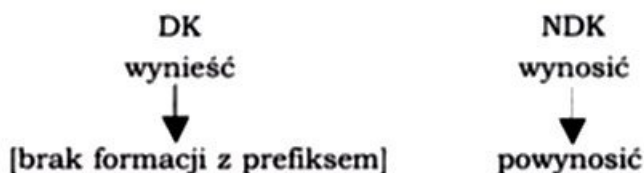
² *Słownik gramatyki języka polskiego*, pod red. W. Gruszczyńskiego i J. Bralczyka, Warszawa 2002, s. 257.

wymiennej powstały czasowniki prefiksalne. W gniazdach tych jest ogółem 430 derywatów będących wynikiem wymiany prefiksów. Niekiedy jeden czasownik jest podstawą kilku derywatów, które zostały utworzone przez wymianę prefiksów.

Przeważająca część derywatów wymiennych (322 formacje) powstała na drugim takcie derywacyjnym. Dzieje się tak dlatego, że skoro wymiana prefiksu musi być poprzedzona jego dodaniem, to na pierwszym takcie derywacyjnym zostaje utworzony czasownik prefiksalny, a dopiero na drugim prefiks ten może być zastąpiony innym. Formacje drugiego taktu, w których zachodzi wymiana prefiksów, powielają jeden model V,V,V. Jest to najczęstszy model derywacji wymiennej. Na 430 derywatów tylko 19 ma w swojej „historii derywacyjnej” fazę rzeczownikową. Co znamienne, rzeczownik w omawianych modelach derywacyjnych występuje tylko na pierwszym lub drugim takcie, czyli na drugiej i trzeciej pozycji modelu. Żadna inna część mowy nie pośredniczy w tworzeniu tej grupy czasowników. Na uwagę zasługuje fakt, iż wyłącznie czasownikowy model derywacji wymiennej sięga tylko trzeciego taktu, derywaty z prefiksem wymiennym powstałe na czwartym takcie wymagają udziału rzeczownika.

Derywaty utworzone w wyniku wymiany prefiksów wystąpiły w 161 gniazdach (na ok. 3000). Na podstawie materiału wszystkich tomów SGS można określić udział derywacji wymiennej w tworzeniu wszystkich czasowników prefiksalnych, szczególnie powstałych w derywacji odrzeczownikowej, np. *zachmurzyć* – *rozchmurzyć*. Na podstawie materiału wszystkich tomów SGS zbadany może też zostać udział derywacji wymiennej w tworzeniu czasowników w ogóle, a także pozostałych części mowy. Przyszłe badania mogłyby objąć również słownictwo nowsze, nienotowane przez słowniki, zwłaszcza z dziedziny informatyki, np. takie wyrazy jak *przekompilować* czy *przeprogramować*.

Zjawisko derywacji wymiennej łączy się z dokonanością i niedokonanością czasowników. Przyglądając się tzw. czystym parom aspektowym typu *wynieść* – *wynosić*, dostrzega się, że do członu niedokonanego pary można dodawać przedrostki, tworząc nowe znaczenia, np. *wynosić* – *powynosić*, natomiast na czasowniku dokonanym takiej operacji wykonać nie można:



Dzieje się tak dlatego, że czasownik dokonany oznacza czynność zakończoną bądź taką, o której wiemy, że zostanie zakończona. Aby zatem utworzyć od niego nazwę innej czynności dokonanej, trzeba usunąć wykładnik słowotwórczy rezultatu czynności poprzedniej, np. *ubrać* → *reze-<>brać* (nie można być jednocześnie ubranym i rozebrany). Za pomocą przed-

rostka możliwa jest natomiast modyfikacja znaczenia czasownika prefiksального niedokonanego (por. *przepisywać* → *po-przepisywać*).

Charakter relacji, które zachodzą między danymi czasownikami prefiksальnymi, można określić dzięki odpowiednio sformułowanym parafrazom. Na podstawie parafraz poszczególnych czasowników, uzupełnianych niekiedy definicjami słownikowymi oraz kontekstami, można wyróżnić dziewięć typów prefiksальной derywacji wymiennej³.

Pierwsza z nich to grupa par derywatów, w których prefiks wyrazu podrzędnego niweluje efekt akcji wprowadzony przez prefiks derywatu nadrzędnego. Do tej grupy należą takie pary czasowników jak np. wspomniana już wcześniej *ubrać, ubierać 1.* – *rozebrać, rozbierać 1.* Jest to najliczniejsza z grup, a zarazem najbardziej charakterystyczna dla odczasownikowej prefiksальной derywacji wymiennej, ponieważ najtrafniej oddaje charakter zjawiska. Grupa obejmuje łącznie 106 derywatów, co stanowi czwartą część wszystkich badanych formacji. Większość derywatów grupy, bo aż 85%, została utworzona w obrębie derywacji czasownikowej.

Druga grupa jest zbiorem 42 derywatów, w których prefiks oznacza rozpoczęcie od nowa, jeszcze raz, w inny sposób akcji, na którą wskazuje wyraz nadrzędny, np. *ubrać, ubierać 1.* – *przebrać, przebierać 1.*

Trzecia grupa to derywaty z prefiksem oznaczającym wykonanie czynności, na którą wskazuje wyraz nadrzędny, wiele razy, długo, przez wiele osób lub w sposób odnoszący się do znacznej liczby czynności, np. *ugotować* – [*nagotować*] 1. Zawiera 64 derywaty wymienne.

Grupa czwarta obejmuje pary derywatów z prefiksem oznaczającym wykonanie czynności, na którą wskazuje wyraz nadrzędny, w sposób nadmierny lub przesadny, np. *naświetlić, naświetlać 3. fot.* – *prześwietlić, [prześwietlać] 2.* [*D, Sz, MSJPN: fot.*]. Jest to najmniej liczna z grup, zawiera bowiem łącznie 15 derywatów wymiennych.

Piątą grupę stanowią derywaty, w których prefiks oznacza wykonanie czynności wskazywanej przez wyraz nadrzędny w sposób częściowy, niepełny. Do tej grupy należy m.in. para czasowników: *zgasić* – *przygasić MSJPN 1.* Grupę tworzy 55 par derywatów o ogólnym znaczeniu niepełnego wykonania czynności. Mogą one też sygnalizować rozpoczęcie procesu, na jaki wskazuje wyraz nadrzędny.

Grupa szósta to derywaty, w których prefiks oznacza dodatkowe wykonanie czynności, wskazanej przez wyraz nadrzędny. Do tej grupy należą pary gniazd czasownikowych: *napisać MSJPN 2.* – *dopisać 2.* Grupa jest mało zróżnicowana strukturalnie.

Siódma grupa to zespół 33 derywatów, w których prefiks oznacza wykonanie czynności, na którą wskazuje wyraz nadrzędny, w sposób całkowity, do końca, z naciskiem na ostatnią fazę, np. *spalić się, spalać się 1.* – [*dopalić się, dopalać się*].

³ W. Śmiech w swojej książce *Derywacja prefiksальna czasowników polskich*, Wrocław 1986 dzieli derywację wymienną na trzy grupy.

W ósmej grupie derywatów wymiennych prefiks doprecyzowuje bądź określa sposób wykonania czynności, na którą wskazuje wyraz nadrzędny. Do tej grupy należą pary gniazd czasownikowych: *POŁOŻYĆ SIĘ 1. – ułożyć się 1.* Jest to grupa najbardziej zróżnicowana i jedna z najtrudniejszych do opisu. Nie zawsze bowiem łatwo jest stwierdzić, czy główna informacja, jaką wprowadza prefiks, odnosi się do sposobu wykonywania czynności, miejsca czy ilości lub liczby, a jeśli odnosi się do dwóch cech, to czy informacja o sposobie wykonania czynności jest istotniejsza dla odbiorcy od pozostałych danych. Gromadząc derywaty do tej grupy, wzięto pod uwagę najczęściej pojawiające się konteksty danego wyrazu.

Dziewiąta grupa to zespół derywatów, w których prefiks wyrazu podrzędnego określa powierzchnię, na której zachodzi zjawisko, czyli we wszystkich wypadkach, gdy możemy zadać pytanie o czynność: „gdzie zaszła?”, „w którym miejscu?” lub też, gdy prefiks określa tylko, że czynność została lub zostanie wykonana w jakimś miejscu, np. *wypić, wypijać 1. – spić, spijać 2.* Tworzy ją 27 derywatów prefiksalnych wymiennych określających miejsce lub zaznaczających akcję w jakimś miejscu. Dużą część grupy stanowią derywaty gniazd *KŁAŚĆ – PO/ŁOŻYĆ 1.* oraz 4. W tym wypadku już same centra gniazd niosą ze sobą pewną informację o miejscu, np. *KŁAŚĆ, S PO/ŁOŻYĆ 1.* ‘umieszczać jedną rzecz na drugiej’, z tego również względu trudno było określić, czy to nowy prefiks wniósł ze sobą kolejną informację o miejscu, czy też informacja ta pochodzi z podstawy. Grupa dziewiąta jest grupą najbardziej zróżnicowaną strukturalnie. Czynność można bowiem określać w wieloraki sposób i trudno by było wskazać przedrostek, który charakteryzowałby tę grupę i przejrzysto wyrażał jej ogólne znaczenie. Pod pewnymi względami derywaty tej grupy są podobne do formacji grupy poprzedniej, a mianowicie w niektórych przypadkach niełatwo jest rozpoznać, czy prefiks informuje o miejscu dziania się czynności, czy raczej o sposobie jej wykonania. Zazwyczaj są to wyrazy rzadko spotykane we współczesnej polszczyźnie, dlatego też niewiele można znaleźć kontekstów diagnostycznych.

Z przedstawionych grup najbardziej reprezentatywna jest grupa pierwsza, zauważona i opisana już przez W. Śmiecha. Zawiera największą liczbę derywatów z formantem wymiennym, a przy tym jest zbiorem derywatów najbardziej obrazowych, wręcz modelowych dla prefiksальной derywacji wymiennej. Pokazuje typowy schemat wymiany prefiksów, a jednocześnie uwzględnia istotne warunki semantyczne. Jest to jedyna grupa, w której konieczność takiej właśnie interpretacji słowotwórczej nie wymaga dodatkowych objaśnień, uzupełniania definicji i sprawdzania kontekstów.

Z kolei jedną z najbardziej jednorodnych grup jest szósta. Tworzą ją tylko 3 przedrostki i jest to jedyna taka grupa. Większość pozostałych nie jest jednorodna, ich znaczenie buduje od 4 do 18 przedrostków wyrazów podrzędnych.

Derywaty w poszczególnych grupach tworzą się w dość schematyczny sposób i w większości na drugim takcie derywacyjnym (łącznie 322 derywaty). Wyjątkiem jest grupa ósma, w której za sprawą czasowników *kłaść* – *położyć* przewagę liczebną mają formacje powstałe na pierwszym takcie derywacyjnym. Prefiksy możemy podzielić na bardziej i mniej wyspecjalizowane, w zależności od tego, ile typów znaczeń potrafią zbudować. W wypadku prefiksальной derywacji wymiennej najbardziej precyzyjne są:

– *do-* tworzy przede wszystkim dwa znaczenia – grupy szóstej i siódmej. Najczęściej w relacji z *u-* wnosi informację o tym, że czynność została wykonana dodatkowo w stosunku do takiej samej czynności wykonywanej wcześniej; w tej grupie występuje 23 razy na 27 wszystkich derywatów. Natomiast wymieniając się z przedrostkami *s-/z-*, wskazuje, że czynność została wykonana w sposób całkowity, do końca i w tej grupie występuje 12 razy na 32 derywaty. Poza tymi dwoma grupami pojawia się tylko dwa razy i łączy się także z przedrostkami *u-* oraz *z-*;

– *na-* jest prefiksem, który często zawiera informację, że czynność została wykonana wielokrotnie lub też w sposób odnoszący się do wielu osób bądź rzeczy. W obrębie grupy trzeciej występuje 26 razy na 64 derywaty, poza nią pojawia się 6 razy, z czego 5 razy w opozycji do *po-*, ale w różnych grupach. Najczęściej łączy z przedrostkami *s-/z-*, nie jest to jednak duża przewaga w stosunku do wymiany z innymi prefiksami;

– *nad-* występuje najczęściej, podobnie jak *pod-* i *przy-*, w grupie piątej, zawierającej prefiksy wyrażające niepełne wykonanie czynności. Wymienia się przede wszystkim z *s-/z-*. Występuje jeszcze w dwóch innych grupach, łącznie 3 razy;

– *od-* w grupie pierwszej odnotowano 40 wystąpień, poza tą grupą 12, najczęściej wymienia się z *za-*, ale właściwie tylko w obrębie grupy i wymiana ta wnosi informację o likwidacji efektu akcji; poza grupą z *za-* wymienia się tylko 3 razy, ponadto jeszcze z 5 różnymi prefiksami, przy czym z żadnym z przedrostków nie więcej niż dwa razy;

– *po-* najczęściej występuje, podobnie jak *na-*, w grupie trzeciej. Wnosi informację, że czynność została wykonana wiele razy lub po kolei. Grupa zawiera 64 derywaty z czego 22 zostały utworzone za pomocą prefiksu *po-*, poza grupą prefiks ten występuje 8 razy, nie wymienia się jednak szczególnie często z jakimś jednym prefiksem. W grupie trzeciej natomiast najczęściej wchodzi w relację z przedrostkami *s-/z-*;

– *pod-* jest to przedrostek podobny znaczeniowo do prefiksów *nad-* oraz *przy-* i buduje wraz z nimi znaczenie grupy piątej, wskazuje na to, że czynność została wykonana w sposób niepełny. Najczęściej wymienia się z *s-/z-*. Poza tą grupą występuje 9 razy, z czego 5 razy w grupie określającej miejsce dziania się akcji, natomiast w grupie czynności niepełnych tworzy 15 derywatów;

– *prze-* występuje stosunkowo często w grupie drugiej, ponieważ na 45 derywatów tworzy 35. Jednak przedrostek ten dość często, bo aż 25 razy, pojawia się poza tą grupą, z czego 8 razy w grupie czwartej,

która zawiera 15 czasowników nazywających czynności wykonane w sposób nadmierny, przesadzony, oraz w grupie ósmej, w której prefiksy wyrażają sposób wykonania czynności. W obrębie grupy drugiej *prze-* wnosi informację o tym, że czynność została wykonana jeszcze raz, na nowo; najczęściej wymienia się z *s-/z-*;

- *przy-* najczęściej, bo 18 razy, pojawia się w grupie piątej, która zawiera łącznie 56 derywatów informujących o niepełnym wykonaniu czynności. W obrębie tej grupy *przy-* wymienia się głównie z *s-/z-*. Co ciekawe, poza nią występuje tylko jeszcze w dwóch grupach – szóstej (2 razy) oraz ósmej (także 2 razy);

- *roz-* w grupie pierwszej występuje 44 razy na 108 derywatów, poza tą grupą 13 razy, w grupie najczęściej wymienia się z *s-/z-*, wnosi informację o likwidacji efektu akcji;

- *wy-* do *w-* to specyficzna para, która razem informuje o likwidacji efektu działania, w innych połączeniach *wy-* nadaje czasownikom różne znaczenia, natomiast wymieniając się z *w-*, niesie ze sobą zazwyczaj tylko tę jedną informację. Para buduje przede wszystkim grupę pierwszą, przedrostek *wy-* występuje w niej 20 razy na 105 derywatów. Poza grupą *wy-* występuje 16 razy, z czego 7 razy w grupie siódmej, która zawiera łącznie 32 prefiksy wskazujące na całkowite wykonanie czynności. Warto jednak zwrócić uwagę na to, że poza grupą drugą *wy-* nie występuje w opozycji do *w-*.

Pozostałe prefiksy występują w różnych grupach, ale raczej w rozproszeniu. Można je zatem nazwać nieprecyzyjnymi. Wykaz łącznej liczby wystąpień poszczególnych prefiksów obrazuje tabela 1.

Najczęściej pojawiającymi się prefiksami w procesie derywacji wymiennej są: *od-* (52), *prze-* (59) oraz *roz-* (57), czyli prefiksy najczęściej występujące w grupach pierwszej i drugiej oraz czwartej. Natomiast przedrostki wyrazu nadrzędnego pary, które najczęściej są zastępowane innymi, to *po-* (64), *s-/z-* (145) oraz *za-* (65). Można zatem określić ogólnie te przedrostki jako takie, które mają łatwość wchodzenia w relacje z innymi prefiksami.

Wyniki badań zawarte w niniejszej pracy pokazują, że derywacja wymienna charakteryzuje także derywację odczasownikową i powinna mieć zagwarantowane stosowne miejsce wśród innych technik derywacyjnych, takich jak np. prefiksacja dodatnia i sufiksacja. W niedalekiej przyszłości mogą być opisane dokładnie wszystkie techniki derywacyjne, w tym także derywacja wymienna, której wybrane zagadnienia, tj. wymiana przyrostków w czasownikach prefiksalnych, zostały skrótowo przedstawione w niniejszym artykule. Badania tutaj omówione miały także pokazać, jak ciekawym i jeszcze mało poznany zjawiskiem jest derywacja wymienna oraz że dzięki analizie gniazdowej można dużo dokładniej, niż to do tej pory było możliwe, przyjrzeć się budowie polskich derywatów należących do wszystkich części mowy. Jest to szczególnie ważne dla opisu czasowników, opracowanych dotychczas tylko bardzo ogólnie.

Tabela 1. Zestawienie prefiksów

Prefiks w opozycji	Prefiks wyrazu podrzędnego																Łącznie	
	do-	na-	nad-	o-	ob-	od-	po-	pod-	prze-	przed-	przy-	roz-	s-/z-	u-	w-	wy-		za-
na-	4		1			5	2	2	7			5		1	1	2	1	31
o-	1					1	3		4			3						12
ob-															1			1
po-	3	9	1		2	3		3	7	1	4	7	5	5	3	3	8	64
pod-									2		1							3
prze-			1								1	1						3
przy-	1	3	1			5												10
s-/z-	12	9	9	2	4	11	15	10	18		12	25		4		10	4	145
u-	9	6	1	1	1	2	5	3	5		1	4			1	4	1	44
w-	2	2							1	1						12		18
ws-																	1	1
wy-	3	3	1	3		3	2	2	9			1	3	3				33
za-	4	1	1	1	1	22	3	5	6		2	11				7	1	65
Łącznie	39	33	16	7	8	52	30	25	59	1	22	57	8	13	6	38	16	430

***The Exchange of Prefixes in Derivation from Verbs
(Based on the Root Material)***

Summary

The article describes briefly the phenomenon of interchangeable derivation in the roots originating from verbs. It is a common assumption in Polish word formation that interchangeable derivation is a marginal phenomenon among noun formations. The article presents research results denoting that the view needs to be verified. There is a description of interchangeable derivation types and the prefixes which are most typical of this derivation. It also includes the table showing the frequency of the prefix changes.

tłum. M. Kołodzińska

Michał Wiśnicki
(Warszawa)

O DERYWACJI PREFIKSALNO-WYMIENNEJ W SŁOWOTWÓRCZYCH GNIAZDACH RZECZOWNIKÓW I PRZYMIOTNIKÓW

1. INFORMACJE WSTĘPNE

Jednym z kroków, które językoznawcy uczynili w kierunku lepszego poznania istoty języka, było rozwinięcie słowotwórczej metody gniazdowej¹. Pozwoliła ona lepiej opisać mechanizmy, które rządzą tworzeniem nowych leksemów, zwłaszcza w językach o bogatym systemie słowotwórczym. Jak każdy nowy kierunek badań, także słowotwórstwo gniazdowe penetrowało stopniowo różne obszary badawcze, niedostępne dotąd z powodu ograniczeń tradycyjnej metodologii. Jednym ze zjawisk słowotwórczych, z którego istnienia zdano sobie sprawę dopiero niedawno, jest tzw. derywacja prefiksally-wymienna.

O tym typie derywacji możemy mówić w zasadzie tylko w odniesieniu do czasowników², dla których przedrostki są najczęstszymi formantami³. Jej istotę stanowi to, że nowy czasownik prefiksally jest motywowany przez inny czasownik z przedrostkiem (odcinanym w procesie derywacyjnym). Wynika to z relacji podstawy i derywatu w każdej takiej parze – czasownik motywowany nazywa czynność będącą modyfikacją czynności podstawy (np. czasownik *rozbroić* jest derywatem od *uzbroić*, a nie od podstawy *zbroić* – nie można bowiem dokonać czynności rozbrojenia, uprzednio nie uzbroiwszy kogoś lub czegoś). Zależności motywacyjne są więc następujące: *zbroić* → *u-zbroić* → *roz-<>broić*.

Ten rodzaj derywacji został zasygnalizowany w latach osiemdziesiątych XX w. przez Witolda Śmiecha w pracy pt. *Derywacja prefiksally-*

¹ O rozwoju słowotwórstwa gniazdowego zob. np. M. Skarżyński, *Powstanie i rozwój polskiego słowotwórstwa gniazdowego*, Kraków 1999, s. 153–174; M. Olejniczak, *30 lat słowotwórstwa gniazdowego (rys historyczny)*, [w:] *Słowotwórstwo gniazdowe – historia, metoda, zastosowanie*, Warszawa 2003.

² Istnieją rzadkie przypadki rozpoznawania tej techniki derywacyjnej w tworzeniu rzeczowników, np. para: *na-pięcie* → *prze-<>pięć*, wyróżniona w tomie czasownikowym SGS.

³ Wpływa na to m.in. rozwój języka polskiego, ale także funkcja prefiksów, które często są odpowiedzialne za perfektywizację czasownika – por. W. Śmiech, *Derywacja prefiksally czasowników polskich*, Wrocław 1986, s. 10–11.

na czasowników polskich⁴. Być może dlatego, że autor odnosił swoje uwagi do języka rozpatrywanego z perspektywy diachronicznej, jego obserwacje nie znalazły odzewu w pracach dotyczących słowotwórstwa⁵. Do jego ustaleń nawiązano dopiero w trakcie prac redakcyjnych nad III tomem *Słownika gniazd słowotwórczych*⁶ (dalej SGS), który zawierał prezentację gniazd czasownikowych. W tej publikacji przynajmniej częściowo uwzględniono istnienie derywacji prefiksally-wymiennej. W obiegu jednak znajdowały się już dwa pierwsze tomy SGS z opracowanymi hasłami przymiotnikowymi⁷ i rzeczownikowymi⁸, w których tego zjawiska nie uwzględniono.

Niniejszy artykuł ma zatem za zadanie ukazać materiał pierwszych tomów słownika gniazdowego w świetle dzisiejszego stanu wiedzy o takim typie derywacji.

2. DERYWACJA PREFIKSALNO-WYMIENNA W TOMIE PRZYMOTNIKOWYM I RZECZOWNIKOWYM SGS

Teresa Vogelgesang, autorka tomu przymiotnikowego SGS, konstruowała swoje gniazda w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku, nie mogła więc uwzględnić istnienia derywacji prefiksally-wymiennej. Nie znaczy to jednak, by materiał odprzymiotnikowy nie zawierał przykładów (dowodów) tego typu relacji motywacyjnych.

W całym tomie przymiotnikowym opisanych zostało 1227 haseł. Derywaty prefiksally-wymienne wystąpiły w 30 gniazdach, co daje zaledwie 2,44 % wszystkich haseł. Pamiętać trzeba jednak, że opisywany typ derywacji może zachodzić tylko w tych gniazdach, które mają przynajmniej dwa czasowniki prefiksally. To znacznie zawężyło pole poszukiwań – znaleziono w sumie 296 gniazd spełniających ten warunek. Wynika z tego wniosek, że przykłady czasowników prefiksally-wymiennych występują w co dziesiątym gnieździe.

⁴ W. Śmiech, *Derywacja prefiksally...*, op.cit., passim.

⁵ Słowotwórstwo gniazdowe znajdowało się dopiero w fazie popularyzacji. Swoistymi kamieniami milowymi na drodze nowego kierunku badawczego stały się prace doktorskie: T. Vogelgesang dotycząca słowotwórstwa przymiotników, która stała się podstawą tomu I *Słownika gniazd słowotwórczych*, i M. Skarżyńskiego *Próba zastosowania metody analizy gniazdowej do badań systemu słowotwórczego polszczyzny*, Kraków 1985 (maszynopis), a także rozprawa habilitacyjna H. Jadackiej *Aktywność słowotwórcza rzeczowników niemotywowanych (na materiale gniazdowym)*, której rozszerzona wersja ukazała się następnie pod tytułem *Rzeczownik jako baza derywacyjna*, Warszawa 1995.

⁶ M. Skarżyński, red. nauk., *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka polskiego*, t. III.: *Gniazda odczasownikowe*, Kraków 2004.

⁷ T. Vogelgesang, *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka polskiego*, T. I.: *Gniazda odprzymiotnikowe*, Kraków 2001.

⁸ H. Jadacka (et all.), *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka polskiego*, T. II.: *Gniazda odrzeczownikowe*, Kraków 2001.

Podobne proporcje możemy dostrzec w tomie rzeczownikowym SGS. Derywaty prefiksально-wymienne wystąpiły w 146 gniazdach. Wobec ogólnej liczby haseł w słowniku (12 219), częstotliwość występowania tego zjawiska jest śladowa (1,19%). Te proporcje niewiele się zmieniają, gdy uwzględnimy tylko czasowniki wykazujące jakąkolwiek aktywność słowotwórczą (7886 gniazd, wobec czego derywaty omawianego typu stanowią 1,85% wszystkich haseł). Jeśli jednak weźmie się pod uwagę tylko te gniazda, w których wystąpiły przynajmniej dwa czasowniki, udział derywatów prefiksально-wymiennych wielokrotnie wzrośnie.

Okazuje się więc, że derywacja prefiksально-wymienna nie jest zjawiskiem marginalnym ani w gniazdach odprzymiotnikowych, ani też odrzeczownikowych. Tym bardziej, że pod uwagę nie brano gniazd, w których występowały czasowniki z przedrostkami modyfikującymi typu *nad-*, *przy-*, *pod-*⁹.

Warto dla ścisłości dodać, że choć w momencie redagowania tomu rzeczownikowego nie operowano pojęciem derywacji prefiksально-wymiennej, jego redaktorzy intuicyjnie wyczuwali zależność semantyczną pomiędzy niektórymi czasownikami prefiksальnymi. W trzech hasłach (CZAR 1, FORMA 2, RĘKA 1) zaznaczono wymianę prefiksów, co dowodzi, że potrzeba zaznaczania tej derywacji była odczuwana.

3. PRZEDROSTKI STOSOWANE W DERYWACJI PREFIKSALNO-WYMIENNEJ

Każdy z przedrostków, stosowanych do tworzenia nowych czasowników, wzbogaca derywat o jakąś informację. W języku polskim używanych jest współcześnie siedemnaście rodzimych prefiksów¹⁰. Dodatkowo w słowotwórstwie gniazdowym wyodrębnia się dwa prefiksy obce (*de-* i *re-*). Każdy z nich może wnosić więcej niż jeden typ wartości informacyjnej, dlatego są one środkiem często wykorzystywanym do tworzenia nowych czasowników. Jednakże nie każdy przedrostek może zostać użyty w derywacji prefiksально-wymiennej; podobnie też nie wszystkie znaczenia prefiksów mogą być wykorzystywane w procesie tworzenia nowych czasowników.

⁹ Przedrostki te traktowano jako formanty w derywacji prefiksально-wymiennej w tomie czasownikowym SGS. Istnieje jednak pewna sprzeczność między związkiem przyczynowo-skutkowym i formalnym w przykładach typu *z-gnić* → *pod-<>gnić*, *za-mroczyć* → *przy-<>mroczyć*. Gdy weźmiemy pod uwagę tylko pierwszy czynnik, trzeba będzie odrzucić te derywaty jako przykłady derywacji prefiksально-wymiennej. Nie może bowiem najpierw coś *zgnić*, a potem *podgnić*. Znajdą się one natomiast w tej grupie derywatów, gdy badane będą jedynie zależności formalne, a podstawą będzie parafraza (*podgnić* = 'trochę *zgnić*').

¹⁰ Taką liczbę podaje *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, pod red. R. Grzegorzczkovej, R. Laskowskiego i H. Wróbla, Warszawa 1998, s. 359.

Poniżej wynotowano wszystkie prefiksy użyte do tworzenia nowych czasowników w tomie przymiotnikowym i rzeczownikowym SGS:

Tabela 1. Zestawienie prefiksów użytych w procesie derywacji prefiksально-wymiennej w dwóch pierwszych tomach SGS

Prefiks	Liczba przedrostków w tomie rzeczownikowym	Liczba przedrostków w tomie przymiotnikowym	Suma
<i>od-</i> (+ <i>ode-</i>)	76+1	9	86
<i>prze-</i>	57	9	66
<i>do-</i>	26	27	53
<i>roz-</i>	34	3	37
<i>de-</i> (+ <i>dez-</i>)	17+1	5	23
<i>re-</i>	8	4	12
<i>wy-</i>	9	-	9
<i>z-</i>	-	1	1

1. *od-*, *ode-* – czasowniki derywowane tym prefiksem występują w trzech znaczeniach:

a) 79 razy jako antonimy czasownika bazowego, np.: *za-bandażować* – *od-<>bandażować*; *za-czarować* – *od-<>czarować*; *za-kleić* – *od-<>kleić*;

b) 5 razy jako nazwy czynności dokonanej na nowo ze względu na zużycie materiałów itp., np.: *za-bejcować* – *od-<>bejcować*; *polakierować* – *od-<>lakierować*;

c) 2 razy jako nazwy czynności będącej reakcją na czynność czasownika bazowego, np.: *za-telegrafować* – *od-<>telegrafować*; *za-depeszować* – *od-<>depeszować*;

2. *prze-* – czasowniki derywowane z tym prefiksem występują w pięciu znaczeniach:

a) 39 razy jako nazwy czynności wykonanej na nowo, ale w inny sposób, np.: – *u-charakteryzować* – *prze-<>charakteryzować*; *za-barwić* – *prze-<>barwić*;

b) 17 razy jako nazwy czynności intensywniejszej, połączonej z osiągnięciem skutków negatywnych, niezamierzonych, np.: *u-dramatyzować* – *prze-<>dramatyzować*; *o-cenić* – *prze-<>cenić*; *ob-ciężać* – *prze-<>ciężać*;

c) 7 razy jako nazwy czynności zmienionej w stosunku do pierwotnej, np.: *za-flancować* – *prze-<>flancować*; *za-kwaterować* – *prze-<>kwaterować*; *u-mieścić* – *prze-<>mieścić*; *u-meblować* – *prze-<>meblować*;

d) 2 razy jako nazwy czynności oznaczającej ustanie stanu, np.: *za-kwitnąć* – *prze-<>kwitnąć*; *roz-kwitnąć* – *prze-<>kwitnąć*;

e) 1 raz czasownik nazywa powtórzenie czynności bez jej zmiany w jakikolwiek sposób (inaczej niż znaczenia wymienione wyżej): *na-pisać* – *prze-<>pisać*;

3. *do-* – czasowniki derywowane tym prefiksem występują w jednym znaczeniu – przedrostek wyraża wykonanie czynności dodatkowej, uzupełniającej, np.: *za-barwić – do-<>barwić*; *s-kompletować – do-<>kompletować*; *za-lesić – do-<>lesić*;

4. *roz-* – czasowniki derywowane tym prefiksem występują w czterech znaczeniach:

a) 31 razy jako antonimy czasownika bazowego, np.: *na-chmurzyć się – roz-<>chmurzyć się*; *za-mrozić – roz-<>mrozić*; *za-minować – roz-<>minować*;

b) 3 razy jako nazwy oznaczające 'oswobodzenie od stroju' (takie znaczenie notuje SJPDor), np.: *o-kulbaczyć – roz-<>kulbaczyć*; *o-pasać się – roz-<>pasać*; *prze-pasać się – roz-<>pasać*;

c) 2 razy jako nazwy czynności oznaczające dzielenie czegoś na części, np.: *ze-sznurować – roz-<>sznurować*; *z-nitować – roz-<>nitować*;

d) 1 raz jako czynność oznaczająca rozmieszczenie większej grupy ludzi, np.: *za-kwaterować – roz-<>kwaterować*;

5. *de-, dez-* – czasowniki derywowane tym prefiksem występują w jednym, antonimicznym znaczeniu, np.: *s-centralizować – de-<>centralizować*; *s-kolonizować – de-<>kolonizować*; *za-kodować – de-<>kodować*;

6. *re-* – czasowniki derywowane z tym prefiksem występują w dwóch znaczeniach, przy czym w jednym z nich można wydzielić dwa „podznaczenia”:

a) 9 razy jako nazwy powtórzenia czynności, w tym:

– 7 razy jako nazwy wykonywania powtórnie t e j s a m e j czynności, np.: *wy-edukować – re-<>edukować*; *z-waloryzować – re-<>waloryzować*; *z-aktywizować – re-<>aktywizować*;

– 2 razy jako nazwy powtarzania czynności w inny sposób, np.: *z-definiować – re-<>definiować*; *s-kryształizować się – re-<>kryształizować się*;

b) 3 razy jako nazwy czynności przeciwstawnej wobec określonej czasownikiem bazowym, np.: *zde-polonizować – re-<>polonizować*; *zde-waloryzować – re-<>waloryzować*; *zde-militaryzować – re-<>militaryzować*;

7. *wy-* – czasowniki derywowane z tym prefiksem występują w dwóch znaczeniach:

a) 6 razy jako antonimy czasownika bazowego, np.: *o-chrzcić – wy-<>chrzcić*; *za-chwaścić się – wy-<>chwaścić*;

b) 3 razy jako nazwy czynności oznaczającej ruch w kierunku od wewnątrz do zewnątrz, z dołu do góry itp. (takie znaczenie notuje SJPDor), np.: *za-bronować – wy-<>bronować*; *przy-bronować – wy-<>bronować*;

8. *z-* – czasownik derywowany z tym prefiksem występuje w jednym znaczeniu – prefiks wyraża dokonanie czynności powtórnie, na skutek zużycia się czegoś w miarę upływu czasu, np.: *dez-aktualizować się – z-<>aktualizować*.

Jak widać więc, czasowniki tworzone w procesie derywacji prefiksallyno-wymiennej mogą mieć różne znaczenie, podobnie jak różne mogą być relacje semantyczne między podstawą a derywatem. Najogólniej można je zawrzeć w następujących grupach semantycznych: antonimia (przedrostki: *de-*, *roz-*, *od-*, *wy-*), uzupełnienie (*do-*), powtórzenie czynności (z modyfikacją lub bez – *od-*, *prze-*, *re-*), działanie nadmierne (*prze-*) oraz reakcja na czynność pierwotną i oddziaływanie wzajemne (*od-*).

4. POZORNA DERYWACJA PREFIKSALNO-WYMIENNA

Obserwacja gniazd rzeczownikowych i przymiotnikowych, w których mogło dojść do opisywanego typu derywacji, przyniosła ciekawe spostrzeżenie, które zostało roboczo nazwane *pozorną derywacją prefiksallyno-wymienną*. Jak wspomniano wcześniej, derywacja prefiksallyno-wymienna zachodzi pomiędzy czasownikami prefiksallynymi, które są połączone stosunkiem formalnym i znaczeniowym. Oprócz wymiany prefiksów, między leksemem podstawowym i fundowanym, musi jeszcze zachodzić rzeczywisty związek znaczeniowy. Tylko tak bowiem można wywodzić pochodzenie jednego czasownika prefiksallynego od drugiego.

W badanych gniazdach znalazły się jednak pary czasowników, które – mimo pozornej przynależności do tego typu derywacyjnego – nie zostały do niego włączone.

Dla przykładu, w tomie rzeczownikowym SGS były to następujące typy gniazd:

CIAŁO		HUMANIZM	
cielesny	S,Ad,	humanistyczny	S,Ad
od-cieleśń-(ić)	S,Ad,V	humaniz<>-(ować)	S,Ad,V
u-cieleśń-(ić)	S,Ad,V	z-humanizować	S,Ad,V,V
		od-humanizować	S,Ad,V,V

Gdyby dochodziło tu do derywacji prefiksallyno-wymiennej, proces derywacyjny przebiegałby następująco: *humanizm* → *humanistyczny* → *humanizować* → *zhumanizować* → *od-<>humanizować*. Tak jednak się nie dzieje. Decyduje o tym znaczenie każdego z czasowników. Otóż *zhumanizować* to m.in. 'uczynić coś bardziej ludzkim'. Z kolei *dehumanizować* czy też *odhumanizować* oznacza pozbawienie przymiotów, które są przynależne człowiekowi. Oba czasowniki służą więc do określenia zupełnie różnych czynności. Pierwszy z nich oznacza nadanie cech ludzkich czemuś, co z n a t u r y ich nie posiada. Z kolei drugi – jest używany na określenie działań, które powodują pozbawianie n a t u r a l n y c h cech człowieka lub jego wytworów, działalności itp. Zapisy z SGS dotyczące tego typu czasowników są zatem poprawne – oba będą wywodzić się od tej samej podstawy i będą się znajdowały na tym samym poziomie derywacji.

Można przyjąć, że pozorna derywacja prefiksally-wymienna to taka derywacja, w której czasowniki związane są ze sobą tylko formalnie; znaczenia poszczególnych leksemów nie są jednak od siebie zależne. W odróżnieniu od derywacji prefiksally-wymiennej, w której zachodzi związek przyczynowo-skutkowy (baza derywacyjna określa czynność pierwotną w stosunku do czynności wyrażonej derywatem), tutaj takiego związku nie ma. Każdy z członów tego układu określa czynność modyfikującą naturalny stan rzeczy (np. *spalatalizować* – to zmiękczyć spółgłoskę z natury twardą; *depalatalizować* – wymawiać twardo spółgłoskę z natury miękką).

Jest to zjawisko o tyle interesujące, że w tomie czasownikowym niemal nie występuje. Można więc powiedzieć, że pozorna derywacja prefiksally-wymienna jest swoistością gniazd o podstawach imiennych, a nie werbalnych.

Przypadki derywatów pozornie wymiennych w tomie rzeczownikowym SGS obejmują następujące hasła: CIAŁO 1, CZŁOWIEK 1, EROS, HEROS, HUMANIZM 2, MATERIA 1, MINERAŁ, MISTYCYZM, NATURA 4, NOS, OLEJ, PARA I 1, PODNIEBIENIE, POLSKA, PRZEDMIOT, WAPŃ, WARSTWA 1, WODA 1, ZMYŚL; w tomie przymiotnikowym derywaty pozornie wymienne wystąpiły w gniazdach: GĘSTY, MIĘKKI 1, KONKRETNY, PALATALNY, PODOBNY, REALNY.

5. KONKLUZJE

Przytoczone wyżej zjawiska nie wyczerpują całkowicie zagadnienia derywacji prefiksally-wymiennej. Obok zjawisk prostych, dających się łatwo opisać, pojawiają się takie, których opis nastęrcza problemów natury metodologicznej. Jak bowiem potraktować parę czasowników o podstawach związanych? Który z nich uznać za podstawę, a który za derywat? Czy czasowniki ruchu także mogą ilustrować ten typ derywacji? Jak zapisywać pary czasownikowe w gniazdach słowotwórczych, jeśli weźmiemy pod uwagę, że nowy leksem powstały w wyniku derywacji prefiksally-wymiennej może pochodzić tylko od formy dokonanej bazy czasownikowej? Na te pytania trzeba będzie odpowiedzieć w najbliższym czasie, jeśli się chce dokładniej poznać istotę omawianego zjawiska.

Jednak już teraz można pokusić się o wysnucie wstępnych wniosków związanych z istnieniem derywacji prefiksally-wymiennej. Uwzględnienie tego typu tworzenia wyrazów powinno spowodować:

1. Zmianę partii opisu aktywności rzeczowników i przymiotników – derywacja prefiksally-wymienna powoduje, że derywaty powstałe w ten sposób będą sytuować się na dalszych piętrach derywacyjnych. Zamiast bowiem zapisu: czasownik bezprefiksally – czasownik prefiksally (najczęściej to model $S,V \rightarrow S,V,V$ lub $Ad,V \rightarrow Ad,V,V$), będziemy

mieć układ trójkowy: czasownik bez prefiksu – czasownik prefiksalny – drugi czasownik prefiksalny (czyli S,V → S,V,V → S,V,V,V). Jeśli weźmiemy jeszcze pod uwagę, że w wypadku czasowników tworzonych za pomocą obcych przedrostków *de-* i *re-* może się tworzyć cały ciąg prefiksalny (np. *polonizować* → *s-polonizować* → *de-<>polonizować* → *z-depolonizować* → *re-<>polonizować* → *z-repolonizować*), aktywność słowotwórcza rzeczowników i przymiotników okaże się jeszcze bardziej złożona, niż pierwotnie to opisywano.

2. Zwiększenie liczby derywatów w gniazdach – zgodnie z zaleceniem, by w poszczególnych hasłach dążyć do jednomotywyjności¹¹. W gniazdach rzeczownikowych zdarzały się nierzadko sytuacje, gdy jeden derywat mógł zostać utworzony od kilku podstaw prefiksalnych (np. czasownik *od-kleić* może pochodzić od *s-kleić*, *przy-kleić*, *na-kleić*, *do-kleić* itd.). Stąd w nowych wydaniach tomów rzeczownikowego i przymiotnikowego SGS należy taki derywat umieścić po każdej bazie derywacyjnej z zaznaczeniem [red. 1], [red. 2] itd. Każdy z czasowników *od-kleić* będzie miał zatem inną parafrazę (np. 'oderwać coś, co zostało przyklejone'; 'zerwać coś, co zostało naklejone' itp.).

On the Prefix-Interchangeable Derivation in Word Formation Roots of Nouns and Adjectives

Summary

The subject of the article is a word formation technique which has not been thoroughly described, yet, namely the prefix-interchangeable derivation. It is still new, which is why it has not been mentioned in the first two volumes of *Słownik gniazd słowotwórczych* (*The Dictionary of Word Formation Roots*, including those originating from adjectives and from nouns), which Polish root word formation is based on. The text is supposed to fill in these gaps. The article indicates the capacity of the prefix-interchangeable derivation in the roots based on nouns and adjectives. There is also the description of prefixes which participate in the formation of derivatives; moreover, there are explanations of meaning of each prefix which is a part of a new word. Such characteristics may be useful in classification of each prefix-interchangeable derivation type. In conclusion, there are suggestions of solutions to the questions associated with the description of this type of derivation.

tłum. M. Kołodzińska

¹¹ H. Jadacka, *Zagadnienie motywacji w opisie gniazdowym*, „Poradnik Językowy” 1987, z. 8, s. 576–584.

Dorota Zdunkiewicz-Jedynak
(Warszawa)

„BYŚMY MOGLI IŚĆ DO PANA RAZEM”. PIOSENKA PIELGRZYMKOWA – WZORZEC GATUNKOWY W ASPEKCIE PRAGMATYCZNYM, KOGNITYWNYM I STYLISTYCZNYM

Granica między dyskursami świeckim i religijnym – dotychczas traktowanymi jako odrębne sposoby mówienia o świecie – w nowszych przekazach religijnych coraz częściej się zaciera. Nierzadko bowiem pojawia się w nich dyskurs mieszany: oba typy wypowiedzi tworzą swoiste continuum, a nie – jak to było tradycyjnie postrzegane – wyraźną opozycję.

Jednym z przejawów tego zjawiska jest proces przystosowywania gatunków spoza tradycyjnego języka religijnego, który zaczyna przejmować pewne elementy gatunków świeckich. W wyniku tego procesu powstają nowe formy wypowiedzi. Jedną z nich jest *piosenka religijna*. Szczególną jej odmianę gatunkową stanowi *piosenka pielgrzymkowa*. Jej rozkwit związany jest z pielgrzymkami środowiskowymi młodzieży studenckiej, szczególnie w okresie najintensywniejszego rozwoju studenckiego ruchu pielgrzymkowego w latach siedemdziesiątych, osiemdziesiątych.

Przedstawione niżej uwagi są wynikiem analizy 360 piosenek religijnych, zamieszczanych w antologiach piosenki pielgrzymkowej lub kwalifikowanych w śpiewnikach jako piosenki pielgrzymkowe¹.

1. POJĘCIE GATUNKU

Termin *gatunek* (oraz mu równoważne, jak np. *wzorzec gatunkowy*, *tekstem* i in.) obrósł dziś w bogatą literaturę przedmiotu². W niniej-

¹ Przytoczone w tekście artykułu ich fragmenty cytowane są za trzema śpiewnikami: *Śpiewajmy Panu*, Łódź 1995, *Pójdę do nieba piechotą. Śpiewnik pielgrzymkowy*, Ząbki 2001; *Chwalmy Pana. Pieśni pielgrzymkowe*, Ząbki 2002. Dla przejrzystości tekstu rezygnuję z podawania dokładnej ich lokalizacji, zwłaszcza że cytaty pochodzą ze znanych piosenek pielgrzymkowych.

² Szerzej o nich patrz np.: S. Gajda, *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin 2001; A. Wilkoń, *Spójność i struktura tekstu*, rozdz. IV. *Tekst a gatunek*, rozdz. V. *Typologia gatunków*, Kraków 2002; B. Witosz, *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*, Katowice 2005.

szym artykule nie wchodzę w różnorodność badawczych ujęć gatunku, lecz przyjmuję, że *wzorzec gatunkowy* wypowiedzi obejmuje cztery tworzące całość składniki:

– **a s p e k t s t r u k t u r a l n y**: określona kompozycja, a więc podział na segmenty, oraz relacje między nimi;

– **a s p e k t p r a g m a t y c z n y**: uwikłania komunikacyjne – cel (zbiór intencji), koncepcje nadawcy i odbiorcy (relacje nadawczo-odbiorcze), kontekst życiowy (termin Lohfinka 1987, często stosowany przez Teresę Dobrzyńską w pracach genologicznych), a więc prymarne przeznaczenie komunikacyjne;

– **a s p e k t k o g n i t y w n y**: tematyka i sposób jej ujęcia (perspektywa, punkt widzenia, hierarchia wartości i inne składniki językowego obrazu świata);

– **a s p e k t s t y l i s t y c z n y**: określony kształt językowy.

Reguły dookreślające sposoby realizacji wymienionych składników oraz precyzujące relacje między nimi mogą być skodyfikowane w wypadku niektórych gatunków (np. w podręcznikach i poradnikach praktycznej stylistyki) lub też – istnieć tylko w praktyce komunikacyjnej (czyli mieć charakter uzualny).

Wzorzec gatunkowy piosenki pielgrzymkowej ma właśnie status uzualny. Jego reguły są jednak dość przejrzyste. W tym artykule skoncentruję się na trzech poziomach: pragmatycznym, kognitywnym i stylistycznym, ponieważ to one decydują o specyfice, tożsamości i odrębności gatunku. Sama zaś struktura wspólna jest innym odmianom gatunkowym piosenki – krótkiego utworu z wyrazistym refrenem, wykonywanego najczęściej przy akompaniamencie muzycznym.

2. PIOSENKA PIELGRZYMKOWA – GATUNKOWE PRZYBLIŻENIA

Dominantą gatunkową piosenki pielgrzymkowej w aspekcie poznawczym jest tematyka, a także sposób jej ujęcia. Najwyraźniejszym motywem, powracającym w większości piosenek pielgrzymkowych, jest motyw drogi. Rzeczownik *droga* odnosi się tutaj do dwóch porządków – świeckiego i sakralnego. Czasem występuje zatem w znaczeniu dosłownym jako 'pas ziemi przystosowany do komunikacji, miejsce, przez które trzeba przejść – trasa, a także samo przemieszczanie się w przestrzeni', np.:

Kiedy idziesz pustą, leśną drogą,/ W muzyce ptaków, cieniu drzew,/ Wtedy naprawdę jesteś sobą.

Jednak znacznie częściej pojawia się w znaczeniu przenośnym. Metafora drogi – jak w innych tekstach religijnych inspirowanych *Biblią*³ –

³ Patrz: X. Leon-Dufour (red.), *Słownik teologii biblijnej*, przeł. K. Romaniuk, Warszawa 1990; K. Rahner, H. Vorgrimler, *Mały słownik teologiczny*, przeł. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Warszawa 1996.

wyraża przede wszystkim 'ukierunkowanie rozwoju religijnego oraz sposób życia', np.:

Moje światło ma być zawsze Twoją drogą.

O metaforycznym znaczeniu świadczą częste w tekstach utarte połączenia rzeczownikowe: *grzechu drogi, życia drogi, prawdy drogi, świata drogi* oraz przymiotnikowe: *ludzkie drogi, życiowe drogi* z charakterystycznym kliszowanym szykiem przestawnym. Do metaforycznych należą ponadto użycia rzeczownika *droga* zastosowane w kryptocytatach biblijnych nawiązujących bezpośrednio do zdania: „Ja jestem Droga, Prawda i Życie. Nikt nie może przyjść do Ojca, jak tylko przeze mnie” (J 14,6), np.:

Jesteś nam prawdy drogą do Syna.

Chrystus naszą Drogą,/Chrystus nam wodzem jest.

Jesteś drogą,/Co nam przez Ojca jest dana.

Dla chrześcijanina, który w naśladowaniu Chrystusa widzi podstawę swojego życia, właśnie Jezus jest drogą w najpełniejszym tego słowa znaczeniu – stanowi wzór do naśladowania.

Biorąc pod uwagę łączliwość rzeczownika *droga* z przymiotnikami w tekstach piosenek, można mówić o dwóch typach dróg w sensie metaforycznym. Jedne są: *splątane, błędne, kręte, łatwe, zawile, zgubne, szerokie*. Inne – *proste, trudne, niełatwe, wąskie*. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na konotacje wartościujące przymiotników *łatwy i trudny*: pierwszy z nich to wykładnik wartościowania negatywnego – oznacza nie tylko 'nieskomplikowany', lecz także 'płytki, pozbawiony głębszej myśli'. *Trudny* zaś to oczywiście 'skomplikowany, wymagający wysiłku, pracy, trudu' – ale i wartościowany pozytywnie. Przypomnijmy za ewangelią Mateuszową, że w teologii biblijnej nauka o dwóch drogach streszcza możliwe postępowanie moralne ludzi (por. Mt 7, 13 n). Ewangelia, a za nią piosenka pielgrzymkowa podkreślają zarówno wąskość drogi prowadzącej do życia, jak i niewielką liczbę tych, którzy nią kroczą.

Najczęstsze połączenia czasownikowe z rzeczownikiem *droga* to: *przemierzać drogi, wyruszyć w drogę, zejść z drogi, zgubić drogę, pomylić drogi, odnaleźć drogę, ustać w drodze i szukać drogi (dróg)*. Objasnienia wymaga zwrot *szukać drogi (dróg)*, który oznacza przede wszystkim 'pytać Boga o radę przed powzięciem jakiejś ważnej decyzji, żeby zorientować się w trudnej sytuacji'. *Szukanie dróg (drogi)* to także metafora tęsknoty za obecnością Bożą, np.:

*[...] zechciej się przejść bolesnym losem naszym/Tych, którzy szukają drogi swej.
Do dziś jeszcze idę przez miasta i wsie i szukam tej drogi,/gdzie Ty czekasz mnie.
W skrytości serca szukam twoich dróg.*

Równie nośnym symbolem ludzkiego życia jest *ścieżka* oraz *szlak*. Pierwszy rzeczownik, inspirowany obrazowaniem biblijnym i odnoszony tylko do pozytywnie wartościowanego sposobu życia, eksponuje

wąskość obiektu. Drugi – *szlak*, czyli ‘droga, z jakiej się korzysta, aby dotrzeć do określonego celu, przetarta droga’ – okazuje się przydatny ze względu na dwa aspekty semantyczne: cel, ku któremu szlak zmierza (w przeciwieństwie do drogi, wszak bywają drogi donikąd), oraz fakt, że szlak jest drogą przetartą – w warunkach górskich często prowadzą po nim przewodnicy.

Odwoływanie się do motywu wędrowki to stały składnik tematyczny piosenki pielgrzymkowej, wprowadzany nie tylko przez rzeczowniki *droga*, *ścieżka* i *szlak*, lecz także czasowniki oznaczające przemieszczanie się w określonym kierunku: *iść*, *kroczyć*, *pielgrzymować*, *wędrować*, *ruszać*. Podobnie jak w wypadku *drogi*, wyrazy te mają zastosowanie dosłowne lub częściej – metaforyczne. Życie ludzkie w ujęciu chrześcijańskim jest życiem nomady, dlatego bohater piosenek pielgrzymkowych nazywany jest *przechodniem* czy *pielgrzymem*, a jego życie – *pielgrzymką* oraz *wędrowką*.

Obraz wędrowania w piosence pielgrzymkowej byłby niepełny bez odwołania się do czasowników oznaczających sposoby poruszania się oraz określających konsekwencje napotkanych na drodze przeszkód: *biec*, *zabłądzić*, *potknąć się*, *upaść*, *zaznać zmęczenia*, *strudzić się*, *powstać*, *ustać*. Podczas wędrowki mogą pojawić się różne trudności. Przeszkodę zewnętrzną spotykaną na drodze stanowią najczęściej *wiatr*, *mgła* i *bloto*. Najgroźniejsza jest gęsta, ciężka mgła zasłaniająca niebo – miejsce przebywania Boga.

Wędrowka zobrazowana jest nie jako samotna, lecz w gronie innych, o czym świadczą gramatyczna liczba mnoga czasowników oznaczających poruszanie się oraz odwołania do wspólnoty w wędrowaniu przez używanie przysłowka *razem* (także *wraz*). Motyw wspólnotowości ma źródła biblijne – np. u św. Jana uczniowie przyjmujący naukę Chrystusa wchodzą w szczególną wspólnotę ze świadkami jego słowa (apostołami) i zjednoczeni, trwają jedni w drugich, stanowiąc jedność (por. J 17, 20–23). Motyw jedności podlega jednak w piosence pielgrzymkowej przekształceniom językowym. Narzucają się związki z poetyką piosenki masowej i/lub harcerskiej, szczególnie eksponującej motyw młodości, przyjaźni, optymistycznej przyszłości, ze spetryfikowaną, patetyczną frazeologią, np.:

*Podajmy sobie dłonie,/Utwórzmy jeden krąg,/Młodych serc, młodych rąk.
W nowe jutro dziś idziemy/[...]Przed tobą matko twoja Polska zatroskana/[...]/
Maryjo dźwignij naszą pracę i nasz trud,/Maryjo dźwignij solidarny polski lud [...]/
Tylko z tobą solidarni,/ Tylko z tobą być pragniemy./ Naszą pracą i modlitwą lep-
sze jutro zbudujemy.
W naszej braterskiej gromadzie/Nic nie stoi na zawadzie./ Na ustach śmiech, wszę-
dzie słyhać śpiew./ My chcemy życia bez palenia i bez picia./ Z czystym sumieniem
iść przez ten świat,/ Choćby iść wciąż pod wiatr./ A po wędrowce nasze młode zwar-
te hufce/ Staną u szczęścia bram, gdzie czeka nas Pan.*

Wędrowka odbywa się z przewodnikiem i opiekunem – jest nim Jezus, w którego ślady wstępują pielgrzymi:

*Z Jezusem przez życie pragnę iść.
Z nim w drogę wyruszać w każdy dzień
[...] odrzuć precz uwiędłych laurów liść./ Bożym śladem naprzód iść.*

Naśladowanie – przypomnijmy – to ewangeliczne wymaganie skierowane przez Jezusa do uczniów (por. Mt 8, 22, Mt 10, 38, J 16, 24, Mk 8, 34, Mk 19, 21, Łk 14, 25–35). Troskę Boga o człowieka – jak w tekstach biblijnych – przedstawia się za pomocą obrazu dobrego pasterza, który prowadzi zablakane owieczki po właściwej drodze do źródeł i na pastwiska. Obraz pasterza wiodącego trzodę wyraża dwa pozornie sprzeczne aspekty władzy Boga nad człowiekiem: pasterz to przewodnik, ale zarazem i towarzysz – jest silny, zdolny do obrony trzody przed dzikimi zwierzętami, lecz także pełen czułości wobec swoich owiec. Jego władza jest niezachwiana, ale jej podstawę stanowi oddanie i miłość. Taką wizją ludzkiego życia motywowana jest mnogość użyc czasowników: *prowadzić, wieść, wskazać (ukazać) drogę*, zwłaszcza we fragmentach inwokacyjnych, kierowanych do odbiorcy numinotycznego, np.:

*Ty Boże wszystko wiesz.../Więc prowadź mnie wiekuistą drogą.
Bogu memu ufam, On prowadzi mnie./Jak pasterz owce swoje Pan Bóg wie dzie nas.
Ty tylko mnie prowadź./Tobie powierzam mą drogę./Ty tylko mnie prowadź, Panie mój.../Poprowadź jak jego prowadzisz przez drogi najprostsze z możliwych.*

Ważnym elementem piosenki pielgrzymkowej są motywy przyrodnicze. Zwracają uwagę stereotypowe zwroty opisujące swojski krajobraz, np.:

*Niech cię wystawia to, co stworzyłeś./Słońce na niebie, księżyc wśród nocy, gwiazdy świecące, wiatry gwałtowne, żywioły wodne, ogień gorący [...] słodkie owoce, kwiaty i zioła,/I szczyty górskie, i morskie głębie.
Dziś do ciebie mówi Pan/Przez szum lasów, ptaków śpiew/[...]/On z przyjaźni tobie dał/ ciszę leśną i toń wód,/Błękit nieba, górski szczyt.
Dym jałowca tży wyciska, noc się coraz wyżej wznosi, strumień drobną falą błyska, czyjś głos w leśnej ciszy prosi.*

Cytaty te wprowadzają czytelnika w krąg elementów krajobrazu najbardziej podatnych na stereotypizację oraz w konwencję ich opisu niezwykle podatną na kicz – to morze i góry, las i łąka z polnymi kwiatami, łany zbóż, niebo z gwiazdami, wreszcie śpiewające ptaki.

Szczególnie często jako rekwizyty pojawiają się morze i góry. Morze – przypomnijmy – w języku biblijnym symbolizuje potęgi przeciwne Bogu. Ten rozszalały żywioł zawsze tak samo przeraża człowieka, lecz Jezus staje wobec niego z władzą boską, dzięki której odnosi triumf: idzie do swoich uczniów po falach, uspokaja wzburzone morze (por. Mk 4, 39–41).

Góry natomiast są w *Starym Testamencie* miejscem objawienia: Synaj to ziemia uświęcona, na której Bóg powołał Mojżesza i przekazał mu Prawo. Na tę samą górę wstąpił potem Eliasz, by usłyszeć przemawiającego Boga. Prorocy lubią przebywać i modlić się na szczytach gór. Tak czynili Mojżesz na Synaju (Wj 17, 9n), Eliasz czy Elizeusz na górze Karmel (3 Krl 18, 42, 4 Krl 1,9, 4, 25). Przez ewangelistów góry są

przedstawiane także jako miejsce wyjątkowe. Życie Zbawiciela jest ujęte w ramy dwóch zdarzeń rozgrywających się na górze: na samym początku Szatan proponuje Jezusowi władzę nad całym światem (Mt 4,8), natomiast pod koniec życia Chrystus przekazuje swoim uczniom władzę, którą otrzymał od Ojca (Mt 8, 16). Pomędzy tymi wydarzeniami Jezus wiele razy wchodzi na górę i tam naucza, leczy, czyni cuda, przemienia się.

Motywy gór i morza zostały zatem zaczerpnięte z *Pisma Świętego*, a oba leksemy obciążone są konotacjami właściwymi tekstom biblijnym. Podlegają jednak swojskiej adaptacji, ujawniającej się zwłaszcza w zbitce frazeologicznej *od Bałtyku aż po góry* (ew. *od Bałtyku po Tatry*) – rodem z piosenki patriotycznej czy masowej:

*Od Bałtyku po gór szczyty, kraj nasz płaszczem jej okryty.
Ciebie Matko miłujemy od Bałtyku aż do Tatr.*

Silnej stereotypizacji podlega w piosence pielgrzymkowej także obraz rzeki, a właściwie jej brzegu. Rzeczownik *rzeka* może być zastosowany w znaczeniu dosłownym (rzeka podczas pielgrzymowania to miejsce odpoczynku, gdzie można się ochłodzić, dać odpocząć bolącym nogom), np.:

Jeszcze trochę trudu/I siądziemy nad brzegiem rzeki.

Częściej jednak występuje w znaczeniu metaforycznym – *rzeka* rozumiana jest jako granica między światem doczesnym i wiecznością, zwłaszcza w skostniałym frazeologizmie *drugi brzeg*, np.:

Już tylu bliskich mi/Na drugi przeszło brzeg.

Stereotypizacji w piosence pielgrzymkowej podlegają pory dnia. Najważniejszy jest zmrok lub świt, a więc pory na granicy dnia i nocy oraz sama noc z elementami dla niej charakterystycznymi. Noc, mrok i świt oznaczają dobroczynną bliskość Boga. Podobnie jednak jak mgła, bywają zasłona, zakrywająca niebo jako miejsce, w którym przebywa Bóg.

Następnym motywem związanym z nocą podatnym na stereotypizację są gwiazdy. Gwiazdy odgrywają rolę opatrnościową. Gwiazda w *Biblii* uważana jest za zwiastunkę narodzin samego Syna Bożego (por. Ap 2, 28). Od czasów Abrahama – także symbol ognia nieustannie pojawia się w historii stosunków Boga z narodem wybranym. I w piosence pielgrzymkowej jawi się jako znak, za którym trzeba podążać, by znaleźć Boga:

*Ześlij płomień swojej łaski.
Wystarczy iskra, by rozpaść wielki ogień,/Od tego żaru już wokoło wszystko płonie.*

Podobnie biblijny rodowód i funkcję ma motyw światła i ciemności:

*Tyś me zbawienie, światło me.
Wśród życia ciemności szukałem co dzień/ Promienia światłości.*

Zapewne wpływami piosenki turystycznej można natomiast tłumaczyć częste występowanie takich motywów przyrodniczych, jak: las, łąka, polne kwiaty, łąny zbóż, jezioro, śpiewające ptaki, np.:

*Szumią łany zboża, gra wiatr na jeziorze.
Cudownie wiosną jest, gdy kwitną wszystkie drzewa [...] / kwiat płatki rozpościera.
Ptaki na niebie nucą Ci swą pieśń.
Śpiewa ptak radośnie Bogu*

Wnioski dotyczące Bożej natury świata płyną w piosence pielgrzymkowej – tak jak u św. Franciszka – z obserwacji rzeczywistości: drogowskazami są najmniejsze byty. W językowy obraz świata w piosence pielgrzymkowej wpisany jest franciszkański zachwyt nad bogactwem przyrody. W wielu piosenkach występuje taki rys franciszkański:

*Nie chcemy uwierzyć, uwierzyć, że/ Jesteśmy braćmi ptaków.
Jego wielbi chrząszcz, biedronka, / Co się kąpie w blasku słońca [...] / Jego wielbi motyl, pszczoła [...]
Jak błyszcząca ważka, złota ćma. / Wróbel z piórek srebrną rosę strząsa.
Nawet mała boża krówka, / [...] / Każdy słoń i każda mrówka / Może śpiewać tak.*

3. UWAGI KOŃCOWE

Analiza tak dużego korpusu tekstów reprezentujących omawiany gatunek daje podstawę do sformułowania kilku uwag o charakterze ogólnym. Piosenka pielgrzymkowa przystosowuje do swoich potrzeb różne poetyki, sięga po różne wzorce gatunkowe. Wykorzystuje elementy poznawcze i stylistyczne znane z piosenki turystycznej, harcerskiej, masowej i dziecięcej. Zwraca uwagę utarta frazeologia, pompatyczny ton, nierzadko nadmiernie emocjonalny. Zbanalizowana metaforyka przenika w nowy kontekst sakralny. Nietrudno zauważyć w piosenkach pielgrzymkowych obecność kiczu, który występuje przede wszystkim pod postacią: schematów językowych, stereotypowych skojarzeń, pomieszania funkcji sakralnej z ludyczną i fatyczną (piosenka pielgrzymkowa jest nie tylko wyrazem czci dla odbiorcy numinotycznego, jej śpiewanie stanowi także ważny element obyczajowości pielgrzymkowej i kształtowania pielgrzymiej wspólnoty). Mimo że ma wiele cech przynależnych kiczowi, pełni ważną funkcję społeczną – ważniejszą niż ewentualne negatywne wrażenia estetyczne, jakie może wywierać na części odbiorców. Jej wartość bowiem jest mierzona za pomocą kryteriów innych niż estetyczne. Liczy się to, że podczas wielodniowej wędrówki dodaje otuchy, łagodzi zmęczenie, wzmacnia poczucie bezpieczeństwa, wskazuje na wzorcowy sposób życia, a nade wszystko jednoczy, daje poczucie wspólnoty – pomaga nazywać otaczający świat w ramach określonego, zrozumiałego stereotypu dobrze znanego odbiorcy.

“Byśmy mogli iść do Pana razem” (“So that We Can Walk to the Lord Together”). The Pilgrimage Song – A Genre Example in Pragmatic, Cognitive and Stylistic Aspects

Summary

The border between secular and religious discourses, considered so far as separate ways of speaking about the world, has been getting vague in the latest religious materials. One of the manifestations of the phenomenon is the process of adapting the genres from outside the traditional religious language, which is acquiring certain elements of secular genres. The process brings about new forms of expression. One of them is a pilgrimage song. Based on the material of 360 pilgrimage songs, the author attempts to provide genre characteristics. She focuses on 3 aspects which are unique to the genre:

- the pragmatic aspect (the aim and sender-recipient relations, life context);
- the cognitive aspect: the subject and the way of dealing with it (perspective, a point of view, the hierarchy of values and other components of the linguistic view of the world);
- the stylistic aspect: a specific linguistic shape.

tłum. M. Kołodzińska

Cena zł 10,00
w tym VAT 0%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIK JĘZYKOWY”

Prenumeratę można zamówić od dowolnego numeru wpłacając odpowiednią kwotę na konto:

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa, BANK MILLENNIUM SA, nr 39 1160 2202 0000 0000 4794 0315.

Prosimy o podanie na blankiecie przelewu w polu „tytułem” numeru, od którego jest zamawiana prenumerata.

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2006:

Prenumerata roczna (10 numerów) – 80,00 zł,

Prenumerata półroczna (5 numerów) – 45,00 zł,

Oplata za pojedynczy numer – 10,00 zł.

Wszelkie sprawy związane z prenumeratą prowadzi Dział Handlowy Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa, tel. (22) 55 31 333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl, faks: (22) 55 31 318.

Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmują również: RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa.

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: www.prenumerata.ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328 816, 5328 819, 5328 731; infolinia 0 800 1200 29; wpłata na konto w banku PEKAO SA, IV O/Warszawa, nr 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494 lub w kasie tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego

na II kwartał do 5 marca

na III kwartał do 5 czerwca

na IV kwartał do 5 września

KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce

GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise **ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland.** BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or **IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland,** tel. (48 22) 625 16 53, e-mail: ma@ips.com.pl

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' '.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku (zgodnego z wersją elektroniczną) z dyskietką lub w dwóch egzemplarzach maszynopisu tradycyjnego.
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy i adresu reprezentowanego przez nich ośrodka naukowego, adresu prywatnego i numeru telefonu.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych